RZ POWSZECHNY

HALICZANIN
i
Noworocznik humorystyczny SZCZUTKA

na rok Pański

1879.

LWÓW

DRUKIEM I NAKŁADEM KORNELA PILLERA.
Główny skład w księgarni Gubrynowicza i Schn

„SZCZUTEK"



pismo satyryczno - polityczne ilustrowane.

wychodzi we **LWOWIE**

od roku 1869

w każdą sobotę.

Dodatek zawiera *łamigłówki, szarady, zadania szachowe, rebusy, zagadki i ogłoszenia znaczniejszych firm handlowych.*

☛ Inseraty przyjmują się za opłatą **6** centów od wiersza w jednej szpalcie drobnym drukiem. ☚



Prenumerata zamiejscowa

kosztuje

Całorocznie .	**10** złr. — ct.
Półrocznie .	**5** „ — „
Cwierćrocznie	**2** „ **50** „
Miesięcznie .	— „ **85** „

Numer pojedyńczy kosztuje **20** ct.

We Lwowie rozsyła się pocztą miejscową. Prenumerata we Lwowie kosztuje **10** złr.

i Roczniki z lat 1871, 1872 1873, 1874 kosztują po 5 złr. w. a.





Adres : **Redakcja „Szczutka" ulica Sobieskiego, pod Nr. 4. I. piętro, we Lwowie.**



HALICZANIN

KALENDARZ POWSZECHNY

zastosowany do potrzeb wszytkich mieszkańców Galicji

I ILUSTROWANY

HUMORYSTYCZNY NOWOROCZNIK

„SZCZUTKA"

NA ROK PAŃSKI

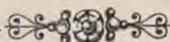


1879.

KALENDARZA TEGO ROK

XXV.







LWÓW.

DRUKIEM I NAKŁADEM KORNELA PILLERA.

Kalendarz świąteczny.

Okresy roczne.

WEDŁUG KALENDARZA	nowego	starego.
Rok 1879 ma: Liczbę złotą	18	18
Epaktę	VII	XVIII
Okrąg słońca (Cyclus solaris)	12	12
Poczet rzymski . . .	7	7
Literę niedzielną . .	E	G

Dzieli się na kwartałów cztery, jako to:

Reminiscere	5 Marca.
Trinitatis	4 Czerwca.
Crucis	17 Września.
Luciae	17 Grudnia.

W nich przypadają:

1. **Posty nakazane:** *a)* Wielki post, trwający od Środy popielcowej aż do Wielkiejnocy.
b) Post adwentowy w Środy, Piątki i Soboty od Niedzieli adwentowej aż do Bożego Narodz.

2. **Suchednie** w Środę, Piątek i Sobotę, t. j.:
dnia 5 7 i 8 Marca.
„ 4 6 i 7 Czerwca.
„ 17 19 i 20 Września.
„ 17 19 i 20 Grudnia.

3. **Wigilije,** t. j. posty przypadające w dzień poprzedzający uroczystości następujących:
a) W dnie krzyżowe, czyli 3 dni przed Wniebowstąpieniem Pańskiem.
b) Do Zielonych Świątek.
c) Do ŚS. Apostołów Piotra i Pawła.
d) Do Wniebowzięcia N. M. Panny.
e) Do Wszystkich Świetych.
f) Do Niepokalanego Poczęcia N. M. Panny.
g) Do Bożego Narodzenia.

Nota. Jeżeli która z tych wigilij przypada w Niedzielę, wtedy przenosi się na Sobotę poprzedzającą, a jeżeli uroczystość Bożego Narodzenia przypadnie w Piątek lub Sobotę, wtedy post miejsca nie ma.

4. **Dnie krzyżowe.** W Poniedziałek, Wtorek i Środę przed Wniebowstąpieniem Pańskiem, t. j. dnia 19, 20 i 21 Maja.

5. **Dnie normalne.** Uroczystość Zwiastowania N. P. Maryi; Środa popielcowa; cały wielki tydzień, Niedziela Wielkanocna; Niedziela Zielonych Świątek; uroczystość Bożego ciała; uroczystość Narodzenia N. M. Panny; uroczystość Wszystkich Swiętych; 3 dni ostatnie adwentu i uroczystość Boż. Narodzenia.

Ruchome święta.

a) Według obrządku rzymsko-katolickiego.

Popielec	26 Lutego.
Wielkanoc	13 Kwietnia.
Wniebowstąpienie Pańskie .	22 Maja
Zielone Świątki . . .	1 Czerwca.
Niedziela św. Trójcy . .	8 Czerwca.
Boże Ciało	12 Czerwca.
Pierwsza Niedziela Adwentu .	30 Listopada.

b) Według obrządku grecko-katolickiego.

Nedila miasopustna . .	4 Fewruar.
Nedila syropustna . . .	11 Fewruar.
Woskresenie Chrysta . .	1 Aprila.
Woznesenje Hospoda . .	10 Maja.
Soszestwo św. Ducha . .	20 Maja.

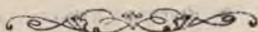
Posty nakazane ruskie.

Pist wełykij wid Nedili syropustnoj do Woskresenja Chrysta.
Pist pered ŚS. Petrom i Pawłom wid perwoj Nedili po Soszestwiju św. Ducha, czerez 5 nedil i 5 dny.
Pist do uspenja Boborodycy wid 1 do 15 Awhusta.
Pist pered Rozdestwom Chrystowym, wid 16 Nov. do 24 Dek.

Dnie normalne dworskie.

Dzień 1 Marca, jako rocznica zgonu ś. p. cesarza Franciszka I.
Dzień 6 Kwietnia, jako rocznica zgonu cesarzowej Maryi Ludwiki.
Dzień 12 Kwietnia, jako rocznica zgonu cesarzowej Maryi Teresy.

Zapusty w r. 1879 trwają, rachując od Nowego Roku do Popielca, 8 tygodni.



Kalendarz astronomiczny.

Obraz ogólny roku 1879.

Rok 1879 jest rokiem powszechnym mającym dni 365 i zaczyna się w stosunkach kalendarzowych dnia 1. Stycznia o północy.

Pod względem astronomicznym dzieli się rok 1879 na cztery pory roku astronomiczne, które są: wiosna, lato, jesień i zima.

1. Wiosna rozpoczyna się przy wstąpieniu słońca w znak Barana dnia 21. Marca o godzinie 1 rano, w którymto czasie długość dnia jest zupełnie równą długości nocy.

2. Lato rozpoczyna się w chwili wstąpienia słońca w znamię Raka dnia 21. Czerwca o godzinie 8 wieczór, w którymto czasie przypada największa długość dnia, a krótkość nocy.

3. Jesień rozpoczyna się przy wejściu słońca w znamię Wagi dnia 23. Września o godzinie 11 rano, w którymto czasie długość nocy jest zupełnie równą długości dnia.

4. Zima rozpoczyna sie w chwili wstąpienia słońca w znamię Koziorożca dnia 22. Grudnia o godzinie 5 rano, w którymto czasie przypada największa długość nocy a krótkość dnia.

Zaćmienia przypadające w roku 1879.

W roku 1879 przypadają dwa zaćmienia, słońca i jedno zaćmienie księżyca, z których to ostatnie u nas będzie widziane.

I. Zaćmienie słońca dnia 22. Stycznia, zaczyna się o godzinie 10 minut 21 rano, a kończy się o godzinie 4 minut 8 po południu. Widzianem będzie tylko w południowej Afryce.

II. Zaćmienie słońca dnia 19. Lipca, zaczyna się o godzinie 7 minut 38 rano, a kończy się o godzinie 1 minut 25 po południu. Widzianem będzie tylko w środkowej Afryce.

III. Zaćmienie księżyca dnia 28. Grudnia, zaczyna się o godzinie 5 minut 10 wieczór, a kończy się o godzinie 6 minut 48. Widziane będzie w Europie, Afryce, Azji, Australji, a częściowo także w północno-zachodniej Ameryce.

Panującym planetą w roku 1879 jest Merkury,

której średnica wynosi 2/5 średnicy ziemi a objętości część szesnastą, położona najbliżej od słońca, od którego odległość jej średnia wynosi około 8 miljonów mil geograficznych. Największa odległość od ziemi przeszło 30, a najmniejsza 10 miljonów takichże mil. Bieg swój odbywa od zachodu na wschód. Obrót około osi uskutecznia w 24 godzinach i 51 minutach. Czas jej biegu wynosi 87 dni, 23 godzin i 14 minut. Z powodu swej bliskości słońca, ma Merkury światło rażące (Stiblon, t. j. iskrzące) i rzadko tylko gołem okiem dokładnie widziany być może.

Epoki główne. W roku 1879 liczymy:

1846 lat od śmierci, zmartwychwstania i wniebowstąpienia Chrystusa.
6592 „ od peryodu juliańskiego.
7388 „ od ery byzantyjskiej.
5642 „ od ery żydowskiej.
2632 lat od założenia Rzymu.
406 „ od urodzenia Mikołaja Kopernika.
387 „ od odkrycia Ameryki.
297 „ od zaprowadzenia kalendarza gregoryańskiego.

Dwanaście znaków niebieskich.

Liczba.	Znaki.	Nazwisko.	dochodzi od cali	stóp	do cali	stóp.
1.	♈	Baran	0	26	1	20.
2.	♉	Byk	1	20	2	27.
3.	♊	Bliźnięta	2	27	3	24.
4.	♋	Rak	3	24	4	14.
5.	♌	Lew	4	14	5	19.
6.	♍	Panna	5	19	7	5.
7.	♎	Waga	6	5	7	27.
8.	♏	Niedźwiadek	7	27	8	27.
9.	♐	Strzelec	8	27	9	29.
10.	♑	Koziorożec	9	29	10	24.
11.	♒	Wodnik	10	24	11	15.
12.	♓	Ryby	11	15	9	26.

Znaki odmian księżyca. ✹ Nów. ☽ Pierwsza kwadra. ◉ Pełnia. ☾ Ostatnia kwadra.

Styczeń
(Henwar, Jänner, Januarius)
ma dni 31.



Aforyzmy gospodarskie.

Małe gospodarstwo jest dostateczne dla tego, kto nie wiele pragnie.

Chcąc mieć na wsi korzyść, musi ciągle i bezprzestannie pracować.

Kto ma dobrze urządzone gospodarstwo, ma prawdziwy kapitał.

Dnie tygodn.		ŚWIĘTA rzymsko-katolickie	ŚWIĘTA grecko-katolickie	Słońca Wsch. G. M.	Słońca Zach. G. M.	Bieg	Księżyca Wsch. G. M.	Księżyca Zachód G. M.
							wiecz.	rano
1	S.	Nowy Rok Mieczysława	20 Ihnatyia	7 58	4 10			2 51
2	C.	Makarego	21 Julianny	7 58	4 11		— 13	4 3
3	P.	Genowefy Panny	22 Anastazyi M.	7 58	4 12		— 31	5 16
4	S.	Tytusa Biskupa	23 10. Mucz. w Kr.	7 58	4 13		— 56	6 26
1.		Ewang. u Mateusza św. w Rozd. 2. O zajściach po śmierci Heroda.	O knizi roda. Mat. 1.					
5	N.	E. po 3. Kr. Telesfora	24 N. 29 po Sosz. Hł. 4	7 58	4 14		1 32	7 29
6	P.	Trzech Króli	25 Rozdz. Chryst.	7 58	4 16		2 21	8 20
7	W.	Walentego Biskupa	26 N. p. Rozd. Sob.	7 58	4 17		3 24	8 59
8	Ś.	Seweryna Opata	27 Stefana M.	7 58	4 18		4 40	9 28
9	C.	Marcyanny	28 2000 Mucz.	7 57	4 19		6 3	9 50
10	P.	Pawła Pustelnika	29 SS. Mład. 1400	7 55	4 20		7 28	10 6
11	S.	Higiniusza	30 Anysyi M.	7 54	4 22		8 53	10 21
2.		Ewang. u Łukasza św. w Rozd. 2. O Chrystusie w 12. latach.	Jisus uchodyt do Ehyptu. Mat. 2.					
12	N.	E. 1. po 3. Kr. Honoraty P.	31 N. po Boh. Hł. 5	7 54	4 23		10 13	10 35
13	P.	Hilarego Biskupa W.	1 N. R. Henwar 1879	7 54	4 24		11 42	10 48
14	W.	Feliksa z Noli	2 Sylwestra	7 53	4 26		rano	11 4
15	Ś.	Maura Opata	3 Małachia Pr.	7 52	4 27		2 36	11 24
16	C.	Marcela I. P.	4 Sobor 70 Apos.	7 52	4 29		4 4	11 51
17	P.	Antoniego Opata	5 Fteopempta	7 52	4 30		5 27	wiecz.
18	S.	Pryski Panny	6 Bohojawł. Hos.	7 51	4 31		6 40	— 28
3.		Ewang. u Jana św. w Rozdz. 2. O godach w Kanie Galilejskiej.	Josyf opuszczajet Nazaret Mat. 4.					
19	N.	E. 2. po 3. Kr. Ferdyn.	7 N. po Boh. Hł. 6	7 50	4 33		7 36	1 21
20	P.	Fabiana i Sebastiana	8 Heorhya	7 49	4 34		8 15	2 29
21	W.	Agnieszki	9 Polijewkta	7 49	4 35		8 43	3 48
22	Ś.	Wincentego	10 Hryhorya N.	7 48	4 37		9 3	5 9
23	C.	Zaśl. N. M. P.	11 Fteodozya	7 47	4 39		9 18	6 29
24	P.	Tymoteusza	12 Tatyany M.	7 46	4 40		9 30	7 46
25	S.	Nawrócenie św. Pawła.	13 Ermyła i Strat	7 45	4 42		9 41	9 0
4.		Ew. u Mateusza św. w Rozd. 8. O uzdrowieniu trędowatego.	O Zakchei. Łuk. 19.					
26	N.	E. 3. po 3. Kr. Polik B.	14 N. o Zakh. Hł. 7	7 44	4 44		9 53	10 12
27	P.	Jana Chryzostoma Bisk.	15 Pawła Ftew.	7 43	4 46		10 5	11 22
28	W.	Karola W.	16 Weryh. Sw. Petr	7 42	4 47		10 18	rano
29	Ś.	Franciszka Salez.	17 Antonya Weł.	7 41	4 48		10 35	1 45
30	C.	Martyny P.	18 Aftanazya	7 40	4 49		10 56	2 57
31	P.	Piotra N.	19 Makarya Prep.	7 39	4 50		11 26	4 8

Odmiany księżyca i domyślny stan powietrza

Pełnia dnia 8. o godzinie 1. minut 21 wieczór.
Śnieg i deszcz.

Ostatnia kwadra dnia 15. o godzinie 0 minut 35 wieczór.
Mroźno.

Nów dnia 22. godz. 1. minut 24 wieczór.
Silne wichry i śnieżyca.

Pierwsza kwadra dnia 30. o godz. 1. minut 18 wieczór.
Pogodnie i mroźno.

W Styczniu rośnie dzień od 1. do 31. o 1 godzinę.
Długość dnia w przecięciu 9 godzin.
Księżyc przybliża się do ziemi dnia 14., a oddala sie dnia 29.

Przepowiednie według kal. 100letn.

Styczeń: zimno trwa przez cały prawie miesiąc, i dopiero około 25. ustaje; potem wiatry silne, ale przytem przyjemnie.

Kalendarz żydow.

5. Stycznia 10. Tebeth 5639.
Post oblężenie Jerozolimy. 25. Post 1 Szebat.

Luty

(Fewral, Februar, Februarius)

ma dni 28.



Aforyzmy gospodarskie.

Kto więcej wydaje jak ma przychodu, stracić musi.

Jeśli masz kupować cacka i fraszki, lepiej te pieniądze daj ubogim.

Wcale co innego konieczne potrzeby, a przedmioty fantazyi i zbytku.

Dnie tygodn.	ŚWIĘTA rzymsko-katolickie	ŚWIĘTA grecko-katolickie	Słońca Wsch. G. M.	Słońca Zach. G. M.	Znak	Księżyca Wschód G. M.	Księżyca Zachód G. M.	Odmiany księżyca i domyślny stan powietrza
1 S.	Ignacego BiskupaM.	20 Ewfymija	7 37	4 52		wiecz.	rano 5 14	
5.	Ew. u Mateusza św. w Rozdz. 8. O łódce Chrystusa.	O Mytary i Faryzei Łuk. 18.						Pełnia dnia 7. o godzinie 3. minut 15 rano.
2 N.	E. 4 po 3. Kr. N. M. P. G.	21 N. o M. i F. Hł. 8	7 35	4 54		— 8	6 10	Pogoda i łagodne powietrze.
3 P.	Błażeja Biskupa Męcz.	22 Tymofteja	7 33	4 56		1 5	6 55	
4 W.	Weroniki	23 Kłymentia M.	7 32	4 57		2 15	7 2	
5 S.	Agaty P. M.	24 Xenyi Prep.	7 31	4 59		3 36	7 52	☾
6 C.	Doroty P.	25 Hryhoria	7 30	5 1		5 2	8 11	Ostatnia kwadra dnia 13. o godzinie 8. minut 27 wieczór.
7 P.	Romualda Op.	26 Ksenofonta	7 28	5 3		6 2.	8 27	
8 S.	Jana z Matty	27 Joanna Chryz.	7 26	5 4		7 56	8 42	
6.	Ew. u Mateusza św. w Rozdz. 20. O robotnikach w winnicy.	O obłudnom syni. Łuk. 15.						Posępnie i zimno.
9 N.	E. Staropust. Apolonii P.	28 N. o O. syni Hł. 1	7 25	5 7		9 24	8 56	Nów dnia 21. o godz. 5. minut 36 rano.
10 P.	Scholastyki P.	29 Ihnatyia Jep.	7 23	5 9		10 52	9 11	
11 W.	Lucyusza B.	30 Wasyłia Weł.	7 22	5 10		rano	9 30	Zawierzuchy śnieżne.
12 S.	Eulalii P. M.	31 Kyra i Joan.	7 20	5 11		1 50	9 55	
13 C.	Katarzyny Panny	1 Fewral. Tryf.	7 18	5 12		3 15	10 28	
14 P.	Walentego B. W.	2 Strytenje Hosp	7 17	5 13		4 31	11 15	W lutym rośnie dzień o 1. godzinę minut 27.
15 S.	Faustyna Meczennika	3 Symeona i Anny	7 15	5 15		5 32	wiecz.	
7.	Ew. u Łukasza św. w Rozdz. 8. O nasieniu i wielorakiej roli.	O strasznom sudi. Mat. 25.						Długość dnia w przecięciu 10 godzin 10 minut.
16 N.	E. Mięsopust. Julianny P.	4 N. Miasop. Hł. 2	7 13	5 16		6 16	— 18	Księżyc przybliża się do ziemi dnia 10., a oddala dnia 26.
17 P.	Konstancyi Panny	5 Ahafii Mucz.	7 12	5 18		6 46	1 32	
18 W.	Flawiusza M.	6 Wokuły Smyr.	7 10	5 20		7 8	2 51	
19 S.	Konrada Pust.	7 Partenya	7 8	5 22		7 24	4 11	
20 C.	Nicefora M.	8 Fteodora S.	7 6	5 23		7 38	5 28	**Przepowiednie według 100letniego kalendarza.**
21 P.	Eleonory Kr.	9 Nykofora	7 5	5 24		7 50	6 43	
22 S.	Piotra Kat.	10 Charlampija	7 3	5 26		8 1	7 55	
8.	Ew. u Łukasza św. w Rodz. 18. O uzdrowieniu ślepego.	O posti i mylostyni. Mat. 6.						Luty: Pochmurno lecz łagodnie, od 3. do 6. zimno się wzmacnia 8. pięknie, potem deszcz od 13. śniegi i stre mrozy.
23 N.	E. Zapust. Romany P.	11 N. Syrop. Hł. 3	7 2	5 28		8 12	9 6	
24 P.	Macieja Apostoła	12 Małetija Arch.	7 0	5 2		8 2	10 17	
25 W.	Wiktora	13 Martynjana	6 5	5 31		8 40	11 28	
26 S.	*Popielec.* Wiktora z Ar. †	14 Auxentia	6 55	5 33		9 0	rano	**Kalendarz żydowski.** 24. Lutego. Adar.
27 C.	Aleksandra B.	15 Onysyma Jep.	6 54	5 34		9 26	1 51	
28 P.	Leandra B.	16 Pamfyłia	6 53	5 35		10 2	2 58	

Marzec
(Mart, März, Martius)
ma dni 31.



Aforyzmy gospodarskie.

Do nędzy przywodzi próżnowanie, zbytek i nieumiarkowane wydatki.

Miło jeździć karetą temu, co dawniej chodził piechotą, ale przykro chodzić pieszo temu, kto dawniej jeździł karetą.

Nie wyprawiaj wtenczas balu, kiedy masz wiele zatrudnienia.

Dnie tygodn.	ŚWIĘTA rzymsko-katolickie	ŚWIĘTA grecko-katolickie	Słońca Wsch. G. M.	Słońca Zach. G. M.	Bieg	Księżyca Wschód G. M.	Księżyca Zachód G. M.
1 S.	Albina B.	17 Fteodora T.	6 51	5 36		rano 10 51	rano 3 58
9.	Ew. u Mateusza św. w Rozd. 4. O czarcie kuszącym Jezusa.	O Naftanaiły. Joan. 1					
2 N.	E. 2 Wstęp. Symplicyusza	18 N. 1. Post Hł. 4	6 49	5 38		11 54	4 46
3 P.	Kunegundy	19 Archypa M.	6 47	5 40		wiecz.	5 24
4 W.	Kazimierza królewicza	20 Lwa Ep. Kat.	6 45	5 42		1 7	5 52
5 S.	Suchednie. Fryderk. O. †	21 Tymofteja Pr.	6 42	5 44		2 30	6 14
6 C.	Kolety P.	22 S S. Mucz. w E.	6 40	5 45		3 56	6 31
7 P.	Tomasza z Akw.	23 Połykarpa Ep.	6 38	5 47		5 24	6 47
8 S.	Jana Bożego	24 Obr. hław. Joana	6 36	5 48		6 53	7 2
10.	Ew. u Mateusza św. w Rozdz. 17. O przemienieniu Pańskiem.	O rozsłabłennom w Kaparnaunii. Mark. 2.					
9 N.	E. 2 Sucha. Franciszki	25 N. 2. Post Hł. 5	6 33	5 50		8 23	7 17
10 P.	40 Męczenników	26 Porfyria	6 31	5 51		9 55	7 35
11 W.	Anieli i Konstantego	27 Prokopia	6 30	5 53		11 28	7 58
12 S.	Grzegorza Pap.	28 Wasyłija	6 28	5 54		rano	8 30
13 C.	Rozyny P. i Rudr.	1 Mart. Edokii	6 25	5 56		2 20	9 13
14 P.	Matyldy P.	2 Fteodota	6 23	5 57		3 26	10 11
15 S.	Longina M.	3 Ewtropia	6 22	5 38		4 15	11 23
11.	Ew. u Łukasza św. w Rozdz. 11. O wyrzuceniu djabłów.	O hriadeni po Chrysti. Mark. 8.					
16 N.	E. 3 Głucha. Lubina M.	4 N. 3. Post Hł. 6	6 20	5 59		4 50	wiecz.
17 P.	Gertrudy	5 Konona	6 18	6 0		5 14	0 0
18 W.	Edwarda II. Króla	6 S. S. 42 Mucz.	6 16	6 1		5 32	1 59
19 S.	Józefa Obl. N. Maryi	7 Wasyłia M.	6 13	6 3		5 46	3 16
20 C.	Eufemji i Teod.	8 Fteofyłakta	6 12	6 5		5 58	4 30
21 P.	Benedykta Op.	9 40. Mucz. z S.	6 9	6 6		6 9	5 42
22 S.	Oktawiana	10 Konrada M.	6 7	6 7		6 21	6 53
12.	Ewang. u Jana św. w Rozdz. 6. O nakarmieniu 5000 ludzi.	O ysiłenij nimoho. Mark. 9.					
23 N.	E. 4 Środop. Wikt. M.	11 N. 4. Post Hł. 7	6 5	6 9		6 34	8 3
24 P.	Gabriela Arch.	12 Fteofana Hrych.	6 3	6 10		6 48	9 14
25 W.	Zwiastowanie N. M. P.	13 Nykofora Patr.	6 1	6 11		7 6	10 25
26 S.	Emanuela	14 Wenedykta	5 59	6 13		7 30	11 37
27 C.	Ruperta	15 Ahapia	5 56	6 15		8 2	rano
28 P.	Sykstusa	16 Sawyna	5 54	6 16		8 44	1 46
29 S.	Eustachego	17 Ałexia P.	5 52	6 18		9 40	2 38
13.	Ewang. u Jana św. w Rozdz. 8. O żydach chcących ukam. Jezusa.	O Synach zewedowych. Mark. 10.					
30 N.	E. 5 Czarna. Kwiryna	18 N. 5. Post Hł. 8	5 50	6 20		10 48	3 20
31 P.	Bałbiny	19 Chrysanfta	5 48	6 21		wiecz.	3 51

Odmiany księżyca i domyślny stan powietrza

Pierwsza kwadra d. 1. o godzinie 9. minut 31 rano.
Deszcz i zimno przy silnym wietrze.

Pełnia dnia 8. o godz. 2. minut 42 wieczór.
Pogoda przy łagodnem powietrzu.

Ostatnia kwadra d. 15. o godz. 5. minut 14 rano.
Silne wiatry.

Nów dnia 22. o godz. 10. minut 38 wieczór.
Pogodnie i zimno.

Pierwsza kwadra d. 31. o godzinie 2. minut 38 wieczór.
Śnieg i wichry.

W Marcu rośnie dzień o 1. godzinę i minut 47.
Długość dnia w przecięciu 11 godzin.
Księżyc przybliża się do ziemi dnia 10., a oddala dnia 25.

Przepowiednie według kal. 100letn.

Marzec: 6., 8. i 9. nieprzyjemnie, mokro, 13. do 15. deszcz, 18. do 20. gołoledź, potem pięknie, ciepło, ostatniego zimno.

Kalen. żydowski.

6 Mar. 11. Adar Post Estery.
9 „ 14. „ Purim czyli Haman.
10 „ 15. „ Szuszan Purim
25 „ 1. „ Nisan.

Kwiecień

(Apriłły, April, Aprilis)

ma dni 30.



Aforyzmy gospodarskie

Z sąsiadami żyj ile możności w zgodzie i przyjaźni. Lepiej mieć stu przyjaciół, jak jednego nieprzyjaciela.

Prędzej jeden nieprzyjaciel zaszkodzi, jak stu przyjaciół pomoże.

Dnie tygod.	ŚWIĘTA rzymsko-katolickie	ŚWIĘTA grecko-katolickie	Słońca Wsch. G. M.	Słońca Zach. G. M.	Bieg	Księżyca Wsch. G. M.	Księżyca Zachód G. M.
						wieczór	rano
1 W.	Hugona	20 Prep. Otec.	5 46	6 2		4	4 15
2 S.	Franciszka a Paulio	21 Jakowa Prep.	5 44	6 25		1 26	4 34
3 C.	Ryszarda B.	22 Wasyłya	5 42	6 27		2 51	4 50
4 P.	7 boleści N. M. P.	23 Nykona Prep	5 40	6 28		4 18	5 5
5 S.	Wincentego Ferar.	24 Zacharya Prep.	5 39	6 29		5 48	5 20
14.	Ewang. u Mat. św. w Rozdz. 21. O wyjeździe Jezusa do Jerozol.	O hriadenij Jisusa wo Jerusalom. Joan 12.					
6 N.	E. 6 Kwietnia Celest.	25 N. Cwiton. Hł. i B	5 37	6 30		7 20	5 38
7 P.	Hermana	26 Sobor Hawryiła	5 35	6 31		8 53	5 59
8 W.	Dyonizego B.	27 Matrony	5 33	6 33		10 28	6 27
9 Ś.	Maryi Eg. i Dym.	28 Iłaryona Pr.	5 31	6 34		11 57	7 7
10 C.	Wieczerza Pańska	29 Czetwer wełyki	5 29	6 35		rano	8 2
11 P.	Wielki Piątek	30 Piatok wełyki	5 28	6 36		2 10	9 11
12 S.	Wielka Sobota	31 Subota wełyka	5 27	6 38		2 50	10 29
15.	Ewan. u Marka św. w Rozdz. 16. O Zmartwychwstaniu Jezusa.	O bozestwi Jisusa. Joan 12.					
13 N.	E. Wielkanoc	1 Aprił. Woskr. Hs	5 24	6 39		3 18	11 48
14 P.	Poniedziałek Wielk.	2 Poned. Woskres.	5 22	6 41		3 38	wieczór
15 W.	Anastazyi M.	3 Wtor. Woskres	5 20	6 42		3 53	1 6
16 S.	Lamberta	4 Josyfa Prep.	18	6 44		4 6	2 21
17 C.	Rudolfa B.	5 Fteodyta M.	5 16	6 45		4 18	3 33
18 P.	Apoloniusza M.	6 Jewtychia Jep.	5 15	6 46		4 2	4 43
19 S.	Emy Wdowy	7 Heorhya Mełyt.	5 14	6 47		4 42	5 53
16.	Ewang. u Jana św. w Rozdz. 20. O ukazaniu się Jezusa uczniom.	O niewirnom Ftomi. Joan 20.					
20 N.	E. 1 Biała Agnieszki	8 N. 1 Anty. Hł.	5 12	6 48		4 56	7 3
21 P.	Anzelma	9 Jewpsychya	5 10	6 49		5 13	8 14
22 W.	Sotera i Kaja M.	10 Terentya M.	5 8	6 50		5 35	9 25
23 S.	Wojciecha B.	11 Antypy M.	5 7	6 52		6 4	10 34
24 C.	Jerzego M.	12 Wasyłya Prep.	5 3	6 54		6 43	11 3
25 P.	Marka Ew.	13 Artemona	4 59	6 56		7 35	rano
26 S.	Kleta	14 Martyna	4 57	6 59		8 38	1 17
17.	Ewang. u Jana św. w Rozdz. 10. O Chrystusie dobrym pasterzu.	O Josyfi z Arematei. Mark 15.					
27 N.	E. 2 po Wielk. Peregryna	15 N. 2 Myr. Hł.	4 56	7 1		9 49	1 51
28 P.	Witalisa	16 Ahapii M.	4 54	7 2		11 7	2 16
29 W.	Piotra Męczennika	17 Symeona Prep.	4 52	7 3		wieczór	2 37
30 S.	Katarzyny Sen.	18 Joanna Prep.	4 51	7 4		28	2 54

Odmiany księżyca i domyślny stan powietrza

Pełnia dnia 6. o godzinie 11, m. 58 wiecz. Pogodnie i zimno.

☾ Ostatnia kwadra dnia 13. o godz. 3. minut 42 wieczór. Powietrze pogodne ale chłodne.

Nów dnia 21. o godzinie 3, minut 39 wieczór. Czas zmienny.

☽ Pierwsza kwadra d. 29. o godz. 3. minut 49 wieczór. Wietrzno i dżdżysto.

W Kwietniu rośnie dzień o 1 godz. i m. 36. Długość dnia w przecięciu 13 godzin.

Księżyc przybliża się do ziemi dnia 7., a oddala dnia 21.

Przepowiednie według kalendarza 100 letniego.

Kwiecień: Zimno i sucho aż do 15. tak, że kwiatki wiosenne umarzają, od 25. do końca ciepło.

Kalendarz żydows.

8 Kw.	15 Nis.	Począte Wielkano
9 „	16 „	2. Święto Wielkano
14 „	21 „	7. Święto Wielkano
15 „	22 „	Koniec Wielkano
24 „	1 „	Ijar.

Maj

(Maj, Mai, Majus)

ma dni 31.



Aforyzmy gospodarskie

Nie patrz, czy twoja przyszła żona bogata, ale czy dobra gospodyni.

Z dobrą i rządną żoną, majątku się dorobisz; ze złą go stracisz.

Szanuj lekarzy, ale tak żyj, abyś ich nigdy nie potrzebował.

Dnie tygodn.	ŚWIĘTA rzymsko-katolickie	ŚWIĘTA grecko-katolickie	Słońca Wsch. G. M.	Słońca Zach. G. M.	Znaki	Księżyca Wsch. G. M.	Księżyca Zachód G. M.
						wieczór	rano
1 C.	Filipa i Jakuba Ap.	19 Joanna Wył.	4 49	7 6		1 51	3 9
2 P.	Zygmunta Króla	20 Fteodora Try.	4 47	7 8		3 15	3 24
3 S.	Znalezienie św. Krzyża †	21 Januaria	4 45	7 9		4 43	3 40
18.	Ewang. u Jana św. w Rozdz. 16. O krótkim ujrzeniu Chrystusa.	O rozsłabłennom. Joan 5.					
4 N.	E. 3 po Wielk. Flor. M.	22 N. 3 Rozsł. Hl. 3.	4 43	7 11		6 15	3 59
5 P.	Piusa Pap.	23 Heorhija i Ałek.	4 42	7 13		7 49	4 23
6 W.	Jana w Oleju	24 Sawwy M.	4 40	7 14		9 23	4 58
7 Ś.	Domiceli P.	25 Marka Jew.	4 38	7 15		10 48	5 47
8 C.	Stanisława	26 Wasyła Jep.	4 37	7 17		11 56	6 52
9 P.	Grzegorza	27 Symeona Jep.	4 35	7 19		rano	8 10
10 S.	Izydora Or.	28 Jazona Ap.	4 33	7 20		1 18	9 32
19.	Ewang. u Jana św. w Rozdz. 16. O odejściu Jezusa.	O Samarytani. Joan 5.					
11 N.	E. 4 po Wielkn. Beatryks	29 N. 4 Sam. Hl. 4.	4 32	7 21		1 41	10 52
12 P.	Pankracego	30 Jakowa Apost.	4 31	7 22		1 59	wieczór
13 W.	Serwacego Biskupa	1 Maj. Jeremyi	4 30	7 24		2 13	— 9
14 Ś.	Bonifacego	2 Aftanazya M.	4 29	7 25		2 25	1 23
15 C.	Zofii i 3 córki	3 Tymowteja	4 28	7 27		2 37	2 34
16 P.	Jana Nepom.	4 Pelahyi P.	4 27	7 28		2 49	3 44
17 S.	Paschalisa Wyz.	5 Iryny M.	4 25	7 29		3 3	4 54
20.	Ewang. u Jana św. w Rozdz. 16. O skutku prośby w imien. Jez.	O śliporożdennom. Joan 9.					
18 N.	E. 5 po Wielkn. Feliksa	6 N. 5 Slipor. Hl. 5.	4 24	7 30		3 19	6 4
19 P.	Celestyna } dni krzyżowe	7 Znamenie neb.	4 23	7 32		3 39	7 15
20 W.	Bernarda } dni krzyżowe	8 Joanna Bohosł.	4 22	7 33		4 6	8 25
21 S.	Heleny } dni krzyżowe	9 Izaji Pr.	4 21	7 33		4 43	9 31
22 C.	Wniebowstąp. Pańskie	10 Wozneseń. Hos.	4 20	7 34		5 31	10 29
23 P.	Dezyderiusza	11 Mokija	4 19	7 35		6 31	11 16
24 S.	Joanny Wdowy	12 Jepyfanya Jep.	4 18	7 36		7 40	11 53
21.	Ew. u Jana św. w Rozdz. 15 i 16. O przyjściu pocieszyciela.	O prosławłenyi Jisusa. Joan 17.					rano
25 N.	E. 6 po Wielkn. Urbana	13 N. 6 S. otec Hl. 6.	4 17	7 38		8 56	—20
26 P.	Filipa	14 Izydora	4 16	7 39		10 15	—42
27 W.	Jana P. i Magdal.	15 Pachomyja W.	4 15	7 40		11 34	—59
28 Ś.	Wilhelma	16 Fteodora Psw.	4 14	7 41		wieczór	1 14
29 C.	Maksyma	17 Andronika	4 14	7 42		50	1 28
30 P.	Feliksa Pap.	18 Fteodota M.	4 13	7 43		2 18	1 43
31 S.	Petroneli Panny †	19 Subota zadusz.	4 12	7 44		3 45	2 0

Odmiany księżyca i domyślny stan powietrza

Pełnia dnia 6. o godzinie 7 minut 45 rano. Silne wiatry przytem powietrze zmienne.

☾ Ostatnia kwadra dnia 13. o godzinie 4. minut 9 rano. Chłodno i bardzo dżdżysto.

Nów dnia 21. o godzinie 7, minut 24 rano. Powietrze przyjemne.

☽ Pierwsza kwadra d. 29. o godzinie 1, minut 10 rano. Czas zmienny.

W Maju rośnie dzień o 1 godz. i minut 15. Długość dnia w przecięciu 15 godzin. Księżyc przybliża się do ziemi dnia 5., a oddala dnia 18.

Przepowiednie według kalendarza 100 letniego.

Maj: Powietrze do 6. piękne i pogodne, potem cokolwiek pochmurne, a od 8. do 18. bardzo ciepło i posucha, od 25. do 29. ciepły deszcz, ostatnie dnie przyjemne.

Kalendarz żydowsk.

11. Maj 18. Ijar (Lag-Beomer) szkolne św.
23 „ 1. Siwan.
28 „ 6.
29 „ 7.

Czerwiec

(Junyi, Juni, Junius)
ma dni 30.



Aforyzmy gospodarskie.

Mylne jest zdanie, kto mniema, że zło[to] jest istotnem bogactwem.

Mając samo złoto bez chleba, można[by] przy niem umrzeć z głodu.

Żelazo jest kruszec daleko użyteczniejsz[y] od złota.

Dnie tygodn.		ŚWIĘTA rzymsko-katolickie		ŚWIĘTA greko-katolickie	Słońca Wsch. G. M.	Słońca Zach. G. M.	Bieg	Księżyca Wsch. G. M.	Księżyca Zachód G. M.
22.		Ewang. u Jana św. w Rozdz. 14. O zesłaniu Ducha św.		O Duchu światom. Joan 7 i 8.				wieczór	rano
1	N.	Zielone Święta	20	Sosz. św. Duch.	4 11	7 45		5 15	2 22
2	P.	Poniedziałek Ziel. Świąt	21	Pon. Sosz. św. D.	4 10	7 46		6 47	2 50
3	W.	Klotyldy Król	22	Wasyłyska M.	4 9	7 47		8 17	3 31
4	Ś.	Such. Kwiryna †	23	Mychayła	4 8	7 47		9 34	4 29
5	C.	Bonifacego	24	Symeona	4 8	7 48		10 33	5 43
6	P.	Norberta †	25	Obr. cz. h. s. J.	4 8	7 49		11 14	7 6
7	S.	Roberta †	26	Karpa Ap.	4 7	7 50		11 42	8 29
23.		Ew. u Mateusza św. w Rozdz. 28. O władzy Chrystusa.		O ispowidaniju Jisusa Chryst. Mat. 10.				rano	
8	N.	E. 1 po Święt. św. Trój.	27	N. 1 W. S. S. H.	4 7	7 50		— 3	9 50
9	P.	Felicyana	28	Nykyty P.	4 6	7 51		—19	11 7
10	W.	Małgorzaty Panny	29	Fteodozyi M.	4 6	7 52		—32	wieczór
11	Ś.	Barnaby Ap.	30	Izaaka	4 6	7 53		—44	— 21
12	C.	Boże Ciało. Onufrego W.	31	Jermya Ap.	4 6	7 53		—56	1 32
13	P.	Antoniego z Pad.	1	Junyi. Justina	4 6	7 54		1 9	2 42
14	S.	Bazylego B.	2	Nykyfora Mucz.	4 5	7 55		1 24	3 52
24.		Ew. u Łukasza św. w Rozdz. 14. O wezwaniu na wieczerzę.		O łowytwi ryb. Mat. 4.					
15	N.	E. 2 po Świątk. Wita i M.	3	N. 2 Tił. Chr. H.	4 5	7 56		1 43	5 3
16	P.	Franciszka	4	Mytrofona Patr.	4 5	7 56		2 8	6 14
17	W.	Adolfa B.	5	Dorofteja	4 5	7 57		2 41	7 21
18	Ś.	Marka i Marcela	6	Hyłariona	4 5	7 57		3 26	8 22
19	C.	Gerwazego i Prot.	7	Fteodota	4 5	7 58		4 23	9 14
20	P.	Sylweriusza. Serce Jezus	8	Fteodora Str.	4 5	7 58		5 30	9 54
21	S.	Alojzego G.	9	Kyryła Ałeks.	4 5	7 58		6 46	10 24
25.		Ew. u Łukasza św. w Rozdz. 14. O zgubionej owcy i groszu.		Nykto nemože dwom hospodarom służyty. Mat. 6.					
22	N.	E. 3 po Świątk. Paul. B.	10	N. 3 po Sosz. H. 2	4 5	7 58		8 4	10 47
23	P.	Zenona B.	11	Warftołomeja	4 5	7 58		9 23	11 6
24	W.	Jana Chrzciciela	12	Onufrya Prep.	4 5	7 58		10 43	11 21
25	Ś.	Prospera B.	13	Akyłyny	4 6	7 58		wieczór	11 36
26	C.	Jana i Pawła	14	Eliseja Pr.	4 7	7 58		— 4	11 50
27	P.	Władysława Kr.	15	Ammosa Pr.	4 7	7 58		1 27	rano
28	S.	Leona II. Pap. †	16	Tychona	4 8	7 57		2 53	— 24
26.		Ew. u Łukasza św. w Rozdz. 5. O obfitym połowie ryb Piot.		O Sotnyci. Mat. 8.					
29	N.	E. 4 po Świątk. P. i P.	17	N. 4 po Sosz. H. 2	4 8	7 57		4 22	— 48
30	P.	Wspomnienie św. Pawła	18	Łeontija	4 9	7 57		5 51	1 22

Odmiany księżyca i domyślny stan powietrza

Pełnia dnia 4. o go[-]dzinie 3, minut 9 wie[-]czór.

Powietrze niestał[e].

☾

Ostatnia kwadra dn[ia] 11. o godzinie 6, min[ut] 29 wieczór.

Piękna i stała pogod[a].

Nów dnia 19. o go[-]dzinie 9, minut 53 wie[-]czór.

Wietrzno, przytem pogodnie.

Pierwsza kwadra dn[ia] 27. o godzinie 7, mi[-]nut 29 rano.

Chłodno i bard[zo] dżdżysto.

W Czerwcu rośni[e] dzień do 20. o minu[t] 19, a po 20. spada [o] minut 5.

Długość dnia w prz[e]cięciu 16 godzin.

Księżyc przybliża si[ę] do ziemi dnia 3, a od[-]dala dnia 15.

Przepowiednie według kalendarza 100 letniego.

Czerwiec: Dnie pię[-]kne, 9. i 10. deszcz. 11 do 13 zrana mgły. po[-]tem słota do 23, ku końcu pogodnie.

Kalendarz żydows[ki]

22. Czerwca. I. Tamuz.

Dzień	Wyszczególnienie	Przychód	Rozchód	**Uwagi**

Dzień	Wyszczególnienie	Przychód	Rozchód	**Uwagi**

Lipiec

(Julji, Juli, Julius)
ma dni 31.



Aforyzmy gospodarskie

Gdy się oddasz zawodowi rolniczemu, nie myśl o innym zawodzie.

Gdzie same tylko błyskotki, tam nie dobre gospodarstwo. Czasem długi przewyższają majątek, wtedy jest błyszcząca nędza.

Dnie tygod.	ŚWIĘTA rzymsko-katolickie	ŚWIĘTA grecko-katolickie	Słońca Wsch. G. M.	Słońca Zach. G. M.	Księżyca Wsch. G. M.	Księżyca Zachód G. M.
					wieczór	rano
1 W.	Teobalda Opata	19 Judy Ap.	4 10	7 56	7 12	2 11
2 S.	Nawidzenie N. Maryi P.	20 Mofttdia	4 11	7 56	8 18	3 17
3 C.	Heliodora B.	21 Julyana M.	4 12	7 56	9 7	4 36
4 P.	Józefa Kalasantego	22 Jewsewya	4 12	7 56	9 41	6 1
5 S.	Filomeny P.	23 Ahrypiny	3 13	7 55	10 5	7 25
27.	Ewang. u Mateusza w Rozdz. 5. O sprawiedliwości.	O dwoch bisnojuszczych. Mat. 8.				
6 N.	E. 5 po Święt. Izajasza P.	24 N. 5 po Sosz. Ht.	4 14	7 54	10 23	8 45
7 P.	Pulcheryi	25 Fewronia	4 14	7 53	10 37	10 2
8 W.	Elżbiety królowej Wdowy	26 Dawyda Ftes.	4 15	7 53	10 50	11 5
9 S.	Cyrylla	27 Simpsona Pr.	4 16	7 53	11 3	wieczór
10 C.	Amalii P.	28 Kyra i Jana	4 16	7 52	11 16	27
11 P.	Pelagii M.	29 Petra i Pawła	4 17	7 51	11 30	1 38
12 S.	Henryka	30 Sob. S. S. 12 Ap.	4 18	7 50	11 47	2 49
28.	Ewang. u Marka św. w Rozdz. 8. O nakarmieniu 4000 ludzi.	O osłabłennom żyłamy. Mat. 9.				
					rano	
13 N.	E. 6 po Święt. Małgorzaty	1 Julyi. N. 6 po Sosz.	4 19	7 49	— 9	4 0
14 P.	Bonawentury	2 Położ. r. P. B.	4 20	7 48	—39	5 9
15 W.	Rozesłanie Apost.	3 Jakynfta M.	4 21	7 47	1 19	6 13
16 S.	N. Maryi P. Szkapl.	4 Andreja A. E.	4 22	7 46	2 12	7 8
17 C.	Aleksego	5 Aftanazya	4 23	7 45	3 16	7 52
18 P.	Szymona z Lipnicy	6 Syzona Weł.	4 24	7 44	4 3[illegible]	8 26
19 S.	Wincentego à Paulo	7 Ftoma Prep.	4 25	7 43	5 49	8 52
29.	Ew. u Mateusza św. w Rozdz. 7. O fałszywych prorokach.	O dwoch ślipcach. Mat. 9.				
20 N.	E. 7 po Święt. Czesława	8 N. 7 po Sosz. Ht.	4 26	7 42	7 10	9 12
21 P.	Praksedy P.	9 Pankratija	4 27	7 41	8 31	9 29
22 W.	Maryi Magdaleny	10 S. S. 45 Muczen.	4 28	7 40	9 52	9 44
23 S.	Apolinarego B.	11 Jewfymia	4 29	7 39	11 5	9 58
24 C.	Krystyny i Włodz.	12 Prokła	4 30	7 38	wieczór	10 13
25 P.	Jakuba Ap.	13 Sobor s. Hawr.	4 31	7 37	0 0	10 30
26 S.	Anny M. Mar.	14 Akyły Ap.	4 32	7 36	2 6	10 52
30.	Ew. u Łukasza św. w Rozdz 16. O niesprawiedliwym szafarzu.	O piaty chlibach i dwoju ryb. Mat. 14.				
27 N.	E. 8 po Święt. Natalii P.	15 N. 8 po Sosz. Ht.	4 34	7 35	3 33	11 21
28 P.	Innocentego	16 Aftynohena	4 35	7 34	4 56	rano
29 W.	Marty P.	17 Maryny W N.	4 37	7 33	6 7	1 0
30 S.	Abdona i Senny	18 Jakynfta M.	4 39	2 32	7 1	2 13
31 C.	Ignacego Lojoli	19 Makryny i Dija	4 40	7 31	7 40	3 35

Odmiany księżyca i domyślny stan powietrza

Pełnia dnia 3. o godzinie 11., minut 11 wieczór. Piękna pogoda.

Ostatnia kwadra dnia 11. o godz. 10, minut 27 rano. Powietrze zmienne jednak gorące.

Nów dnia 19. o godz. 10, minut 39 rano. Wiatr i deszcz.

Pierwsza kwadra dn. 26. o godz. 0, minut 9 wieczór. Pogoda i wielkie upały.

W Lipcu ubywa dnia od 1. do 31. o min. 57. Długość dnia w przecięciu 15 godzin i minut 26. Księżyc przybliża się do ziemi dnia 1. i 28, a oddala dnia 13.

Przepowiednie według kalendarza 100 letniego.

Lipiec: zaczyna się silnemi upałami, 5. deszcz, który aż do 21. trwa, potem pięknie aż do końca miesiąca.

Kalendarz żydows

8 Lip.	17 Tam.	Post zdob. Św.
21 „	1	Abh.
29 „	9	Post: spalenie Św.

Sierpień

(Awhust, August, Augustus)
ma dni 31.



Gdy wiesz, że proste pokarmy są tanie i zdrowe, nie używaj pokarmów wyszukanych.

Gdy cię nie stać na wino, pij piwo, gdy nie masz na piwo, pij wodę

Nie o to chodzi, aby teraz mieć korzyść, ale aby później ciągnąć korzyści.

Dnie tygod.	ŚWIĘTA rzymsko-katolickie	ŚWIĘTA grecko-katolickie	Słońca Wsch. G. M.	Słońca Zach. G. M.	Bieg	Księżyca Wsch. G. M.	Księżyca Zachód G. M.
						wieczór	rano
1 P.	Piotra w Ok.	20 Iłyi Pr.	4 41	7 29		8 7	4 59
2 S.	N. M. P. Anielskiej	21 Symeona Prep.	4 43	7 28		8 27	6 21
31.	Ew. u Łukasza św. w Rozdz. 19. O zburzeniu Jerozolimy.	O małowirstwi Petrowom. Mat. 14.					
N.	E. 9 po Świąt.	N. 9 po Sosz. III.					
3	Zn. ś. S.	22	4 45	7 26		8 43	7 40
4 P.	Dominika	23 Trofyma	4 46	7 25		8 57	8 55
5 W.	Najśw. Maryi P. Snież.	24 Chrystyny M.	4 47	7 24		9 10	10 8
6 S.	Przemienienie Pańskie	25 Uspenyi ś. Anny	4 48	7 22		9 22	11 20
7 C.	Kajetana Wyz.	26 Jermołaja P. M.	4 50	7 20		9 36	wieczór
8 P.	Cyryaka M.	27 Pantałejmona	4 52	7 18		9 52	32
9 S.	Romana i Sek.	28 Prochora	4 53	7 15		10 12	1 43
32.	Ew, u Łukasza św. w Rozdz. 18. O faryzeuszu i celniku.	O bisnujuszczemsia na nowom misiacy. Mat. 17.					
N.	E. 10 po Świąt.	N. 10 po Sosz. III.					
10	Waw. M.	29	4 54	7 13		10 39	2 53
11 P.	Zuzanny P.	30 Syły i Syłuana	4 55	7 11		11 14	3 59
12 W.	Klary Panny	31 Ewdokima	4 57	7 9		rano	4 58
13 S.	Hipolita M.	1 Awh. Prois. s. k.	4 59	7 8		1 0	5 47
14 C.	Euzebiusza M.	2 Stefana	5 0	7 6		2 10	6 25
15 P.	Wniebowst. N. Mary P.	3 Izakija	5 7	7 4		3 28	6 54
16 S.	Rocha Wyz.	4 Sedmy Otrok	5 3	7 3		4 49	7 17
33.	Ewang. u Marka św. w Rozdz. 7 O uzdrowieniu głuchoniemego.	O dwoch dołżnykach. Mat. 18.					
N.	E. 11 po Świąt.	N. 11 po Sosz. III.					
17		5	5 4	7 1		6 11	7 35
18 P.	Heleny	6 Preobr. Hosp. J.	5 5	6 59		7 34	7 51
19 W.	Ludwika B.	7 Demetya Pr.	5 6	6 58		8 58	8 6
20 S.	Stefana Kr.	8 Jemyłyiana	5 7	6 56		10 24	8 21
21 C.	Joanny Fremiot	9 Mafteja	4 9	6 54		11 52	8 38
22 P.	Filiberta Op.	10 Lawrentya M.	5 11	6 52		wieczór	8 58
23 S.	Filipa B.	11 Eipła Ar.	5 12	6 50		2 20	9 25
34.	Ew. u Łukasza św. w Rozdz. 10. O miłosiernym Samarytanie.	O Junoszi bohatim. Mat. 19.					
N.	E. 12 po Świąt.	N. 12 po Sosz. III.					
24	Bartł. A.	12	5 13	6 48		2 44	10 2
25 P.	Ludwika Kr.	13 Maksyma	5 15	6 46		3 58	10 54
26 W.	Zefiryny P.	14 Mycheja Pr.	5 16	6 44		4 57	12 0
27 S.	Przen. św. Kazimierza	15 Uspen. Bohor.	5 17	6 42		5 40	rano
28 C.	Augustyna B.	16 Nerukoł. obr.	5 19	6 40		6 10	2 39
29 P.	Scięcie św. Jana Chrzc.	17 Myrona Mucz.	5 21	6 39		6 32	4 0
30 S.	Róży z Limy	18 Flora i Ławra	5 22	6 38		6 50	5 20
35.	Ew. u Łukasza św. w Rozdz. 17. O uzdrowieniu 10 trędowatych.	O złych diłatelach wo wynohradi. Mat. 21.					
N.	E. 13 po Świąt.	N. 13 po Sosz. III.					
31	A. str.	19	5 23	6 37		7 4	6 36

Odmiany księżyca i domyślny stan powietrza

Pełnia dnia 2. o godz. 8, minut 45 rano.
Powietrze zmienne.

Ostatnia kwadra dnia 10. o godzinie 3, minut 42 rano.
Chłodno i bardzo dżdżysto.

Nów dnia 17. o godzinie 9, min. 44 wieczór
Powietrze pogodne.

Pierwsza kwadra dnia 24. o godzinie 4, minut 45 wieczór.
Pogoda stała.

Pełnia dnia 31. o godzinie 8, min. 31 wiecz.
Wietrzno, przytem deszcz.

W Sierpniu ubywa dnia o 1 godz. i min. 33.
Długość dnia w przecięciu 14 godz., min. 12.
Księżyc oddala się od ziemi dnia 9., a przybliża dnia 22.

Przepowiednie według kalendarza 100 letniego.

Sierpień: zaczyna się wielkiemi upałami, 6. deszcz, który trwa do 19. potem na czas krótki pogoda, poczem powietrze niestałe.

Kalendarz żydows.
20 Sierpnia, 1 Elul.

Dzień	Wyszczególnienie	Przychód	Rozchód	**Uwagi**

Dzień	Wyszczególnienie	Przychód	Rozchód	**Uwagi**

Wrzesień

(Septemwryi, September)
ma dni 30.



Aforyzmy gospodarskie.

Rzetelność pociąga za sobą kredyt, zaufanie i dobre imię.

Pracowity majątku nabędzie, gnuśny i leniwy swe mienie straci.

Praca z najpłonniejszej nawet ziemi przyniesie korzyści.

Dnie tygod.	ŚWIĘTA rzymsko-katolickie	ŚWIĘTA grecko-katolickie	Słońca Wsch. G. M.	Słońca Zach. G. M.	Bieg	Księżyca Wsch. G. M.	Księżyca Zachód G. M.
1 P.	Idziego Op.	20 Samuiła Pror.	5 23	6 37		wieczór 7 17	rano 7 50
2 W.	Justa Biskupa	21 Ftadeja Ap.	5 25	6 33		7 30	9 2
3 S.	Izabeli i Bronisławy	22 Ahaftonyka	5 27	6 31		7 43	10 14
4 C.	Rozalji P.	23 Łuppa M.	5 28	6 29		7 58	11 26
5 P.	Wawrzyńca	24 Ewtychia M.	5 29	6 27		8 17	wieczór
6 S.	Zacharyasza Pror.	25 Warftołomeja	5 31	6 25		8 41	— 37
36.	Ew. u Łukasza św. w Rozdz. 14. O służbie dwom panom.	O zwanych na braki. Mat. 22.					
7 N.	E. 14 po Świąt. Reginy	26 N. 14 po Sosz. III.	5 32	6 22		9 12	1 44
8 P.	Nar. N. Maryi Panny	27 Pymena	5 34	6 30		9 53	2 45
9 W.	Gorgoniusza Męczennika	28 Mojseja	5 35	6 18		10 46	3 38
10 S.	Mikołaja z T.	29 Usik. hł. sw. J.	5 36	6 16		11 51	4 20
11 C.	Prota i Jacka	30 Aleksandra pat.	5 38	6 14		rano	4 53
12 P.	Gwidona Wyznawcy	31 Poł. Poj. P. Boh.	5 40	6 12		2 21	5 18
13 S.	Tobiasza Wyzn.	1 Septemb. Symeon.	5 41	6 10		3 44	5 38
37.	Ew. u Łukasza św. w Rozdz. 7. O młodzieńcu w Naim.	O myłosty Boha i blizniaho. Mat. 22.					
14 N.	E. 15 po Świąt. P. św. †	2 N. 15 po Sosz. III.	5 42	6 8		5 8	5 55
15 P.	Nikodema	3 Anftyma	5 44	6 6		6 33	6 11
16 W.	Ludmili M.	4 Wawyły	5 45	6 4		8 0	6 26
17 S.	Such. Lamberta B. †	5 Zacharya	5 46	6 2		9 29	6 42
18 C.	Tomasza w Wil.	6 Cz. Mychaiła	5 48	5 59		11 0	7 3
19 P.	Januaryusza M. †	7 Sezonta M	5 49	5 57		wieczór	7 29
20 S.	Eustachyusza B. †	8 Rozd. Bohor.	5 50	5 56		— 28	8 3
38.	Ew. u Łukasza św. w Rozdz. 14. O uzdrowieniu opuchłego.	O wirnym służi. Mat. 25.					
21 N.	E. 16 po Świąt. Mat. E.	9 N. 16 po Sosz. III.	5 52	5 54		1 47	8 51
22 P.	Maurycego M.	10 Mynodory	5 53	5 52		2 52	9 53
23 W.	Tekli Panny Męcz.	11 Fteodory Prep.	5 54	5 49		3 40	11 7
24 S.	Gerarda B.	12 Awtemona	5 56	5 47		4 13	rano
25 C.	Kleofasa M.	13 Kornyła Sot.	5 57	5 46		4 37	1 47
26 P.	Cypryana	14 Wozd. cz. Kresta	5 58	5 43		4 56	3 6
27 S.	Kosmy i Damiana	15 Nykyty M.	6 0	5 41		5 11	4 22
39.	Ew. u Mateusza św. w Rozdz. 22. O najwyższem przykazaniu.	O żeni chananejskoj. Mat. 15.					
28 N.	E. 17 po Świąt. Wacł.	16 N. 17 po Sosz. III.	6 1	5 39		5 24	5 35
29 P.	Michała Arch.	17 Sofii	6 3	5 37		5 37	6 47
30 W.	Hieronima Wyznawcy	18 Ewmenyia Prep.	6 4	5 35		5 51	7 59

Odmiany księżyca i domyślny stan powietrza

Ostatnia kwadra dnia 8. o godzinie 9, minut 37 wieczór.
Dnie pogodne i ciepłe.

Nów dnia 16. o godzinie 7, minut 30 rano.
Wiatr i deszcz.

Pierwsza kwadra dnia 22. o godzinie 10, minut 53 wieczór.
Powietrze pogodne.

Pełnia dnia 30. o godzinie 10, minut 50 rano.
Częste ulewy.

We Wrześniu ubywa dnia o godzinę i minut 39.
Długość dnia w przecięciu 11 godzin i minut 32.
Księżyc oddala się od ziemi dnia 6., a przybliża dnia 18.

Przepowiednie według kalendarza 100 letniego.

Wrzesień: aż do 4. pogodnie, poczem deszcz z grzmotami, nareszcie znowu pięknie aż do 20, 30. deszcz.

Kalendarz żydowsk.

18 Wr.	1 Tis.	Nowy R. 5640
19 „	2 „	2. Święto Now. R.
21 „	4 „	Post Gd.
27 „	10 „	Święto pojednan.

Październik

(Oktowrij, October)
ma dni 31.



Aforyzmy gospodarskie

Nie rzucaj w kąt wytartej sukni dla tego, że stara i nie modna.

Nowa suknia bez poszanowania wkrótce stanie się starą.

Dnie tygodn.	ŚWIĘTA rzymsko-katolickie	ŚWIĘTA grecko-katolickie	Słońca Wsch. G. M.	Słońca Zach. G. M.	Bieg	Księżyca Wschód G. M.	Księżyca Zachód G. M.
						wiecz.	rano
1 S.	Remigiusza	19 Trofyma M.	6 5	5 33		6 6	9 10
2 C.	Leodegara B.	20 Eustafia	6 6	5 30		6 23	10 21
3 P.	Kandyda B. M.	21 Kondrata Ap.	6 8	5 28		6 45	11 30
4 S.	Franciszka Seraf.	22 Foky	6 9	5 26		7 14	wiecz.
40.	Ew. u Mateusza św. w Rozdz. 9. O uzdrowieniu paralityka.	O łowytwi ryb. Łuk. 5.					
5 N.	E. 18 po Świąt. N.M. Róż.	23 N. 18 po Sosz. Hr. 1	6 11	5 24		7 51	— 34
6 P.	Brunona	24 Ftekły	6 13	5 22		8 38	1 29
7 W.	Justyny Panny	25 Ewfrosyny	6 15	5 20		9 37	2 14
8 S.	Brygity Wd.	26 Joanna Boh.	6 16	5 18		10 45	2 50
9 C.	Dyonizego Areop.	27 Kałystrata	6 17	5 16		12 0	3 19
10 P.	Franciszka B.	28 Charytona P.	6 18	5 14		rano	3 40
11 S.	Placydy i Filonelli.	29 Kiryaka	6 19	5 12		2 38	3 58
41.	Ew. u Mateusza św. w Rozdz. 22. O godach królewskich.	O lubły wrahow. Łuk. 6.					
12 N.	E. 19 po Św. Maxym. B.	30 N. 19 po Sosz. Hl. 2	6 21	5 10		4 1	4 14
13 P.	Edwarda	1 Okt. Pokr. P. B.	6 22	5 8		5 27	4 30
14 W.	Kaliksta Papieża	2 Kipryana Jep.	6 23	5 6		6 56	4 46
15 S.	Teresy P. i Jadwigi	3 Dioniza	6 25	5 4		8 28	5 5
16 C.	Gawła Op.	4 Jerofteja Jep.	6 27	5 20		10 1	5 29
17 P.	Florentego	5 Charytyny M.	6 28	5 0		11 27	6 0
18 S.	Łukasza Ewang.	6 Ftomy Apost.	6 30	4 59		wiecz.	6 44
42.	Ewang. u Jana św. w Rozdz. 4. O chorym synie królewskim.	O woskresenyi syna wdowy w Naim. Łuk. 7.					
19 N.	E. 20 po Św. Pośw. Kośc.	7 N. 20 po Sosz. Hl. 3	6 31	4 57		0 0	7 44
20 P.	Felicyana B.	8 Pełahii i Tajsyi	6 32	4 56		1 35	8 56
21 W.	Urszuli Panny M.	9 Jakowa Ap.	6 33	4 53		2 14	10 16
22 S.	Korduli P.	10 Jewłampia M.	6 35	4 51		2 42	11 37
23 C.	Jana Kapist.	11 Fyłyppa Ap.	6 36	4 49		3 2	rano
24 P.	Rafała Arch.	12 Prowa M.	6 38	4 47		3 18	— 56
25 S.	Jana Kantego	13 Karpa M.	6 40	4 46		3 32	2 12
43.	Ew. u Mateusza św. w Rozdz. 18. O rachunku królewskim.	O rozsijanyi simena. Łuk. 8.					
26 N.	E. 21 po Św. Ewaryst P.	14 N. 21 po Sosz. Hl.	6 41	4 44		3 45	4 36
27 P.	Sabiny M.	15 Ewfymija	6 43	4 42		3 58	5 47
28 W.	Szymona i Judy Ap.	16 Łonhyna M.	6 45	4 40		4 14	6 58
29 S.	Narcyza B.	17 Osyi Pr.	6 47	4 38		4 35	8 9
30 C.	Klaudyusza	18 Łuky Ew.	6 50	4 37		4 49	9 18
31 P.	Wolfganga B. †	19 Joiła Pror.	6 51	4 35		5 16	10 23

Odmiany księżyca i domyślny stan powietrza

☾ Ostatnia kwadra d. 8. o g. 3. min. 16 wieczór. Powietrze zmienne.

Nów dnia 15. o godz. 4. minut 42 wieczór. Pogoda, przytem powietrze łagodne.

☽ Pierwsza kwadra d. 30. o g. 7. min. 51 rano. Posępno i wietrzno.

Pełnia dnia 30. o godzinie 3. minut 43 rano. Powietrze dżdżyste przytem silne mgły.

W Paźdz. ubywa dnia o godzinę minut 44. Długość dnia w przecięciu 10 god. i 48 min. Księżyc oddala się od ziemi dnia 4. i 31. a przybliża dnia 26.

Przepowiednie według kal. 100letn.

Paździer.: Z początku dżdżysto, 3. i 14. posępno, 15. i 16. pogodnie, poczem deszcz od 24. potem znowu pięknie, od 29. do końca mgła i chłodne powietrze.

Kalend. żydowski.

2 Paź. 15. Tisz. Pierwsze Ś. Kuczek
3 „ 16 „ 2. Święto Kuczek
8 „ 21 „ Palm. św.
9 „ 22 „ Zgromadzenie czyli [illegible] Kuczek, Radość prawa
10 „ 23
18 „ 1 Marscheswan.

Dzień	Wyszczególnienie	Przychód		Rozchód		Uwagi

Dzień	Wyszczególnienie	Przychód	Rozchód	Uwagi

Listopad

(Nojemwryi, Nowember)
ma dni 30.



Aforyzmy gospodarskie

Rozsądni ludzie nie patrzą na suknię, ale na osobę.

Lecz że trudno poznać od razu i ocenić osobę, więc patrzą ludzie najpierw na ubiór człowieka, i jak go widzą tak go piszą, według przysłowia.

Dnie tygodn.		ŚWIĘTA rzymsko-katolickie	ŚWIĘTA grecko-katolickie	Słońca Wsch. G. M.	Słońca Zach. G. M.	Blez	Księżyca Wschód G. M.	Księżyca Zachód G. M.
							wiecz.	rano
1	S.	Wszystkich Świętych	20 Artemija M.	6 52	4 35		5 51	11 21
44.		Ewang. u Mat. św. w Rozdz. 22 O oddawaniu monety czynszowej	O bohatim i ubohim Łuk. 6.					
2	N.	E. 22 po Świąt.	21 N. 22 po Sosz. Hl. 5.	6 54	4 33		6 35	wiecz.
3	P.	Dzień zaduszny	22 Awerkija	6 56	4 30		8 30	— 10
4	W.	Karola Boromeusza	23 Jakowa	6 58	4 29		8 34	— 49
5	S.	Elżbiety	24 Aryfty N.	7 0	4 28		9 44	1 19
6	C.	Leonarda	25 Markiana M.	7 1	4 26		10 59	1 42
7	P.	Herkulana	26 Dymetrja W. M.	7 3	4 25		rano	2 1
8	S.	4 Koronatów MM.	27 Nestora M.	7 5	4 24		1 35	2 17
45.		Ew. u Mateusza św. w Rozdz. 9. O wskrzeszeniu córki księcia.	Jisus ishanjajet bisow. Łuk 8.					
9	N.	E. 23 po Świąt. op. P. M.	28 N. 23 po Sosz. Hl. 5.	7 6	4 22		2 56	2 33
10	P.	Andrzeja z A.	29 Anastasyi	7 7	4 21		4 21	2 49
11	W.	Marcina Biskupa	30 Zenowia Mucz.	7 9	4 20		5 50	3 6
12	S.	Marcina P.	31 Stachia Ap.	7 10	4 18		7 22	3 27
13	C.	Eugieniusza	1 Nojem. Kos. i D.	7 12	4 17		8 54	3 54
14	P.	Serafina Wyz.	2 Akindyna M.	7 13	4 16		10 17	4 32
15	S.	Leopolda W.	3 Akepsyma M.	7 15	4 15		11 22	5 26
46.		Ew. u Mateusza św. w Rodz. 13. Królestwo jest podobne ziarnu.	O woskresenyju doczki Jaira. Łuk. 9.					
16	N.	E. 24 po Świąt. Stanisł. K.	4 N. 24 po Sosz. Hl. 7	7 16	4 14		wiecz.	6 36
17	P.	Salomei P.	5 Hałaktiona	7 18	4 13		— 8	7 56
18	W.	Ottona	6 Pawła Archiep.	7 19	4 12		— 42	9 20
19	S.	Elżbiety królowy węg.	7 Jerona	7 20	4 11		1 6	10 42
20	C	Feliksa de Val.	8 Sobor s. Michaił.	7 22	4 10		1 22	rano
21	P.	Ofiarowanie N. M. P.	9 Onysifora M.	7 24	4 10		1 39	1 15
22	S.	Cecylii P.	10 Erasta Ap.	7 25	4 9		1 52	2 27
47.		Ew. u Mateusza św. w Rozdz. 24. O okropności spustoszenia.	O myłoserdnom Samarytani. Łuk. 11.					
23	N.	E. 25 po Św. Klemensa P.	11 N. 25 po Sosz. Hl. 8	7 26	4 8		2 5	3 38
24	P.	Jana od Krzyża	12 Joanna Mylost	7 27	4 8		2 20	4 49
25	W.	Katarzyny Panny	13 Joana Złotoust.	7 28	4 7		2 36	5 59
26	S.	Konrada M.	14 Fyłypa Ap.	7 29	4 5		2 55	7 8
27	C.	Wirgiliusza B.	15 Hurya	7 31	4 5		3 19	8 14
28	P.	Krescentego	16 Mafteja Jew.	7 32	4 4		3 51	9 15
29	S.	Saturnina M.	17 Hryhorya	7 33	4 4		4 32	10 7
48.		Ewan. u Łukasza św. w Rozdz 21. O znakach na niebie i ziemi.	O bonatim, kotoromu nywa mnoho zarodyła. Łuk. 12					
30	N.	E. 1 Adw. Andrzeja Ap.	18 N. 26 po Sosz. Hl. 1	7 34	4 3		5 24	10 49

Odmiany księżyca i domyślny stan powietrza

☾ Ostatnia kwadra dnia 7. o godzinie 7. minut 28 rano.
Powietrze zimne i ostre.

Nów dnia 14. o godz. 2. minut 12 rano.
Śnieg i wicher.

Pierwsza kwadra dn. 20. o godzinie 8. minut 28 wieczór.
Wilgotne i dosyć dotkliwe zimne powietrze.

Pełnia dnia 28. o godzinie 10. minut 31 wieczór.

W Listopadzie ubywa dnia o godzinę i minut 11.
Długość dnia w przecięciu 9 godz. i 17 min.
Księżyc przybliża się do ziemi dnia 14., a oddala dnia 27.

Przepowiednie według kal. 100letn.

Listopad: Pięknie się zaczyna, 5. i 6. wiatr i deszcz, potem znowu pięknie aż do 16., od 17 do 28. pochmurno i zimno potem deszcz do końca miesiąca.

Kalend. żydowski.
16. Listop. 1. Kislew.

Grudzień

(Dekemwrij, December)

ma dni 31.



Aforyzmy gospodarskie.

Jeśli ci się źle powodzi, nie narzekaj, bo tem losu swego nie polepszysz.

Nie chwal się z tego, czego nie masz, bo tylko śmiech szyderczy wzbudzisz.

Nie mniemaj, że znasz wszystko, bo całe życie uczyć się trzeba.

Dnie tygodn.	ŚWIĘTA rzymsko-katolickie	ŚWIĘTA grecko-katolickie	Słońca Wsch. G. M.	Słońca Zach. G. M.	Bieg	Księżyca Wschód G. M.	Księżyca Zachód G. M.
						wiecz.	rano
1 P.	Eligiusza B.	19 Awdija Pror.	7 34	4 3		6 26	11 21
2 W.	Bibiany Panny	20 Hryhoria Dek.	7 37	4 1		7 35	11 46
3 Ś.	Franciszka X.	21 Wwed. Bohor.	7 38	4 0		8 48	wiecz.
4 C.	Barbary P	22 Fyłymona A.	7 39	4 0		10 2	— 6
5 P.	Sabby Op.	23 Amfyłochija E.	7 40	4 0		11 18	— 23
6 S.	Mikołaja B. †	24 Ekateryny	7 41	4 0		rano	— 38
49.	Ew. u Mateusza św. w Rozdz. 11. O uwięzieniu Jana.	Jisus iscyt w Sabat. Łuk. 13.					
7 N.	E. 2. Adw. Ambrożego	25 N. 27 po Sosz. Hł. 2.	7 42	4 0		1 56	53
8 P.	Niep. Poczęcie N. M. P.	26 Ałymia i H.	7 44	4 0		3 20	1 9
9 W.	Leokadyi i Waleryi	27 Jakowa M.	7 45	3 59		4 47	1 27
10 Ś.	N. Maryi P. Loretańskiej	28 Stefana M.	7 46	3 59		6 17	1 50
11 C.	Damazego P.	29 Paramona	7 47	3 59		7 44	2 21
12 P.	Maxentego Op.	30 Andreja Ap.	7 48	3 59		9 0	3 6
13 S.	Łucyi i Otylii P.	1 Dekem. Nauma	7 49	3 59		9 57	4 8
50.	Ewang. u Jana św. w Rozdz. 1. O poselstwie żydów do Jana.	O kniazi pył. Jisusa. Łuk. 18.					
14 N.	E. 3 Adw. Nikar. i Spir.	2 N. 28 po Sosz. Hł. 3.	7 50	3 59		10 38	5 25
15 P.	Ireneusza M.	3 Sofonyi	7 51	3 59		11 6	6 51
16 W.	Adelaidy Ces.	4 Warwary M.	7 52	4 0		11 27	8 18
17 Ś.	Such. Łazarza B. †	5 Sawwy Osw.	7 53	4 0		11 44	9 40
18 C.	Gracyana	6 Nykołaja	7 54	4 1		11 58	10 59
19 P.	Nemeryusza †	7 Amwrozya Jep.	7 54	4 1		wiecz.	rano
20 S.	Teofila M. †	8 Potapija Prop.	7 55	4 1		— 12	1 26
51.	Ewang. Łukasza św. w Rozdz. 3. W 15 roku panowania Tyberyusza.	Jisus iscyt 10 prokażenych. Łuk. 17.					
21 N.	E. 4. Adw. Tomasza Ap.	9 N. 29 po Sosz. Hł. 4.	7 56	4 2		— 26	2 37
22 P.	Zenona M.	10 Myny Ermoh.	7 57	4 2		— 41	3 48
23 W.	Wiktoryi Panny	11 Danyiła Pr.	7 57	4 3		— 59	4 58
24 Ś.	*Wigilia.* Adama i Ewy	12 Spirydyona	7 57	4 3		1 22	6 6
25 C.	Boże Narodzenie	13 Ewstratija	7 57	4 4		1 51	7 9
26 P.	Szczepana M.	14 Ftyrsa M.	7 58	4 5		2 29	8 3
27 S.	Jana Ewang.	15 Jełewterija	7 58	4 6		3 18	8 48
52.	Ew. u Łuk. św. w Rozdz. 2. W owym czasie dziwili się ojc. i mat.	O wełykoj weczeri. Łuk. 14.					
28 N.	E. po Boż. Nar. Młodzian.	16 N. 30 po Sosz. Hł. 5.	7 58	4 7		4 17	9 24
29 P.	Tomasza B. M.	17 Danyiła Pror.	7 58	4 7		5 26	9 51
30 W.	Dawida Króla	18 Sewastyana M.	7 58	4 8		6 38	10 13
31 S.	Sylwestra Papieża	19 Wonyfatya	7 58	4 8		7 52	10 30

Odmiany księżyca i domyślny stan powietrza

☾ Ostatnia kwadra dn. 6. o godzinie 9. minut 16 wieczór.
Powietrze pogodne, jednak mroźne.

● Nów dnia 13. o godz. 0 minut 37 wieczór.
Śnieg i deszcz.

☽ Pierwsza kwadra dn. 20. o godzinie 0 minut 49 wieczór.
Posępno i zimno.

○ Pełnia dnia 28. o godzinie 5. m. 49 wieczór.
Jasno i mroźno.

W Grudniu ubywa dzień o minut 16.

Długość dnia w przecięciu 8 godzin i 30 minut.

Księżyc przybliża się do ziemi dnia 12., a oddala dnia 25.

Przepowiednie według kalen. 100letn.

Grudzień: 1. pięknie, potem do 15. nieprzyjemnie, 16. do 20. zimno, 22. do 29. śnieg i bardzo zimno.

Kalend. żydowski.

10 Grud. 25. Kislew. Poświęcenie Świątyni.
16 „ 1 Tebeth.
25 „ 10 „ Post oblężenie Jerozolimy.

Poradnik domowy.

O ODRZE

przez **Dra Gustawa Fritsche.**

Odra, którą przeważnie w wieku dziecinnym spotykamy, należy do tej samej grupy chorób co i szkarlatyna, t. j. do chorób zaraźliwych, wysypkowych o przebiegu ostrym.

Wszyscy autorowie jednozgodnie zgadzają się na to, że w pacjencie dotkniętym odrą, wywiązuje się zaraza uorganizowana, która bezpośrednio na inną osobę przeniesiona, wywołuje w niej objawy tej samej choroby i która jednocześnie atmosferę zakaża. Choroba jest najzaraźliwszą zaraz po zniknięciu wysepki i w epoce wstępnej kataralnej. Dla tej ostatniej przyczyny odra rozszerza się bardzo często w szkołach, ochronach i innych zakładach, w których dzieci z rozmaitych stron miast się schodzą. Dziecko dostaje kaszlu i kataru, o którym nikt, nawet lekarz wiedzieć nie może, że jest wstępem do odry; chodzi z tą lekką przypadłością do szkoły, dopóki gorączka i osłabienie nie zatrzyma go w domu i w łóżku i przez te parę dni wielką ilość dzieci może zarazić.

Na wzór ospy próbowano i odrę szczepić, ale zdania pod względem możliwości przeniesienia tej choroby z osoby nią dotkniętej na zdrową za pomocą szczepienia są podzielone. Możliwość teoretyczna zdaje się nie ulegać wątpliwości (Dr. Home), ale manipulacja cała jest niepewną i na kilka szczepień ledwie raz osiąga się pożądany skutek.

Bywały wypadki, że ubranie, bielizna, książki zapakowane w kufrze i wysłane dzieciom ze szkoły, w której odra grasowała, wywołały silną epidemię. Chłodne powietrze sprzyja rozszerzaniu się odry. Epidemie odry najczęściej zdarzają się na wiosnę i w pierwszej połowie lata. Przed szóstym miesiącem wieku dziecka prawie nigdy odry nie widziano; najczęstszą jest od 2. do 10. roku życia, po 10tym roku rzadko się przytrafia, chociaż we wszystkich epokach, nawet w późnej starości ją spotykano. Odra jest najwięcej rozpowszechnioną ze wszystkich chorób wysypkowych i niema prawie osoby, któraby jej uległa. Zdarza się u jednego i tego samego indywiduum raz tylko jeden w życiu, chociaż spotykamy wyjątki od tego prawa dosyć często i stosunkowo częściej, aniżeli w innych chorobach, jak szkarlatyna, tyfus, ospa i t. p.

Historja nas uczy, że odra dopiero w połowie IX. wieku w Europie się pokazała, dokąd, według wszelkiego prawdopodobieństwa z Azji przeniesioną została. Z pierwszych jej opisów (Rhazes, Avicenna, Forestus), widzimy, iż nie umiano jej wtedy odróżniać od szkarlatyny. Pierwszy Sydenham wytknął dokładną linię demarkacyjną pomiędzy dwiema chorobami.

Czas zarażenia (inkubacji), t. j. czas, który upływa od chwili oddziałania zarazy na organizm aż do chwili pokazania się pierwszych objawów choroby, wynosi 13—14 dni, jak o tem przekonał się Panum na wyspach Faroerskich, o którego doświadczeniach w opisie Szkarlatyny wspomniano. Inni wiarogodni praktycy podają ostateczne granice tego perjodu od 6 do 24 dni. Zaraza odry znajduje się we krwi, w łzach, w wydzielinach błon śluzowych (flegma i t. p.) i w wyziewach z płuc.

Odra jest chorobą o wiele łagodniejszą i znacznie rzadziej śmiercią grożącą od szkarlatyny. Przebieg jej bywa w większości wypadków łagodny, a komplikacje, o których niżej mowa będzie, daleko rzadsze i nie tak niebezpieczne jak w szkarlatynie. Śmiertelność w odrze w większych miastach (na wsiach jest mniejsza), według jednozgodnego zdania doświadczonych praktyków zwykle nie przechodzi 3%.

Kreśląc rozmaite fazy przebiegu tej choroby, przedstawimy przedewszystkiem obraz odry normalnej, łagodnie przebiegającej i kończącej się wyzdrowieniem, a później opiszemy wszystkie komplikacje i niebezpieczne zwroty, jakim ta choroba czasami ulega.

Odra normalna rozpoczyna się zwykle uczuciem zimna, które w małe, ale często powtarzające się dreszcze przechodzi. Rzadko jeden silny i długo trwający dreszcz stanowi początek choroby. Do takich dreszczów przyłącza się gorączka, przyspieszony puls i utrudnione oddechanie. Jednocześnie z temi objawami wstępuje katar oczu i błony śluzowej organów oddychania. Pacjent czuje się bardzo osłabionym, traci apetyt, uskarża się na mniej lub więcej silny ból głowy i wielkie pragnienie.

Oczy mu krwią nabiegają, łzy obficie się leją, powieki obrzmiewają, a światło silne wzrok jego razi. Gastryczne objawy także zaraz występują; pacjent ma boleści w dołku, nudności a nawet womity. Błona śluzowa nosa obrzmiewa; z tego organu wydziela się obficie ciągnący się płyn; pacjent leży z otwartemi ustami, gdyż przez

zatkany nos powietrze nie może się do płuc dostać; wreszcie następuje kichanie, które bywa dosyć gwałtownem, a czasami i krew z nosa uchodzi. Katar, który się zwykle w nosie rozpoczyna, zstępuje ku dołowi przez krtań do oskrzeli, ztąd pacjenci dostają kaszlu, który bardzo jest męczący, z początku zwykle suchy, bez wydzielania się flegmy, następnie dopiero przyłącza się chrypka. Stan taki trwa zwykle trzy dni, a czasem przeciąga się do 4 i 5ciu dni. Po upływie 24 godzin od początku choroby gorączka się zmniejsza. Ku końcowi 3. dnia przy powiększeniu się gorączki i pogorszeniu objawów kataralnych zaczyna się pokazywać wysypka. Pierwsze plamy występują na twarzy a następnie przechodzą na szyję, ramiona i ręce, tułów i nogi. Po 24 godzinach całe ciało wysypką jest okryte.

Wysypka składa się z plam czerwonych, wielkości soczewki o nieregularnych brzegach, koloru czerwonego.

Plamy te wznoszą się nieco po nad powierzchnią skóry, a pod naciskiem palca znikają; natychmiast jednak po odjęciu palca napowrót się pojawiają; są one oddzielone od siebie zdrową skórą, ale często tworzą grupy, które się z sobą zlewają. Czasem plamy te pokazują skłonność na całem ciele do zlewania się, ale nawet w takich razach skóra nie przedstawia jednostajnie czerwonego koloru, tylko jest plamistą. Jednocześnie z temi plamami na skórze pokazują się też podobne plamy na błonie śluzowej podniebienia i gardziela. Gorączka, ból głowy, pragnienie, kaszel, osłabienie dochodzą z chwilą pokazania się wysypki do zenitu. Wysypka utrzymuje się przez 48 godzin, a w końcu 6 lub na początku 7 dnia od wybuchnięcia choroby, zaczyna znikać w tym samym porządku, w jakim powstała, t. j. nasamprzód na twarzy a na końcu na nogach. Wywyższenie ponad powierzchnię skóry staje się mniejszem, kolor czerwony blednieje pod naciskiem palca. Plamy w zupełności nie znikają. W miejscach gdzie plamy były, skóra długi czas jest na żółto zabarwiona. Koło 8. lub 9. dnia już cała wysypka znika i zaczyna się łuszczenie, które jednak w odrze nie jest tak dokładnie widzialnem jak w szkarlatynie. W miarę jak plamy z ciała znikać zaczynają, gorączka, zapalenie oczów, katar w nosie, chrypka i kaszel przybierają łagodniejszy charakter. Gorączka zupełnie znika, kaszel jest połączony z obfitem wydzielaniem się flegmy, ztąd nie tak męczy; większe tylko dzieci wypluwają flegmę, małe połykają zwykle. Ból głowy, drażliwość na światło — znikają; apetyt po mału powraca i następuje rekonwalescencja, chociaż dzieci długo po odrze są osłabione i znacznie z ciała opadają.

Pewne nie wiele znaczące odstąpienia od powyżej przedstawionego obrazu dosyć często dają się widzieć, i tak: plamy wystają czasem mocno nad powierzchnię skóry, zlewają się mniej lub więcej z sobą i opatrzone są we środku małemi pęcherzykami, czasem spostrzegamy w nich niewielkie wylewy krwi podskórne. Porządek pojawiania się wysepki nieraz ulega zmianie i pokazuje się ona naprzód na nogach, potem na tułowiu a nakoniec na twarzy. Wysypka wyrzuca się nadzwyczaj wolno tak, że pierwsze plamy znikają, nim ostatnie się pokazały. W niektórych razach wysypka ogranicza się do pewnych okolic ciała, a w innych znowu wcale się nie pokazuje, chociaż ogólny charakter choroby i wszystkie jej objawy wątpić nam nie pozwalają, że odrę mamy przed sobą; ta ostatnia forma nie jest bynajmniej groźniejszą od innych.

Tak zwana nerwowa lub tyfoidalna forma odry zawsze śmiercią się kończy; już z samego jej początku pacjenci przedstawiają wielkie osłabienie, puls traci swoją siłę, staje się bardzo słabym, nitkowatym, ból głowy jest nie do zniesienia, wreszcie następuje bezprzytomność, temperatura ciała dochodzi do bardzo wysokiego stopnia; język jest suchy; przyłącza się katar kiszek ze wszystkiemi swoimi objawami, małe dzieci dostają nieraz konwulsji i wreszcie przy ciągle wzrastającem osłabieniu następuje śmierć. Obraz tej choroby staje się podobnym do tyfusu, chociaż o komplikacji z tyfusem mowy być nie może.

Z chorób, które do odry przyłączać się zwykły, najczęstsze zapalenie płuc. Kaszel w takich razach się powiększa, staje się bardzo męczącym, flegma gęsta w kawałkach, nieraz krwią zabarwiona z trudnością się oddziela; oddech staje się utrudnionym, gorączka się powiększa a przy opukiwaniu płuc lekarz się przekonywa o nowym niebezpieczeństwie, które życiu dziecka zagraża. Wysypka w takich razach znika, ale zniknięcie to jest tylko następstwem nowej groźnej komplikacji, a nie przyczyną, jak to mylnie przypuszczano. Do znaczenia tego objawu w odrze i do smutnych następstw, jakie nieopatrzne wywoływanie wysypki napowrót na skórę przez drażniące kąpiele i t. d. sprowadzić mogą — stosuje się wszystko, cośmy w tej materji tu wyłuszczyli. Takie zapalenie płuc pogorsza stan chorego ale stosunkowo często wyzdrowieniem się kończy.

Smutniejszą, gdyż o wiele niebezpieczniejszą komplikację odry stanowi dławiec. Komplikacja ta kończy się prawie zawsze śmiercią. Na szczęście jest ona stosunkowo bardzo rzadko.

Oprócz wyżej wymienionych spotykamy wśród przebiegu odry następujące choroby: zapalenie wewnętrznego ucha, zapalenie oczów, zapalenie okostnej i stawów, obrzmienie gruczołów chłonnych, zapalenie chroniczne nerek, wodną puchlinę, krwotoki rozmaitego rodzaju. Wreszcie smu-

tny ten szereg kończą: skrofuły i suchoty, które nieraz od przebytej odry swój początek datują. Często widzimy, iż dzieci, które były zupełnie zdrowe przed odrą, zapadają po jej przebyciu na rozmaitego rodzaju przypadłości, które do grupy skrofulicznych cierpień zaliczamy. Kaszel, który jak to widzieliśmy, stale odrze towarzyszy, czasem nie ustępuje wraz z innemi objawami, przedłuża się w czasie rekonwalescencji, staje się chronicznym: pacjent nie może przyjść do siebie, nie nabiera ciała, nocami się obficie poci, wieczorami gorączki dostaje, słabnie coraz bardziej i nakoniec przedstawia wszystkie objawy choroby strasznej, która przez całe miesiące a nieraz i lata pastwi się nad swoją nieszczęśliwą ofiarą nim do niechybnej doprowadzi ją śmierci. Choroba ta jednak — suchoty płucne — stanowi jedno z rzadszych następstw odry.

Z powyższego opisu widzimy, iż prawie wszystkie choroby, które szkarlatynę komplikować zwykły, mogą się i do odry przyłączyć, niemniej jednak ta ostatnia jest bez porównania łagodniejszą chorobą od szkarlatyny i w znacznej większości wypadków kończy się wyzdrowieniem, nie zostawiając żadnych złych dla organizmu następstw.

Ponieważ odra jest chorobą, którą prawie każdy człowiek raz w życiu przejść musi, niema zatem potrzeby dzieci od niej ochraniać. W takim tylko razie należy je z miejsca epidemii wydalać albo od innych dzieci tą chorobą dotkniętych odosobniać, jeżeli charakter epidemii jest bardzo złośliwy, komplikacje częste i groźne i śmiertelność niezwyczajnie wielka, albo też jeżeli dziecko jest rekonwalescentem po innej ciężkiej chorobie lub jeżeli jest bardzo skrofulicznym i słabowitem.

Nie chcąc się powtarzać, nie będę tu podawał wszystkich hygieniczno-dyetetycznych środków. Wszystko co o szkarlatynie kiedy powiedziano, ma swoje najobszerniejsze zastosowanie i przy odrze. Pokój tak samo powinien być przewietrzany, temperatura jego powinna być mierzona termometrem i nie przechodzić 14° R. Jeżeli zapalenie oczów jest silne, to okna należy zasłonić, ale absolutna ciemność nie powinna w pokoju panować, gdyż w takim razie światło wpadające z sąsiedniego pokoju przy każdem otwieraniu drzwi jeszcze szkodliwiej na wzrok oddziaływa. Twarz i ręce powinny być codziennie myte a bielizna codzień lub co drugi dzień z zachowywaniem odpowiednich ostrożności zmieniane. Kąpiele ciepłe nie są koniecznie potrzebne i trzeba się z niemi do uznania lekarza zastosować. Dzieci powinny leżeć w łóżku i pilnie baczyć należy, żeby się w nocy nie odkrywały, co powiększenie stanu kataralnego sprowadzićby mogło. Ciepłe okrywanie ciała jest tu tak samo jak i w szkarlatynie zgubne. Pragnienie pacjenta najlepiej jest gasić czystą zimną wodą (nieprzegotowaną). Dyeta powinna być ścisłą: oprócz kleiku, lekkiej herbaty z mlekiem, wodnej zupki nic nie należy pacjentowi dawać. Dopóki gorączka nie ustąpi, potrzeba zatrzymywać dziecko w łóżku, nie zważając na najenergiczniejsze jego protestacje; dopóki zaś kaszel zupełnie nie ustanie, pacjenci nie powinni z pokoju wychodzić.

W większości wypadków zachowujemy się w czasie odry, wyczekując, to jest oprócz wyżej podanych dyetetycznych środków żadnych innych lekarstw nie zadajemy. Przy silnem zapaleniu oczów dobrze jest przemywać je co trzy lub co cztery godziny letnim rumiankiem. Jeżeli kaszel jest uciążliwy, trzeba zadać choremu słaby napar *Ipecacuany* albo lekki roztwór emetyku. Rozpowszechnione użycie „winka emetykowego“ jest bardzo naganne. Lek ten nie jest bynajmniej tak niewinnym jak to jego nazwisko przypuszczaćby kazało. Niejedna matka która z przestrachem i niepokojem patrzy w oczy lekarzowi, przepisującemu lekarstwo półrocznemu jej dziecku i wyprasza się od zadawania lekarstwa tak młodemu jeszcze organizmowi, wlewa w usta małego pacjenta winko emetykowe, które już wiele szkody dzieciom wyrządziło; drażni ono niepotrzebnie kiszki a u dzieci małych wywołać może biegunkę a nawet i gorączkę, zwłaszcza jeżeli już i tak nie jest ono w normalnym stanie zdrowia. Aptekarzom nie wolno jest sprzedawać tego leku bez recepty, a jednak nadużycie to codziennie się praktykuje.

W wielu miejscach, zwłaszcza na wsi dzieci przebywają odrę bez pomocy lekarza. Przeciwko temu zwyczajowi nic zarzucić nie można ze względu iż jak to wyżej nadmieniłem, choroba ta w większości wypadków łagodnie przebiega; nie należy jednak spuszczać z oka wszystkich komplikacji, o których mówiłem. Jeżeli gorączka znacznie się powiększa, ciało jest rozpalone, puls drobny, wysypka przed czasem znika, kaszel staje się uciążliwym — we wszystkich tych wypadkach należy bezzwłocznie rady lekarza zasięgnąć. Rozumie się samo przez się, iż wszystkie komplikacje tylko lekarz odkryć i leczyć może.

O włosach.

Włosy są jedną z najważniejszych ozdób kobiety. Dawnemi czasy daleko więcej staranności około nich miano, co zapewne było powodem, iż nie rzadko spotykano się z bujnemi splotami, które często zbytecznym nawet były ciężarem dla właścicielki. Dziś za szczególność prawie uważać można obfitość włosów i zdaje się, iż zwyczaj przyswajania sobie fałszywych koków, szynionów i loków, stał się poniekąd powodem zaniedbania w pielęgnowaniu własnych włosów.

Czystość głowy jest ważnym warunkiem utrzymania pięknego wzrostu włosów, należy też co miesiąc, a można co tydzień nawet myć głowę wodą letnią, rozrobioną z dobrem mydłem, dla odjęcia tłuszczu włosom. Przy myciu bowiem bardzo na to uważać trzeba, żeby ten tłuszcz, szczególniej z pomady powstały, zupełnie a zupełnie był zmyty i doskonale wypłukany, gdyż zmieszany tylko z mydłem i wodą wytwarza rodzaj bardzo szkodliwie włos oblepiającej emulsji, co nawet poznać można po pewnej niemiłej lepkości włosa. Dla tej też to przyczyny, kto ma zwyczaj maczać głowę wodą (najczęściej panowie) włosów rzadko się dochować może, przyczem i wychodzenie na powietrze z mokrą głową może być bardzo szkodliwe. Używane dawniej mycie włosów w ługu jest bardzo dobre i dziś przez doktorów dla powyżej wzmiankowanej przyczyny zalecane. O wysuszenie włosa zupełnie przed zapleceniem go w warkocz bardzo dbać trzeba, bo zatęcha się wtedy niemiło i szkodliwie. Kto ma skórę rzadką, słabą, wzmocnienia potrzebującą, może myć włosy bardzo skutecznie w herbacie, dla ściągającego działania garbnika, który w sobie zawiera, a lepiej jeszcze w odwarze liścia orzecha włoskiego, jaki dają skrofulicznym dzieciom do picia lub kąpieli. Włos przecież od tych dwóch sposobów ciemnieje, dla tego osobom pragnącym zachować włos jasny, zalecamy mycie włosów ługiem, pod którym takowe jaśnieć się prawie zdają. Włosy przecież popielato-blond lepiej myć rzadko i to w rumianku z żółtkiem od jaja w miejsce mydła, aby nic z pięknej swej barwy nie straciły i w żółtawą nie przechodziły. W lecie trzeba podwoić staranność o czystość głowy. Co piętnaście dni obcinać końce włosów po pół cala, tym sposobem równają i stają się gęstsze. Dym i kurz po wystawieniu się na takowe wytrzeć serwetką, a lepiej jeszcze uprzedzając, gdy można włosy dobrze czepeczkiem pokryć lub chusteczką jak wiejskie kobiety zawiązać. W zimie lub w czasie dżdżystym wycierać niekiedy włosy płótnem ogrzanem. Wieczorem idąc spać, wyjąć wszystkie szpilki z włosów, rozczesać je i lekko spleść razem. Rano przy czesaniu codziennie rozdzielać na świeżo; tym sposobem uchronić się można od często spotykanych łysów przy rozdziałach włosów. Dla tego też Angielki na noc wszystkie przedziały zaczesują, włosy z kurzu wyczesują, nie używając przecież zbyt gęstych grzebieni, aby korzonków nie wyciągać. Nie wiązać też nigdy, gdyż mocne wiązanie i ściąganie włosów wydzierają je i osłabiają niezawodnie.

Olejki do pomad używane nie powinny być inne jak różany, jaśminowy lub waniliowy, to jest wszystkie takie, które mają zapachy delikatne, gdyż zbyt mocny zapach włosy osłabia, a będący w nich olejek lotny do siwienia takowych się przyczynia. Włosy suche potrzebują być nieco spomadowane. W lecie lepiej używać do tego olejków. Olejek migdałowy bardzo tu dobrze użyty być może, gdyż tak *huiles antiques*, jest najczęściej olejkiem migdałowym lub podobnym mu we własnościach, tylko zakolorowanym i wonnością zaprawionym. Wiele osób nie zastanowiwszy się nad tem, że nie każda esencja tłusta ma w sobie jedne części składowe, widząc używanie pomyślne olejków wyżej wzmiankowanyach, bierze w ich miejsce oliwę, sądząc, że ogólnie znane zdanie jakoby przyspieszała siwienie jest przesądem tak przecież nie jest, oliwa jest szkodliwą na włosy i dla tego wolelibyśmy, aby zamiast oliwy lub kupnych *huiles antiques*, używać zaprawionego ulubioną sobie wonią olejku migdałowego, bo kto wie co nieraz zła wiara fabrykanta dać nam może. Użycie olejku rycinowego (z kleszczowiny) zaczyna bardzo wchodzić w zwyczaj, jako pobudzenie zmartwiałej skóry; jest to dobry środek, ale jak każdy drastyk nie może być ciągle używany i nie wszystkim jest potrzebny. W lecie dla tego radzimy użycie olejków, bo mniej kurz przyjmują; w zimie zaś, gdzie nie tyle jesteśmy nań narażeni, bardzo dobrze służy pomada. Dawniej moczono na pomadę sadło wieprzowe czy szpik przez dni dziewięć odmieniając wodę, co było złem, bo pozbawiało owe tłuszcze części pożywnych, a w każdym razie nastręczało niepotrzebny zachód; czem sadło świeższe tem lepsze, pokrajane bardzo drobno dla łatwiejszego wytopienia, powinno być poddane działaniu bardzo lekkiego gorąca, raczej mocnego ciepła i w miarę topnienia starannie zbierane, żeby nie dać tłustości otrzymanej zawrzeć a wtedy tylko dobrą bez przykrego zapachu smalcu pomadę mieć można. Wytapiać skwarek zupełnie nie można i trzeba je wtedy na inny gospodarski użytek obrócić. Pomadę bić trzeba aż do zakrzepnięcia gdy się takowe zaczyna, dopiero wlać olejek jaki wyżej wspomniany, gdyż inaczej woń się z ciepłem ulotni.

Balsam peruwiański bez przesady użyty (na funt pomady za 10 ct.), przez swój lekki i miły zapach wanilii i wzmacniające działanie jest wyborną pomady przyprawą, która dla włosów ciemnych nad wszystkie inne wonności najkorzystniej użytą być może; że zaś daje pomadzie kolor taki jaki ma chinowa pomada, włosy bardzo jasne używać go chyba bardzo nie wiele mogą, jak to w ogóle wszystkim radzimy, aby włosy pomadowane były bardzo mało, w czasie zaś wilgoci lub deszczu — wcale. Włosy zawijane na loki lub karbowane, nie powinny być pomadowane, gdyż w żadnym rażie ani stapirować się nie dadzą ani trzymać nie będą. Tapirowane włosy należy bardzo delikatnie i wolno wieczorem najrzadszym grzebieniem, poczynając od samego

dołu ku górze coraz wyżej rozczesać, aby korzeni jak najmniej naruszać. Choć nie możemy tu nie nadmienić, że zdaniem lekarzy nie tylko wyciąganie z korzeni, ale nawet poniżej ciągnięcie włosów i łamanie ich jest szkodliwe, ale tu już moda inne względy przeważa, trzeba więc dbać tylko o sposoby najmniej szkodliwe. To też karbować na noc na szpilki, które się wyjmuje rano gdy włosy już uschną, wyjmując bowiem gdy włosy jeszcze nie zupełnie są suche, żadnych karbów nie znać. Przypalanie włosów żelazkiem jest nader szkodliwe i w ogóle unikać go powinien każdy, choćby przez ten wzgląd, że wlos spalony staje się krzydkim i martwym.

W dalszym ciągu tego cośmy podali powyżej o pielęgnowaniu włosów, dodajemy, iż niezaprzeczenie szkodliwem jest przypiekanie włosów żelazkiem, zwłaszcza jeżeli to staje się zwyczajem. Palenie włosów sprawia mechaniczne targanie korzeni włosnych, oprócz tego działa jeszcze szkodliwie przez zniszczenie tak ważnych hygroskopijnych (przyciągających wilgoć) własności, nie dających się bynajmniej zastąpić maczaniem włosów. Wprawdzie działanie to objawia się dopiero po długim czasie tak, że to szkodliwe obejście się z włosami wydaje się na pozór niewinne a gdy przystąpi stan chorobliwy, przypisujemy go zupełnie innym przyczynom. nie bacząc na tak blizkie a szkodliwe działanie. Zbyt mocne wiązanie, targanie włosów, karbowanie i tapirowanie równie zły wpływ wywiera. Pudrowanie włosów jest także szkodliwe, zatykając pory skórne, utrudniając utrzymanie czystości skóry. Zbytnie gorąco, zbytnie zimno i wszelka nagła zmiana temperatury nie powinny oddziaływać długo na głowę, bo byłoby to niszczyć pokarm własny i narażać kiełek na cierpienie, częste przecież mycie i polewanie głowy zimną wodą bynajmniej nie przeszkadza do wzrostu włosów byle z mokrą głową nie narażać się na przeciągi i nie wychodzić na zimne powietrze.

Woda gojąca oparzeliznę.

Do kwaterki czystej wody deszczowej wrzącej wlać 30 kropel czystego kreozotu, którego w każdej aptece dostać można, zagotować z nim kilka razy, a nastepnie dla ostudzenia we flaszce kłócić czyli mieszać i zachować do użytku.

Gałgankiem w kilkoro złożonym miejsce oparzone okładać, często gałganek na świeżo zwilżając. Pod tą wodą ból ustaje, a nawet wszelkie rany i stłuczenia goją się. Na ból zębów woda ta również jest pomocną: trzeba ją letnią w ustach trzymać.

Na oparzenie również skutecznie można używać arnikę, maczając w niej płatki w kilkoro złożone. Na skaleczenie doskonałym środkiem jest posmarowanie miejsca skaleczonego mieszaniną równych części al eosu z tynkturą miry.

Przepis robienia kumysu z krowiego mleka.

Proporcja na jedną butelkę:

1 szklankę mleka zbieranego.
1 szklankę wody przegotowanej.
1 łyżkę cukru miałkiego.
1 łyżkę drożdży świeżych od piwa zwyczajnego.
1 łyżeczkę cukru mlecznego.

Wszystko zmieszać, wlać w butelkę szampankę, zakorkować tak, ażeby korek tkwił do połowy i zostawić w spokoju 12 godzin, co 2 godziny silnie kłócąc. Po 12 godzinach korek wbić, zawiązać szpagatem i leżąco trzymać w piwnicy 24 godzin, po upływie których kumys gotów do picia.

Sposób otrzymania w krótkim czasie śmietany.

Ciepłe mleko przyniesione od krów, przecedzone, należy zaraz rozlać w parę naczyń i te do połowy w zimną wodę wstawić. W parę chwil wydobywa się śmietana na wierzch i można ją na użycie zebrać. Mleko zebrane stawia się w zwykłe miejsce, nie stawiając już w wodę, które znów wyrzuca śmietanę.

Sposób robienia sera z maślanki.

Gotuje się maślankę i odstawiwszy, czeka aż ochłódnie, następnie nalewa się w formę serową, albo w worek, aby serwatka odciekła. Skoro to nastąpiło, soli się masę serową, ale nie zbytecznie, dobrze się wymiesza, dolewa się jeden funt masy serowej, mniej więcej łyżkę rumu, ugniata się wszystko dokładnie na ciasto i nadaje żądaną formę.

Sposób poznawania wieku koni.

Zwykle jeżeli koń ma lat dziewięć, dostaje fałdu w powiece, a następnie co rok jeden przybywa. Jeżeli ma trzy fałdy, to ma lat 12, jeżeli cztery to 13 i t. d. — Kto więc posiada konie starsze nad 9 lat, łatwo sprawdzić może.

Dobra mięszanka na paszę.

Sieje się żyto śtojańskie w mięszance z owsem, grochem i trochę jęczmienia na zieloną paszę. Owies, jęczmień i groch stanowiły połowę nasienia tej mięszanki. We Wrześniu można było paszę już kosić, poczem żyto na nowo wyrosło bujnie i dało jeszcze dobry zbiór w roku następnym.

Suchy ekstrakt mleczny.

Zagraniczni spekulanci, przewożący mleko z Niemiec do Anglji ułatwiają to sobie w ten sposób, że dodawszy na garniec mleka pięć łutów cukru, wygotowują je do sucha, a następnie sproszkowane w pakach transportują. Do jednego funta proszku mlecznego dodaje się cztery funty wody i gotuje się.

Radykalne lekarstwo na kamień i paraliż.

Sok z rzodkwi używany w 6 dniach cztery razy dziennie po kieliszku, uleczy kamień. Obkładanie utartą rzodkwią miejsca sparaliżowanego, okazało się skutecznem.

Bielenie nici.

Po zdjęciu z motowidła umoczyć w letnim ługu, niech tak mokną przez 24 godzin, potem przeprać w letnim ługu kilkanaście razy dopóki ług czystym nie będzie. Następnie namydlić i włożyć znowu w letni ług, postawić na gorącym trzonie, aby tak przały, jednakże nie dopuścić zagotowania się i znów prać w letnim ługu do czystości, następnie namydliwszy zamoczyć w letniej wodzie i znów prażyć, przestrzegając najmocniej zagotowania się.

Czyszczenie sukień wełnianych.

Wziąść trzy łuty prostego tytoniu, zagotować w trzech kwartach wody, następnie w tym odwarze maczać twardą, czystą szczotkę i trzeć sukno dopóty na wszystkie strony, dopóki nie przestanie wsiąkać płynu, później zaś powiesić na powietrzu, aby wyschło.

Najlepszy sposób przechowywania pijawek.

W naczynie, w którem mają być przechowywane pijawki, wsypuje się na cal grubo tłuczonych węgli drewnianych, a nad tem smaruje się pas dość gruby na naczyniu gęstą gliną, następnie na węgle kładzie się mech ładny i ten z lekka posypuje żwirem, aby nie spływał. W tak urządzonem naczyniu pijawki mogą być bardzo długo w niezmienionej wodzie, nadto można mieć młode gdyż na mchu składają jaja.

Sposób odświeżania masła.

Jeżeli masło zgorzkło, można je na prędce odświeżyć w następujący sposób: wziąść cokolwiek tłuczonej saletry, wymięszać z nią masło dobrze i postawić tak do drugiego dnia, a będzie znacznie lepsze.

Czyszczenie tłustych butelek.

Węgiel z kości jest najlepszym środkiem do czyszczenia zatłuszczonych butelek. W tym celu nalewa się do butelki, która ma być czyszczona, nieco okowity, zwilża się nią całą butelkę, przez obracanie jej na wszystkie strony, poczem wsypuje się do niej węgla z upalonych kości i dolawszy wody, wstrząsa mocno.

Proszek „talcum“ do wywabiania plam z różnych jasnych materyj.

Wziąść materję splamioną i podłożyć pod miejsce splamione kawałek czystej waty, drugi kawałek waty umaczać w proszku i trzeć tą watą mocno plamę; jeżeli plama bardzo tłusta, zmieniać spodem i wierzchem watę, dopokąd plama nie zniknie.

Najlepszy sposób wywiabiania plam benziną.

Arkusz czystej bibuły składa się na troje i podkłada pod miejsce splamione; na wierzch kładzie się drugi arkusz takiej bibuły złożony w ten sam sposób, poczem zwilża się bibułę wierzchnią i przyciska zimnem żelazkiem, lub dłonią, wtedy tłuszcz rozpuszczony wsiąka w obie kibuły i materja bez śladu plamy zostaje. Drugi sposób: naciera się plamę benziną i trze tak długo, póki ślady plamy nie znikną, lecz ten sposób jest mniej dobry, gdyż po pewnym czasie, gdy pył na splamione miejsca padnie, występuje napowrót plama.

Politura na meble.

Topi się cztery części żółtego wosku i jedną zęść kalafonji, a po ostudzeniu dodaje się jeną część olejku terpentynowego i cokolwiek fary brunatnej. Tak utworzoną masę nakłada się a wełnianą szmatkę i trze takową meble zabrudzone. Następnie przeciera się czystą szmatą.

Kwaszenie ogórków.

Do beczki lub kadzi dowolnej wielkości, sypie się na dno warstwę piasku, a na nią układa ię warstwę ogórków, przekładaną jak zwykle korem, liśćmi dębowemi, porzeczkowemi i t. p., ıa nią znowu warstwę piasku tak, aby ogórki upełnie równo pokryte były; potem znowu warstwę ogórków, następnie znów piasek i tak dalej ıż do napełnienia beczki lub kadzi; na ostatnią, o jest wierzchnią warstwę piasku leje sie roztwór soli w wodzie, roztwór powinien być mocny aż do nasycenia. Słonej wody potrzeba użyć tyle, ıby pokryła zupełnie piasek, na tem kończy się cała czynność. Tak zakwaszone ogórki przechowują się dobrze przez cały rok, nie miękną i nie stają się wewnątrz próżnemi. Za rzetelność tego ręczymy własnym doświadczeniem.

Fałszowana kawa.

Niejedna z gospodyń, kupiwszy kawy surowej, cieszy się, że tak pięknej, bo zielonej dostała. Tymczasem taka kawa najczęściej jest zatrutą, bo jest zaprawiana miedzią. Chcąc się o tem przekonać, należy kawę zlać okropem, (wrzącą wodą), wypłukać ją, a do wody tej należy wlać kilka kropli octu. W tak zaprawioną wodę kładzie się nóż, na którym, jeśli kawa miedzią zatruta, zostanie osad czerwony.

Odkorkowywanie butelek.

Należy zachować nadzwyczaj wielką ostrożność przy odkorkowywaniu butelek, gdyż wiele z mocnemi napojami bywa zalanych z wierzchu pakiem, który przy odkorkowywaniu rozpryskuje na drobne szczątki i jeżeli się z niego starannie korka nie oczyści, pak ten dostaje się łatwo do napoju w butelkę. Pak bywa zabarwiony farbą niebieską, czerwoną, zieloną, która jest bardzo szkodliwą, co najważniejsza, że taki pak dostając się z napojem do żołądka pod ciepłem tego ostatniego mięknie, przylepia się następnie do kiszek i staje się powodem cierpień. Należy więc jak najstaranniej pak z butelki szczoteczką oczyścić i dopiero korek wyciągnąć.

Ałun przeciw robactwu.

Na wytępienie pluskiew, pcheł i t. p. bierze się gorący rozczyn ałunowy, którym należy smarować szczeliny w łóżkach, w podłodze i t. p. Na dwa litry wody bierze się funt ałunu.

Dla ochrony siewu rzepiu i rzepiku od owadów

zaleca pewien rolnik na podstawie własnego doświadczenia, pół filiżanki świeżego olejuterpentynowego, a lepiej jeszcze petroleum, pomieszać gruntownie z 50 funtami rzepiku, poczem ostatni wysiać po 36 godzinach. Petroleum jest szczególnie dobre na ten cel, jako zabijające wszelkie owady.

Na szczury

środkiem bardzo skutecznym okazał się tak zwany cuchnący olej zwierzęcy (oleum animale foetidum), który przez brzydki swój odór szczury z pewnością wypędza. Olejem tym zlewają się pakuły i kładą w dziury szczurze. Można również wypędzić szczury zakładaniem rośliny „psi język“ (cynoglosum officiale), którego odoru szczury znieść nie mogą.

Nawodnianie łąk w lecie i po sianokosie.

Ponieważ przy najlepszem nawet urządzeniu, znaczna masa wody wsiąka w łąki o małej pochyłości, które zwykle są przedmiotem naturalnej kultury, one przeto na początku lata będą zawierały zupełnie odpowiedni stopień wilgoci i tylko w latach nadzwyczajnie suchych, łąki bardzo nagie potrzebować będą nawodnienia.

W tym czasie puszcza się woda w jak najkrótszych odstępach, inaczej zaś najlepiej pozostawić łąkę w spoczynku, aby mogła się jak najbardziej ogrzać.

W każdym zaś przypadku zaniechać należy nawodnienia we dnie, gdyż wtedy temperatura powietrza jest wyższa od temperatury wody, a powierzchnia ziemi bardziej się ogrzewa, niżeli powietrze, woda przeto chłodniejsza wstępując na łąkę, niweczyłaby wszelkie skuteczne wpływy ciepła, potrzebnego dla wegetacji.

Gdy przeważna ilość traw rozkwitnie, nawodnienie zupełnie ustać powinno i tylko na dzień, lub dwa dni przed sianokosem, gdyby deszczu nie było, potrzeba ją nawodnić dla zwilżenia.

Przez sprzęt siana odbieramy łące zasłonę z traw i innych roślin, które w ostatnim perjo-

dzie znacznie utrudniają wnikanie ciepła do gruntu.

Dlatego to po sianokosie i po sprzęcie siana, gdy powietrze i łąka są suche, można znów rozpocząć nawodnianie i takowe odbywać bez przerwy przez 3—4 tygodni.

Stan ten temperatury i łąki rozstrzygnąć powinien, jak obficie i długo należy ją nawadniać.

Przed sprzętem potrawu, woda jeszcze przez noc jednę puszcza się na łąkę, na czem kończy się nawadnianie roczne, a łąka jak najbardziej osusza.

Ponieważ łąki po największej części są zarządzane przez samych właścicieli, przeto one więcej przyniosą im korzyści przez wypasanie owcami, aniżeli wtedy, gdyby chcieli na nowo rozpocząć nawodnianie.

Wypróbowany środek na myszy.

Dr. Grampe, kierownik zootechnicznego zakładu w Prószkowie, ogłasza następujący wypróbowany tamże środek na myszy i w ogóle gryzunie, którym jest czyszczony węglan barytu, także witerytem zwany.

Środek ten nabywać można w każdym składzie materjałów aptecznych, gdzie go sprzedają w trzech gatunkach, jako surowy, czyszczony i chemicznie czysty węglan barytu. Pierwszy gatunek surowy jako najtańszy, zupełnie tu wystarcza. Jest to ciężki, miałki, bez smaku i zapachu proszek, który się mięsza z dobrą mąką jęczmienną na miękkie ciasto, w stosunku ćwierć funta węglanu barytu na jeden funt mąki jęczmiennej, wygniata na średniej wielkości kluseczki lub kulki i kładzie w mysie dziury. Skutek jest znakomity, gdyż nagryzienie tylko kulki przez mysz sprowadza natychmiastowe sparaliżowanie kości pacierzowej a następnie śmierć.

Środek ten jest tańszy od fosforu, wymaga jednakże równej ostrożności, jak przy innych gwałtownych truciznach.

Czyszczenie lanego żelaza np. drzwiczek od pieców lub t. p.

Wyroby z lanego żelaza pod wpływem wilgoci i gorąca rdzewiejąc nabierają brudnego brunatnego koloru. Chcąc im nadać barwę ciemnostalową jednakową, używa się do tego proszku grafitowego, sprzedawanego w składach materjałów aptecznych lub żelaznych. Należy żądać proszku odsianego, jeżeli jest w kawałkach trzeba go tłuc w moździerzu i przez rzadki muślin przesiać, lub tłuc młotkiem bardzo starannie w papierze. Grafit jest to materjał, z którego się robią ołówki, czyli węgiel w połączeniu z gliną, przy lekkiem zwilżeniu nadaje się kolor czarny. Chcąc bardzo brudne drzwiczki oczyścić w ten sposób, maczać gąbkę w wodzie i w proszku grafitowym, następnie smarować tą gąbką przedmiot poddany czyszczeniu, powtarzając często maczanie gąbki lub pakuł w graficie. Starać się przytem trzeba, aby farba weszła dokładnie we wszystkie zagłębienia lanego żelaza. Po wyschnięciu przedmiot będzie czarno-matowy; chcąc mu nadać połysk i kolor szyfrowy, maczać szczoteczkę twardą w suchym proszku i wycierać, dopóki błyszczeć się nie będzie. Drzwiczki tak oczyszczone trwają rok cały.

Sposób, żeby mięso było w lecie świeże.

Odebrawszy mięso od rzeźnika, pokraje się go na tyle kawałków, ile razy ma wystarczyć. Kawałki te potem się umieści do garnka, który nie tak szeroki jak wysoki ma być, potem nalewa się go mlekiem na dwa cale po nad mięso. Gdy mięsa potrzeba, wyjmuje się kawałek i wypłucze się go w świeżej wodzie. Przez ten tak prosty sposób nietylko zachowuje się mięso w świeżości podczas najgorętszego lata przez ośm i więcej dni, ale jeszcze mu nadaje wyborny smak.

Obmywanie drzew.

Obmywanie drzew sprzyja wielce ich zdrowiu, piękności i urodzajności. Brud i mech znajdujący się na drzowach, zatykają wszystkie pory w korze drzewnej, obmywanie usuwa te przeszkody tamujące oddychanie rośliny, a zarazem niszczy jajka owadów, znajdujące się pod korą.

Najlepiej jest obmywać drzewa w czasie drobnego deszczu, lub też zaraz po jego ustaniu, gdy drzewo jeszcze wilgotne. Jako narzędzie do tej operacji, należy używać twardej bardzo szczotki z rączką, śpiczastej z przodu a rozszerzającej się ku rączce. Do obmywania używa się zwyczajnej czystej wody lub też ługu; tego ostatniego używać należy zwłaszcza wtedy, gdy pień drzewa na wiosnę mchem jest porosły; można też przed obmywaniem posypywać pień wapnem gaszonem lub gipsem. Obmywanie tak jest dla drzew skutecznem, że nawet chore drzewa przychodzą do siebie po tej operacji.

Praktyczne przygotowania ziemiaków do sadzenia zależy na tem, ażeby wprzód ziemiaki zwiędły, wskutek czego zwiększa się plon i wpływa na wzrost roślin. Zwiędłe ziemiaki wschodzą o kilka dni wcześniej, aniżeli świeże z dołu wyjęte.

MEDYTACIE OBYWATELSKIE.

Rok za rokiem szybko płynie
Życie ludzkie jak cień minie,
Niech przynajmniej pozostanie
Z moich czynów sprawozdanie;
Niech potomność wie daleka
Że przy dobrej chęci człeka,
W czasach zwykłych czy wojennych,
Przy kłopotach przy codziennych,
Można także mieć na pieczy
Rem publicam — więc do rzeczy:

1868.

Dość już — myślę — tej mitręgi,
Taż polityk ze mnie tęgi,
Rezolutnym się pokażę,
Na swe zdanie się odważę:
Biorę kontusz, karabelę,
Potem krzyczę sobie śmiele:
„Co mi taka konstytucja!
Niechaj żyje rezolucja!“

1869.

Delegaci oniemieli,
Rezolucję djabli wzięli,
Już nie warto na ratuszu
Publikować animuszu,
Skutku mało, krzyku wiele;
Chowam kontusz, karabelę
I rozmyślam: niechaj praca
Organiczna kraj wzbogaca,
Więc na giełdzie gram w tej dobie,
Com tam stracił — tu zarobię.

1870.

Gdzie nam z Niemcy iść w zapasy!
Inne mores — inne czasy!
Krach na giełdzie — poszły centy,
Rok djabelski, Panie święty!
Kto krach zrobił? któżby inny!
Bismark tylko temu winny,
Bismark wszystko złe sprowadza,
Bismark biedy nagromadza
I Francuza Bismark czesze —
Któż nam teraz Polskę wskrzesze
Gdy nie będzie Napoleona?
Sprawa nasza już stracona,
Bismark górą — pal go licho!
Trzeba teraz siedzieć cicho.

1871.

Po ruinach, zgliszczach, mordzie,
Gładko poszło pruskiej hordzie,
Napoleona uwięzili,
Pięć miljardów przycapili,
Pikelhauba dzisiaj wszędzie
Rej prowadzi w pierwszym rzędzie;
Więc gdy rozpacz człeka bierze
Dziś w loterję tylko wierzę;
Trzy, piętnaście i czterdzieści,
W tem się pewno terno mieści —
Jeśli trafię — Panie święty!
Będzie Polska! będą centy!

1872.

Smutno, ciężko na tej ziemi,
Z numerami fałszywemi!
Nie trafiłem! W domiar złego
Siedemdziesiąt i drugiego,
Dziś rocznicę obchodzimy,
Żadnych zabaw, nie tańczymy,
Medytować tylko każą,
Za składkami ciągle łażą
Na oświatę — więc człek płaci,
Medytuje — niech ich kaci!

1873.

Przyszło, proszło, jak trzasł z bicza,
Człek się znowu zapożycza,
Bo krach wielki, krach nad krachy
Na około wzbudza strachy;
Już Lombardy i Ostbany
Spadły niżej niż liczmany,
I nie wabi mnie Wystawa;
(Bez gotówki zła zabawa) —
Na pociechę, morał został:
Że nasz burmistrz tekę dostał.

1874.

Dostał jeden, — taki mały!
Więc dla czegoż, do tej chwały
Dojść by nie mógł i kto drugi
Gdy nie mniejsze ma zasługi?
Zatem kontusz znowu wdziéwam,
Na śniadanko radców wzywam
A nuż, może, po sąsiedztwie,
Wyjdę nieźle na radziectwie;
Na burmistrza krześle siędę —
Potem tekę wnet zdobędę...

1875.

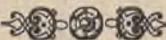
Furda, panie, polityka,
Gdy mnie zblizka niedotyka!
Nie pcham ja się między tuzów,
A mnie poco szukać guzów!
Kamieniczkę stawiam sobie
Zewnątrz pięknie ją ozdobię,
Wygipsuję i wystroję,
Potem śmiało czynsz podwoję —
Toć inaczej człek zagada
Gdy w kieszeni grunt posiada.

1876.

Cicho, cicho! tam od Wschodu
Jakieś dobre płyną wieści
Serce bije jak za młodu,
Człek nadzieją znów się pieści:
Ej! doprawdy! toć nie żarty
Tam się wszczyna bój zażarty
A na wiosnę, jeśli wierzyć —
Ma się Moskal z Turkiem zmierzyć
Carat może być podcięty,
Będzie Polska! — Panie święty!

1877.

Turek, panie, nie żartuje
Niby drzymie i próżnuje
Fajkę pali, kawę pije,
A tymczasem Moskwę bije
Aj, to to to! niechaj tłucze,
Niech niecnotę we krwi spłucze,
Niech wytępia, niech wyplenia,
Najezdników bez sumienia —
Niech ich biją zawsze, wszędzie,
A tam z nami — jakoś będzie.



Wspomnienia gilotynowanego.

NOWELLA.

przez

RENÉ DE PONT — JEST.

I.

Aresztowano mnie w ostatnich dniach kwietnia 1859 roku. W sierpniu roku następnego stawiony przed sądem przysięgłych, i uznany za winnego, bez okoliczności łagodzących, skazany zostałem na śmierć i gilotynowany, z zachowaniem wszelkich form i przepisów prawa.

Zresztą nie zasługiwałem wcale na jakiekolwiek uwzględnienie. Byłem w istocie zbrodniarzem, chociaż nie zatwardziałym w zbrodni, ale za to jednym z najniedołężniejszych nędzników. jacy kiedykolwiek stawali przed sądem.

Sumienie nigdy we mnie nie przemawiało; nigdy nie miałem najmniejszych popędów do dobrego; byłem jakby zwierzę bezrozumne, troszczące się tylko o zaspokojenie swych żądz materjalnych.

Byłoż to moją winą?

Niech za odpowiedź na to pytanie posłuży treściwy opis krótkiego pobytu mojego na tej ziemi.

II.

Przyszedłem na świat w jednej zohydnych jaskiń wielkiego miasta. Ojciec mój pozostawał wówczas na deportacji. Matka moja? wieczorami nie widywałem jej nigdy; we dnie, bardzo rzadko. Zostawiała mi zupełną swobodę wałęsania się po ulicach i dziś jeszcze przypominam sobie głośne wybuchy jej śmiechu, gdy udało mi się ściągnąć jabłko albo ciastko ze straganu.

Pierwsze wyrazy jakie obiły się o moje uszy, były plugawe i bezecne; usypiano mnie opowiadaniem zbrodniczych czynów mojego ojca, uchodzącego w oczach naszych domowników za wzór doskonałości w swoim zawodzie. Dzieckiem będąc, jedyne pocałunki, jakie otrzymywałem, były nagrodą za psotę lub figiel złośliwy, za wyuczenie się sprośnej piosenki, a całowały mnie usta zwiędłe i opiłe, za młodu już zatruwające dziecięcy mój oddech. Nie dziw też, że w dwadzieścia lat później, niejednokrotnie karany za kradzież, pobicie i inne przestępstwa, wszedłem fatalnie na drogę zbrodni, która poprowadzić mnie miała na rusztowanie.

III.

Po ostatniem wypuszczeniu z więzienia, pracowałem od kilku tygodni w jednej z fabryk na prowincji; w warsztacie, przy którym byłem zatrudniony, zginęło jakieś narzędzie małej wartości. Wypędzono mnie. Kradzieży tej nie popełniłem, z uwagi jednak na moją przeszłość, wszyscy jednomyślnie mnie potępili.

Rozwścieczony tą niesprawiedliwością — bo tylko ten, kto odcierpiał zasłużoną karę, najdotkliwiej czuje ciężar niewinnego posądzenia — wybiegłem w pole, pierwszy może raz w życiu myśląc o tem, że niepodobna mi uczciwie zapracować na kawałek chleba.

IV.

Myśli te przychodziły mi do głowy, kiedym przebiegał krętą dróżynę, wijącą się wśród łąk i uprawnej roli. Przypadek tylko skierował kroki moje w tę stronę. Od kilku minut siedziałem na maleńkim pagórku, nie myśląc już o niczem, gdyż umysł mój niezdolny był dłużej zajmować się czemkolwiek; kiedy ujrzałem zbliżającego się człowieka lat około sześćdziesięciu, prawie zupełnie pijanego i zataczającego się tak zabawnie, że nie mogłem powstrzymać się od śmiechu.

Była może siódma albo ósma godzina wieczorem; wiosenne słońce już zaszło. Przypominam sobie, że nie opodal odemnie, w zaroślach, słowik wywodził rozkoszne swe trele. Wydawać się to może niepodobieństwem, a jednak szczerze mówię, iż nie śmiałem ruszyć się z miejsca, aby go nie spłoszyć.

V.

Pijak potoczył się bardziej jeszcze i o mało nie wpadł na mnie. Usłyszałem dźwięk złota w wielkiej kieszeni rozpiętej jego kamizelki: śmiech zastygł mi na ustach! On za to zaczął się śmiać w jak najlepsze i zapraszał mnie, abym poszedł z nim razem. W odległości najwyżej tysiąca metrów miał się znajdować szynk, w którym koniecznie chciał wypić ze mną buteleczkę wina. Zapewniał, że mu się niezmiernie podoba-

łem i szyję by dał za to, że nie jestem takim łotrem, jak Marcin, z którym rozstał się właśnie, a który chciał mu sprzedać za sto franków starą szkapę, nie wartą i dziesięciu.

— Ale ja nie głupi — kończył — nie dałem się złapać. Wolę przepić te pieniądze z takim poczciwym jak ty koleżką.

Zaśmiał się i potoczył, ciągnąc mnie za rękę.

VI.

Uszliśmy może najwyżej z dziesięć kroków, gdy mój towarzysz, nie mogący prawie utrzymać się na nogach, tak silnie potknął się o kamień, że wypadła mu pięcio-frankówka z kieszeni. Schylił się, aby ją podnieść, a tymczasem jeszcze kilka sztuk złota potoczyło się na ziemię. Jedna z nich zatrzymała się u nóg moich, błyszcząc w promieniach wschodzącego księżyca w pełni, jakby mrugała na mnie. Podnosząc ją, uczułem pod ręką dość spory kamień, leżący tuż obok. Gdyby był wieśniak wstał już, byłbym według wszelkiego prawdopodobieństwa oddał tę nieszczęsną sztukę złota; ale stary pijak klęczał jeszcze z oczami wlepionemi w ziemię, szukając brakujących mu pieniędzy, i świecąc przedemną gołą łysiną, w pośpiechu bowiem spadł mu kapelusz z głowy. Z kamieniem w ręku więc stałem po nad tą bezbronną głową, a tajemny głos jakiś szeptał mi, że człowiek ten ma sto franków przy sobie. Nie umiałem oprzeć się pokusie, której nawet straszną nazwać nie mogę. W chwilach podobnych odzywa się w nas sama tylko zwierzęcość; niewytłumaczony, złowieszczy pociąg, skłania nas do spełnienia zbrodniczego czynu. Podniosłem rękę i uzbrojona dłoń moja padła na bezwłosą czaszkę starca, raz i drugi, głuchy wydając łoskot. Wieśniak jęknął przeraźliwie i runął na ziemię; wyrwałem kieszeń z jego kamizelki, a szarpnięcie to było tak gwałtowne, że głowa jego kilkakrotnie odbiła się po kamienistej drodze. Zboczyłem z drogi i pobiegłem przez pola, aby zupełnie inną stroną powrócić do miasta.

VII.

Pod pierwszą latarnią na przedmieściu, przy długim murze publicznego ogrodu, z po za którego dochodziły mnie dźwięki wesołej muzyki, przejrzałem kieszeń mojej ofiary. Znalazłem w niej zaledwie szesnaście franków i kilka centymów. Nędzny rezultat mojej zbrodni skuteczniej wpłynął na mój umysł, aniżeli wyuczona świadomość dobrego i złego. Strach mnie przejął na myśl o grożących mi następstwach. Wstąpiłem do tandeciarza, aby kupić sobie niebieską bluzę i z tą bluzą pod pachą zaszedłem wprost do szynkowni najpodlejszego gatunku, gdzie przepiłem resztę pozostałych mi pieniędzy. Nazajutrz o wschodzie słońca zostałem przyaresztowany.

Niepodobna się było zapierać; w pośpiechu, zamiast własnego, wziąłem kapelusz wieśniaka; ciosy moje zadały mu tylko nieznaczną ranę, z której mógł się po niejakim czasie wyleczyć.

VIII.

Wobec sądu zeznał nieborak, iż usiłowałem zamordować go w zamiarze rabunku. Reszta, wszystko wyszło z jego pamięci; zapomniał, że był pijany, nie wiedział nic o szczegółach naszego spotkania.

Pokurator cesarski, człowiek maleńki, suchy, nerwowy, namiętny w akcie oskarżenia, jakby obawiał się, abym mu się nie wymknął i w skutek dziwnego i nader często zdarzającego się fizjologicznego objawu, nienawidzący mnie, jakkolwiek nie znał mnie wcale, z łatwością przekonał przysięgłych o ogromie mej zbrodni.

Nie wiele brakowało, że go nie obsypano oklaskami. Czułem dobrze, że nie pozostaje mi żadna nadzieja. Mój obrońca z urzędu, po raz pierwszy stawający przed sądem przysięgłych, napróżno oblewał się krwawym potem, siląc się na dowody mojej niewinności. Napróżno cytował ustępy z dwudziestu autorów i stu filozofów; mówił o Ewangelji i Koranie; o Kaimie bratobójcy, którego Bóg przecież nie ukarał śmiercią; o niewinnym Lesurques, którego potępili ludzie. Wspomniał o potopie i wojnie amerykańskiej; zręcznie przeszedł do pochwały Wiktora Emanuela i naszej bohaterskiej armji, a skończył na papieżu, który sam jeden tylko jest nieomylnym, co było dziwnie zestawione w związku z toczącą się sprawą.

Cała ta gmatwanina słów, przyznam się, zawróciła mi głowę; straciłem zupełnie pojęcie tego, co się w okół mnie działo. Zbudziły mnie z odrętwienia szmer zadowolenia z grona publiczności i ręka, która spoczęła na mem ramieniu.

Pochwalne objawy pochodziły od przyjaciół adwokata, a zwłaszcza od dam siedzących po za sędziami i wystrojonych, jakby znajdowały się w teatrze na pierwszem przedstawieniu sztuki.

Kobiety z ludu śpieszą na plac egzekucji; kobiety wielkiego świata poprzestają jeszcze na pierwszym stopniu poniżenia: asystują przy skazaniu na śmierć.

Ręka, co się wsparła na mojem ramieniu, miała być symbolem współczucia, jakiem przejęty był ku mnie właściciel jej, młody mój obrońca.

Po przywołaniu publiczności do porządku, zabrał głos przewodniczący. Rozwodził się długo, ze spokojem, nad szczegółami mojej zbrodni; nie mówił nic o mojej młodości, o złych przykładach, jakiemi otoczony byłem od lat dziecięcych; o ojcu moim i matce wspomniał tylko dla tego, aby stwierdzić, że również jak i ja byli niegodziwcami, aby tem bardziej mnie potępić, jak

gdyby zbrodnie ich moją były winą; nie zaś w celu uwzględnienia nieszczęśliwego, któremu los takich, a nie innych dał rodziców.

W kwadrans później, gdy ława przysięgłych uznała mnie winnym, bez dobrodziejstwa okoliczności łagodzących, skazany zostałem na karę śmierci. Zaszumiało mi w uszach, przed oczyma jakby czerwona zawisła zasłona, a następnie zimny dreszcz przebiegł mnie od stóp do głowy. Zdziwiłem się niepomału, że pomimo to zdołałem sam, bez pomocy, wrócić do mojej celi więziennej, gdzie przybrany zostałem w kaftan skazańców.

IX.

Przez kilka godzin pozostawałem w osłupieniu, nie dającem się określić. Strach dopiero, jaki mnie ogarnął razem z nastaniem ciemności, wrócił mi przytomność. Zacząłem wydawać krzyki szalone, ale nerwowy ten wybuch trwał niedługo; nagle pogodziłem się z moim losem i wpadłem znów w przesadną obojętność. Mówiłem sobie, że bądź co bądź nie musi to być wielki ból, co trwa jedną chwilkę tylko. Przespałem też spokojnie całą noc prawie, a nazajutrz, gdy przyszedł woźny sądowy z zapytaniem, czy mam zamiar założyć rekurs, odparłem mu opryskliwie, iż jestem zdecydowany na wszystko i nie chcę już dłużej zwlekać.

Przyniesiono mi śniadanie; na myśl, że to zapewne jeden z ostatnich moich posiłków, znowu ożyły we mnie nadzieja i pragnienie życia. Ze wszystkich sił zacząłem krzyczeć i przywoływać woźnego, dyrektora i stróżów więziennych, a widząc, że nikt nie nadchodzi, pomyślałem, że już przepadła ostatnia sposobność uniknienia śmierci. Płakałem, kląłem, złorzeczyłem Bogu, przeklinałem sam siebie. Nareszcie przyniesiono mi odwołanie się od wyroku do podpisu.

Po dopełnieniu zwykłej tej formalności, nabrałem przekonania, żem już ocalony i przez całą godzinę dozwolonej mi przechadzki, nuciłem sobie i pogwizdywałem. Wieczorem, posiliwszy się z dobrym apetytem, zasnąłem spokojniej niż kiedykolwiek, a przynajmniej jak od dawnych już czasów nie spałem.

X.

Kilka dni następnych upłynęło w ciągłych przejściach od bezrozumnej nadziei do rozpaczy ostatecznej, od spokoju do gniewu, od śmiechu do łez gorzkich. Godziny to wiekiem mi się wydawały, to znów znikały z błyskawicznym pędem. To wpadłszy w bezmyślne odrętwienie, chwytałem muchę, co chwilowo przybłąkała się do mojej celi, lub przypatrywałem się cierpliwie pracy pająka, snującego pajęczynę pod sufitem — to znów zasypiałem snem ciężkim, niespokojnym, pełnym widzeń zatrważających, albo też, zaczajony pod drzwiami, chwytałem skwapliwem uchem każde poruszenie przechadzającego się po korytarzu szyldwacha.

XI.

Odpowiedź na odwołanie się moje nie nadchodziła. Czasami pragnąłem, aby odrzucono mą prośbę, chcąc raz już koniec wszelkiej niepewności położyć; to znów prawie pewny byłem, że odrzucić jej nie mogą. Dla czego? Tego nie wiedziałem, ale nie traciłem nadziei. Kilkakrotnie przychodziła mi myśl zamorzenia się głodem, ale brakło mi energji ku temu i po kilkunastogodzinnym poście rzucałem się jak zwierz zgłodniały na podawaną mi strawę, przyrzekając sobie, że już więcej podobnego głupstwa nie popełnię.

Wśród tych chwil zwątpienia i niepewności, z dziwną siłą napadały mnie dawne żądze, a brak wolności i tem samem niemożność zaspokojenia ich, niewypowiedziane sprawiały mi udręczenie. Przed krwią zaszłemi oczyma memi przesuwały się jakby w żywych obrazach szynkownie, w których upajałem się dawniej; moi towarzysze rozpusty i zbrodni, których śpiewy i śmiechy brzmiały mi w uszach. Oh! klątem wówczas i złorzeczyłem światu całemu, przeklinając zwłaszcza owego wieśniaka, którego usiłowałem zabić, a którego gdybym nie spotkał, nie byłbym na śmierć skazany. Czyż nie powinienbym był, rozmyślałem przekonać się poprzednio, czy rzeczywiście posiada on tyle pieniędzy, jak się chwalił, że ma przy sobie? Albo, czy potrzebnie usiłowałem zabijać go dla odebrania mu pieniędzy? Stary był i pijany, łatwo dałbym był sobie z nim radę i byłbym skazany tylko do ciężkich robót! Na galerach takie spokojne życie! Powróciłbym do Tulonu, gdzie spotkałbym się ze starymi przyjaciołmi; a możebym zażądał przeniesienia do Kajenny, zkąd uciekłbym z pewnością!

XII.

Pewnego ranka zbudzony nagle zostałem; skrzypiącym szelestem otwierających się drzwi mojej celki. Leżałem zwrócony twarzą do ściany odwróciłem się śpiesznie na wpół siedząc. Strażnik przyprowadził starca, ubranego czarno. Był to kapłan. Stłumiłem okrzyk przerażenia i spuściłem głowę na piersi.

Kiedy podniosłem oczy, ksiądz siedział obok mnie i dał znak dozorcy, aby pozostawił nas samych. Rysy mojej twarzy musiały być okropnie zmienione, skoro ksiądz przemówił do mnie, jakby odpowiadał na zadane mu pytanie. Są więc, myślałem w duchu, rzeczywiście ludzie, których wzrok do głębi sumień naszych przeniknąć zdoła?

— Apelacja twoja — mówił nie została odrzuconą; ale to jeszcze nie powód, mój synu, aby nie należało pomyśleć o Bogu.

Mój synu! Boże! Przez całe życie nikt ani jednego razu nie przemówił do mnie temi słowy. Przyglądałem się chwilę starcowi, poczem znów głowę na piersi opuściłem. Ksiądz mówił długo, słuchałem go, ale nie wszystko rozumiałem. Głos jego był spokojny, łagodny, przekonywający. Głowę miał łysą, a gdy nachylał się ku mnie, mimowolnie zatrzymywałem wzrok mój na tej głowie ogołoconej z włosów, tak podobnej do czaszki onego starca, którego okradłem i chciałem zamordować. O śmierci mówił nie jako o bezpośrednio grożącym mi ciosie, ale jako o celu nieuchronnym, do którego śmiało dążyć powinniśmy. Słowa te wzbudziły we mnie niechęć ku niemu, lecz on jakby odgadł myśl moją, przedstawił mi jak sam już starym i schorzałym jest, że prawdopodobnie umrze daleko prędzej odemnie i że to ja modlić się będę za spokój jego duszy, poczem uścisnął mnie.

Kiedy odszedł, długo przypominałem sobie słowa: przebaczenie, miłosierdzie i wieczność, które wielokrotnie powtarzał, i o ile moje zdolności umysłowe pozwalały, rozmyślałem nad tem, co mówił do mnie.

Czemuż ten starzec nie znalazł się na mej drodze o dwadzieścia lat wcześniej?

XIII.

Z nadejściem nocy, nie mogłem w żaden sposób zasnąć; po raz pierwszy myslałem, czembym był został prawdopodobnie, gdybym nie był zostawiony własnym złym instynktom, gdyby od dzieciństwa jedynemi towarzyszami memi nie były próżniactwo i występki. Może byłbym takim, jak ten ksiądz, zamiast tem, czem jestem!

W ślad za tą myślą zwróciłem się ku przeszłości i karta za kartą, wiersz za wierszem odczytywałem całą księgę mojego żywota. Zdziwiłem się niepomału, czując jakiś wstręt, odrazę prawie do własnych czynów, a gdym doszedł do ostatniego aktu nędznej mojej egzystencji, przebiegł mnie dreszcz nieznany mi dotąd, a do twarzy gorąco uderzyło.

Był to pierwszy szept sumienia. Przysłuchiwałem mu się zdziwiony, niespokojny, niecierpliwy i rozgorączkowany, podobnież jak słuchamy obcego, nieznanego języka, po raz pierwszy obijającego się o nasze uszy. Następnie złamany moralnie i fizycznie, umysł bowiem mój nie przywykł do tak nieprzerwanego natężenia, zasnąłem snem ciężkim i urywanym.

XIV.

Kapłan powrócił nazajutrz i z przyjemnością go ujrzałem.

Nie wspominając wcale o spowiedzi, kazał mi tylko opowiadać całe me życie.

Zamiast wyrzutów, jakich się obawiałem, usprawiedliwiał mnie i litował się nad moim losem. Jeszcze w czasie jego obecności zawiadomiono mnie, że apelacja moja została odrzuconą. Gdybym sam był, niezawodnie ogarnął by mnie szał gniewu i rozpaczy, ale tak, rzuciłem się tylko znękany na łóżko. Pocałunek dopiero księdza wyrwał mnie z odrętwienia i zacny starzec pozostał przy mnie do późnej nocy.

XV.

W ciągu dwóch dni następnych był on prawie ciągle nieodstępnym moim towarzyszem; nie mogłem zrozumieć spokoju, jaki zapanował w moim umyśle. W krótkich przerwach tylko, gdy oddalał się na chwilę, przejmował mnie dreszcz gorączkowy, któremu oprzeć się nie umiałem. Na najmniejszy szelest na korytarzu, lub też na zewnątrz więzienia, krzyk boleśny wyrywał się z mej piersi; z gniewem i wściekłością budziła się we mnie żądza powrotu do przeszłości i nagle zalewałem się łzami. Łzy te były mem uspokojeniem.

Wspomniałem już poprzednio, że nie mogłem znieść ciemności Nazajutrz po odrzuceniu mojej apelacji, noc już zaszła, zanim wniesiono światło do celi. Ze strachu wpadłem w szaleństwo. Gdyby nie strażnicy, którzy nadbiegli, byłbym sobie głowę o mur roztrzaskał. Dodano mi na noc jednego więźnia, aby czuwał nademną.

Z zawiścią i zazdrością spoglądałem na niego; on nie był skazany na śmierć, miał tylko na galery powrócić. Stokroć szczęśliwy! Nie miałem odwagi rozmawiać z nim. Ksiądz powiedział mi, że odwołanie się moje do drogi łaski przedstawiono cesarzowi. Nie pytałem, jaka zapadła decyzja, wolałem czekać. W ten sposób znowu trzy dni upłynęły.

XVI.

O godzinie czwartej rano w sobotę zbudzony zostałem dotknięciem ciężkiej ręki, która spoczęła na mojem ramieniu. W pierwszej chwili myślałem, że to sen tylko i nie otworzyłem oczu. Ale niebawem usłyszałem głos starego strażnika, przemawiającego łagodnie:

— Rozbudź się, już czas!

Teraz zrozumiałem, że wszystko już skończone; że już kilka chwil tylko pozostaje mi do życia. Zasłoniłem głowę rękami, jakbym się chciał bronić.

— Synu mój! — odezwał, się inny głos — odważnie! Miłosierdzie boskie jest bez miary, cierpienia twoje zostaną policzone tam w górze!

Były to słowa kapłana.

Nie słyszałem ich wejścia, gdyż poprzedniego wieczoru, przed zamknięciem drzwi, posmarowano oliwą zawiasy, aby żaden szelest nie uprzedził

mnie o zbliżaniu się tych, co mi ostatnią zapowiedzieć mieli godzinę.

Po kilku chwilach płaczu, odwróciłem się. Łagodne, tkliwe spojrzenie księdza sprawiło mi wiele dobrego. Strażnik pomógł mi ubrać się i zapytał, czy nie żądam jeść albo pić. Poprosiłem o cokolwiek wina; przyniesiono mi je natychmiast; ale zaledwie zbliżyłem je do ust, zdawało mi się, że to jest krew moja i z odrazą odtrąciłem kieliszek. Nie odmówiono mi następnie kilku kropel wódki, którą wypiłem chciwie, nie rozgrzawszy się nią przecież. Trząsłem się całem ciałem, jak w febrze; zęby mi dygotały, rysy twarzy skurczyły się nerwowo. Ksiądz przemawiał do mnie, lecz nie rozumiałem go wcale. Utrata najcenniejszego przywileju każdego stworzenia: nieświadomość godziny śmierci, zabójczym była dla mnie ciosem.

Poczciwy starzec podał mi rękę, strażnik wziął mnie pod drugie ramię i poszliśmy do kaplicy. Oddaloną była zaledwie o dwadzieścia kroków, a przynajmniej ze dwadzieścia razy potknąłem się, zanim doszedłem na miejsce. Rzuciłem się na kolana, z głową w dłoni ukrytą; ksiądz siadł obok i przygotowywał mnie na śmierć. O kilka kroków za nami zatrzymał się strażnik. Słyszałem tylko dźwięk słów, nie pojmując ich znaczenia, a jednocześnie dochodził mnie głuchy, bezustanny szmer, którego wytłumaczyć sobie nie umiałem.

To tłumy niecierpliwe oczekiwały na moją egzekucję.

Odwróciwszy się przypadkiem i spostrzegłszy, że tylko dwóch strażników jest w kaplicy, zerwałem się nagle, zapewne w zamiarze ucieczki, albo raczej w skutek wrodzonego każdemu stworzeniu instynktu zachowawczego. Nie zrobiłem jednak ani dwóch kroków jeszcze, gdy schwycony zostałem w silne ramiona i powstrzymany na miejscu. Był to ostatni bunt mój przeciw społeczeństwu, przeciw śmierci; padłem powtórnie na kolana, błagając kapłana o przebaczenie; odpowiedź jego była rozgrzeszeniem mych zbrodni.

XVII.

Po opuszczeniu kaplicy pozwoliłem się jak dziecko prowadzić wzdłuż korytarzy. W końcu ich znajdowała się krata, którą otworzono; przebyłem ją i ujrzałem się w zupełnie pustej izbie; było w niej tylko dwa czy trzy stolki Urzędnik sądowy odczytał mi tu odrzucenie mojej apelacji i odwołania się do drogi łaski.

Nie zrobiło to na mnie żadnego wrażenia; nic już nie słyszałem, nic nie rozumiałem. Nagle drzwi się otwarły, weszło niemi trzech ludzi, których każdy zdawał się unikać, nawet strażnicy. Był to kat ze swymi pomocnikami. Instynktownie cofnąłem się kilka kroków, oni podeszli i zostałem sam tylko z nimi i z księdzem. W drugim końcu sali rozmawiały po cichu trzy osoby: dyrektor więzienia, dziennikarz i lekarz. Pomimo, że przyszli tu wiedzeni ciekawością i miłością nauki, zaledwie z ukosa spoglądali na mnie. Rzecby można, iż oczy ich lękały się spotkać z mojem spojrzeniem.

Co do kata, był to człowiek pięćdziesięcioletni, atletycznej budowy ciała, twarzy o rysach zwierzęcych, nacechowanych brakiem wszelkich uczuć ludzkich szlachetnych. Siwe oczy jego szklannej martwoty, krwią zaszły, a nad niskiem, wązkiem czołem jeżyły się siwiejące już włosy, nadające mu pozór dzikiego zwierzęcia. Przez dziwny kontrast ubrany był czarno z wielką starannością, a nawet elegancko i świeżo ogolony. Mówiąc, usiłował złagodzić głos swój gruby, jakby wydobywający się z pod ziemi. Gdy wchodził do sali, rzucił cygaro i pierwsze odezwanie się do mnie zaczął od słów:

— Mój przyjacielu!...

Jego przyjaciel!...

Pomocnicy kata zdawali się być umyślnie dobrani, aby wobec nich tem lepiej odznaczała się dzika lecz imponująca postać ich pana. Obaj ludzie młodzi jeszcze, wychudli, zbiedzeni, w brudnem odzieniu, o powierzchowności wstrętnej, odpychającej, cynicznej. Ja, ja nawet! uczułem niepokonany wstręt, widząc ich podchodzących ku mnie, a dreszcz nerwowy w przerażającym wzmógł się stopniu.

Łagodne słowo księdza uspokoiło mnie cokolwiek. Rzuciłem się na krzesło, przysunięte mi przez jednego z pomocników kata; miałem przywdziać straszliwy ubiór — ubiór śmiertelny!

XVIII.

Pomogli mi zdjąć bluzę i kamizelkę; kamizelka nie miała już guzików, spinałem ją szpilką. Nie rzuciłem jej na ziemię; przez przyzwyczajenie przypiąłem ją do bluzy, jakby mi miała służyć kiedy jeszcze. Wydałem straszny okrzyk przerażenia, gdy uczułem na karku zimne dotknięcie nożyczek, obcinających mi włosy z tyłu i kołnierz od koszuli. Koszula była prawie nowa, z grubego płótna, operacja więc trwała dość długo, kilka minut. Podniosłem oczy na obecnych; odwrócili się, aby nie widzieć mojej twarzy, zmienionej do niepoznania w skutek przestrachu, dochodzącego prawie do szaleństwa.

Gdy już skończono te przedwstępne przygotowania, podniesiono mnie, aby mnie związać. Kat dotąd tylko rozkazy wydawał; wiązanie do niego należało. Cienkim sznurem związał naprzód me dłonie, następnie okręcił nogi i tak sztucznie skrępował mnie całego, że mogłem chodzić, poruszyć ręką, ale niepodobna mi było biedz, wzruszać ramionami, ani wykonać jakiegokolwiek ruchu, mogącego przeszkodzić dokładnemu spełnieniu egzekucji.

Zarzucili mi moją bluzę na plecy, poczem kat i jego pomocnicy znikli. Otworzyłem usta, aby ich przywołać. Opuścili mnie i poszli naprzód; spotkać się mieliśmy u stóp rusztowania.

XIX.

Skoro otwarto drzwi, któremi wyjść miałem, gdy zimne powietrze twarz mi owionęło i gdy krzyki ciekawej tłuszczy aż do mych uszu doleciały, cofnąłem się krok w tył. Wóz podjechał przed schody więzienne; trzeba było wsiąść. Siadłem zwrócony plecami do konia, obok mnie, na drewnianem siedzeniu, zajął miejsce kapłan.

Gdy wóz ruszył z miejsca, starzec podał mi do pocałowania maleńki krzyżyk z czarnego drzewa, który wyjął z pod sutanny. Z okiem wlepionem w wizerunek Zbawiciela, myślałem nie o tem, że cierpiał On dla zbawienia naszego — jak to mi mówił kapłan — ale o tem, że On, niewinny, daleko więcej cierpiał odemnie, gdyż ze mną prędko się wszystko skończy. Myślałem, że to musi być okropna męczarnia mieć ręce i nogi przybite gwoździami do drzewa i długie godziny oczekiwać śmierci. Teraz zdobyłem się na odwagę spojrzeć na tłum otaczający wózek; mijaliśmy właśnie olbrzymią katedrę; przez chwilę łudziłem się nadzieją, że zawali się ona i gruzami swemi zasypie wszystkich, oprócz mnie jednego!

XX.

Ah! egzekucje publiczne wpływają, być może na umoralnienie tych, którzy na nich nie bywają; ale obecni, to jest, próżniacy, włóczęgi, cała tłuszcza bezmyślna, bezrozumna prawie i reszta ciekawych tchórzów, co w stanowczej chwili odwracają się i przymrużają oczy, aby nie widzieć i nie słyszeć niby — nie celów moralnych szukają; im potrzeba wrażeń silnych, drażniących nerwy. Cudze doświadczenie nikomu jeszcze nie posłużyło; inaczej, świat byłby już dotąd doskonałym.

A z drugiej strony, jakiem prawem społeczeństwo wystawia umierającego na widok publiczny? Jeśli skazany jest tchórz, złamany, bez życia już przed śmiertelnym jeszcze ciosem, jest to obraz ohydny, wywołujący w tłumach nikczemne, bezwstydne żarciki. Jeśli zaś przeciwnie jest on bezczelnym zbrodniarzem, idącym na śmierć z szyderskim uśmiechem na ustach, jakaż ztąd korzyść dla patrzących? Sypią oklaski zatwardziałemu nędznikowi, naigrawającemu się z praw boskich i ludzkich w obliczu śmierci nawet!... Nie, nie! egzekucja publiczna jest bezpożytecznem widowiskiem, niemoralnem, upadlającem dla widzów, niesprawiedliwością dla skazanego. Prawodawcy inaczej to sobie wyobrażają, bo nigdy nie asystowali przy egzekucji. Ale ja wszystko słyszałem, wszystko rozumiałem. Przypominam sobie najmniejszy ruch każdy, każde pojedyńcze słowo w tym dziesięciotysięcznym tłumie, cisnącym się w około mego rusztowania... Dla ludzkości, jest to nikczemnem!

XXI.

Błędnem okiem śledziłem morze głów opilców, próżniaków i ciekawych. Ksiądz odmawiał modlitwy, których już nie słuchałem; przeczuwałem bowiem, że zbliżamy się do kresu. Tłum stawał się coraz zbitszy, hałaśliwszy; ze wszystkich stron krzyżowały się śmiechy uliczników, krzyk, nawoływania. Drobny, gęsty deszczyk, przejmujący zimnem, wywoływał przekleństwo kobiet. Ja trząsłem się z zimna.

Naraz wjechaliśmy w wolniejszą przestrzeń. Wózek skręcił gwałtownie.

Spostrzegłem kata palącego cygaro. Spuściłem oczy i wzrok mój padł na czarne rusztowanie, którego jadąc tyłem, nie widziałem poprzednio. Przez stopnie schodów widniały cztery wielkie belki podtrzymujące platformę, wsparte na szerokich płytach kamiennych. Piąta płyta leżała w samym środku; znacznie grubszą była ona od tamtych, nad nią bowiem wznosił się pień, na który pada cios straszny z wysokości sześciu stóp.

Szpaler wojska powstrzymywał cisnące się tłumy; u stóp jednak rusztowania znajdowało się kilka osób uprzywilejowanych, amatorów prawdziwych.

XXII.

Zaledwie przy pomocy księdza i jednego z pomocników kata zdołałem zejść z wozu, tak byłem sił pozbawiony. Wóz oddalił się w tej chwili.

Stanąłem u stóp schodów, nie mogąc nogą ruszyć. Ksiądz przyłożył mi krzyż do ust i wstąpił na pierwszy stopień. Znajdował się po prawej mej stronie, z lewej strony wspierał mnie pomocnik kata. Zachwiałem się i przykląkłem. Ksiądz podniósł mnie, mówiąc:

— Pocałuj mnie, synu mój! Bóg ci przebacza twe winy.

Bezprzytomny prawie dałem się wieść po wązkich schodach, przykrych i śliskich wskutek deszczu.

Przedemną śmierć jedna już tylko! Z tłumu dochodzą mnie śmiechy i szyderstwa z mojego braku odwagi. Spoglądam w około siebie; nie widzę nic oprócz kata z lewej, pomocników jego z prawej strony fatalnej maszyny; po za nią widzę wielki koszyk z łoziny, przykryty skórą i pomalowany na czerwono. Wstępuję na ostatni stopień schodów.

XXIII.

Żelazny ściska mnie pierścień, platforma usuwa się z pod nóg moich, chwieję się, głowę

moją ciągną silnie za włosy, jednocześnie jakaś koścista, brudna ręka podtrzymuje me czoło, a dwa zimne jak lód półkola obejmują mą szyję... krzyk przenikliwy gaśnie mi na ustach... oczy moje, wyszłe z orbitów, wpatrują się w skórzany worek, do połowy piaskiem napełniony, po nad którym oddycham jeszcze... Czuję, że kat podnosi mą rękę, słyszę tłumiony oddech nieśmiejących się widzów... Potem huk, jakby uderzenie pioruna tylekrotnie powtórzony w przestworzach... chcę szarpnąć się, aby go uniknąć... nie jestem w stanie żadnym muszkułem ruszyć... Pomocnik kata z większą jeszcze siłą ciągnie za włosy... huk się wznawia z podwojonym łoskotem... cios pada... i ustami chwytam zakrwawiony piasek, w którym tarza się moja głowa, odcięta od kadłuba...

XXIV.

Lecz teraz cierpię podwójnie: i tu i tam... Tu umysł mój wydaje rozkazy i oburza się, że go nie słuchają; w uszach szumi, z dziwną dokładnością chwytam każdy szmer najmniejszy; oczy na wpół otwarte, pomimo ciemności nocy, widzą wszystko na około siebie. Tam znów kurczą się i zwijają moje nerwy, płuca się zamykają, wypróżnia serce, a ręce zaciskają paralitycznym kurczem. Nie umarłem jeszcze, przestałem tylko wliczać się do rzędu żyjących. Pomiędzy przyczyną i skutkiem jest przestrzeń niezmierna, nieprzebyta. Boże mój! czyż długo trwać ona będzie! może wieczność całą! To piekło potępieńców!... Ale nie! to sen był tylko; czuję, że głowa moja podnosi się... ah! upada znowu!... dla czegoż rzucać ją tak gwałtownie? wpadła do kosza, w moje ramiona, chcę ją przytrzymać... nie, potoczyła się niżej...

Promienie wschodzącego słońca przeciskają się przez szpary kosza; przy blasku ich widzę dawnych moich przyjaciół, wchodzących do szynkowni, z wesołą śpiewką na ustach... Jakże czas jest długim, a jednakże nie ma on żadnej względnej miary dla tego, kto całą wieczność przetrwać musi. Prędko przecież jedziemy, tak, jak umarli jeździć powinni; każde uderzenie wozu o brzeg nierówny, jątrzy moją ranę, z kąta w kąt przerzuca potłuczoną mą głowę. Widzę uliczników biegnących za wozem, a tam, na skręcie ulicy, barczysty mężczyzna w czarnym stroju, idzie zwolna, paląc cygaro, z oczyma spuszczonemi w ziemię...

XXV.

Gdzie jestem? a raczej gdzie jesteśmy? W amfiteatrze! Tam, na marmurowym stole, leży mój kadłub, a tu, ja spoczywam. Czego chcą od nas ci ludzie z zawiniętemi rękawami, ten poważny, łysy mężczyzna, w białym fartuchu? Co tu robi ta młodzież? Rozbierają moje ciało, szukają po kieszeniach moich; pośród żartów dzielą się sznurkiem, którym byłem spętany; to przynosi, mówią, szczęście, od czasu, kiedy przestali wieszać.

Nastaje głęboka cisza, rozlega się głos spokojny, surowy, i, o zgrozo! skalpel zbliża się do moich piersi, kraje i szarpie je. Nie mogę krzyczeć: ale cierpię, cierpię jeszcze, a te ciekawe oczy badające grę moich muszkułów, te uszy żądne nauki i wiedzy, nie domyślają się istnienia tajemniczych moich tortur.

Wskutek gwałtownego, silnego bólu w czaszce, otwieram oczy i słyszę krzyk przerażenia. Całe grono opuszcza moje ciało i otacza mą głowę. Na zapytanie doktora odpowiadają, że przy pierwszem uderzeniu młotka w czaszkę, którą zdejmowano dla wyjęcia mózgu, oczy moje rozwarły się nagle. Uczony mąż wyjaśnia, że ruch ten nie jest wynikiem woli ani też boleści, że to prosta tylko gra muszkułów. Schyla się następnie nad mą głową, czuję oddech jego na mej martwej twarzy. Dotyka palcem moich oczu, z których dwie łzy wypływają. Uczony zamyśla się, a usta jego szepczą:

— Być może! być może!...

Następnie rozkazuje przenieść nędzne moje szczątki na cmentarz traconych...

XXVI.

Przybywamy w dzikie, ustronne miejsce. Żadnego nie ma tam drzewa, żadnej rośliny, ani jednego kwiatka! Cokolwiek zeschłej trawy, spalonej wapnem i od promieni słońca!... Ani krzyża, ani żadnego napisu!...! Nikomu na tem nie zależy, aby wiedzieć, gdzie spoczywają skazańcy. Wielki dół otwarty — to wspólny grób ich! Kilka garści ciężkiej, zimnej i wilgotnej ziemi, zastępuje miejsce trumny. Jaka cisza głęboka, jakaż to noc ponura!... Głowa moja i ciało spadają po zmokłej ziemi, zostawiając krwawy ślad za sobą... Pod ciężarem przygniatającej mnie ziemi, ciało moje ugina się, rozpada, zielona barwa okrywa twarz i piersi, oczy nikną, skóra odpada, zostawiając wolny dostęp miljonom istot organicznych, przekształcających tę masę, którą niegdyś ja byłem, w czarny, bez nazwy szkielet...

XXVII.

Ziemia zabrała co było ziemskiego... unoszę się w przestworza niezmierne, bez granic. Świat ten znika mi z oczu, widzę już tylko ziemię naszą, jako szarą plamkę na nieruchomym błękicie... pływam w eterze wśród światów bez liczby, krążących z majestatyczną powagą... Wspomnienia moje zacierają się, niknę w wszechświecie, rozpraszam się w zapomnieniu, w spokoju, w najwyższem nieokreślonem poczuciu szczęśliwości... Stanąłem na wieczności progu!...

Przełożył

A. Kleczewski.

Skorowidz urzędów i zakładów

znajdujących się w mieście Lwowie.

Administracja urzędu podatkowego — w gmachu przy ulicy Hetmańskiej l. 4.
Akademja techniczna — przy ulicy Wyższej Ormiańskiej l. 2.
Archiwum aktów grodzkich — w klasztorze OO. Bernardynów.
Archiwum map katastralnych — w gmachu przy ulicy Hetmańskiej l. 20.
Bank galic. kredytowy — przy ul. Jagiellońskiej.
Bank hipoteczny gal.— przy placu Marjackim l. 39.
Bank (filja) narodowy uprzywilejowany — przy ulicy Karola Ludwika l. 3.
Bank włościański ulica Jagiellońska l. 14.
Bank zastawniczy ormiański — przy ulicy Niższej Ormiańskiej l. 12.
Bibljoteka zakladu Ossolińskich — przy ulicy Ossolińskich l. 9.
Bibljoteka c. k. uniwersytetu — w gmachu akademickim przy ulicy św. Mikołaja.
Cymetniczy urząd — przy ulicy Czarneckiego l. 1.
Dom karny (Brygidki)—przy ulicy Gródeckiej l. 24.
Dom poprawy dla kobiet — na Nowym Świecie obok kościoła Marji Magdaleny.
Dom ubogich św. Łazarza — przy ulicy Wronowskiej l. 2.
Dom inwalidów — przy ulicy Kleparowskiej.
Drukarnia K. Pillera—przy ul. Łyczakowskiej l. 3.
„ Staropigjalna — przy ulicy Ruskiej.
„ St. Waydowicza — Rynek.
„ Ossolińskich (E Winiarza) w zabudowaniu gmachu Ossolińskich, przy ulicy Ossolińskich.
„ W. Manieckiego—przy ul. Grodzickich.
„ „Gazety Narodowej“ — przy placu Halickim w pałacu Ulanowieckich.
„ I. Związkowa — przy ul. Akademickiej.
„ „Dziennika Polskiego“ — przy ulicy Halickiej.
„ K. Budweisera przy ulicy Pańskiej.
„ Ludowa — przy ulicy Pańskiej.
„ Imienia Szewczenki — w zabudowaniu Banku hipotecznego.
„ Łozińskiego—przy ulicy Czarneckiego.
Dyrekcja krajowa skarbu — w gmachu Pojezuickim przy placu św. Ducha l. 1.
Dyrekcja poczt — przy ulicy Sykstuskiej l. 23.
Dyrekcja policji — przy ulicy Teatralnej l. 21.
Dyrekcja telegrafów — przy ulicy Kopernika l. 9.
Dyrekcja skarbu pow. — na placu Clowym przy ulicy Czarneckiego l. 1.
Ekonomat kraj. dyrekcji skarbu — na placu Clowym przy ulicy Czarneckiego l. 1.
Galicyjska kasa zalicz. — w zabudowaniu gmachu Ossolińskich.
Izba handlowa przemysł.— w gmachu ratuszowym.
Izba adwokatów — w gmachu ratuszowym.
Kasa główna krajowa — w gmachu Pojezuickim przy placu św. Ducha l. 1.
Kasa oszczędności — przy ulicy Majerowskiej l. 2.
Komenda jeneralna—przy ulicy Czarneckiego l. 6.
Komenda placu — przy ulicy Wałowej l. 16.
Komenda żandarmerji — ul. Akademicka l. 11.
Konsystorz łaciński — w pałacu arcybiskupim.
Konsystorz gr. kat. — w gmachu św. Jura.
Konsystorz ormiański—przy ulicy Ormiańskiej l. 9.
Księgarnia K. Wilda — ulica Halicka l. 22.
Księgarnia J. Milikowskiego — w rynku l. 34.
Księgarnia Seyfartha i Czajkowskiego w rynku l. 24.
Księgarnia polska — przy placu Halickim.
Księgarnia Gubrynowicza i Schmidta — przy placu św. Ducha l. 10.
Księgarnia F. H. Richtera — przy placu Marjackim l. 5.
Księgarnia W. Belzy — przy placu Marjackim.
Laboratorjum techniczne — plac św. Jura.
Magistrat — gmach ratuszowy w Rynku.
Muzeum starożytności i sztuki — w gmachu zakładu Ossolińskich przy ulicy Ossolińskiej l. 9.
Muzeum hr. Dzieduszyckiego—ul. Teatralna l. 18.
Muzeum przemysłowe — w Ratuszu.
Namiestnictwo — przy ulicy Czarneckiego l. 14.
Prokuratorja skarbu — przy ulicy Wyższej Ormiańskiej l. 13.
Prokuratorja państwa — w gmachu Banku hipotecznego przy placu Marjackim l. 39.
Redakcja „Gazety Narodowej“ — przy placu Halickim w pałacu Ulanieckich.
Redakcja i Administracja „Dziennika Polskiego“ ul. Halicka l. 52 — ul. Akademicka l. 3.
Redakcja „Gazety Lwowskiej“ — przy ulicy Wałowej.
Redakcja „Piasta“ i pism ludowych „Wieńca“ i „Pszczółki“ — przy ulicy Śnieżnej.
Redakcja „Szczutka“ — ulica Sobieskiego l. 4.
„ „Tygodnia“ — Księgarnia polska.
Sąd wyższy krajowy (apelacja) — przy ulicy Hetmańskiej l. 21.
Sąd krajowy — przy ulicy Halickiej l. 18.
Sąd powiatowy — przy ulicy Kopernika l. 7.
Seminarjum łacińskie — przy pałacu arcybiskup-

Seminarjum grec. kat. — przy ul. Kopernika l. 36.
Starostwo — przy ulicy Majerowskiej l. 5.
Szpital główny (Pijary) — na Łyczakowie.
Szpital św. Kazimierza (Siostr miłos.) — obok pałacu arcybiskupiego, ulica Teatyńska l. 5.
Teatr — przy placu Gołuchowskiego.
Technika — na Nowym świecie.
Towarzystwo gosp.-rolnicze — w gmachu Zakładu Ossolińskich l. 9.
Tow. gal. kred — przy ulicy Karola Ludwika l. 1.
Towarzystwo zaliczkowe — przy placu Marjackim.
Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń Krakowskie — przy ulicy Karola Ludwika l. 1.
Urząd cłowy — na placu Cłowym przy ulicy Czarneckiego l. 1.
Urząd cechowań i wymiany — ulica Czarneckiego l. 1.
Urząd loteryjny krajowy — ulica Kopernika l. 8.
Urząd ksiąg gruntowych — w Ratuszu.
Urząd wymiaru należyt. podatk. — na placu Cłowym przy ulicy Czarneckiego l. 1.
Urząd (miejski) akcyzowy — na placu Cłowym l. 1.
Wszechnica — w gmachu akademickim obok kościoła św. Mikołaja.
Wydział krajowy — przy ulicy Kopernika l. 20.
Wydział Rady pow. — przy placu Marjackim l. 3.
Wydział Towazystwa oficjalistów pryw. — przy ulicy Akademickiej l. 5.
Zakład głuchoniemych — przy ulicy Łyczakowskiej l. 35.
Zakład ciemnych — przy ulicy Łyczakowskiej l. 37.
Zakład gazowy — za nową tandetą.
Zakład zastawniczy i kredytowy w gmachu teatralnym.

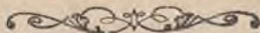
Wykaz kościołów obrz. łac. i grec.-kat. znajdujących się we Lwowie.

Kościół św. Jana, (u podnóża Wysokiego Zamku.
Kościół Panny Marji Śnieżnej (Krakowskie.)
Kościół archikatedralny obrz. łac. (ul. Teatralna.)
Kościół Bożego Ciała, przy klasztorze OO. Dominikanów (ulica Dominikańska.)
Kościół pod wezwaniem św. Andrzeja (OO. Bernardynów) plac Bernardyński.
Kościół św. Anny przy zejściu się ulicy Gródeckiej z Janowską.
Kościół Marji Magdaleny, na Nowym świecie.
Kościół pod wezwaniem św. Mikołaja biskupa, ulica św. Mikołaja.
Kościół św. Antoniego (przy ulicy Łyczakowskiej).
Kościół OO. Jezuitów pod wezwaniem św. Apostołów Piotra i Pawła (przy placu św. Ducha).
Kościół św. Łazarza, przy ulicy Kopernika obok domu ubogich.
Kościół św. Zofji, własność siostr miłosierdzia. Obok pałacu Arcybiskupiego.
Kościół pod wezwaniem wszystkich świętych, (pp. Benedyktynek) na placu Benedyktyńskim obok ulicy Śnieżnej.
Kościół pod wezwaniem św. Kazimierza (Siostr Miłosierdzia).
Kościół Oczyszczenia N. Panny Marji obok pałacu Arcybiskupa.
Kościół pod wezwaniem Niepokalanego Poczęcia N. M. P. (Franciszkanów) — przy ulicy Kurkowej i placu Franciszkańskim.
Kościół pod wezwaniem św. Michała (Karmelitów).
Kościół pod wezwaniem Zaślub. P. Marji (klasztor panien Sakramentek) przy ul. Gosiewskiego.
Kościół archikat. ormiański pod wezwan. Wniebowzięcia Marji P. przy ulicy Ormiańskiej.
Cerkiew metropolitalna (św. Jura), plac św. Jura.
Cerkiew Wniebow. Marji P., zwana powszechnie stauropigjalną albo wołoską przy ul. Ruskiej.
Cerkiew pod wezwaniem św. Mikołaja (gdzie ul. Zamarstynowska oddziela się od Żołkiewskiej).
Cerkiew pod wezwaniem św. Onufrego (Bazyljanów) przy ulicy Żółkiewskiej.
Cerkiew pod wezwaniem św. Praksedy czyli Pareskewji (Piatnicy) przy ulicy Żółkiewskiej, po lewej stronie gościńca.
Cerkiew Woskresenyja (Zmartwychwstania Pańskiego) w tyle na północ za cerkwią św. Piatnicy po prawej stronie ulicy Balonowej łączącej ulicę Żółkiewską z Zamarstynowską.
Cerkiew seminarjum obrz. grecko-kat. przy ulicy Kopernika.
Cerkiew św. Piotra i Pawła, przy ulicy Łyczakowskiej.

Wykaz doktorów medycyny

we Lwowie praktykujących.

Baiser Mojżesz, plac Krakowski 11.
Berger Antoni, Rynek 28.
Berezowski Kazimierz, ulica Kazimierzowska 24.
Bertlef Karol, plac św. Ducha 3.
Bielski Józef, ulica Skarbkowska 4.
Bieliński, ulica Kopernika 17.
Bierer Jakób, plac Gołuchowskiego 3.
Biesiadecki Alfred, ulica Kościuszki 3.
Bogdański Władysław, ulica Blacharska 1.
Bulikowski Stanisław, ulica Halicka 54.
Cassina Ferdynand, Rynek 25.
Chądzyński Jan, ulica Kopernika 14.
Czerkawski Juliusz, ulica Grodzickich 4.
Czyżewicz Adam, ulica Jagiellońska 28.
Decykiewicz Emil, Rynek 7.
Dębicki Klemens, ulica Halicka 40.
Diamat Samuel, ulica Krakowska 36.
Festenburg Gerard Edward, ulica Dominikańska 11.
Feigel Longin.
Fillenbaum, plac Halicki 14.
Finger Józef, ulica Wałowa 23.
Geistlener Jan, Rynek 37.
Gembarzewski Ludwik, ulica Pańska 3.
Głowacki Bolesław, ulica Halicka 44.
Gross Karol, ulica Kamińskiego 3.
Hawranek Ignacy, ulica Dominikańska 5.
Henzel Leon, ulica Hetmańska 5.
Hinze Henryk, ulica Kopernika 6.
Janda Franciszek, ulica Halicka 50.
Jasiński Władysław, Rynek 9.
Kaczkowski Antoni, ulica Ormiańska 27.
Karcz Maksymiljan, ulica Wałowa 3.
Keler Szczepan, ulica Łyczakowska 10.
Kilarski, Rynek 15.
Knihynicki Klemens, plac Strzelecki 1.
Kolischer Izydor, ulica Kazimierzowska 13.
Kosiński Franciszek, plac Strzelecki 2.
Kozłowski Emil, szpital powszechny.
Krówczyński, ulica Teatralna 10.
Krzeczunowicz Piotr, ulica Kościuszki 10.
Kukulski Antoni, ulica Pańska 10.
Lech Aleksander, ulica Kalecza 2.
Lindner Zygmunt, ulica Jagiellońska 22.
Longchamps Bogusław, ulica Ormiańska 23.
Łopacki Ludwik, ulica Kościuszki 6.
Lukas Adolf, ulica Blacharska 8.
Maciejowski Szczęsny, ulica Halicka 44.
Małaczyński Józef, ulica Halicka 54.
Mahl Jakób, ulica Krakowska 2.
Mehrer Henryk, ulica Sykstuska 4.
Mieses Feliks, ulica Jagiellońska 14.
Milleret Józef, plac Benodyktyński 1.
Mironowicz Eugeniusz, ulica Żółkiewska 59.
Mossing Kazimierz, ulica Halicka 28.
Neuhauser Franciszek, ulica Sykstuska 27.
Noskiewicz August, ulica Sykstuska 14.
Nowiński Seweryn, ulica Sykstuska 48.
Opolski Wiktor, ulica Łyczakowska 42.
Pawlikowski Antoni, ulica Czarneckiego 1.
Piasecki Wenanty, ulica Kąpielna 6.
Postępski Ludwik, ulica św. Zofii 32.
Rappaport Maurycy, ulica Karola Ludwika 31.
Reischer Ignacy, ulica Sobieskiego 34.
Reizes Dawid, ulica Grodzickich 1.
Rektoržik Ernest, ulica Chorążczyzna 2.
Riegert Zygmunt, ulica Jagiellońska 11.
Rozner Ignacy, ulica Sykstuska 9.
Rożański Józef, teatr, II. piętro nr. 32.
Sawicki Edward, ulica Kopernika 3.
Sawicki Stella Jan, Rynek 31.
Schattauer Antoni, ulica Teatralna 11.
Schor Józef, ulica Żółkiewska 2.
Sieradzki Antoni, ulica Karola Ludwika 21.
Silberstein Leopold, ulica Furmańska 6.
Skałkowski Władysław, ulica Teatralna 16.
Smitowski Mieczysław, ulica Halicka 46.
Spausta Diaman, ulica Kościelna 1.
Stark Juda, ulica Krakowska 10.
Strojnowski Edward, ulica Łyczakowska 24.
Stupnicki Juljan, ulica Pańska 16.
Szeparowicz, ulica Wałowa 25.
Szuszkiewicz Piotr, ulica Ossolińskich 12.
Tomanek Józef, ulica Skarbkowska 35.
Wagner Arnold, Rynek 11.
Weigel Józef, ulica Kopernika 17.
Wereszczyński Michał, ulica Trybunalska 1.
Werner Józef, ulica Skarbkowska 9.
Widman Oskar, ulica Wałowa 27.
Witz Herman, ulica św. Stanisława 4.
Wołek Wojciech, ulica Kopernika 1.
Ziembicki Grzegorz, ulica Wałowa 15.
Żuliński Tadeusz, ulica Sobieskiego 14.



Adwokaci lwowscy.

Balko Władysław, ulica Sykstuska 46.
Berliner Henryk, ulica Sykstuska 20.
Blumenfeld Emanuel, ulica Sykstuska 11.
Bobownik Ludwik, ulica Halicka 13.
Bodek Max, ulica Techuicka 3.
Brzeziński Juljan, ulica Kościuszki 14.
Byk Emil, ulica Jagiellońska 7.
Czajkowski Jan, ulica Hetmańska 12.
Czajkowski Robert, ulica Jagiellońska 1..
Czemeryński Ignacy, ulica Kopernika 16.
Czemeryński Włodzimierz, ulica Sykstuska 17.
Czeszer Józef, ulica Teatralna 7.
Dąbczański Antoni, ulica Cytadelna 3.
Dobrzański Jan, ulica Wekslarska 4.
Dzidowski Tadeusz, ulica Kościuszki 2.
Dziubiński Marceli, plac Marjacki 10.
Feiles Edward, ulica Sykstuska 6.
Freudenberg Jan, ulica Kościuszki 8.
Gajewski Ksawery, ulica Kopernika 6.
Gnoiński Michał, ulica Halicka 54.
Goldberg Leon, ulica Sykstuska 26.
Gore·ki Władysław, ulica Kościuszki 5.
Gottlieb Henryk, ulica Kościuszki 5.
Hofman Kornel, ulica Chorążczyzny 8.
Horvat Adam, ulica Kopernika 22.
Hryszkiewicz Piotr, ulica Kopernika 4.
Jabłonowski Jan, ulica Ormiańska 4.
Janowicz Aleksander, ulica Jagiellońska 2.
Jackowski, ulica Kościuszki.
Jekelles Maurycy, ulica Jagiellońska 20.
Kabath Maurycy, ulica Skarbkowska 5.
Kohn Józef, ulica Sykstuska 30.
Kolischer Juljusz, ulica Majerowska 10.
Kratter Ferdynand, ulica Mickiewicza 12.
Kuczkiewicz Jan, ulica Karola Ludwika 1.
Landesberger Salamon, ulica Kopernika 7.
Lewicki Kornel, ulica Teatralna 3.
Luka Anselm, ulica Kopernika 7.
Łubiński Ludwik, ulica Jagiellońska 5.
Madeyski Marceli, ulica Akademicka 3.
Majewski Władysław, ulica Akademicka 5,
Malinowski Józef, ulica Krakowska 12.
Maly Karol, ulica Teatralna 7.
Mansch Filip, ulica Brygicka 7.
Moszyński Adolf, ulica Hetmańska 12.
Nurkowski Feliks, ulica Teatralna 5.
Polański Teodozy, ulica Jagiellońska 22.
Pomianowski Aleksander, Rynek 45.
Popiel Juljusz, ulica Majerowska 19.
Popławski Ludwik, ulica Czarneckiego 26.
Raabe Jakób, ulica Sykstuska 29.
Rappaport Leon, ulica Sykstuska 19.
Rares Adolf, ulica Krakowska 7.
Rayski Tomasz, plac Marjacki 8.
Reich Bernard, ulica Kopernika 12.
Rogalski Aleksander, ulica Kościuszki 5.
Roiński Emanuel, ulica Teatralna 1.
Romanowski Erazm, ulica Kościuszki 10.
Schaff Szymon, ulica Kościuszki 2.
Schreuzel Baruch, ulica Karola Ludwika.
Śmiałowski Feliks, ulica Jagiellońska 20.
Semilski Teobald, plac Marjacki 6.
Skałkowski Józef, ulica Wałowa 25.
Skwarczyński Paweł, ulica Akademicka 26.
Skowroński Zygmunt, ulica Halicka 23.
Smolka Franciszek, ulica Jagiellońska 11.
Sokal Maksymiljan, ulica Ormiańska 27.
Szwedzicki Bazyli, ulica Jagiellońska 6.
Tarnawiecki Marceli, ulica Kościuszki 20.
Waldman Saul, ulica Jagiellońska 2.
Weiss Adolf, ulica Krakowska 16.
Wszelaczyński Leon, ulica Mickiewicza 14.
Zmiukowski Antoni, ulica Karola Ludwika 33.
Zucker Wilhelm, ulica Kościuszki 14.
Żukotyński Klemens, plac Marjacki 8.

Notarjusze lwowscy.

Blumenfeld Józef, ulica Kopernika 1.
Jasiński Aleksander, plac Katedralny 7.
Kwaśnicki Samuel, plac Marjacki 10.
Morawiecki Michał, ulica Wałowa 11.
Szemelowski Juljan, plac św. Ducha 18.
Wolski Franciszek, ulica Trybunalska 1.

Alfabetyczny wykaz należytości stemplowych

za sprawy prawne, dokumenta, podania i t. d.

	zł.	ct.
Absolutorja tyczące się studjów lub rachunków od arkusza	—	50
— na studja, wystawione przez rządowe zakłady naukowe, od pierwszego arkusza . .	1	—
od każdego następnego arkusza . .	—	50
Allegata do podań podlegających opłacie stemplowej (wyjąwszy świadectwo ubóstwa), od arkusza	—	15
— książki i manuskrypta przeznaczone do druku są wolne od opłaty stemplowej . . .		
Amortyzacje dokumentów od pierwszego ark.	1	—
— od każdego następnego arkusza . . .	—	50
Assygnacje obacz **Przekazy**.		
Awizacje sądowe, od arkusza . . .	—	36
— nie sądowe, jak długo nie służą do użytku sądowego, są wolne od stempla.		
Cedułki wagi, jeżeli się z nich nie robi użytku sądowego lub urzędowego, są uwolnione.		
Cesje, bezpłatne, jak darowizny; od arkusza .	—	50
— prócz tego zaś pomiędzy małżonkami nierozwiedzionemi, rodzicami i dziećmi, według wartości 1%; pomiędzy innem pokrewieństwem aż do włącznie dzieci rodzeństwa stryjecznego według wartości 4%; we wszelkich innych wypadkach, według wartości 8%. (Dodatek 25%).		
— płatne lecz nie opiewające na prytensje długu, lecz na inne prawa, równają się ugodom kupna lub sprzedaży, według wartości pieniężnej, skala III.		
— dotyczące innych pretensji dłużniczych, według wartości nie pretensji, lecz zapłaty, skala II.		
— na wekslach (Gira) są wolne od płaty stemplowej nawet w razach, gdy służą za allegata.		
— na spisach ładunkowych, spisach składowych, certyfikatach zaliczki na okręta, policach zabezpieczeń morskich, na czekach i przekazach bankowych, od każdej cessji . . .	—	5
Darowizny między żyjącymi podlegają podwójnej opłacie stemplowej od arkusza . . .	—	50
— na wypadek śmierci, od arkusza . .	1	—
Jako opłata procentowa według wartości przedmiotu ustanowiona jest przy darowiznach między żyjącymi:		
1) pomiędzy nierozłączonemi w czasie darowizny małżonkami, między rodzicami a dziećmi ślubnemi lub nieślubnemi i tychże potomkami, między rodzicami przybranemi i dziećmi przybranemi od wartości przedmiotu 1%. (Dodatek 25%).		
2) między innem pokrewieństwem aż włącznie do dzieci rodzeństwa stryjeczn. 4%. (Dodatek 25%).		
3) we wszelkich innych przypadkach 8%. (Dodatek 25%).		
Należytość opłaca się dopiero przy rzeczywistem odbieraniu; obacz **Przeniesienia majątku**.		
Dekreta posady, według wartości wszystkich przychodów rocznych, podług skali III.		
Dokumenta adoptacji, t. j. ugody przyjęcia za dziecię, od arkusza	—	50
Dokumenta kaucji, postanowienia lub poświęcenia (oddania na pewny cel), według wartości, skala II.		

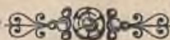
	zł.	ct.
Dupliki w procesie cywilnym, od arkuszą .	—	36
— w przedmiotach niżej 50 złr., od arkusza .	—	12
Dyplomy wystawione przez władzę, od pierwszego arkusza	1	—
— od każdego następnego arkusza . . .	—	50
— wystawione przez inne osoby . . .	—	50
Korespondencje handlowe i profesyjne, jeżeli nie stanowią wydania dokumentu, są wolne od opłaty stemplowej		
Gazety krajowe każdy numer . . .	—	1
— zagraniczne, każdy numer . . .	—	2
Kalendarz, od sztuki	—	6
Karty abonamentowe, wolne, w razie użytku sądowego podług skali II.		
— **do grania**, od sztuki	—	15
— **ładunkowe**, konosamenty żeglarzy, spisy ładunkowe, spisy składowe, warranty, od sztuki	1	
— wszelkie inne od sztuki	—	5
— każde przeniesienie na tychże . . .	—	5
Karty przynależności dla czeladzi, sług i terminatorów	—	15
— dla innych osób	1	—
Kodycylle, od srkusza	1	—
Konta kupców i przemysłowców, do 10 zlr. .	—	—
— nad 10 złr. do 50 złr.	—	1
— nad 50 złr.	—	5
— bilansowe	—	—
Książeczki długów, jako notatki do własnego użytku, uwolnione.		
Książki (druki) są nawet jako allegata wolne od opłaty stemplowej.		
— inne, obacz **Księgi handlowe**.		
Księgi handlowe i profesyjne, księgi główne konta kurente, saldo-kontr kupców, fabrykantów i profesjonistów od arkusza mierzącego najwięcej 726 cali kwadratowych	—	25
— wszelkie inne, oprawione, zeszywane lub w pojedynczych arkuszach albo kartkach, od arkusza niemierzącego nad 380 cali ☐	—	5
mierzącego nad 380 lecz nie nad 726 cali ☐	—	10
mierzącego nad 726 cali ☐	—	15
— zawierające kopje listów są uwolnione od opłaty stemplowej.		
Kwity na rzeczy szacowane, według wartości, skala II. na sumy poniżej 2 złr., wolne od opłaty stemplowej.		
Legalizacje *a)* od urzędów za potwierdzenie podpisu jednej osoby	1	—
— za każdą dalszą osobę	—	50
— *b)* od notarjuszów za potwierdzenie podpisu jednej osoby	—	50
— za każdą dalszą osobę	—	25
Listy ładunkowe, od sztuki . . .	—	5
Losy, stosunkowo do stawki, skala II. (uiszcza się przed wydaniem losów).		
— na które przypada wygrana, która przechodzi kwotę stawki, przy loterji liczbowej od wygranej podług skali III., przy innych przedsiębiorstwach loteryjnych 4%.		
Odpisy urzędowe pojedyńcze wydane przez sąd od arkusza	—	50
— wydane przez inne władze . . .	—	50
— urzędowe, widymowane, od arkusza . .	1	50

	zł.	ct
Odpisy sporządzone przez stronę a widymowane przez urząd lub notarjusza, od arkusza	—	50
Oferty, od arkusza	—	50
Oszacowania, od każdego arkusza	—	50
— w postępowaniu spornem, jeżeli przedmiot sporu wartości 50 zlr. nie przenosi, od arkusza	—	12
Paszporta i dokumenta podróżne dla służących, czeladzi, wyrobników, także książki wędrownicze	—	15
— dla innych osób	1	—
Pełnomocnictwa, od każdego arkusza	—	50
Pertraktacje spadkobiercze, oświadczenia i podania, od arkusza	—	36
Jeżeli spuścizna bez odtrącenia długów nie przechodzi 25 zlr., są wolne od opłaty stempl.		
Podania w sprawach sądowych	—	36
— w wszelkich innych sprawach	—	50
z wyjątkiem następujących:		
Podania czyli prośby o udzielenie wolności zarobkowania, zgłoszenia o rozpoczęciu zawodu zarobkowego, podania o udzielenie koncesji przemysłowych lub o dozwolenie agencji publicznej, w miastach mających nad 50.000 ludności	4	—
w miastach liczących 10 do 50.000 ludności	3	
w miastach liczących 5 do 10.000 ludności	1	50
o wszelkie inne upoważnienia	4	—
— o przypuszczenie do praktyki urzędowej, o udzielenie adjutum lub o nadanie publicznej posady albo służby lub beneficjum, od arkusza	1	—
— o uzyskanie posady służbowej sług, od arkusza	—	50
— o obwieszczenie licytacji publicznej, tudzież podania do sądów cywilnych o wydanie edyktów, lub których należyte załatwienie wymaga wydania edyktu; o paszporta do wprowadzenia towarów; o pozwolenie do ustanowienia lub zadłużenia fideikomisu, od arkusza	1	—
— o pozwolenie na publiczne tańce z muzyką; na wystawy, na gimnastyczne i teatralne przedstawienia, koncerta i t. d. przy opłacie wstępu	1	—
— o udzielenie, potwierdzenie, przeniesienie szlachectwa, godności, tytułu, odznaczeń i t. d. od pierwszego arkusza	5	—
— o udzielenie przywilejów przemysł. i innych	3	—
— o nadanie praw obywatelstwa lub mieszczaństwa, o przyjęcie do związku gminnego	2	—
— o intabulacje, prenotacje albo ekstabulacje w księgach publicznych, od ark. pierwszego	1	50
— sekwestracje, od każdego arkusza	—	36
— o zaprotokołowanie istniejących lub zmienionych firm albo ugody spólnictwa; o zaprotokołowanie składów filjalnych, od pierwszego arkusza	10	—
— o protokołowanie prokury, za każdego pełnomocnika	5	—
— o likwidacje	5	—
— o protokołowanie praw majątkowych, które żona kupca nabywa mocą intercyzy małżeńskiej	1	—
— o nadzwyczajne ułaskawienie w postępowaniu w przestępstwach dochodowych, od arkusza	1	—
— o dyspensę do publicznych władz i urzędów, od arkusza	—	36
— małżonkowie w sprawach rozwodu, orzeczenia nieważności ślubów; od arkusza	—	36
— w postępowaniu sądowem, karnem lub niekarnem, od arkusza	—	36
— wszelkie inne od arkusza	—	50
Police i ugody zabezpieczenia, stosownie do premii, skala II.		
Poręczenia jeżeli zobowiązania nie można oszacować, od arkusza	—	50
— jeżeli zobowiązanie da się oszacować, wedle wartości, skala II.		
Potwierdzenia otrzymania zastawu ręcznego od arkusza	—	50

	zł.	ct.
Potwierdzenia zaliczki na papiery pieniężne lub towary, jeżeli zaliczki ze strony upoważnionych do tego zakładów wydawane są tylko na 3 miesiące, również jak każda prolongacja na nie więcej jak 3 miesiące, według kwoty zaliczki skala I.		
Potwierdzenia wszelkie według skali II.		
Pozwolenia na małżeństwo od osób prywatnych od każdego arkusza	—	50
Prolongacje wekslowe uważać należy za nowe weksle, i stosują się do wartości podług skali I.		
Jeżeli zaś prolongacja termin 6 lub dla zagranicy 12 miesięcy przekracza, należytość opłacana ma być według skali II.		
Prośby obacz **Podania.**		
Protesta wekslowe, podniesione przez notarjusza, od arkusza	1	—
— od sądu przy wekslach do 200 zlr.	2	—
— nad 200 zlr.	3	—
Przekazy (assygnacje) od kupców lub do kupców jeżeli przedmiot stanowią pieniądze, jak weksle podług skali I.; jeżeli przedmiotem nie są pieniądze, według skali II.; jednak nie więcej jak od arkusza	—	50
— inne (od kupców lub nie kupców) według kwoty przekazanej, skala II.		
Przeniesienie majątku między żyjącymi (obacz **darowizny i ugody kupna).**		
— z powodu śmierci: 1) z rodziców na dzieci, od wartości 1% (dodatek 25%); 2) na innych krewnych aż włącznie do dzieci rodzeństwa stryjecz. 4½); 3) na osoby, które do spadkodawcy w stosunku najemniczym lub służbowym stały, jeżeli spuścizna albo legat nie więcej jak roczny dochód 50 zlr. wynosi, albo jeżeli suma kapitału 500 zlr. nie przechodzi 1%; 4) we wszystkich innych wypadkach 8% (Dodatek 25%).		
Jeżeli spuścizna jest nieruchomością, opłaca się jeszcze należytości 4½% (obacz Darowizny). (Dodatek 25%).		
— dokument sam od arkusza	1	5
Rachunki obacz **Konta.**		
Recepisy obacz **Kwity i potwierdzenia.**		
Rekursa przeciw owym orzeczeniom i wyrokom, które wydane są na stemplu nieprzenoszącym 5 zlr., od pierwszego arkusza połowę jak wyrok pierwszej instancji.		
— w każdym innym razie od pierwszego arkusza	5	—
Rewersa, jeżeli przedmiot jest szacowanym od każdego arkusza	—	50
Rezolucje i zezwolenia urzędowe na podania intabulacyjne są uwolnione.		
Rubra czyli **Rubryki,** od sztuki	—	15
Saldowania potwierdzenia na kontach, rachunkach albo wykazach, które są opatrzone stemplem 5 centowym, wolne; na innych nie od kupców lub rzemieślników, podług skali II.		
Skargi wezwawcze, od arkusza	—	36
— jeżeli przedmiot sporu wartości 50 zlr. nie przenosi, od arkusza		12
Świadectwo obacz **Zaświadczenie.**		
Testamenta, od arkusza	1	—
Tłumaczenia (przekłady), przez przysięgłych tłumaczy sporządzone, od każdego arkusza	1	—
Ubodzy, których ubóstwo prawnie wydanem świadectwem potwierdzone, są uwolnieni od opłaty stemplowej.		
Ugody dzierżawy, według wartości czynszu, skala II.		
— kupna ruchomości, stosunkowo do wartości podług skali III.		

	zł.	ct.
Ugody nieruchomości, od arkusza jako stempel .	—	50
jako należytość zaś zapłacić należy od wartości przedmiotu kupna: 3½% (Dodatek 25%). Jako wartość uważa się kwotę kupna.		
— **spólnictwa:**		
1. jeżeli spólnicy łączą tylko swe trudy w celu, którego przedmiot nie stanowi rzeczy szacownej od arkusza pierwszego	2	—
2. w celu niemającym zadania niesienia zysku spólnikom, od arkusza pierwszego . . .	5	—
3. jeżeli spólnicy swe rzeczy i trudy łączą, w towarzystwach akcyjnych lub komandytowych, według skali III.		
— we wszelkich innych razach według skali II.		
— najmu, stosownie do czynszu, według skali II.		
— zastawu, według wysokości długu, skala II.		
Układy (komplanacje), jeżeli przedmiot nie jest szacowanym, od każdego arkusza . .	—	50
— jeżeli w skutek takowych następuje przeniesienie własności lub posiadania nieruchomości z jednej strony na drugą, dokument sam, od każdego arkusza	—	50
— układ zaś sam według wartości 3½%. (Dodatek 25%).		
— we wszelkich innych razach podług wartości, na którą się zgadza, skala II.		
Weksle wystawione w kraju tutejszym, należytościom podległym a najdalej w 6 miesiącach wypłatne, dalej wystawione za granicą, przeniesione do kraju tutejszego, a najpóźniej we 12 miesięcy płatne według wartości, skala I.		
— wszelkie inne według skali II.		
— za okazaniem, do których prezentacji zastrzeżone są najwięcej 6 miesięcy, jeżeli są w kraju, a 12 miesięcy, jeżeli za granicą wystawione, według wartości, skala I. Weksle za okazaniem w kraju wystawione i w 12 miesiącach od dnia prezentacji płatne, według wartości skala II. Sekunda- i tercja-weksle podlegają tym samym należytościom jak pierwszy egzemplarz wekslu.		
Wyciągi czyli **ekstrakty** (z ksiąg publicznych, tabularnych, depozytowych), od arkusza .	1	—
Wyroki lub **orzeczenia** pierwszej instancji względem nakazania wiecznego milczenia, względem skarg z powodu naruszania posiadania, skarg względem pierwszeństwa w konkursie i przy podziale szacunku licytacyjnego, względem ważności awizacji kontraktu dzierżawy lub najma; od wyroku	2	50
— likwidacji w konkursie, od każdego arkusza .	1	25
Wyroki pierwszej instancji *w sporach nawiasowych*, jeżeli wartość przedmiotu 50 złr. nie przechodzi, od wyroku	1	50

	zł.	ct.
Wyroki we wszelkich innych wypadkach .	2	50
— pierwszej instancji *w rzeczach głównych*		
do 50 złr. wartości	1	50
nad 50 do 200 złr.	2	50
nad 200 do 800 złr.	5	—
nad 800 złr., od wartości 1½%.		
— (prawomocne), jako ostateczne, jeżeli mocą takowych w razach gdzie wartość przedmiotu spornego przechodzi 50 złr., orzeczoną bywa własność, użytkowanie lub prawo użytkowania nieruchomości w myśl rozporządzenia prawnego, pomimo prawnej sukcesji nie zaś w myśl jakiego tytułu prawnego polegającego na układzie podług wartości przyznanego przedmiotu 3½%. (Dodatek 25%).		
— klasyfikacyjne o majątku czynnym massy ¼%.		
— jeżeli przedmiot sporu nie jest szacownym, od każdego wyroku	12	—
Zaciąg czyli prenotacje prawa własności, użytkowania lub prawa użycia nieruchomości, jeżeli od interesu prawniczego należytość za przeniesienie majątku już uiszczoną została, są *wolne* od opłaty stemplowej; inaczej 1½%; od zaciągnienia innych praw rzeczowych, jeżeli przedmiot jest szacownym i więcej jak 100 zlr. wartujący ½%; w innych razach, wolne od opłaty stemplowej.		
Zapisy długu i obligacje, według wartości wypożyczonej rzeczy, skala II.		
— **hipoteczne**, według wartości zobowiązania, na które hipoteka w zastaw się oddaje, skala II. Jeżeli zaś przedmiot zobowiązania nie jest rzeczą szacowną, dokumentem, od arkusza .	—	50
Zapowiedzenie apelacji, rewizji, jeżeli stała opłata stemplowa od orzeczenia pierwszej instancji nie więcej jak 5 złr. wynosiła, również tyle jak od orzeczenia pierwszej instancji; we wszelkich innych wypadkach od pierwszego arkusza	10	—
Zaświadczenia, wystawione przez władze i urzęda państwa, od arkusza	1	—
— wystawione przez inne władze lub urzęda, albo przez osoby prywatne, od arkusza . .	—	50
— dla służących, czeladzi, terminatorów, wyrobników i t. d. od arkusza	—	15
— szkolne i uniwersyteckie, od arkusza . .	—	15
— uwolnione: ubóstwa moralności, od otrzymania dokumentu podróżnego lub certyfikatu swojszczyzny.		
— szczepienia ospy są uwolnione.		
— wyzwolenia z terminu, od arkusza . .	—	50
Zażalenia w ogóle (jednak nie rekursa), od ark.	—	36



SKALE STEMPLOWE.

Skala I.

na weksle.

						zł.	ct.
			Do	75	zł.	—	5
nad	75	zł.	„	150	„	—	10
„	150	„	„	300	„	—	20
„	300	„	„	450	„	—	30
„	450	„	„	600	„	—	40
„	600	„	„	750	„	—	50
„	750	„	„	900	„	—	60
„	900	„	„	1050	„	—	70
„	1050	„	„	1200	„	—	80
„	1200	„	„	1350	„	—	90
„	1350	„	„	1500	„	1	—
„	1500	„	„	3000	„	2	—
„	3000	„	„	4500	„	3	—
„	4500	„	„	6000	„	4	—
„	6000	„	„	7500	„	5	—
„	7500	„	„	9000	„	6	—
„	9000	„	„	10500	„	7	—
„	10500	„	„	12000	„	8	—

i t. d. od każdych następnych 1500 zł. o 1 zł. więcej, przyczem jednak kwoty poniżej 1500 zł. uważane będą za pełne.

Skala II.

kwity i dokumenta w sprawach prawnych.

						zł.	ct.
			Do	20	zł.	—	7
nad	20	zł.	„	40	„	—	13
„	40	„	„	60	„	—	19
„	60	„	„	100	„	—	32
„	100	„	„	200	„	—	63
„	200	„	„	300	„	—	94
„	300	„	„	400	„	1	25
„	400	„	„	800	„	2	50
„	800	„	„	1200	„	3	75
„	1200	„	„	1600	„	5	—
„	1600	„	„	2000	„	6	25
„	2000	„	„	2400	„	7	50
„	2400	„	„	3200	„	10	—
„	3200	„	„	4000	„	12	50
„	4000	„	„	4800	„	15	—
„	4800	„	„	5600	„	17	50
„	5600	„	„	6400	„	20	—
„	6400	„	„	7200	„	22	50
„	7200	„	„	8000	„	25	—

Nad 8000 zł. od każdych 400 zł. opłacaną być ma należytość po 1 zł. 25 ct. więcej, przyczem sumy niżej 400 zł. uważają się jako pełne.

Skala III.

ugody pożyczkowe, kontrakty służbowe, kwity na wygrane loteryjne.

						zł.	ct.
			Do	10	zł.	—	7
nad	10	zł.	„	20	„	—	13
„	20	„	„	30	„	—	19
„	30	„	„	50	„	—	32
„	50	„	„	100	„	—	63
„	100	„	„	150	„	—	94
„	150	„	„	200	„	1	25
„	200	„	„	400	„	2	50
„	400	„	„	600	„	3	75
„	600	„	„	800	„	5	—
„	800	„	„	1000	„	6	25
„	1000	„	„	1200	„	7	50
„	1200	„	„	1600	„	10	—
„	1600	„	„	2000	„	12	50
„	2000	„	„	2400	„	15	—
„	2400	„	„	2800	„	17	50
„	2800	„	„	3200	„	20	—
„	3200	„	„	3600	„	22	50
„	3600	„	„	4000	„	25	—

Nad 4000 zł. od każdych 200 zł. opłacaną być ma należytość po 1 zł. 25 ct. więcej, przyczem sumy niżej 200 zł. uważają się jako pełne.

PRZEPISY POCZTOWE.

A. Ogólne postanowienia dotyczące poczty listowej.

Przesyłki listowe winne być zaopatrzone w jak najdokładniejszy adres.

Przy listach poleconych nie może się adres składać z liter lub cyfer, choćby nawet „poste restante“ adresowane były.

Listy zwyczajne można opłacać lub przekazać opłatę odbierającemu, listy polecone i ekspresowe, karty korespondencyjne, druki, gazety i próbki opłacić winien posyłający.

Za poleceniem wolno wszelkiego rodzaju przesyłki listowe nadawać, wyjątek w tej mierze stanowią tylko takie gazety, które administracye gazetowe za zniżoną opłatą wysyłają.

Przy nadaniu rekomendowanej przesyłki listowej wystawia rząd pokwitowania (recepis). W posiadaniu tego kwitu ma się prawo żądać od zakładu pocztowego w granicach terminu reklamacyjnego (przy listach w kraju sześć, a za granicę dwanaście miesięcy) dowodu rzeczywiście uskutecznionego doręczenia do rąk właściwej osoby, a na wypadek zaginięcia przesyłki z winy poczty odszkodowania w kwocie 20 zł.

Reklamacya kosztuje 10 centów, z wyjątkiem tego wypadku, jeżeli przy nadaniu zapłacono za rewers zwrotny, a tenże w czasie odpowiednim nie został zwróconym.

Listy polecone należy zaopatrzyć w dopisek: „polecony“ lub „rekomendowany“, a listy ekspresowe w dopisek: „doręczyć umyślnym“ lub „per express“ w sposób wpadający w oko.

Druki, które pod opaską albo w otwartej kopercie lub też pojedyńczo złożone nadawać należy, mogą za zniżoną cenę tylko w takim razie być przesyłane, jeżeli są drukowane, litografowane, metalografowane lub w inny sposób mechaniczny sporządzone, z wyjątkiem jednak kopii sporządzanych prasą do kopiowania.

Do przepisanej wagi (1 kilogramu) można także oprawne książki i broszury jako druk przesyłać.

Wszelkie przesyłki druków (za zniżoną opłatą) nie mogą zawierać oprócz adresu, daty i podpisu nic pisanego ani też dodatków lub zmian, któreby były wykonane za pomocą przedruku, przestemplowania lub zaklejenia pierwotnego tekstu. Również nie wolno zmian czynić przez dodawanie cyfer lub znaków, punktowanie, przekreślanie, wyskrobywanie, przekłówanie, odcinanie lub wycinanie.

Z pod tego zakazu wyjęty są korekty drukarskie, spisy kursów, okólniki handlowe i cenniki, w których to drukach wolno pismem lub w drodze mechanicznej zmieniać pierwotne ceny i kwoty, (nazwisko komiwojażera tylko przy okólnikach kupieckich w kraju zmienić wolno, tudzież warunki pociągania i zapłaty towarów). Wolno także, celem zwrócenia uwagi czytelnika, pojedyńcze miejsca w drukach kolorami nałożyć.

Do książek można dołączyć rachunek odnośny, równie wolno także dodać dedykacyę pisaną. (Tylko w kraju i do Niemiec). Jako druk wreszcie posyłać można karty na sposób kart korespondencyjnych wystósowane, jeżeli przytem wszystkie przepisy odnoszące się do druków są przestrzegane.

Do takiej posyłki można się także posługiwać kartami korespondencyjnemi.

Przy drukach za granicę w ogóle są ważne te same co w kraju przepisy i zachodzą tylko następujące wyjątki:

Z wyjątkiem Niemiec, druków za granicę w otwartych kopertach przesyłać nie wolno. Do prowincyj rosyjskich czasopisma polityczne pod opaską krzyżową tylko

w tym wypadku przesyłać wolno, jeżeli są adresowane do członków familii panującej, do ministrów i gubernatorów, jakoteż do członków dyplomacyi. Pisma peryodyczne treści niepolitycznej przyjmuje się tylko pod powyższemi adresami i do ces. ros. bibliotek, do wyższych zakładów naukowych i do publicznych księgarń.

Próbki (wzory) towarów muszą być oddawane poczcie nieopieczętowane i tak zaopatrzone, by treść była dostępną. Przytem oprócz adresu, napisu: „Próbki" (wzory), nazwiska nadawcy, znaków fabrycznych i handlowych, numerów i cen towarów, żadnych innych dopisków lub korespondencyi dodawać nie wolno. Można także w kraju do kart korespondencyjnych przypisać wzory, jeżeli w takich kartach tylko takie dopiski zawarte są, jakie ogółem przy próbkach są dozwolone i jeżeli za każde 50 gramów marka 2-centowa jest przylepioną.

Marki listowe wolno przepisywać adresem. stemplowanie takowych stampiliami prywatnemi jest wzbronione.

Koperty listowe, na których już wytłoczone są marki po 5, 10, 15 lub 25 ct., kosztują o pół centa więcej, niżeli wartość marki wynosi. Opaski do druków z wytłoczoną marką za 2 ct. sprzedaje poczta po 5 sztuk najmniej za 11 ct.

Wycięte z kopert, opasek lub kart korespondencyjnych marki uważa się za nieważne. Popsute koperty, opaski i karty korespondencyjne, nie noszące na sobie śladów przesyłki pocztowej, można za dopłatą 1 centa w urzędach pocztowych wymienić na nowe.

Za doręczenie przedmiotów poczty listowej (z wyjątkiem prenumerowanych gazet) nie opłaca się tam, gdzie są rządowi listonosze, żadnej należytości, w innych zaś miejscach pobiera się 1 cent od sztuki.

W miejscu siedziby urzędu pocztowego, lub w miejscowościach, w których listonosze wiejscy przesyłki doręczają, można także zamówić sobie za opłatą 50 ct. miesięcznie przechowywanie wszelkich korespondencyi w osobnym fachu. W takim razie odbiera się przesyłki nagromadzone w tymże fachu w urzędzie pocztowym bez dalszej opłaty.

Za listy opiewające poste restante przy odbiorze prócz przypadającego portoryum nic się nie opłaca.

Listy z krajów należących do ogólnego związku pocztowego (z wyjątkiem) Austro-Węgier wszędzie bez wyjątku bezpłatnie się doręcza.

Do związku pocztowego należą: Belgia, Dania, Niemcy, Grecya, Anglia z Irlandyą, Helgolandya, Francya, Włochy, Luksemburg, Malta, Holandya, Norwegja, Austro-Węgry, Portugalia, Rumunia, Rosya europ. i azyat., Serbia, Szwecya, Szwajcarya, Hiszpania, Turcya, Zjednoczone Stany Ameryki północnej i Egipt wraz z Nubią.

Do tych państw z wyjątkiem Niemiec, Luksemburgu, Helgolandyi i Austro-Węgier, można także papiery handlowe za tą samą opłatą posyłać jak druki zwykłe.

Pod papierami handlowemi rozumie się: akta albo odpisy i wyciągi z tychże. listy przewozowe (frachtbriefe), dokumenta assekuracyjne, pisane muzykalia jakoteż wszelkie pisane dokumenta, których nie można uważać jako właściwą i osobistą korespondencyę. Takie papiery należy tak opakować, by do wnętrza zaglądnąć można.

Opłata za przedmioty do poczty listowej należące.

Taksy (opłaty) za przesyłki listowe w kraju są następujące:

1. Za zwykłe listy do wszystkich miejsc w Austro-Węgrzech do 15 gramów należy się 5 centów, jeżeli się list opłaca przy nadaniu; a 10 centów, jeżeli nadejdzie nieopłacony; za list nad 15 do 250 gramów przypada w razie opłaty z góry 10 centów, w przeciwnym razie 15 centów.

   Za listy w miejscu albo w obrębie rajonu doręczania urzędu pocztowego opłaca się do 15 gramów 3 centy, a nad 15 do 250 gramów 6 centów przy nadaniu, a 6 ct. względnie 9 ct, jeżeli list nie był opłaconym przez nadawcę.
2. Za polecony list pobiera się oprócz przypadającej według punktu 1 należytości, jeszcze należytość rekomendacyjna w kwocie 5 ct. za listy w miejscu, 10 ct. za wszelkie inne.

   Za recepis zwrotny, który przy listach poleconych zażądać można, należy się w miejscu 5 ct., a za listy do miejsc innych 10 ct.
3. Za listy ekspresowe (umyślnym posłańcem) pobiera się według tego czy taki list jest poleconym lub nie, należytości pod 1. i 2. określone i *oprócz tego* należytość za umyślnego posłańca w kwocie 15 ct., jeżeli list w miejscu, gdzie jest poczta, doręczonym być ma, zaś 50 ct. od każdej mili, jeżeli list do miejsca opiewa, gdzie poczty nie ma.

   Niepolecone listy ekspresowe można także do skrzynek pocztowych wkładać, jeżeli przypadające należytości przez przylepienie odpowiednich marek pocztowych są uiszczone.
4. Za druki należy się do 50 gramów 2 centy, nad 50 do 250 gramów 5 ct.; nad 250 gramów do 500 gramów 10 ct., a nad 500 gramów do 1 kilogramu 15 ct.
5. Za próbki towarów opłaca się do 250 gramów 5 ct.
6. Za kartę korespondencyjną płaci się 2 centy, na którą to kwotę już jest na kartach wytłoczona marka pocztowa.
7. Za gazety należy się od stron taka sama opłata, jak za inne druki; wydawcy peryodycznych pism opłacają po 1 cencie od egzemplarza. Marki dotyczące tylko wydawcom gazet w ilościach po 100 sztuk za poprzedniem przyzwoleniem Dyrekcyi pocztowej wydawać wolno.

B. Poczta pieniężna i przesyłkowa (wozowa).

Pocztą wozową przesyła się: Rzeczy wartościowe bez różnicy jakości, gotowe pieniądze, papiery wartościowe, biżuterye, towary i wszelkie inne przedmioty z podaną wartością lub bez tejże. Pisma bez wartości nad 250 gramów ważące muszą także być posyłane zamiast listową, wartościową pocztą.

Każda przesyłka wozowa może być obciążona pobraniem (patrz pobrania, dział III)

Od poczty wozowej wykluczonemi są:

a) Zwierzęta żyjące z wyjątkiem pijawek, pszczół, królików, drobiu i ptactwa domowego (z wyjątkiem indyków, łabędzi i pawiów);
b) Wszelkie przedmioty mogące przez tarcie lub ciśnienie łatwo się zapalić, albo wskutek swoich własności stać się szkodliwymi innym przesyłkom jako to: proch, bawełna do strzelania, kolodyna, dynamit, fosfor, kwasy mineralne, zapałki, petroleum, drożdże płynne i t. d.

Kto podobne przedmioty mimoto oddał poczcie pod fałszywą deklaracyą, lub cichaczem, ten podpada karze w kwocie 25 zł. i płaci w danym razie powstającą z tego dla zakładu pocztowego szkodę.

Waga najwyższa przy przesyłkach wozowych przypuszczalna wynosi 50 kilogr., srebrnych lub złotych monet do 60 kilogr. Przesyłki w miejscu przyjmuje się tylko do wagi $2^1/_2$ kilogr.

Oddawca winien dokładnie podać, co posyła i ile wynosi wartość przesyłki (w walucie austryackiej). Przy posyłkach pieniężnych należy prócz ogólnej sumy podać także pojedyńcze sorty banknotów.

Z wyjątkiem listów pieniężnych wolno podawać wartość przesyłek podług własnego ocenienia.

Adres przy przesyłkach winien być jak najdokładniejszy i nie może się składać li tylko z liter lub cyfer.

Na listach pieniężnych jakoteż na listach frachtowych winien być adres nadawcy wymieniony.

Listy pieniężne i w ogóle wszelkie przesyłki z gotowemi pieniądzmi należy opieczętowane podawać na pocztę.

Noty państwowe i banknoty w kwocie nad 150 zł. i nie przenoszące 250 gramów można podawać nieopieczętowane celem przeliczenia na poczcie. Do takich listów nie wolno podawać innych wartościowych papierów ani drobnych pieniędzy nad 1 zł.

Przy nieopieczętowanych listach pieniężnych wyciska urząd pocztowy swoją pieczęć a mianowicie przy krzyżowych kopertach we środku, zaś przy kopertach, które poczta sama dostarcza, po obydwóch końcach skrzydeł koperty.

Przy liczonych pieniądzach gwarantuje zakład pocztowy bezwarunkowo, podczas gdy przy opieczętowanych przez samą stronę przesyłkach pieniężnych, ręczy jedynie za doręczenie adresatowi z nienaruszonemi pieczęciami i nieuszkodzoną kopertą i opakowaniem, jakoteż za dokładną wagę.

W razie, gdyby przed doręczeniem przesyłki lub listu z pieniądzmi odbiorca zauważał w jednym z wspomnionych kierunków usterkę, natenczas zakład pocztowy zwraca kwotę, jakaby brakowała.

Na wypadek zgubienia ręczy poczta bezwarunkowo za całą kwotę podanej wartości tak przy listach pieniężnych jak i przy innych przesyłkach, jeżeli dotyczące pretensye w terminie sześciu miesięcy, licząc od dnia nadania przesyłki, wniesione zostaną.

Przy wysyłaniu banknotów większej wartości i przy obligacyach i t. p. zaleca się, by dotyczące numera, serye i t. d. zanotować, na wypadek zguby. Do opieczętowania pieniędzy należy używać pieczątki z literami lub z herbem, Pieczątki gładkie lub kratkowane są niedostateczne.

Koperty używane do listów pieniężnych nie mogą mieć czarnych lub kolorowych obwódek ani nie śmią być robione z papieru liniowanego.

Pieniądze brzęczące, wysyłane w listach, muszą być wewnątrz listu w taki sposób przymocowane, by się nie mogły posuwać, gdyż przez to łatwo się przecierają brzegi kopert i pieniądze wypaść mogą.

Przesyłki pieniężne powyżej 250 gr. do 1½ kilogr. ważące, należy na kształt kopert podłużnych w mocny papier zapakować, sznurkiem mocno obciągnąć, dobrze opieczętować i zaopatrzyć w list frachtowy.

Pieniądze brzęczące do wagi 1½ kilogramu można w rulony z mocnego papieru i te ostatnie w mocny papier na kształt koperty podłużnej opakować.

Cięższe przesyłki w papierach wartościowych i pieniądzach brzęczących muszą być w ceratę opakowane, sznurkiem obciągnięte i opieczętowane.

Brzęczące pieniądze, niezawijane w rulony, można w workach z podwójnego płótna lub ze skóry opakować.

W ogóle każda przesyłka powinna być w ten sposób zaopatrzona, by bez nadwerężenia sznurka, lub zewnętrznego opakowania do niej dobrać się nie można.

Niedostatecznie opakowane przesyłki mogą być tylko bez odpowiedzialności ze strony zakładu pocztowego przyjęte.

Również zakład ten nie odpowiada za przesyłki żywych zwierząt; rzeczą więc stron jest, by takie przesyłki należycie opakowane i w sposób praktyczny w żywność dla tych zwierząt zaopatrzone były. Takie przesyłki zresztą zawsze muszą być nadane jako przesyłki ekspresowe.

Za przesyłki bez wartości wynagradza poczta w razie zguby za każde ½ kil. lub części niżej ½ kil. 1 zł. 50 ct.

Przy uszkodzeniu przesyłek podczas transportu tylko w tym razie poczta wynagradza szkodę, jeżeli takowa powstała z przyczyny zewnętrznej a nie z powodu niedostatecznego wewnętrznego opakowania.

Do każdej przesyłki powyżej 50 gram. należy dodać list frachtowy.

Po wypotrzebowaniu zapasu dotychczasowych listów frachtowych ma się używać wyłącznie wydawanych przez zarząd pocztowy listów, które mają służyć zarazem jako recepis oddawczy.

Do jednego i tego samego listu frachtowego można najwięcej trzy przesyłek podawać na pocztę, jeżeli takowe do jednej i tej samej osoby są adresowane; muszą być jednak wszystkie trzy albo frankowane albo niefrankowane — z deklarowaną lub z niedeklarowaną wartością podane. Przytem wartość każdej przesyłki osobno podaną być musi na liście frachtowym.

Zamiast zupełnej adresy można na przesyłkach wyrazić także tylko znaki (sygnaturę); natenczas jednak wartość i miejsce przeznaczenia na przesyłce wypisane być muszą, a na liście frachtowym oprócz dokładnego adresu także ową sygnaturę wyrazić należy. I do przesyłek poniżej 50 gr. należy dodawać list frachtowy, jeżeli te przesyłki mają inny kształt jak gruby list wartościowy. Przesyłki za pobraniem muszą bez wyjątku być zaopatrzone w list frachtowy.

Deklaracye towarowe (cłowe) do wszystkich przesyłek za granicę dodawać należy.

Przesyłki mogą być w kraju do 2½ kil. także przez umyślnego (ekspress) doręczane, jeżeli nie podlegają urzędowaniu cłowemu, jeżeli wartość lub pobranie ściągnąć się mające nie przewyższa kwoty 100 zł., i jeżeli adresat w miejscu pocztowem jest zamieszkały. W każdym innym razie może tylko nastąpić awizowanie o nadejściu przesyłki przez umyślnego. Należytość za umyślnego w razie doręczenia przesyłki wynosi 30 ct., za awizowanie w miejscu 15 ct., a na wieś od mili po 50 ct.

Należytości poczty stosują się do wartości i wagi przesyłki, tudzież do oddalenia przestrzeni, jaką przesyłka przebyć ma.

C. Przesyłki za pobraniem.

Przy posyłkach do wszystkich miejsc w Austro-Węgrach można pobrać kwoty pieniężne do 200 zł.; a do większych miejscowości do 500 zł. (w Galicyi: Biała, Bochnia, Brody, Brzeżany, Czerniowce, Drohobycz, Jarosław, Itzkany, Kraków, Lwów, Nowy Sącz, Podwołoczyska, Przemyśl, Rzeszów, Sambor, Stanisławów, Suczawa, Tarnów, Tarnopol).

Do każdej przesyłki za pobraniem bez wyjątku należy dodać list frachtowy, połączony oraz z kwitem na pobranie.

Blankiety odnośne (koloru fioletowego) zaopatrzone już w stemplową markę na 5 ct. kosztują po 6 ct. i można takowe w razie popsucia za dopłatą 1 centa wymienić.

Na przesyłki za pobraniem wystawia się osobno do tego przeznaczone recepisy, zaopatrzone w kupon.

Pobranie tylko za okazaniem recepisu podawczego wypłacane być może.

Przesyłki za pobraniem (wyłącznie takowych z dopiskiem poste restante) muszą być wykupione w przeciągu 14 dni po nadejściu. Po otrzymaniu kwitu zaliczkowego z powrotem winien nadawca podjąć dotyczącą kwotę w urzędzie pocztowym w przeciągu 2 miesięcy, licząc od 1 następującego po nadaniu przesyłki miesiąca.

Prowizya, która się opłaca za pośredniczenie przy pobraniach i która przy późniejszem zniżeniu lub zupełnem uchyleniu pobrania przez nadawcę zostaje niezmienioną. wynosi 3 ct. od każdych 5 zł. do kwoty 50 zł., a 2 ct. od każdych dalszych 5 zł. pobrania, przyczem się najmniejszą prowizyę na 6 ct. oblicza.

W kraju są oprócz tego jeszcze karty za pobraniem zaprowadzone, które mają ten cel, by za ich pomocą ściągnąć zaległe kwoty. Te karty można na te same kwoty wystawiać, jak zwykle przesyłki za pobraniem.

Blankiety do takich kart z wytłoczoną już marką listową na 10 ct. sprzedaje zakład pocztowy i popsute wymienia za dopłatą 1 centa.

Oprócz tych 10 ct. należy się jeszcze prowizya za pobranie, którą się przez przyklejenie odpowiednich marek listowych na karcie uiszcza. Karty pobrania wypełnia się w ten sposób, jak kwit na pobranie, przyczem wolno także na miejscu osobno na ten cel przeznaczonem dopisywać doniesienia listowe.

Doręczenie takiej karty kosztuje 2 centy. Za zwrócenie lub odesłanie za adresatem nic się nie należy.

Po zapłaceniu kwoty według karty pobrać się mającej, doręcza się stronie recepis (kwit) za złożone pobranie.

D. Przepisy dotyczące przekazów pocztowych (asygnat pieniężnych).

Przy wszystkich urzędach pocztowych w Austro-Węgrach można asygnaty pocztowe do kwoty 150 zł. nadawać, a względnie odbierać. W większych miejscowościach (jak przy C) do 1000 zł., pomiędzy tymi a Wiedniem lub Peszlem do 5000 zł.

Za przekazy opłaca się do 5 zł. 5 ct., nad 5 do włącznie 50 zł. 10 ct., nad 50—150 zł. 20 ct., nad 150—300 zł. 30 ct., nad 300—500 zł. 50 ct., nad 500—1000 zł. 1 zł., nad 1000—2000 zł. 1 zł. 50 ct., nad 2000—3000 zł. 2 zł., nad 3000—4000 zł. 2 zł. 50 ct., nad 4000—5000 zł. 3 zł.

Tę należytość opłaca się z góry za pomocą marek pocztowych przyklejonych w przypadającej kwocie na przekaz pocztowy.

Po wypotrzebowaniu zapasu dotychczasowych blankietów na przekazy pocztowe wejdą w użycie nowe blankiety bez wdrukowanej marki po cenie ½ centa za sztukę.

Kupon służy do doniesień listowych, a przy prenumerowaniu gazet do przelepiania szlufki gazetowej.

Popsute blankiety można wymieniać za dopłatą 1 ct.

Na przekazane pieniądze dostaje się kwit podawczy.

Zakład ręczy przy przekazach zupełnie tak jak przy listach pieniężnych oddawanych otwarto na pocztę.

Przekazy pieniężne doręcza się w dom adresata, jeżeli nie są adresowane „poste restante". Odpowiedzialnoś zakładu pocztowego ustaje jednak po należytem doręczeniu przekazu.

Odbiór przekazanych pieniędzy z poczty nastąpić może w przeciągu 14 dni, licząc od dnia nadejścia przekazu w urzędzie pocztowym. Po upływie tego terminu bowiem zarządza się zwrot pieniędzy na ręce nadawcy.

Wypłata przekazanej sumy nastąpić może tylko za zwrotem oryginalnego przekazu. Przekaz „poste restante" podjąć należy w przeciągu 3 miesięcy.

Do przekazów dodawać można także rewersa zwrotne za opłatą 10 ct. (a w miejscu 5 ct.).

Można także zażądać doręczenia przekazu przez umyślnego (express), przyczem te same należytości się opłaca i te same przepisy są obowiązujące, jak przy listach ekspresowych.

Równie można przesyłać przekazy pieniężne w drodze telegraficznej, jeżeli się tak w miejscu nadania jak i w miejscu przeznaczenia znajduje urząd telegraficzny rządowy, a to między wszystkiemi miejscowościami w Austro-Węgrach do 100 zł., a pomiędzy urzędami pocztowemi do kwoty 500 zł.

Za przekazy telegraficzne opłaca się, oprócz zwykłej należytości przekazowej, jeszcze przypadającą należytość za telegram, należytość 10 ct. za przesłanie telegramu z urzędu pocztowego do telegraficznego i nakoniec należytość za doręczenie przekazu przez umyślnego na miejsce przeznaczenia.

Wszystkie te należytości opłacają się z góry.

Jeżeli adresat przekazu telegraficznego mieszka w miejscu, gdzie jest poczta, to naówczas doręczają mu się przekazane pieniądze wraz z przekazem. W przeciwnym wypadku posłaniec umyślny doręcza tylko sam przekaz. Pieniądze może adresat sam lub przez inną osobę podjąć w urzędzie pocztowym za zwrotem telegramu przekazowego na którym poprzednio kwit na odebrać się mające pieniądze potwierdzić należy.

Przekazów telegraficznych wystosowanych w celu stawki loteryjnej do urzędów loteryjnych nie przyjmują urzęda pocztowe.

Za granicę. Pomiędzy Austro-Węgrami, Niemcami i Szwajcaryą można również za przekazem wysyłać pieniądze do wysokości 75 zł. względnie 150 marek czyli 187½ franków.

Wpłata i wypłata następuje w walucie tego kraju, w którym się przekaz realizuje.

E. Przepisy dla podróżujących pocztą.

Należytość podróżną przy zapisywaniu się całkowicie z góry uiścić należy. Takowej zakład pocztowy już nie zwraca, jeżeli podróż zaniechaną zostanie.

Podróżny musi na kwadrans przed odejściem poczty (o którym to czasie z karty podróżnej czyli biletu poinformować się może), być już w urzędzie pocztowym, gdyż wyczekiwanie na podróżnych po za ten czas miejsca mieć nie może.

Pakunek podróżnego składać się może jedynie z sukień, bielizny i t. p. do użytku podróżnego przeznaczonych przedmiotów. Jeżeli podróżny inne przedmioty lub też do obrotu handlowego przeznaczone towary ze sobą wiezie, natenczas musi takowe osobno zameldować i za opłatą zwykłego portoryum nadać. Pakunek, który natychmiast dotyczącą jazdą ma być wieziony, nie może być w żaden sposób w drewnianych kufrach lub skrzyniach, lecz musi być w tłumokach, mantelzakach albo też w torbach podróżnych przechowany.

Podróżny jest obowiązany, pakunek starannie opakować, każdą pojedyńczą sztukę jakim znakiem lub karteczką z wyrażeniem swego nazwiska i miejsca przeznaczenia z dodatkiem „pakunek podróżnego" zaopatrzyć, wartość tegoż oznaczyć i takowy swoją pieczęcią w kilku miejscach opieczętować. Pakunek podróżnych musi być najdalej 2 godziny przed odjazdem wozu, a jeżeli takowy wcześnie rano ma nastąpić, w wilią odjazdu wieczór w urzędzie pocztowym nadany.

Podróżny ma sztuki pakunkowe w rewersie zapisowym i pakunkowym pojedyńczo zapisać, wartość, którą sam oznacza, od każdej sztuki t. j. od kuferka, torby podróżnej, pakietu i t. d. podać. Zakład pocztowy ręczy w zakresie tej oznaczowej kwoty wartościowej za oddany mu według przepisów pakunek tak samo, jak w ogóle za przesyłki poczty wartościowej. (Patrz dział II.)

Z gwarancyi zakładu pocztowego wyjęte są owe drobnostki, które podróżny bierze ze sobą do wozu, a które jego własnej pieczy się pozostawia i z tego powodu w urzędzie się nie oddają i w rewersie zapisowym i pakunkowym nie zapisują. Uważać jednak należy, by towarzysze podróży z powodu zbyt wielkich worów na nogi i torb podróżnych lub pudełek nie doznawali niewygody.

Pakunek zwraca się po odbytej podróży tylko za zwrotem rewersu, albo natychmiast przez konduktora, albo później przez urząd pocztowy. Gdyby w tym względzie zachodziły jakie nieporozumienia, należy o tem bezzwłocznie zawiadomić urząd pocztowy.

Psów nie wolno w ogóle wieźć ze sobą; palenie tytoniu dozwolone jest jedynie wtedy, jeżeli żaden ze współtowarzyszów podróży nie sprzeciwia się temu.

Miejsca wewnątrz wozu musi się na żądanie zmieniać. Konduktorowie i sługi zakładu pocztowego nie mają pod żadnym pozorem prawa domagać się poczesnego, wyjąwszy, gdy podróżnym pełnili usługi, które do zakresu ich obowiązków służbowych nie należą. Na każdej stacyi pocztowej znajduje się książka, w której podróżny swe zażalenia co do usługi pocztowej lub zachowania się urzędników pocztowych, lub też co do usługi w zajezdnych domach, w których wóz pocztowy w porze obiadowej się zatrzymuje, przyzwoicie i z podpisaniem swego nazwiska, stanu i miejsca zamieszkania umieścić może.

Podróżni są za wszelkie z ich winy na wozach wynikłe uszkodzenia odpowiedzialni.

TELEGRAF.

Telegramy można wysyłać do wszystkich miejsc, które w obrębie sieci telegraficznych leżą. Jeżeli w miejscu, dokąd depesza się odsyła, stacyi telegraficznej nie ma, odsyła depeszę najbliższa stacya telegraficzna pocztą lub osobnym posłańcem. Również przyjmują się depesze z oznaczeniem „bureau restant“ lub „poste restante“.

Depesza telegraficzna powinna być wyraźnie i atramentem pisana. U góry należy adres, a pod tekstem podpis oddawcy położyć. Oddawcy dozwolono jest do swego podpisu dowolne uwierzytelnienie kazać dołączyć. Niezwykłe skrócenia, jakoteż charakterowi języka niewłaściwe łączenie wyrazów i podskrobywanie, nie jest dozwolonem.

Ilość słów nieszyfrowanej depeszy oznacza się podług następujących reguł:

1. Wszystko, cokolwiek nadawca na oryginale depeszy pisze, chociażby się to tylko sposobu ekspedycyi tejże tyczyło, jak n. p. rekomendowanie, wlicza się do taksy.

2. Pojedyńcze wyrazy nie mogą z więcej jak z 7miu zgłosek się składać, co nadto, liczy się za osobne słowo.

3. Wyrazy łącznikiem związane, liczy się za każdy osobno.

4. Apostrofem złączone wyrazy, jako to: l'un, bu'll, l'Europe, liczą się także za dwa słowa.

5. Imiona własne, tytuły, nazwiska, przydomki itd., złożone z kilku słów, liczą się za tyle słów z ilu jest wyraz złożony.

6. Cyframi pisane liczby liczą się za tyle słów, ile grup z 5ciu cyfer zawierają; pozostałość liczy się także za słowo. Sposób ten liczenia cyfer na grupy z pięciu, stosuje się do cyfer niezawierających tajemniczego znaczenia.

7. Osobno umieszczone znaki pisarskie, litery lub cyfry, liczy się za słowa. Również liczy się podkreślanie jednego lub kilku po sobie następujących wyrazów za jedno słowo.

7. Apostrofy, łączniki, znaki cudzosłowu, nawiasy i znaki nowego ustępu (alinea) do tekstu należące, nie wliczają się do taksy. Wszystkie zaś znaki, które się alfabetem telegraficznym oanaczyć nie dają i przeto wyrazami opisane być muszą, liczy się za słowa.

9. Kropki, przecinki i pauzy, które się przy zestawieniu liczb używa, liczy się za jedną cyfrę.

10. Litery oznaczające porządek liczb, liczy się również za cyfry.

Dozwolonem jest także nadawanie depesz szyfrowych. Co do ilości słów takiej depeszy, postępuje urząd telegraficzny w myśl powyż przytoczonego punktu 6.

Za kolacyonowanie depeszy opłaca się połowę taksy od depeszy. Rekomendowane depesze urzęda telegraficzne nie przyjmują.

Za oznajmienie, w jakim czasie depesza doręczoną została, opłaca się osobna należytość za pojedyńczą depeszę.

Za wystawienie kwitu na nadaną depeszę, opłaca się 5 ct.

Depesze równobrzmiące i do różnych adresatów w tem samem miejscu wystosowane, kosztują po 20 ct.

Każdy urzędownie sprawdzony odpis depeszy kosztuje 20 ct.

Dalsza ekspedycya depeszy na miejsce, gdzie stacye telegraficzne nie istnieją, uskutecznia się podług życzenia oddawcy pocztą, umyślnym posłańcem lub stafetą, należy jednak w takich razach sposób ekspedycyi poniżej adresu w depeszy wymienić.

Depesze, które na miejsce przeznaczenia pocztą mają być ekspedyowane, oddaje ostatnia stacya telegraficzna jako list rekomendowany na pocztę bez wszelkich kosztów dla adresata i adresanta, z wyjątkiem takich depesz, które drogą morską dalej ekspedyowane być mają. W tym wypadku opłaca oddawca depeszy należytość pocztową w kwocie 80 ct., w razie jednak ekspedycyi stafetą, składa oddawca pewną kwotę, a po oznajmieniu rzeczywistych kosztów zostanie mu reszta zwróconą.

Oddawcy depeszy dozwolono jest odpowiedź na swą depeszę z góry opłacić, a w tym razie należy do tekstu dołączyć: „odpowiedź zapłacona“; jeżeli odpowiedź więcej jak 20 słów nie ma zawierać. Przy odpowiedziach więcej jak 20 słów zawierać mających, pisze się: odpowiedź zapłacona w kwocie zł. — ct. — Adresat otrzymuje na zapłaconą odpowiedź wraz z depeszą blankiet za pomocą którego odpowiedź nadać może w przeciągu 6 tygodni. Po upływie tego czasu blankiet traci swoją ważność. Zwrot należytości za odpowiedź zapłaconą w razie nieużycia blankietu, nie ma miejsca.

Odwołanie depeszy, którą już telegrafować zaczęto, może oddawca za podaniem pisemnej deklaracyi uskutecznić, należytość jednak nie zostaje zwróconą. Jeżeli depeszę jeszcze telegrafować nie zaczęto, można ją cofnąć za opłaceniem należytości za pojedyńczą depeszę, to jest 30 ct.

Chcąc, aby już wysłana depesza adresatowi nie została wręczoną, trzeba powtórnie telegrafować; o skutku biuro telegraficzne pocztą uwiadamia. Jeżeli kto sobie życzy, ażeby do niego adresowaną depeszę gdzie indziej mu odesłano, na to żądanie złożyć pisemnie w biurze, a należytość opłaci po odebraniu depeszy.

Reklamacye z powodu przekręcenia lub nienadejścia depeszy, należy w przeciągu 3 miesięcy od dnia oddania depeszy, do głównego biura telegrafów wystosować.

Taryfa należytości depesz telegraficznych.

W obrębie monarchii austryacko-węgierskiej: Od depesz awizyjnych, które nie przenoszą 10 słów i w których nie mogą się znajdywać cyfry, (chyba literami wypisane) 30 ct., inne depesze do 20 słów 50 ct., a za każde następne 10 słów 25 ct.

Do wszystkich stacyi niemieckiego związku 25 mil od granicy do 20 słów 50 ct., za każde dalsze 10 słów 25 ct.; dalej nad 25 mil od granicy do słów 20 1 zł.; za każde następne 10 słów 50 ct.

Do Rosyi 25 mil od granicy 1 zł. 20 ct. za 20 słów, dalej nad 25 mil od granicy 3 zł. 60 ct. za 20 słów; za każde dalsze 10 słów połowa powyższej należytości.

Koleje żelazne.

Ceny jazdy na kolejach galicyjskich za 1 milę:

Kolej Karola Ludwika			Kolej Lwowsko-Czerniowiecka			Kolej arcyksięcia Albrechta				I. węgiersko-galic. kolej żelazna			Kolej naddniestrzańska			Kolej ces. Ferdynanda, przestrzeń galicyjska		
I.	II.	III.	I.	II.	III.	I.	II.	III.	IV.	I.	II.	III.	I.	II.	III.	I.	II.	III.
klasa kosztuje centów w. a.																		
36	27	14	36	27	15	36	27	18	9	36	27	18	36	27	14	36	27	16

Oprócz tego dolicza się każdorazowe ażjo, tudzież należytość stemplową, wynoszącą od każdych zapłaconych 50 centów, 1 cent. Należytość mniejsza jak 50 centów, przyjmuje się przy wymiarze stępla za całą.

Należytość stemplowa od biletu jazdy nie powinna nigdy przenosić kwoty 25 ct. Ceny jazdy pociągami pospiesznemi droższe są od wykazanych o 25%. Pospieszne składają się tylko z wagonów I. i II. klasy.

Godziny przybycia i odjazdu pociągów obliczono są według czasu peszteńskiego.

Gdy we Lwowie godzina 12, w Peszcie jest 11 i 40 minut.

Liczby oznaczone obwódką czarną wskazują porę nocną od godziny 6. wieczór do godz. 5. minut 59 rano.

C. k. uprz. galicyjska kolej Karola Ludwika.

Kraków-Lwów-Podwołoczyska.

Stacye		Pociąg pospiesz. Nr. 2.		Pociąg osobowy Nr. 3.		Pociąg mięszany Nr. 5.	
		G.	M.	G.	M.	G.	M.
Wiedeń	Odjazd	10	45	8	30	8	—
Kraków (Restauracya)	„	9	13	10	48	10	48
Bierzanów	„	—	—	11	3	11	5
Podłęże	„	—	—	11	19	11	21
Kłaj	„	—	—	11	34	11	41
Bochnia (Restauracya)	„	10	8	11	53	12	4
Słotwina	„	—	—	12	14	12	31
Bogumiłowice	„	—	—	12	44	1	6
Tarnów (Restauracya)	„	11	3	1	13	1	32
Czarna	„	—	—	1	47	2	21
Dembica (Restauracya)	„	11	52	2	28	2	46
Ropczyce	„	—	—	2	48	3	12
Sędziszów	„	—	—	3	3	3	31
Trzciana	„	—	—	3	24	3	57
Rzeszów (Restauracya)	„	1	1	3	52	4	35
Łańcut	„	1	23	4	19	5	11
Przeworsk	„	—	—	4	51	5	54
Jarosław	„	2	13	5	20	6	33
Radymno	„	—	—	5	42	7	5
Przemyśl (Restauracya)	„	3	5	6	30	8	—
Medyka	„	—	—	6	51	8	22
Mościska	„	3	39	7	20	8	51
Sądowa Wisznia	„	—	—	7	55	9	28
Gródek	„	4	37	8	31	10	8
Kamienobród	„	—	—	8	41	10	19
Mszana	„	—	—	9	—	10	38
Lwów (Restauracya)	Przyjazd	5	22	9	27	11	8
	Odjazd	5	37	10	44	12	5
Lwów pod Zamk. (Rest.)	„	—	—	11	10	12	27
Barszczowice	„	—	—	11	38	12	58
Zadwórze	„	—	—	12	1	1	21
Krasne (Restauracya)	„	6	51	12	36	1	50
Kniaże	„	—	—	1	8	2	25
Złoczów (Restauracya)	„	7	31	1	31	2	51
Płuchów	„	—	—	2	9	3	33
Zborów	„	8	2	2	21	3	47
Jezierna	„	—	—	2	53	4	24
Hłuboczek wielki	„	—	—	3	18	4	53
Tarnopol (Restauracya	„	9	1	3	49	5	22
Borki wielkie	„	—	—	4	16	5	51
Maksymówka	„	—	—	4	52	6	33
Bogdanówka-Kamionki	„	—	—	5	12	6	55
Podwołoczyska (Restaur.	„	10	11	5	27	7	13

Podwołoczyska-Lwów-Kraków.

Stacye		Pociąg pospiesz. Nr. 2.		Pociąg osobowy Nr. 4.		Pociąg mięszany Nr. 6.	
		G.	M.	G.	M.	G.	M.
Podwołoczyska	Odjazd	6	4	8	56	7	48
Bogdanówka	„	—	—	9	13	8	12
Maksymówka	„	—	—	9	40	8	46
Borki wielkie	„	—	—	10	10	9	21
Tarnopol (Restauracya)	a	7	18	10	49	10	2
Hłuboczek wielki	„	—	—	11	3	10	18
Jezierna	„	—	—	11	37	10	58
Zborów	„	8	15	12	7	11	37
Płuchów	„	—	—	12	21	11	53
Złoczów (Restauracya)	„	8	49	12	50	12	29
Kniaże	„	—	—	1	7	12	48
Krasne (Restauracya)	„	9	30	1	46	1	43
Zadwórze	„	9	51	2	8	2	7
Barszczowice	„	—	—	2	32	2	34
Lwów pod Zamk. (Rest.)	„	—	—	3	17	3	28
Lwów (Restauracya)	Przyjazd	10	43	3	33	3	39
	Odjazd	11	3	4	33	4	39
Mszana	„	—	—	5	—	5	8
Kamienobród	„	—	—	5	16	5	25
Gródek	„	11	53	5	29	5	40
Sądowa Wisznia	„	—	—	5	58	6	14
Mościska	„	12	48	6	30	6	52
Medyka	„	—	—	6	54	7	21
Przemyśl (Restauracya)	„	1	25	7	23	7	57
Radymno	„	—	—	7	57	8	38
Jaroslaw (Restauracya)	„	2	17	8	22	9	9
Przeworsk	„	—	—	8	44	9	39
Łańcut	„	3	6	9	15	10	19
Rzeszów (Restauracya)	„	3	35	9	45	11	—
Trzciana	„	—	—	10	8	11	30
Sędziszów	„	—	—	10	27	11	54
Ropczyce	„	—	—	10	40	12	11
Dembica (Restauracya)	„	4	44	11	23	12	44
Czarna	„	—	—	11	42	1	15
Tarnów (Restauracya)	„	5	35	12	29	2	16
Bogumiłowice	„	—	—	12	42	2	32
Słotwina	„	—	—	1	14	3	17
Bochnia (Restauracya)	„	6	30	1	36	3	46
Kłaj	„	—	—	1	51	4	7
Podłęże	„	—	—	2	7	4	28
Bierzanów	„	—	—	2	23	4	50
Kraków (Restauracya)	Przyjazd	7	21	2	38	5	08
Wiedeń	„	4	58	5	28	7	33

Odnoga Krasne - Brody.

Kraków - Kijów.

Stacye		Pociąg pospiesz. Nr. 101. G.	M.	Pociąg mięszany Nr. 103. G.	M.	Pociąg mięszany Nr. 105. G.	M
łącznego pociągu							
Kraków (Restauracya)	Odjazd	9	13	10	48	10	48
Krasne (Restauracya)	„	7	3	2	6	2	5
Ożydów	„	7	37	2	50	2	37
Zabłotce	„	8	2	3	26	3	2
Brody (Restauracya)	Przyjazd	8	25	3	53	3	23
Kijów	„	8	10	—	—	—	—

Kijów - Kraków.

Stacye		Nr. 102. G.	M.	Nr. 104. G.	M.	Nr. 106. G.	M.
Kijów	Odjazd	8	45	—	—	—	—
Brody (Restauracya)	„	7	40	10	15	11	36
Zabłotce	„	8	7	10	50	12	2
Ożydów	„	8	35	11	28	12	30
Krasne (Restauracya)	„	9	3	12	—	12	57
Kraków (Restauracya)	„	7	46	3	18	5	58
łącznego pociągu							

Z Krakowa do Wieliczki.

Stacye		Pociąg mięszan. Nr. 9. G.	M.
Kraków (Restauracya)	Odjazd	12	7
Bierzanów	„	12	30
Wieliczka	Przyjazd	12	46

Z Wieliczki do Krakowa.

Stacye		Nr. 10. G.	M.
Wieliczka	Odjazd	6	—
Bierzanów	„	6	15
Kraków (Restauracya)	Przyjazd	6	34

Z Podwołoczysk przez Krasne do Brodów.

Stacye		Pociąg mię-szany N. 4.103. G.	M.	Pociąg mię-szany N. 6.105. G.	M.
Podwołoczyska (Restauracya)	Odjazd	8	56	7	48
Bogdanówka-Kamionki	„	9	13	8	12
Maksymówka	„	9	40	8	46
Borki wielkie	„	10	10	9	21
Tarnopol (Restauracya)	„	10	49	10	2
Hłuboczek wielki	„	11	3	10	18
Jezierna	„	11	27	10	58
Zborów	„	12	7	11	37
Płuchów	„	12	21	11	53
Złoczów (Restauracya)	„	12	50	12	29
Kniaże	„	1	7	12	48
Krasne (Restauracya)	„	2	6	2	5
Ożydów	„	2	50	2	37
Zabłotce	„	3	26	3	2
Brody	Przyjazd	3	53	3	23

Z Brodów przez Krasne do Podwołoczysk.

Stacye		G.	M.	G.	M.
Brody (Restauracya)	Odjazd	10	15	11	36
Zabłotce	„	10	50	12	2
Ożydów	„	11	28	12	30
Krasne (Restauracya)	„	12	36	1	50
Kniaże	„	1	8	2	25
Złoczów (Restauracya)	„	1	31	2	51
Płuchów	„	2	9	3	33
Zborów	„	2	21	3	47
Jezierna	„	2	53	4	24
Hłuboczek wielki	„	3	18	4	53
Tarnopol (Restauracya)	„	3	49	5	22
Borki wielkie	„	4	16	5	51
Maksymówka	„	4	52	6	33
Bogdanówka-Kamionki	„	5	12	6	55
Podwołoczyska	Przyjazd	5	27	7	13

Pociągi pospieszne Nr. 1. i 2. kursują bez zmiany wagonów między Wiedniem a Podwołoczyskami. Pociągi osobowe Nr. 3. i 4. w Podwołoczyskach również pociągi mięszane Nr. 103, 104, 105 i 106 w Brodach połączenia nie mają.

C. k. uprz. kolej żelazna Lwowsko - Czerniowiecko - Jaska.

Ze Lwowa do Suczawy.

Stacye		Pociąg po-spieszny Nr. 1. G.	M.	Pociąg mięszany Nr. 3. G.	M.	Pociąg mięszany Nr. 5. G.	M.
Wiedeń (czas pragski)	Odjazd	10	45	8	30	8	—
Kraków (czas peszteński)	„	9	13	10	48	10	48
Lwów „ „	Przyjazd	5	22	9	27	11	8
Lwów	Odjazd	6	25	11	25	12	30
Siechów	„	—	—	11	54	1	3
Staresioło	„	—	—	12	30	1	41
Bóbrka-Chlebowice	„	—	—	12	53	2	4
Wybranówka	„	—	—	1	10	2	21
Borynicze	„	7	45	1	34	2	42
Chodorów	„	8	4	2	2	3	9
Bortniki	„	—	—	2	18	3	25
Bukaczowce (Restaur.) *	„	8	39	3	—	4	8
Bursztyn	„	8	59	3	30	4	35
Halicz	„	9	18	4	—	5	5
Jezupol	„	—	—	4	28	5	33
Stanisławów (Restauracya)	„	10	5	5	15	6	36
Ottynia	„	10	39	6	10	7	34
Korszów	„	—	—	7	—	8	27
Kołomyja (Restauracya)	„	11	30	7	50	9	25
Zabłotów	„	12	—	8	35	10	14
Śniatyn - Załucze	„	12	26	9	18	11	—
Niepokołowce	„	—	—	9	44	11	26
Łużany *	„	12	56	10	9	11	53
Sadagóra	„	—	—	10	35	12	20
Czerniowce (Restauracya)	„	1	36	10	40	1	—
Volksgarten *	„	1	46			1	23
Kuczurmare	„	2	9			2	3
Hliboka	„	2	35			2	56
Czerepkowce - Seret	„	2	47			3	13
Ruda *	„	3	3			3	36
Hadikfalva - Radowce	„	3	23			4	4
Istensegits *	„	3	32			4	20
Milleszowce	„	3	42			4	36
Hatna	„	3	55			4	55
Suczawa - Itzkany (Rest.)	Przyjazd	4	6			5	10

Z Suczawy do Lwowa.

Stacye		Pociąg po-spieszny Nr. 2. G.	M.	Pociąg mięszany Nr. 4. G.	M.	Pociąg mięszany Nr. 6. G.	M.
Suczawa - Itzkany (Rest.)	Odjazd	12	14	—	—	11	—
Hatna	„	12	26	—	—	11	17
Mileszowce	„	12	39	—	—	11	39
Istensegits *	„	12	47	—	—	11	53
Hadikfalva - Radowce	„	1	4	—	—	12	15
Ruda*	„	1	15	—	—	12	33
Czerepkowce	„	1	31	—	—	1	—
Hliboka *	„	1	43	—	—	1	24
Kuczurmare	„	2	10	—	—	2	10
Volksgarten *	„	2	31	—	—	2	39
Czerniowce (Restauracya)	„	2	47	5	—	3	30
Sadagóra	„	—	—	5	7	3	37
Łużany *	„	3	8	5	33	4	3
Niepokołowce	„	—	—	5	55	4	25
Śniatyn - Załucze	„	3	41	6	25	4	55
Zabłotów	„	4	6	7	—	5	29
Kołomyja (Restauracya)	„	4	38	7	51	6	22
Korszów	„	—	—	8	31	7	7
Ottynia	„	5	27	9	13	7	55
Stanisławów (Restauracya)	„	6	20	10	15	9	5
Jezupol	„	—	—	10	43	9	40
Halicz	„	7	4	11	16	10	15
Bursztyn	„	7	22	11	42	10	42
Bukaczowce (Restauracya)	„	7	40	12	16	11	16
Bortniki	„	—	—	12	52	11	54
Chodorów *	„	8	16	1	10	12	12
Borynicze	„	8	38	1	41	12	46
Wybranówka	„	—	—	1	56	1	2
Bóbrka - Chlebowice	„	—	—	2	13	1	19
Staresioło	„	—	—	2	43	1	50
Siechów	„	—	—	3	17	2	26
Lwów (Restauracya)	Przyjazd	9	55	3	45	2	50
Lwów (według czasu pesz.)	Odjazd	11	3	4	33	4	39
Kraków „ „ „	Przyjazd	7	28	3	—	5	40
Wiedeń (czas pragski)	„	4	58	5	10	7	15

Pociągi pospieszne zatrzymują się w stacyach gwiazdką * oznaczonych tylko warunkowo.

C. k. uprz. kolej Arcyks. Albrechta.

Lwów - Stryj - Stanisławów.

Stacye		Pociąg mięsz. Nr. 1. G.	M.	Nr. 3. G.	M.
Lwów	Odjazd	6	40	5	41
Glinna - Nawaryja	„	7	22	6	24
Szczérzec	„	7	59	7	5
Czerkasy	„	8	19	7	25
Mikołajów - Drohowyże	„	8	49	7	59
Bilcze-Wolica	„	9	28	8	40
Uhersko - Dobrzany	„	9	51	9	3
Stryj	Przyjazd	10	14	9	26
	Odjazd	11	10	10	40
Morszyn	„	11	52	11	21
Bolechów	„	12	34	11	55
Dolina	„	1	39	12	43
Krechowice	„	2	16	1	14
Hołyń	„	2	32	1	30
Kałusz	„	3	4	1	57
Bednarów	„	3	51	2	42
Ciężów	„	4	32	3	23
Stanisławów	Przyjazd	5	8	3	59

Stanisławów - Stryj - Lwów

Stacye		Nr. 2. G.	M.	Nr. 4. G.	M.
Stanisławów	Odjazd	9	33	6	30
Ciężów	„	10	26	7	22
Bednarów	„	11	6	7	59
Kałusz	„	11	59	8	44
Hołyń	„	12	21	9	6
Krechowice	„	12	52	9	24
Dolina	„	1	55	10	16
Bolechów	„	2	42	10	53
Morszyn	„	3	10	11	20
Stryj	Przyjazd	3	44	11	54
	Odjazd	4	30	12	20
Uhersko-Dobrzany	„	4	49	12	39
Bilcze-Wolica	„	5	12	1	—
Mikołajów-Drohowyże	„	5	57	1	41
Czerkasy	„	6	17	2	2
Szczérzec	„	6	51	2	38
Glinna-Nawarya	„	7	30	3	19
Lwów	Przyjazd	8	15	4	5

C. k. uprz. kolej Naddniestrzańska.

Chyrów - Sambor - Stryj.

Stacye		Pociąg mięszany Nr. 1. G.	M.	Nr. 3. G.	M.
Chyrów (Restauracya)	Odjazd	11	1	5	59
Felsztyn - Głęboka	„	11	28	6	24
Nadyby - Wojutycze	„	11	47	6	41
Sambor (Restauracya)	„	12	40	7	26
Dublany-Kranzberg	„	1	23	8	6
Dobrowlany	„	2	1	8	42
Drohobycz (Restauracya)	„	2	56	9	36
Gaje - Wyżne	„	3	29	10	9
Stryj (Restauracya)	Przyjazd	4	1	10	41

Stryj-Sambor-Chyrów.

Stacye		Pociąg mięszany Nr. 2. G.	M.	Nr. 4. G.	M.
Stryj (Restauracya)	Odjazd	10	46	4	17
Gaje - Wyżne	„	11	22	4	54
Drohobycz (Restauracya)	„	12	4	5	34
Dobrowlany	„	12	36	6	7
Dublany - Kranzberg	„	1	19	6	51
Sambor	„	2	18	7	45
Nadyby - Wujutycze	„	2	55	8	22
Felsztyn-Głęboka	„	3	14	8	41
Chyrów (Restauracya)	Przyjazd	3	43	9	10

Pociągi Nr. 3. i 4. kursują tylko w Niedzielę, Wtorki i Czwartki.

I. węg.-galicyjska kolej żelazna.

Przemyśl-Łupków.

Stacye		Pociąg mięszany Nr. 1 G.	M.	Nr. 5 G.	M.
Przemyśl	Odjazd	8	22	8	25
Hermanowice	„	8	43	8	47
Niżankowice	„	8	53	9	—
Dobromil	„	9	29	9	44
Chyrów	„	10	3	10	12
Starzawa	„	10	27	11	5
Kroscienko	„	10	55	11	45
Ustrzyki	„	11	19	12	20
Olszanica	„	11	56	1	10
Łukawica-Lisko	„	12	23	1	45
Zaluż	„	12	31	1	57
Zagórz	„	12	54	2	7
Szczawna	„	1	57		
Komańcza	„	2	31		
Łupków	„	3	25		
Legenyi Mihalyi	Przyjazd	8	40		

Łupków-Przemyśl

Stacye		Nr. 2 G.	M.	Nr. 6 G.	M.
Legenyi Mihalyi	Odjazd	7	50		
Łupków	„	1	2		
Komańcza	„	1	33		
Szczawna	„	1	58		
Mokre	„	2	13		
Zagórz	„	2	47	11	57
Załuż	„	3	6	12	9
Łukawica-Lisko	„	3	19	12	29
Olszanica	„	3	48	1	19
Ustrzyki	„	4	29	2	19
Krościenko	„	4	49	2	50
Starzawa	„	5	10	3	15
Chyrów	„	5	30	4	7
Dobromil	„	5	56	4	35
Niżankowice	„	6	22	5	11
Hermanowice	„	6	31	5	23
Przemyśl	Przyjazd	6	52	5	48

C. k. kolej państwowa Tarnowsko-Leluchowska.

Tarnów - Orló.

Stacye		Pociąg mię-szany Nr. 3. G.	M.
Tarnów *	Odjazd	1	45
Łowczówek-Pleśna	„	2	14
Tuchów	„	2	46
Gromnik	„	3	17
Bogoniowice-Ciężkowice	„	3	35
Bobowa	„	4	15
Grybów	„	5	14
Ptaszkowa	„	5	58
Kamionka	„	6	30
Nowy Sącz (Restauracya)	„	7	16
Stary Sącz	„	7	45
Rytro	„	8	19
Piwniczna	„	8	48
Żegiestów	„	9	28
Muszyna - Krynica	„	10	15
Orló	Przyjazd	10	50

Orló - Tarnów.

Stacye		G.	M.
Orló	Odjazd	3	20
Muszyna - Krynica	„	3	57
Żegiestów	„	4	32
Piwniczna	„	5	5
Rytro	„	5	29
Stary Sącz	„	6	—
Nowy Sącz (Restauracya)	„	6	44
Kamionka	„	7	8
Ptaszkowa	„	7	43
Grybów	„	8	40
Bobowa	„	9	28
Bogoniowice - Ciężkowice	„	10	—
Gromnik	„	10	18
Tuchów	„	10	46
Łowczówek - Pleśna	„	11	13
Tarnów *	Przyjazd	11	40

* łączy się z pociągiem Nr. 3. i 4. galic. kolei Karola Ludwika.

Taryfa jazdy dla miasta Lwowa

dla fiakrów parokonnych.

	w. a. zł. ct.
I. Jazdy pojedyncze:	
w mieście i na przedmieściach bez zatrzymania się bez powrotu lub dalszej jazdy w dzień .	—40
w nocy	—45
II. Jezdy za wynagrodzeniem czasu:	
a) za pierwszy kwadrans w dzień . .	—40
" " " w nocy . .	—45
b) za każdy następujący kwadrans w dzień .	—20
" " " " w nocy .	—25
Czas nie dochodzący któregokolwiek kwadransa liczy się za cały kwadrans.	
III. Jazdy na miejsca oznaczone:	
a) do łazienek Blanka (Kisielki)	
b) na górę Franciszka Józefa	
c) do Węglińskiego ogrodu	
d) do św. Zofii	
e) do Żelaznej wody	
f) na Wulkę	
g) do stawu Pełczyńskiego	
h) do Kortomówki	
i) na Bajki	
k) z miasta do którejbądź rogatki bez zatrzymania się i bez powrotu . .	—60
IV. Jazdy szczególne:	
a) Jazdy do lub od dworca którejbądź kolei z pomieszkania lub do pomieszkania gościa podczas odchodu lub przybycia pociągów bez różnicy odległości pomieszkania gościa i użytego czasu z lekkim pakunkiem w dzień . . .	1—
w nocy	1 20
Za pakunek większy, którego gość obok siebie pomieścić nie mógłby i musiał być na koźle lub z tyłu powozu umieszczonym, dopłaca się . .	—15
b) Jazdy na bale lub z balów podczas zapust	—80

dla dorożek jednokonnych.

I. klasa czerwoną liczbą i II. klasy żółtą liczbą oznaczonych.

	I. kl. ct.	II. k ct.
I. Jazdy pojedyncze:		
w mieście i na przedmieściach bez zatrzymania się bez powrotu lub dalszej jazdy w dzień . .	25	20
w nocy	30	25
II. Jazdy za wynagrodzeniem czasu:		
a) za pierwszy kwadrans w dzień . .	25	20
" " " w nocy . .	30	25
b) za każdy następujący kwadrans w dzień .	12	10
" " " " w nocy .	17	15
III. Jazdy na miejsca oznacnone:		
a) do łazienek Blanka (Kisielki)		
b) na górę Francisza Józega (wysoki zamek)		
c) do Węglińskiego ogrodu (lasku)		
d) do św. Zofii		
e) do Żelaznej wody		
f) na Wulkę		
g) do stawu Pełczyńskiego i Panieńskiego		
h) do Kortomówki		
i) na Bajki		
k) do którejbądź rogatki		
l) do któregokolwiek cmentarza bez zatrzymania się lub dalszej jazdy .	35	25
IV. Jazdy szczególne:		
a) Jazdy do lub od dworca którejbądź kolei z pomieszkania lub do pomieszkania gościa podczas odchodu lub przybycia pociągów bez różnicy odległości pomieszkania gościa i użytego czasu z lekkim pakunkiem za jazdę w dzień	50	40
w nocy	60	50
Za pakunek większy, któryby obok gościa nie mógł się pomieścić i musiał być na koźle lub z tyłu powozu umieszczonym, dopłaca się . .	15	15
b) Jazdy na bale publiczne lub z balów .	50	30
c) Jazdy za konduktem pogrzebowym liczy się według czasu.		

Jeżeli w powyżej wymienionych jazdach na miejsca oznaczone, do dworca kolei żelaznej lub na bal, fiaker lub dorożkarz wezwanym będzie do poczekania, do powrotu lub dalszej jazdy, natenczas dalsze wynagrodzenie należy się według czasu.

W razie podjazdu fiakra lub dorożkarza pod dom, winien gość za czekanie pojazdu przed domem, trwające kwadrans, zapłacić fiakrowi parokonnemu 20 ct., a dorożce I. lub II. klasy 10 ct.

Ilość wsiadających za powyższą opłatą oznacza się przy fiakrze parokonnym na 4 osoby dorosłe, przy dorożkach I. lub II. klasy na 2 osoby dorosłe i jedno dziecię lub jedną osobę dorosłą i 3 dzieci.

Za sam podjazd pod dom i czekanie nie dochodzące kwadransu, nie należy się żadnego wynagrodzenia.

Taryfę niniejszą należy umieścić w saniach lub powozie za szkłem w miejscu, gdzieby ją łatwo dostrzedz można. Właściciele powozów obowiązani są czuwać nad tem, aby ich woźnicy czysto i schludnie byli ubrani, inaczej na stanowisku nie będą cierpianymi; konie zaś powinne być zdrowe, silne, dobrze ujeżdżone i spokojne, a powozy muszą być bezpieczne i czysto utrzymane; ale i gość staje się odpowiedzialnym i obowiązanym do wynagrodzenia, jeżeli powóz zanieczyści, albo w czem uszkodzi.

Skargi na fiakra jakoteż na gościa mają być wniesione do c. k. Dyrekcji Policji.

Za jazdę nocną uważa się od 1. listopada do końca marca czas po godzinie 8 wieczór do 6 z rana, w innych zaś miesiącach od 10 wieczór do 5 rano.



Tablica procentowa.

Po 3 od sta

Kapitał	na 1 rok		na $\frac{1}{2}$ roku		na miesiąc	
złr.	zł.	ct.	zł.	ct.	zł.	ct.
1	—	3	—	$1\frac{1}{2}$	—	$\frac{1}{4}$
2	—	6	—	3	—	$\frac{2}{4}$
3	—	9	—	$4\frac{1}{2}$	—	$\frac{3}{4}$
4	—	12	—	6	—	1
5	—	15	—	$7\frac{1}{2}$	—	$1\frac{1}{4}$
6	—	18	—	9	—	$1\frac{1}{2}$
7	—	21	—	$10\frac{1}{2}$	—	$1\frac{3}{4}$
8	—	24	—	12	—	2
9	—	27	—	$13\frac{1}{2}$	—	$2\frac{1}{4}$
10	—	30	—	15	—	$2\frac{1}{2}$
20	—	60	—	30	—	5
30	—	90	—	45	—	$7\frac{1}{2}$
40	1	20	—	60	—	10
50	1	50	—	75	—	$12\frac{1}{2}$
100	3	—	1	50	—	25
200	6	—	3	—	—	50
300	9	—	4	50	—	75
400	12	—	6	—	1	—
500	15	—	7	50	1	20
1000	30	—	15	—	2	50
5000	150	—	75	—	12	50
10000	300	—	150	—	15	—

Po 4 od sta

Kapitał	na 1 rok		na $\frac{2}{2}$ roku		na miesiąc	
złr.	zł.	ct.	zł.	ct.	zł.	ct.
1	—	4	—	2	—	$\frac{1}{3}$
2	—	8	—	4	—	$\frac{2}{3}$
3	—	12	—	6	—	1
4	—	16	—	8	—	$1\frac{1}{3}$
5	—	20	—	10	—	$1\frac{2}{3}$
6	—	24	—	12	—	2
7	—	28	—	14	—	$2\frac{1}{3}$
8	—	32	—	16	—	$2\frac{2}{3}$
9	—	36	—	18	—	3
10	—	40	—	20	—	$3\frac{1}{8}$
20	—	80	—	40	—	$6\frac{2}{8}$
30	1	20	—	60	—	10
40	1	60	—	80	—	$13\frac{1}{2}$
50	2	—	1	—	—	$16\frac{2}{3}$
100	4	—	2	—	—	$33\frac{1}{3}$
200	8	—	4	—	—	$66\frac{2}{3}$
300	12	—	6	—	1	—
400	16	—	8	—	1	$33\frac{1}{3}$
500	20	—	10	—	1	$66\frac{2}{3}$
1000	40	—	20	—	3	$33\frac{1}{3}$
5000	200	—	100	—	16	$66\frac{2}{3}$
10000	400	—	200	—	33	$33\frac{1}{3}$

Po $4\frac{1}{2}$ od sta

Kapitał	na 1 rok		na $\frac{1}{2}$ roku		na miesiąc	
złr.	zł.	ct.	zł.	ct.	zł.	ct.
1	—	$4\frac{1}{2}$	—	$2\frac{2}{2}$	—	$\frac{2}{3}$
2	—	9	—	$4\frac{1}{4}$	—	$\frac{3}{4}$
3	—	$13\frac{1}{2}$	—	$6\frac{3}{4}$	—	$1\frac{1}{4}$
4	—	18	—	9	—	$1\frac{1}{2}$
5	—	$22\frac{1}{2}$	—	$11\frac{1}{4}$	—	$1\frac{7}{4}$
6	—	27	—	$13\frac{1}{2}$	—	$2\frac{1}{8}$
7	—	$31\frac{1}{2}$	—	$15\frac{3}{4}$	—	$2\frac{5}{6}$
8	—	36	—	18	—	3
9	—	$40\frac{1}{2}$	—	$20\frac{1}{4}$	—	$3\frac{3}{4}$
10	—	45	—	$22\frac{1}{2}$	—	$3\frac{1}{4}$
20	—	90	—	45	—	$7\frac{1}{2}$
30	1	35	—	$67\frac{1}{2}$	—	$11\frac{1}{4}$
40	1	80	—	90	—	15
50	2	25	1	$12\frac{1}{2}$	—	$18\frac{3}{4}$
100	4	50	2	25	—	$37\frac{1}{2}$
200	9	—	4	50	—	75
300	13	50	6	75	1	12
400	18	—	9	—	1	50
500	22	50	11	25	1	87
1000	45	—	22	50	3	75
5000	225	—	112	50	18	75
10000	450	—	225	—	37	68

Po 5 od sta

1	—	5	—	$2\frac{1}{3}$	—	$\frac{3}{12}$
2	—	10	—	5	—	$\frac{5}{6}$
3	—	15	—	$7\frac{1}{2}$	—	$1\frac{1}{4}$
4	—	20	—	10	—	$1\frac{2}{3}$
5	—	25	—	12	—	$2\frac{1}{12}$
6	—	30	—	15	—	$2\frac{1}{2}$
7	—	35	—	17	—	$2\frac{11}{12}$
8	—	40	—	20	—	$3\frac{1}{3}$
9	—	45	—	22	—	$3\frac{8}{4}$
10	—	50	—	25	—	$4\frac{1}{6}$
20	1	—	—	50	—	$8\frac{1}{3}$
30	1	50	—	70	—	$12\frac{1}{2}$
40	2	—	1	—	—	$16\frac{2}{3}$
50	2	50	1	25	—	$20\frac{5}{6}$
100	5	—	2	50	—	$41\frac{2}{8}$
200	10	—	5	—	—	$83\frac{1}{3}$
300	15	—	7	50	1	25
400	20	—	10	—	1	$66\frac{2}{3}$
500	25	—	12	50	2	$8\frac{1}{3}$
1000	50	—	25	—	4	$16\frac{2}{3}$
5000	250	—	120	—	20	$83\frac{1}{3}$
10000	500	—	250	—	41	$96\frac{2}{3}$

Po $5\frac{1}{2}$ od sta

1	—	$5\frac{1}{2}$	—	$2\frac{3}{4}$	—	$\frac{11}{24}$
2	—	11	—	$5\frac{1}{2}$	—	$\frac{11}{12}$
3	—	$16\frac{1}{2}$	—	$8\frac{1}{4}$	—	$1\frac{3}{8}$
4	—	22	—	11	—	$1\frac{5}{6}$
5	—	$27\frac{1}{2}$	—	$13\frac{3}{4}$	—	$2\frac{7}{24}$
6	—	33	—	$16\frac{1}{2}$	—	$2\frac{3}{4}$
7	—	$38\frac{1}{2}$	—	$19\frac{1}{4}$	—	$3\frac{5}{23}$
8	—	44	—	22	—	$3\frac{5}{12}$
9	—	$49\frac{1}{2}$	—	$23\frac{3}{4}$	—	$4\frac{1}{12}$
10	—	55	—	$27\frac{1}{2}$	—	$4\frac{7}{12}$
20	1	10	—	55	—	$9\frac{1}{11}$
30	1	65	—	$82\frac{1}{2}$	—	$13\frac{3}{4}$
40	2	20	1	10	—	$18\frac{1}{3}$
50	2	75	1	$37\frac{1}{2}$	—	$22\frac{11}{12}$
100	5	50	2	75	—	$45\frac{5}{6}$
200	11	—	5	50	—	$91\frac{2}{3}$
300	16	50	8	25	1	$37\frac{1}{2}$
400	22	—	11	—	1	$83\frac{1}{3}$
500	27	50	13	75	3	$29\frac{1}{7}$
1000	55	—	27	50	4	$58\frac{1}{3}$
5000	275	—	137	50	22	$81\frac{2}{3}$
10000	550	—	275	—	45	$83\frac{1}{9}$

Po 6 od sta

1	—	6	—	8	—	$\frac{1}{2}$
2	—	12	—	6	—	1
3	—	18	—	9	—	$1\frac{1}{2}$
4	—	24	—	12	—	2
5	—	30	—	15	—	$2\frac{1}{2}$
6	—	36	—	18	—	3
7	—	42	—	21	—	$3\frac{1}{2}$
8	—	48	—	24	—	4
9	—	54	—	27	—	$4\frac{1}{2}$
10	—	60	—	30	—	5
20	1	20	—	60	—	10
30	1	80	—	90	—	15
40	2	40	1	20	—	20
50	3	—	1	50	—	25
100	6	—	3	—	—	50
200	12	—	6	—	1	—
300	18	—	9	—	1	50
400	24	—	12	—	2	—
500	30	—	15	—	2	50
1000	60	—	30	—	5	
5000	300	—	150	—	25	—
10000	600	—	500	—	50	—

Przegląd zakładów finansowych.

Towarzystwo zaliczkowe w Galicji i W. Ks. Krakowskiem.

Liczba członków: 33.360.

Bilans ogólny wszystkich Towarzystw w kraju przedstawia się, jak następuje:

Stan bierny: 5,980.034·44 złr. a mianowicie udziały członków **1,772.204·66**, fundusz rezerwowy 127.490·39 zł. Kapitały obce: 3,782.606·72 złr. (z tych wkładki na rachunek bież. 2,901.369·04 złr. a reszta inne długi stowarzyszeń) — procenta przenośne 85.143·61 złr. Czysty zysk: 157.284·92 złr. Reszta pozycyj stanu biernego: 45.295·14 złr.

Stan czynny. 5,980.034·14 złr. a mianowicie. Gotówka: 101.209·41 złr. Stan pożyczek udzielonych: **5,687 685·41** złr. Procenta przenośne: 69.011·65 złr. Koszta założenia i administr 38.454·72 złr. Reszta pozostaje stan czynny 83.673·25 złr.

Stosunek obcego kapitału do własnego 1·99 : 1.

Suma udzielonych w roku 1877 pożyczek: **13,030.564·46** złr.

Ogólny ruch kasowy: 39,611.053·06 złr.

Liczba towarzystw zaliczkowych w kraju wynosiła po dzień 30. czerwca 1878—88, a mianowicie:

1. **Andrychów**. Stowarzyszenie oszczędności i pożyczek. Skład dyrekcji: Józef Zubek, Franciszek Zachradnik i Juljusz Izraeli.

2. **Biała**. Towarzystwo zaliczkowe. Dyr. Franciszek Wyspiański i Józef Czerniewicz.

3. **Bircza**. Towarzystwo zaliczkowe i kasa oszczędności. Dyr. Franciszek Nahlik, Wiktor Okniński i Bernard Kropf.

4. **Bóbrka**. Towarzystwo zaliczkowe. Dyr. Czarnik Jakób, Międlicki Władysław, Petrów Mikołaj.

5. **Brzesko**. Towarzystwo zaliczkowe. Dyr. Götz Jan, Roter Władysław, Kubasiewicz Ignacy.

6. **Brzeżany**. Miejskie Towarzystwo pożyczek. Zarząd: Merl Karol, Chełmiński Ignacy, Rydziewski Bolesław.

7. **Buczacz**. Towarzystwo zaliczkowe. Dyr. Józef Mierzwiński, Ks. Marceli Chmura, Grzegorz Zajączkowski.

8. **Busk**. Towarzystwo zaliczkowe. Dyr. Michałowski Filomen, Wojciechowski Władysław, Grosmann Rudolf.

9. **Cieszanów**. Tow. zaliczkowy. Dyr. Sander Jan, Lisowski Franciszek, Gilewicz Michał.

10. **Dąbrowa**. Tow. zaliczkowe. Dyr. Kukiel Adolf, Michniewski Konstanty.

11. **Delatyn**. Bank zaliczkowy „Nadzieja“. Dyr. Ks. Bohdan Józef, Hołubowicz Józef, Godzina Walenty.

12. **Dobromil**. Tow. zaliczkowy. Dyr. Bieńczewski Aleksander, Piątkowski Mieczysław, Medziński Józef.

13. **Drohobycz**. Tow. zaliczkowe. Dyr. Dr. Wolski Władysław, Pflanzer Franciszek, Niewiadomski Jan.

14. **Gliniany**. Towarz. zaliczkowe. Dyr. Ks. Reszytyłowicz Filomen, Bałtarowicz Jan, Vogelsinger Udalryk.

15. **Gorlice**. Tow. zaliczkowe. Dyr. Skrochowski Feliks, Szczepanowski Franciszek. Biechoński Wojciech.

16. **Gródek**. Powiatowe Towarz. kasy zaliczkowej. Dyr. Gering Franciszek, Dmuchowski Bazyli, Swiszczowski Władysław.

17. **Grybów**. Tow. zaliczkowe. Dyr. Hosch Ferdynand, Chełmicki Stanisław, Tulszycki Karol.

18. **Jarosław**. Tow. zaliczkowe. Dyr. Marynowski Wacław, Niewiadomski Ksawery, Baczyński Walerjan.

19. **Jasło**. Tow. zaliczkowe. Dyr. Ks. Dembiński Stefan, Hićkiewicz Jakób.

20. **Kałusz**. Tow. zaliczkowe. Dyr. Mayer Ignacy, Schlesinger Jan, Przestalski Ignacy.

21. **Kęty**. Tow. zaliczkowe. Dyr. Kłodziński Zygmunt, Kunce Józef, Jasiński Tomasz.

22. **Kolbuszowa**. Tow. zaliczkowe „Szczęść Boże“. Dyr. Leśniowski Jan, Buczak Józef, Goldzähler Dawid.

23. **Kołomyja**. Tow. zaliczkowe. Dyr. Asłan Jakób, Liebhard Gustaw, Studzieniecki Antoni.

24. **Komarno**. Tow. zaliczkowe powiatowe. Dyr. Górski Antoni, Wierzbicki Jan, Utrysko Michał.

25. **Kraków**. Tow. zaliczkowe. Kiciński Józef, Stockmar Ernest, Miłaszewski Adam.

26. *a)* Tow. wzaj. kredytu. Hr. Wodzicki Henryk, Milewski Alfred, Kieszkowski Henryk i Jędrzejewicz Ludwik.
b) Filja tegoż Towarzystwa we Lwowie. Firmują: Dr. Gross Piotr lub Klipunowski Karol wraz z Łonickim Wiktorynem.

27. **Krosno**. Tow. zaliczkowe. Dyr. Pick Wojciech, Jasiński Józef i Kaczorowski Feliks.

28. **Krzeszowice**. Tow. zaliczkowe powiat. Dyr. Walkowski Jan, Majewski Józef i Lewkowicz Józef.

29. **Limanowa.** Tow. zaliczkowe. Dyr. Mars Józef, Müller Antoni, Peszko Stanisław.

30. **Lisko.** Tow. zaliczkowe. Dyr. Horniatkiewicz Antoni, Jankiewicz Jan.

31. **Liszki.** Związek zaliczk. Dyr. A. Milieski, Ks. W. Oprzędek i Skirliński Jan.

32. **Lwów.** Tow. zaliczkowe. Dyr. Dąbrowki Wacław, Żabicki Antoni i Dr. Zgórski Alfred.

33. *a)* Towarzystwo galic. kasy zaliczkowej. Dyr. Piątkowski Feliks, Filsch Jan, Pilarski Aleksander.

34. *b)* Lwowska spółka zalicz. stowarz urzędników. Dyrekcja składa się z 16 członków. Dyrektor Hubrich Wincenty.

35. *c)* Tow. zaliczkowe urzędników i sług gal. dróg żel. Dyr. Przybyłowski Józef, Jurystowski Józef, Czajkiewicz Jan.

36. *d)* Tow. zaliczkowe dla rolnictwa i przemysłu rolniczego. Dyr. Pajączkowski Józef, Wiktor Jakób, Kunaszowski Maciej.

37. *e)* Stowarzyszenie kredytowe właściciele realności. Dyr. Kozłowski Franciszek, Glixeli Henryk, Kosak Michał.

38. *f)* Galicyjski zakład zastawniczy i kre- Dyr. Orzechowski Tadeusz, Gamrat Kazimierz, Kruszewski Józef i Jotejko Faustyn.

39. *g)* Tow. zaliczkowe urzędników pocztowych. Dyr. Bułharyn Adam, Korytowski Leopold, Schmid Adolf.

40. *k)* Stowarzyszenie wzaj. pom. rękodzielników, przemysłowców i mieszczan lwowskich pod wezwaniem św. Jana z Dukli. Dyr. Dąbrowski Wacław, Priester Jakób i Piątkowski Franciszek.

41. *i)* Stowarzyszenie oszczędności i kredytu urzędników i służby c. k. uprzyw. kolei Kar. Ludwika. Komitet zarządzający składa się z 7 członków: Prezes Gostkowski Franciszek. Zast. Patelski Franciszek, Referent Hahn Feliks, zast. Gottwald Władysław.

42. **Lubaczów.** Towarz. zaliczkowe. Dyr. Stroka Ignacy, Małecki Jan, Górecki Michał.

43. **Łańcut.** Tow. zaliczkowe. Dyr. Darowski Mieczysław, Schulz Marcin, Woźniak Wojciech.

44. **Marjampol.** Kasa zaliczkowa. Dyr. Dr. Festenburg Gerard Eugeniusz, Krauzowicz Bartłomiej i Markowski Leopold.

45. **Mielec.** Tow. zaliczkowe. Dyr. Ks. Kuntelski Józef, Szanecki Hipolit, Dębicki Michał.

46. **Mościska.** Tow. zaliczkowe powiatowe. Dyr. Górski Henryk, Strzelecki Albin Kazimierz, Wittek Franciszek.

47. **Nowy-Sącz.** Tow. kasy zaliczkowej. Dyr. Marasse Adam, Jana Antoni i Skrzyński Aleksander.

48. **Nowy-Targ.** Tow. zalicz. Dyr. Goldfinger Jakób, Dr. Tromelschläger Izydor i Schowal Józef.

49. **Oleszyce.** Stow. zalicz. Dyr. Hr. Potocki Stanisław, Kozy Jan i Doleżal Józef.

50. **Oświęcim.** Tow. oszczędności i pożyczek. Dyr. Knihinicki Franciszek i Majkowski Jan.

51. **Pilzno.** Stow. oszczędności i pożyczek Dyr. Zawada Franciszek, Dreziński Leon, Heinz Józef.

52. **Przemyśl.** Tow. zalicz. rolne. Dyr. Bielawski Karol, Ritterschield Mieczysław i Słotwiński Henryk.

53. *a)* Tow. zaliczek i oszczędności, I. ogólne Stowarz. urzędników austro-węgier. Monarchji. Dyr. Stanisław Zawirski, zast. Kretschmer Karol.

54. *b)* Przemyska kasa zalicz. rzemieślników i rolników. Dyr. Schumacher Józef, Hradel Wojciech, Jarolim Józef.

55. **Przemyślany.** Tow. zalicz. powiatowe. Dyr. Tarnawiecki Józef i Heinrich Wojciech.

56. **Radziechów** Tow. zalicz. Dyr. Dr. Hr. Badeni Stanisław, Zlenkowski Józef i Wolski Marcin.

57. **Rohatyn.** Tow. zalicz. pow. Dyr. Kornberger Adolf, Chudzicki Juljan i Kowalewski Izydor.

58. **Rozdól.** Tow. zalicz. Dyr. Bedlewicz Jan, Füller Edward i Wasiewicz Jan.

59. **Rudki.** Tow. zalicz. Dyr. Lewicki Mieczysław, Zbrożek Piotr i Piaskowski Jan.

60. **Rzeszów.** Towarz. zalicz. i kredytowe spółki zar. z ogr. por. Dyr. Neugebauer Edward, J. Schott, Schaiter Ferdynand i Karpiński Antoni.

61. **Sambor.** Tow. zalicz. i przemysłowe. Dyr. Haissig Juljusz, Lang Jan i Maresch Karol.

62. **Sanok.** Tow. zalicz. Dyr. Dr. J. Minetz, P. Hydzik, Ruczka Feliks.

63. *a)* Towarz. oszczędności i zaliczek I. ogól. Stow. urzędn. austr.-węgier. Monarchji. Dyrekcja składa się z 6 członków. Przewodniczący dyr. Siemianowski Maksymiljan, zast. dyr. Czermaniuk Bazyli.

64. **Sieniawa.** Tow. zalicz. Dyr. Ossoliński Aleksander, Ruebenbauer Henryk. Stelmachniewicz Franciszek.

65. **Śniatyn.** Tow. zaliczkowe pow. Dyr. Krzyżanowski Romuald, Muszyński Józef, Schmid Ferdynand.

66. **Skalat.** Powiatowe Towarz. zaliczkowe „Praca". Dyr. Dziembowski Teofil, Bittner Adolf, Wajda Marceli.

67. **Sokal.** Tow. zalicz. Dyr. Mańkowski Juljan, Kwiciński Ignacy, Sokołowski Wincenty.

68. **Stanisławów.** Bank zalicz. miejski i powiatowy. Dyrekcja składa się z 5 członków:

Pajączkowski Narcyz, Dr. Kamiński Jgnacy, ks. Bajewski Jędrzej, Wierzejski Jan, Urban Józef.

69. *a)* Stowarzyszenie urzędników. Dyrekcja z 15 członków. Przewodniczący Łękawski Szymon, zast. Heim.

70. *b)* Sparr-und Credit-Verein. Dyr. Halpern Lipec, Kiessler Kasiel, Landy Dawid.

71. *c)* Spółka handlowo-rolnicza. Dyr. Czołowski Aleksander, Puzyna Włodzimierz, Słonecki Bronisław.

72. **Stare-miasto.** Stow. zalicz. powiatowe. Dyr. Bielski Konstanty, Krupiński Franciszek, Gołkowski Edmund.

73. **Stary Sącz.** Tow. zal. Dyr. Schmied Feliks, Pawlikowski Wojciech, Zagórowski Jan.

74. **Stryj.** Tow. zal. Dyr. Lachner Fryderyk, Rzewuski Zygmunt, Mierczuk Jan.

75. **Strzyżów.** Tow. zal. i kred. Dyr. Czajkowski Józef, Hordyński Kazimierz, Schmuc Andrzej i Patryn Franciszek.

76. **Szczerzec.** Tow. kasy zal. pow. Dyr. Ksiądz Szuchowski Michał, Ks. Prawdzikowski Andrzej.

77. **Tarnopol.** Spółka rolnicza. Dyr. Dr. Żywicki Klemens, Malczewski Juljusz, Glogier Stanisław.

78. **Tarnów.** Tow. zal. miejskie i powiat. Dyr. Hoffman Konstanty i Ostrowski Jan.

79. **Tłumacz.** Stow. kredyt. „Oszczędność". Dyr. Smulski Antoni, Wereszczyński Jan i Kostliwy Józef.

80. *a)* Tow. zal. Dyr. Kniaź Puzyna Juljan, hr. Rozwadowski Ryszard i Pieńczykowski Stanisław.

81. **Toporów.** Tow. zal. Dyr. Kokurewicz Michał i Haas Ignacy.

82. **Tyśmienica.** Kasa zalicz. „Wiara". Dyr. Müller Adam Józef, Czołczyński Gabrjel i Tchórznicki Gabrjel.

83. **Wykoty.** Tow. zalicz. Dyr. Balicki Ludwik, ks. Ganilewicz Jan i Sielecki Franciszek.

84. **Zablocie ad Żywiec.** Sparr- und Vorschuss-Verein. Zarząd składa się najmniej z 6 a najwięcej z 10 członków. Obecnie z 6, pod przewodnictwem Simona Kohna.

85. **Zakliczyn nad Dunajcem.** Tow. zal. Dyr. Br. Gostkowski Florjan, Stoj Wincenty, Wiśniewski Antoni.

86. **Zbaraż.** Tow. zal. Dyr. Barzycki Józef, Opolski Juljusz, Wiszniewski Ignacy.

87. **Złoczów.** Tow. zal. Dyr. Schneider Józef, Jakubowicz Karol i Bieliński Roman.

88. **Żółkiew.** Tow. zalicz. Dyr. Weigart Eugeniusz, Michalski Franciszek, Sobot Franciszek.

Statystyka członków.

Rękodzielników i przemysłowców .	21·11%
Handlarzy i kupców	6·41 „
Fabrykantów	0·23 „
Rolników	49·10 „
Właścicieli większych posiadłości .	3·24 „
Umysłowo pracujących . .	13·78 „
Kapitalistów i bez określenia zajęcia	6·01 „
Instytucji	0.12 „

Towarzystwo galicyjskiej kasy zaliczkowej

WE LWOWIE

Stowarzyszenie zarejestrowane z nieograniczoną poręką

przy ulicy Halickiej l. 21.

W skład Rady zawiadowczej Towarzystwa wchodzą: Seweryn Augustynowicz, Bolesław Chotomski, Karol Groman, Dr. Aleksander Janowicz, Dr. Bogusław Longschamps, hr. Henryk Łączyński, Teodor Kulczycki, Kalikst Krzyżanowski, Feliks Piątkowski. Dyrekcję stanowią: Thilsch Julian dyrektor, Piątkowski Feliks zastępca dyrektora, Pilarski Aleksander skarbnik.

Celem Towarzystwa jest dostarczanie członkom na umiarkowany procent gotowych pieniędzy potrzebnych im do obrotu w gospodarstwie lub przemyśle. Jako członek przyjętym być może każdy mający prawo własnowolności, niemniej gminy, stowarzyszenia, osoby moralne i t. p. Towarzystwo nieogranicza swej działalności bynajmniej na m. Lwów, lecz przyjmuje członków i udziela pożyczek przeważnie włościanom zamieszkałym w powiecie lwowskim i przyległych temuż.

Towarzystwo przyjmuje wkładki na książeczki oszczędności i oprocentowuje takowe:

za wypowiedzeniem 3 dniowem po 6 od sta
„ „ 14 „ „ 7 „ „
„ „ 30 „ „ 8 „ „

Za rok ubiegły 1877 członkowie Towarzystwa od umieszczonych udziałów otrzymali 10% dywidendy.

Towarzystwo liczy po dzień 31. grudnia 1877 r. członków 1576.

Bilans zaś z końcem tegoż roku przedstawia się jak następuje:

Aktywa: Pożyczki na skrypta i weksle 189.763 zł. 29 ct. Inwentarz i koszta założenia 1.428 złr. 29 ct. Zaliczki w procesie 2.371 złr. 06 ct. Odsetki do ściągnięcia 12.762 zł. 73 ct. Gotówka w kasie 1.795 złr. 99 ct. Razem 208.123 złr. 36 ct.

Passywa: Udziały członków 47.927 zł. 44 ct. fundusz rezerwowy 4.743 złr. Wkładki na rachunek bieżący 141.177 złr. 72 ct. Wierzyciele weksłów 8.297 złr. — Żysk 5.983 złr. 20 ct. Razem 208.123 złr. 36 ct.

Towarzystwo zaliczkowe we Lwowie

Stowarzyszenie zar. z nieograniczoną poręką.

Rok założenia 1871.

Udziały członków wynoszą od 20 do 500 złr. najniższa miesięczna wkładka na udział wynosi 50 cnt.

Liczba członków z końcem r. 1877: **1750**.

Rada zawiadowcza składa się z 21 członków; obecny prezes Rady: *Wny. Alfred Młocki.*

Dyrekcja składa się z 3 członków; obecni członkowie Dyrekcji: *Wny. Dąbrowski Wacław, Żabicki Antoni, Dr. Zgórski Alfred.*

Walne zgromadzenie odbyło się dnia 10go marca 1878.

BILANS:

Stan bierny. | **Stan czynny.**

Złr.	ct.			Złr.	ct.
98.450	21	Z rachunku udziałów	Z rachunku pożyczek	353.242	42
181.621	10	„ wkładek na rachunek bieżący	„ „ kosztów zał. i ruch.	1.401	65
55.374	60	„ wierzytelności wekslowych	„ „ odsetek naprzód zapł.	611	63
6.152	29	„ odsetek naprzód pobranych	„ „ „ zal. (zwłoki)	4.470	73
8.536	23	„ funduszu rezerwowego	„ „ kosztów administacji	1.618	65
585	15	„ kosztów procesowych	„ „ „ druków	427	46
14.130	07	„ strat i **zysków**	„ „ „ procesowych	1.151	09
			„ „ „ notarjalnych	21	49
			„ „ kasy	1.894	53
364.849	65	Razem		364.849	65

Ogólny ruch kasowy 3,205.302 zł. 50 ct. a. w.

Galicyjski Bank Kredytowy we Lwowie.

RADA ZAWIADOWCZA:

Prezydent: ks. **Adam Sapieha,**
Wiceprezydent: Dr. **Piotr Gross.**
Członkowie: **Edward Simon, Antoni Dąbczański, Zdzisław Marchwicki, Józef** Prus **Jabłonowski, Stanisław Brykczyński, Leonard** hr. **Piniński.**
Dyrekcja: **Edward Simon, Zdzisław Marchwicki,** dr. **Piotr Gross.**

Prokurzyści: **Otton Hauswald,** dr. **Bernard Goldman.**

Kapitał akcyjny **4,000.000** złr., z tego emitowano **1,000.000** w **5.000** akcjach po **200** złr.

Kupon akcyjny procentowy płatny **1. Stycznia,** superdywidendowy płatny **1. Lipca.**

Zakres działania: (par. 7. Statutów).

Eskont weksli, asygnacji i obligów; udzielanie zaliczek na papiery państwowe, akcje, obli-

gacje, jakoteż na różne efekta i na ruchome i nieruchome zastawy; kupno i sprzedaż monet, losów i wszystkich papierów wartościowych, tak na własny, jak też w zastępstwie na obcy rachunek; zakładanie i wspieranie przemysłowych, rolniczych i innych przedsiębiorstw; ściąganie i inkasowanie należytości, weksli, kuponów na rachunek obcy w drodze komisowej; przyjmowanie efektów i papierów wartościowych w depozyt lub do przechowania: kupno i sprzedaż towarów, płodów surowych i przedmiotów przemysłu na własny i obcy rachunek; udzielanie zaliczek na towary i warranty, przyjmowanie gotówki do oprocentowania na rachunek bieżący, na asygnaty kasowe i książeczki wkładkowe i wydawanie procentowych obligacyj; nareszcie udzielanie zaliczek na kosztowności, kruszce i drogie kamienie.

Obecnie wydają się:

Asygnaty kasowe 5% z 14 dniowem, **5½%** z 30 dniowem, **6%** z 90 dniowem wypowiedzeniem.

Książeczki wkładkowe 6%, na które zwroty do **200** złr. bez wypowiedzenia uskuteczniają się.

Fundusze wpływające jako wkładki na książeczki stanowią specjalny kapitał oddziału zastawniczego, i znajdują swoje pokrycie i pewność w wartości zastawionych przedmiotów, jako też w całym majątku Towarzystwa.

Bilans z dniem 31. Grudnia 1877.

Stan czynny:

Kasa główna	157.896 złr. 67 cnt.	
„ oddziału zastawniczego	11.467 „ 15 „	169.363 złr. 82 cnt.
Weksle		1,663.600 „ 23 „
Efekta		50.621 „ 05 „
Zaliczki na zastawy	248.613 złr. — cnt.	
odsetki narosłe	8.542 „ 60 „	257.155 „ 60 „
Koszta założenia i stempel akcyjny . .	12.700 złr. — cnt.	
umorzenie	2.300 „ — „	10.400 „ — „
Inwentarz	12.773 złr, 03 cnt.	
umorzenie	1.773 „ 03 „	11.000 „ — „
Gmach bankowy	212.160 złr. 98 cnt.	
odsetki interkalarne . . .	16.634 „ 76 „	228.795 „ 74 „
Dłużnicy		2,182.086 „ 94 „
		4,573.023 złr. 38 cnt.

Stan bierny:

Kapitał akcyjny, 5.000 akcyj po 200 złr. .		1,000.000 złr. — cnt
Fundusz rezerwowy	28.930 złr. 76 cnt.	
z przepadłych nadwyżek licytacyjnych .		
§. 26. regulaminu	137 „ 94 „	29.068 „ 70 „
Weksle reeskontowane		199.523 „ 30 „
Asygnaty kasowo	765.300 „ — „	
Wkładki książeczkowe	986.659 „ 37 „	1,751.959 „ 37 „
Nadwyżki lecytacyjne		1.748 „ 88 „
Akcyjne kupony		12 „ — „
Odsetki przenośne		39.907 „ 49 „
Wierzyciele		1,378.986 „ 22 „
Nadwyżka zysku		171.817 „ 42 „
		4;573.023 złr. 38 cnt.

Lwów dnia 31. Grudnia 1877.

TOWARZYSTWO PRZEMYSŁOWE

Stowarzyszenie zarejestrowane z nieograniczoną poręką

we Lwowie.

Rada zawiadowcza:

Pezes: Dr. Wiktor Zbyszewski. Zastępcy prezesa: dr. Bernard Goldman, dr. Jan Stella Sawicki, Członkowie rady: Stanisław Chołoniewski, Tadeusz Chrząszcz, Seweryn Karpuszko, Adolf Kuhn, Stanisław Mynarski, Dominik Niesiołowski, Ludwik Radwański, Albin Rayski, dr. Tadeusz Skałkowski, Henryk Strzelecki. Leon Syroczyński, dr. Walery Waygart, Ludwik Wierzbicki.

Dyrekcja:

Dyrektorowie: Józef Kajetan Janowski, Juljusz Ross, Gwalbert Ziembicki.

Zastępcy dyrektorów:

Juljusz Bykowskl, Władysław Kaczanowski, Władysław Poźniak.

Firmę podpisują trzej dyrektorowie lub tychże zastępcy.

Fundusze Towarzystwa składają się z udziałów członków i z funduszu rezerwowego powstającego z wpisowego i części zysków. — Udział jeden wynosi 500 złr.

Celem Towarzystwa są przedsiębiorstwa przemysłowe, mianowicie:

Wykonanie robót budowniczych i inżynierskich.

Eksploatacja produktów surowych i górniczych.

Wyrabianie przedmiotów mających odbyt zapewniony.

Stałemi przedsiębiorstwami Towarzystwa są:

1. Zakład litograficzny pod własną firmą.
2. Fabryka zapałek pod firmą „Fr. Dydacki i Towarzystwo przemysłowe we Lwowie“.
3. Spółka dla robót asfaltowych pod firmą: „Towarzystwo przemysłowe i dr. K. E. Lewakowski“
4. Kamieniołomy w kilku miejscowościach w pobliżu Lwowa.

Bilans z 31. Grudnia 1877.

Aktywa.

Rachunek	założenia . . .	1.407	zł.	41	ct.
„	urządzenia . .	451	„	61	„
„	projektów . .	339	„	36	„
„	kasy . . .	4.624	„	97	„
„	fabryki zapałek	30.402	„	50	„
„	realności . .	370	„	21	„
„	zakładu litograficznego	3.738	„	82	„
„	zapasu skór białoskórn.	2.212	„	44	„
„	efektów . .	25	„	—	„
„	inwentarza asfaltów	1.346	„	51	„
„	odsetków na r. 1878 zapłac.	220	„	04	„
„	różnych dłużników	24.996	„	54	„
		70.136	zł.	40	ct.

Pasywa.

Rachunek	udziałów . .	19.214	zł.	98	ct.
„	akceptów eskontowan.	12.000	„	—	„
„	funduszu rezerw.	228	„	20	„
„	różnych wierzycieli	35.563	„	66	„
Zysk	. . . . .	3.129	„	56	„
		70.136	zł.	40	ct.



Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie.

Sprawozdanie rachunkowe Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie za rok 1877 przedstawia następujące cyfry:

W dziale ogniowym:

wydano polic w r. 1877	118.019 sztuk
ubezp. od szkód ogniowych przedmioty w wartości	393,142.364 zł. — ct.
członkowie zapłacili za to tytułem premji	1,813.238 „ 65 „
poszkodowanym wypłaciło Towarzystwo	845.848 „ 67 „
zwrócono członkom tytułem dywidendy 20%	338.460 „ 47 „
fundusz rezerwowy podniesiono do wysokości	1,145.341 „ 06 „

W dziale gradowym:

wydano polic w r. 1877	5.084 sztuk
któremi ubezpieczono ziemiopłody wartości	31,533.890 zł. — ct.
członkowie zapłacili za to tytułem premji	581.398 „ 59 „
poszkodowanym wypłaciło Towarzystwo	303.702 „ 58 „
zwrócono członk. dywidendy	31.849 „ 36 „
fundusz rezerwowy podniesiono do wysokości	281.928 „ 49 „

W organicznym związku z krakowskiem Towarzystwem wzajemnych ubezpieczeń zostaje Towarzystwo wzajemnego kredytu, którego zadaniem jest dostarczać członkom gotówki na kredyt wekslowy. Zakład ten nieobliczone przynosi korzyści szczególniej rolnikom, dla których przy istniejącym w naszym kraju nieszczęsnym ustroju obrotów pieniężnych, krótko terminowy kredyt w bankach jest jak wiadomo, niezmiernie utrudniony.

Wykaz ruchu Towarzystwa wzajemnego kredytu w r. 1877 przedstawia się w następujących cyfrach:

liczba członków	826 osób
kwota ich udziałów	382.670 zł. 15 ct.
obrót kasowy wynosił	14,705.646 „ 07 „
obrót zwiększył się w porównaniu z r. poprzednim o	2,629.849 „ 57 „

W dziale ubezpieczeń na życie:

ilość polic	2866 sztuk
liczba ubezpieczonych osób	2.554 mężczyzn 358 kobiet
zabezpieczony kapitał	5,299.896 zł. 58 ct.
zabezpieczona renta	14.842 „ — „
rezerwa premij	381.120 „ 46 „
majątek działu życiowego z końcem roku 1877/8	595.590 „ 07 „

Z dniem 31. Grudnia 1877 r. skończył się ósmy rok istnienia Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń *w dziale życiowym.*

Dział ten nie mając w naszym kraju przysposobionego pola, opierający się głównie na ciągłej a dobrowolnie sobie nałożonej oszczędności, musiał jak każda ważna a dobro ogółu na celu mająca sprawa, postępować wolno. Dziś działem tym śmiało już powiedzieć można, interesuje się poniekąd ogół, a zwlaszcza oświecona część jego. Ze wszystkich też warstw społeczeństwa ma Towarzystwo wzaj. ubez. pojedynczych zabezpieczonych, a chociaż postęp jest wolny, skutki przy wydarzających się wypadkach śmierci, zwłaszcza przypadkowych u ludzi młodszych, których zdrowie długie jeszcze lata życia rokowało, dają wybitne przykłady, zwracając uwagę przezornych o przyszłość rodziny na tę instytucję, i skłaniają do ubezpieczenia się na kapitały odpowiednie ich możności.

Jest nadzieja, że postęp ten z każdym rokiem będzie się wzmagał, i że dział ten stanie się równie ważną i pożyteczną instytucją, jakiemi są działy ubezpieczeń przeciw pożarom i gradobiciom, a o tyle jeszcze dla ubezpieczonych ważniejszą, że w działach tamtych tylko wskutek klęski przypadkowej zabezpieczony nabywa prawa do zwrotu straty, tutaj zaś każdy zabezpieczony lub rodzina jego dojść musi do otrzymania sumy zabezpieczonej, a nadto kiedy tamte działy wynagradzają straty kapitałów już posiadanych, ten dział tworzy nowe kapitały z drobnych oszczędności i oddaje je do dyspozycji zabezpieczonych wtedy, kiedy pozostali po utracie głowy rodziny lub dzieci po dojściu lat dojrzałych w największej znajdują się potrzebie.

W innych krajach *nieubezpieczeni* na życie należą *do wyjątków*, i trzeba przyznać, że w tym kierunku pozostaje u nas jeszcze bardzo wiele do zrobienia. I tak n. p. w Anglji na ludność 32 milionów jest zabezpieczonego kapitału 3.200 milionów złr. w. a., w Stanach Zjednoczonych na ludność 39 milionów ubezpieczają 1.000 milionów złr. w. a., w Niemczech na ludność 41 milionów ubezpieczają 200 milionów złr. w. a., w Austrji natomiast na ludność 36 milionów ubezpieczają zaledwie 210 milionów złr. w. a.

W powyższych krajach kapitał zabezpieczony przeto wynosi około zł. 9,300.000.000 dzieląc takowy przez liczbę ludności, wypada po złr. 50 na głowę.

W Stanach Zjednoczonych zabezpieczoną jest każda 11ta rodzina na złr. 4.800.

We Francji wypłacono w 1876 roku, 7 milionów złr. kapitałów pośmiertnych, a 22 milionów dożywotnich.

W Stanach Zjednoczonych wypłaty kapitałów pośmiertnych wynosiły w 1876 roku 54 milionów

złr., roczna premia 150 milionów, a procenta od rezerw i kapitałów 50 milionów, zysk wynosił 122 milionów.

W Austrji natomiast premia wynosi 7 milionów, procenta $1^1/_2$ milionów.

Wypłaty kapitałów 3 milionów.

Zysk $^1/_2$ miliona.

Jedno amerykańskie na wzajemności oparte Towarzystwo Mutual, ubezpiecza 3 razy tak wielkie sumy, zbiera 5 razy tyle premij, wypłaca 3 razy tyle wynagrodzeń, a rozdziela pomiędzy swoich stowarzyszonych 11 razy tak wielkie zyski, jak wszystkie austrjackie Towarzystwa zabezpieczeń na życie.

W obec tych przykładów wzrost ubezpieczeń na życie w naszem Towarzystwie pozostawia wiele do życzenia.

Galicja posiada przeszło 5 milionów ludności. Gdyby w porównaniu z powyższymi krajami, u nas tylko jedną dziesiątą część w stosunku do ludności zabezpieczano, wynosiłby kapitał zabezpieczony w Galicji około 30 milionów złr. w. a., dziś kapital zabezpieczony w Galicji w ogóle w różnych Towarzystwach może około 12 milionów wynosić, cyfra więc 30 milionów jest nieprzesadną, a przedstawiałaby przeciętnie na głowę tylko złr. 5; a przecież jak wielką różnicę zrobiłoby to w stosunkach naszych ekonomicznych; roczna opłata zaliczki wynosiłaby bowiem przeciętnie około złr. 900.000, to znaczy, że kraj tyle oszczędziłby rocznie, a więc bogactwo społeczne w kraju wzrastałoby o tyle w kapitały, nie licząc wzrostu tego kapitału przez uzyskanie procentów i wzrostu gospodarstwa społecznego przez wprowadzenie nowych, oszczędnością uzyskanych kapitałów do obrotu.

Franklin powiedział, że *zabezpieczenie na życie jest najsłuszniejszym i najtańszym środkiem do zapewnienia bytu rodzinie*, i rzeczywiście w tej drobnej, lecz ogół ogarniającej oszczędności, przez którą wzrastają nowe kapitały, spoczywa źródło świat zdumiewających bogactw Francji, Anglji, Ameryki poniekąd Niemiec, przeciwnie północnowschodnia część Europy, która zasad tej drobnej na podstawach nauki wskazanej oszczędności, prawie pojąć, ani nawet należycie skutków jej jeszcze ocenić nie umie, coraz więcej się zadłuża i odwrotny skutek przedstawia. Tam bowiem wzmaga się corocznie bogactwo ogółu, tu coraz więcej tracą pojedyńczy z posiadanego już mienia i powiększa się pauperyzm.

To jest pewne, że dawne przysłowie *„paulatim summa petuntur“* znajduje w całej pełni urzeczywistnienie przez zebezpieczenie na życie w kombinacjach, jakie Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń poleca i dla tego śmiało twierdzić można, że ci, którzy ubezpieczają się po za krajem, mając własną na wzajemności opartą i wszelkim wymogom odpowiadającą instytucją, umieszczają mimo wiedzy i woli zasoby, które w obrocie Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń na korzyść kraju i jego kredytu użyteby były, i wyrzekają się zysków, jakie Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń już teraz zabezpieczonym oddaje.

W dziale ubezpieczeń na życie, zaprowadziła w ostatnich czasach dyrekcja Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń bardzo użyteczną nowość, mianowicie ubezpieczenia kapitału pośmiertnego w kwocie 25 złr. Okólnik zalecający upowszechnienie tego rodzaju ubezpieczeń mówi o tem:

„Celem pokrycia najgwałtowniejszych potrzeb pozostałej rodziny, w pierwszych dniach śmierci zgasłego rolnika, rzemieślnika, wyrobnika i ogółem niezamożnych, jedynie z pracy rąk lub z drobnego przemysłu utrzymujących się ludzi, otworzyło Towarzystwo wzajemnych Ubezpieczeń w Krakowie, stosowny rodzaj ubezpieczenia kapitału pośmiertnego, z którego każdy korzystać powinien, chroniąc przez to rodzinę pozostałą od konieczności pozbywania czasami ostatniej krówki z obory, lub obciążania lichwą resztki pozostalego mienia, pomnąc na to, że skoro ubezpiecza od ognia to swoje mienie, które niekoniecznie spalić się musi, to tem pilniej ubezpieczyć winien kapitał pośmiertny, ponieważ pogrzeb nastąpi kiedyś całkiem niezawodnie.

„Rolnik, lub ktokolwiekbądź inny, mający lat u. p. 40, ubezpieczywszy 25 złr., płaci rocznie 79 centów, czyli tygodniowo $1^1/_2$ centa, młodszy człowiek płaci jeszcze mniej. — Na tak drobny wydatek może się zdobyć przy dobrej woli każdy, więc też bez namysłu każdy, a przedewszystkiem ojciec rodziny, powinien ubezpieczyć co najmniej 25 złr., a ubezpieczyć może nawet i 100 złr., czyli nabyć 4 książeczki, każda po 25 złr.

Skoro zabezpieczony rolnik, rzemieślnik, dworski sługa, wyrobnik i t. d. umrze, przełożony parafji, bez stemplów lub innych opłat, potwierdzi wypadek ten w książeczce, przez Towarzystwo zabezpieczonemu wydanej, a rodzina zmarłego *tego samego dnia jeszcze* otrzyma kapitał ubezpieczony, którego podług woli swojej użyje — czy to na pokrycie kosztów pogrzebu, czy też na inne jakie potrzeby, albo na postawienie pomnika, lub też na pokrycie drobniejszych, a czasami bardzo dokuczliwych długów.

Koszt tego rodzaju ubezpieczeń jest tak mały, że 30-letni ojciec rodziny może podług tej kombinacji zabezpieczyć kwotę 25 złr. w. a. dla rodziny na najnaglejsze potrzeby w razie śmierci swojej za opłatą 15 centów kwartalnie, albo 57 centów rocznie, 50-letni człowiek musiałby płacić kwartalnie 31 centów, rocznie 1 złr. 18 centów wal. austr.

Stacje telegraficzne

w Galicji i na Bukowinie.

Andrychów
Barszczowice †
Bełz
Bełzec
Berhometh †
Bierzanów †
Bircza †
Bilcze-Wolica †
Bóbrka
Bogdanówka †
Bogumiłowice †
Bohorodczany
Bochnia
Bojan †
Bolechów
Borki wielkie †
Borszczów
Borynicze †
Borysław
Bortniki †
Brody***
Brzeżany
Brzozów
Buczacz
Bukaczowce †
Bursztyn

Chorostków
Chrzanów
Chodorów †
Chyrów
Czarna †
Czerniowce*** †
Czerepkoutz-Seret †
Cieszanów
Czortków

Dąbrowa
Dembica
Delatyn
Dobromil
Dobrowlany †
Delina
Drohobycz
Dubiecko
Dubl.-Kranzberg†
Dukla

Dynów
Dziedzice †

Fulsztyn-Głęboka †

Gaje wyższe †
Glinna-Nawarya †
Gródek
Grybów
Grzymałów
Gurahumora †
Gorlice †
Gwoździec

Hadikfalf. Radautz†
Halicz
Hermanowice †
Hliboka †
Hluboczek wielki †
Horodenka
Husiatyn

Jagielnica
Jakobeny †
Jarosław
Jasło
Jaworów
Jaworzno
Jezierna †
Jezierzany
Jezupol †
Jordanów
Iwonicz *

Kałusz
Kamionka strum.
Kenty
Kimpolung †
Kłaj †
Kniaże †
Kolbuszowa
Kołomyja
Komańcza †
Komarno
Kopeczyńce
Korolówka
Kotzman †

Kossów
Korszów †
Kraków ***
Krasiczyn
Krasne †
Krosno
Kościenko †
Krynica*
Krystynopol
Krzeszowice
Krzywcze
Koczurmare †
Kutty

Limanowa
Lisko
Lubaczów
Lubień †
Lwów***
Łańcut
Łupków †
Łużan †

Maków
Maxymówka †
Medyka †
Mielnica
Mielec
Mikołajów-Droh. †
Mikulińce
Mokre †
Monasterzyska
Mościska
Mosty wielkie
Muszyna
Mszana †
Myślenice

Nadwórna
Nadyby Wojutycze†
Nepolokoutz †
Niepołomice †
Nisko
Niżankowice †
Nowosielica †
Nowy-Sącz
Nowytarg

Okocim
Okopy
Olszanica †
Otynia †
Oświęcim
Ożydów †

Pilzno
Podburz
Podgórze
Podhajce
Podłęże †
Podwołoczyska
Przemyśl***
Przemyślany
Przeworsk

Rabka
Radomyśl
Radymno †
Radautz †
Radziechów
Rawa ruska
Rohatyn
Ropczyce †
Rozwadów
Rudki
Rudnik
Rymanów
Rzeszów

Sadagóra †
Sambor
Sanok
Sendziszów †
Sereth †
Siechów †
Sieniawa
Skała
Skałat
Skole
Słotwina
Śniatyn
Sokal
Sokołów
Stanisławów***
Staremiasto

Stary-Sącz
Stare Sioło
Starożyniec †
Stryj
Suczawa †
Szczawnica*
Szczakowa †
Szczerzec

Tarnobrzeg
Tarnopol***
Tarnów***
Tłumacz
Tłuste
Trembowla
Truskawiec*
Trzebinia
Trzciana †
Turka
Tyśmienica

Uhersko-Dobrzany†
Ułaszkowce**
Uście biskupie
Ustrzyki

Wadowice †
Wahi †
Watra Dorna †
Wieliczka
Wisznitz †
Wybranówka †

Zadwórze †
Zabierzów †
Zabłotce †
Zabłotów †
Zaleszczyki
Załuż †
Zagórz †
Zbaraż
Zborów †
Złoczów
Żmigród
Żółkiew
Żurawno
Żywiec (Saibusch)
Żydaczów

---

* Otwarte w czasie kąpielowym ** otwarte w czasie jarmarku *** ze służbą nocną.
† Stacje telegraficzne.

Spis urzędów pocztowych galicyjskich

i odległość tychże w linii powietrznej od Lwowa (od pięciu do pięciu mil).

Alwernia 45
Andrychów 45

Babice 20
Baligród 20
Baranów 30
Barszczowice 5
Bartatów 5
Barycz 20
Barysz 15
Bednarów 15
Bełz 10
Bełzec 10
Bestwin 50
Biała 50
Bladoliny 35
Białykamień 10
Biecz 30
Bilcze-Wolica
Bircza 20
Bierżanów 40
Błażowa 20
Bobowa 35
Bóbrka 5
Bochnia 35
Bogdanówka 20
Bogumiłowice 35
Bohorodczany 15
Bojanów 30
Bolechów 15
Bolesław 35
Bołszowce 15
Borki 20
Borszczów 25
Bortniki 10
Borynia 20
Borynicze 10
Borysław 10
Brody 10
Bronica 10
Brzesko 35
Brzeżany 10
Brzeżanica 45
Brzostek 25
Brzozdowce 10
Brzozów 20
Buczacz 20
Budzanów 20
Bukaczowce 10
Bukowsko 20
Bursztyn 10
Busk 5
Byszów 10

Cewków 15
Chlebowice
Chmielówka 20
Chocimirz 20
Chodaczkow w. 15
Chodorów 10
Chołojów 5
Chorośnica 10
Chorostków 20
Chrewt 20
Chrzanów 45
Chyrów 15
Cieszanów 15
Cięszkowice 35
Cisna 25
Cło 40
Czarna 30
Czchów 35
Czerlany 5
Czermin 30
Czernelica 20
Czernichów 45
Czcrsztyn 40
Czortków 20
Czortowiec 25
Czudec 25

Dąbie 25
Dąbrowa 35
Dawidkowce 25
Dawidów 5
Dębowiec 30
Delatyn 20
Dembica 25
Dobczyce 40
Dobra 40
Dobromil 15
Dobrosin 5
Dobrotwór 5
Dobrowlany 10
Dolina 15
Dornfeld 5
Droginia 40
Drohobycz 10
Dubiecko 20
Dublany 5
Dukla 25
Dunajec czarny 45
Dunajów 10
Dupliska 25
Dynów 20
Dziewin 35
Dzików 25
Dzuryn 20

Felsztyn 15
Felsztyn-Głęb. 15
Firlejów 5
Frysztak 25

Gaja 5
Gaje wyżne 10
Gawłów nowy 35
Gdów 40
Gliniany 5
Glinna-Nawarja 5
Głogów 25
Gołogóry 10
Gorlice 30
Grab 30
Grabownica 20
Grebów 25
Gródek koło Lwowa 5
Gródek nad Dunajcem 35
Grodzisko 20
Gromnik 35
Grybów 35
Grzymałów 20
Gwoździec 25

Halicz 15
Hłuboczek 15
Horodenka 25
Horodnica 25
Horodyszcze 15
Horyniec 10
Horożanka 15
Hruszów 10
Husiatyn 25
Hussaków 15

Iławcze 20
Iwonicz 25
Izdebnik 45

Jabłonica 25
Jabłonka 45
Jabłonów 25
Jagielnica 25
Janczyn 5
Janów koł. Lwowa 5
Janów koło Trembowli 20
Jarosław 15
Jaryczów 5
Jasienica 25
Jaśliska 25
Jasło 30
Jawornik 20
Jaworów 6
Jaworzno 50
Jazłowiec 20
Jedlicze 30
Jeleśnia 45
• Jezierna 15
Jezierzany 25
Jezupol 15
Jodłowa 30
Jordanów 45

Kałusz 15
Kalwarja 45
Kamień 20
Kamionka strum. 5
Kamienobród 5
Kańczuga 20
Kasperowce 25
Kąty 35
Kenty 50
Klasno 40
Klimiec 20
Kniaże 10
Knihynicze 10
Kołaczyce 25
Kolbuszowa 25
Kołomyja 25
Komańcza 20
Komarno 5
Konieczna 30
Kopeczyńce 20
Korczyna 25
Korolówka 25
Koropiec 20
Korszów 25
Kossów 25
Kozaczówka
Koziowa 20
Kozłów 15
Kozowa 15
Kozy 50
Kraków 45
Krakowiec 10
Kranzberg 10
Kranzberg-Dubl. 5
Krasiczyn 20
Krasne 5
Krechowice 15
Krępna 30
Krościenko 40
Krościenko koło Chyrowa
Krosno 25
Krukienice 10
Krynica 35
Krystynopol 10
Krzeszowice 4
Krzywcza 20
Krzywcze 30
Kulików 5
Kurowice 5

Lanckorona 45
Leluchów 25
Leszniów 10
Leżajsk 20
Limanowa 35
Lipica 10
Lipnica 35
Lipowiec 45
Lisko 20
Liszki 45
Lubaczów 10
Lubień koło Myślenicy 45
Lubień wielki 5
Lubieńce 15
Lubycza król. 10
Lutowiska 15
Lwów

Łanczyn 25
Łańcut 20
Łapanów 40
Łącko 35
Łąka 10
Łomna 15
Łopatyn 10
Łopuszanka 15
Łukawice 20
Łupków 25
Łysiec 15

Magierów 5
Majdan górny 20
Majdan koło Kolbuszowa 25
Maków 45
Maxymówka 40
Małastów 30
Mariampol 15
Medynice 10
Medyka 10
Meteniów 10
Mielec 30
Mielnica 30
Miejsce 25
Mikołajów-Drohowyże 5
Mikuliczyn 25
Mikulińce 15
Milatyn 5
Milówka 50
Mogilany 45
Monasterzyska 15
Mościska 10
Mosty 10
Mrzygłód 20

Mszana koło Bartatowa 5
Mszana dolna 40
Muchówka 35
Muszyna 35
Mużyłowice 10
Myślenice 45
Nadbrzeże 25
Nadworna 20
Narajów 10
Narol 15
Nawarya 5
Niebylec 25
Niemirów 10
Niepołomice 40
Niewistka 20
Niezwiska 20
Nisko 25
Niżankowice 15
Niżniów 20
Nowemiasto 15
Nowesioło koło Stryja 10
Nowesioło koło Zbaraża 20
Nowy-Sącz 35
Nowy-Targ 45

Obertyn 25
Okocim 35
Olejów 10
Olesko 10
Oleszyce 10
Olpiny 30
Olszanica 5
Olszanica (dw.) 5
Olszanica koło Ustrzyk 25
Olszany 20
Osiek 30
Ossowce 20
Oświęcim 50
Ottynia 20
Ożydów 10

Peczeniżyn 20
Perehińsko 15
Pieniaki 10
Pilzno 30
Pistyń 25
Piwniczna 35
Pleszów 45
Płuchów 10
Podbuż 15
Podgórze 45
Podhajce 15
Podhajczyki
Podhajczyki koło Trembowli 20
Podhorce 10
Podkamień koło Brodów 10
Podkamień koło Rohatyna 10
Podłęże 35
Podwołoczyska 20
Progorska Wola
Pomorzany 10
Popielniki 25
Porąbka 50
Poronin 40
Potok złoty 20
Potylicz 10
Probużna 20
Pruchnik 20
Przecław 25
Przeginia duch. 45
Przemyśl 15
Przemyślany 5
Przeworsk 20

Rabka 45
Radłów 25
Radomyśl 30
Radomyśl nad Sanem 25
Radymno 15
Radziechów 10
Raniszów 25
Rawa ruska 10
Raycza 50
Rohatyn 10
Rodatycze 10
Rokietnica 20
Romanówka 20
Ropczyce 25
Rozdół 10
Rożniatów 15
Rożnów 25
Rozwadów 25
Rudki 10
Rudnik 20
Rybotycze 15
Ryglice 30
Rymanów 25
Rzegocin 35
Rzepiennik strz. 35
Rzeszów 20
Sambor 10
Sanok 20
Sarzyna 20
Sassów 10
Sącz-Nowy 35
Sącz-Stary 35
Sądowa Wisznia 10
Schodnica 15
Sędziszów 25
Siedliszowice 35
Sieniawa 20
Sierosławice 35
Skała 25
Skałat 20
Skawina 45
Skole 15
Skomielna biał. 45
Skrzydlna 40
Slemień 45
Słobudka 20
Słotwina 35
Smolnica 15
Smorze 20
Sniatyn 25
Snietnica 30
Sokal 10
Sokołów koło Rzeszowa 20
Sokołów k. Stryj 15
Sokołówka 10
Solina 20
Sołotwina 20
Stanisławów 20
Stanisławczyk 10
Starasól 15
Staremiasto 15
Staresioło 5
Stojanów 10
Strussów 15
Strutyn 10
Stryj 10
Strzeliska 5
Strzyżów 25
Sucha 45
Sulechów 40
Sułkowice 45
Swiątniki górne 45
Swiątkowa mał. 30
Swirz 5
Szczakowa 50
Szczawne 20
Szczawnica 40
Szczerzec 5
Szerzyny 30
Szczucin 30
Szczurowa 35
Szczurowice 15
Szehynie 15
Szkło 10

Tarnawa niżna 20
Tarnopol 15
Tarnoruda 20
Tarnów 35
Tartaków 10
Tęgoborce 35
Tłumacz 20
Tłuste 25
Toporów 10
Touste 20
Trembowla 20
Truskawiec 10
Trzciana 25
Trzebinia 45
Tuchołka 20
Tuchów 30
Turka 20
Turynka 5
Turze 15
Tyczyn 20
Tymbark 40
Tymowa 35
Tyrawa 20
Tyśmienica 20

Uhersko 10
Uhnów 10
Uhrynów 15
Ulanów 20
Ułaszkowce 25
Uścieczko 20
Uście biskupie 30
Uście ruskie 30
Uścieryki 30
Uście solne 35
Uście zielone 15
Ustrzyki dolne 20

Wadowice 45
Wareż 15
Wełdzirż 15
Wieliczka 40
Wielkieoczy 10
Wielopole skrzyńskie 25
Wilamowice 50
Winniki 5
Wiśnicz 35
Wiśniowa 40
Wiśniowczyk 20
Witków 10
Wojtkowa 20
Wojnicz 35
Wojniłów 15
Wojutycze 10
Wojutycze-Nad. 10
Wola 25
Wolica 10
Wybranówka 5
Wysocko 20
Wzdów 20

Zabierzów 45
Zabłotce 10
Zabłotów 25
Zadwórze 5
Zagórz 20
Zakluczyn nad Dunajcem 35
Zakopane 45
Zaleszczyki 25
Załośce 15
Załuż 20
Załucze 25
Zamarstynów
Zapałów 15
Zarszyn 25
Zarudzie 10
Zassów 30
Zator 45
Zawałów 15
Zawoja 45
Zbaraż 20
Zborów 10
Zbyszyce 35
Złoczów 10
Złotniki 15

Żabie 30
Żabno 35
Żegiestów 35
Żmigród 30
Żółkiew 5
Żółtańce 5
Żołynia 20
Żurawica 15
Żurawno 10
Żydaczów 10
Żywiec 50

Taryfa podatku konsumcyjnego z dodatkami

dla miasta Lwowa.

L. porz.	Przedmioty	Stopa wymiaru	Opłata walutą austryacką														
			Podatek konsumcyjny			Dodatek nadzwyczajny			dodatek gminny			opłata propinacyjna			Razem		
			zł.	ct.	1/10	zł.	ct.	1/10	zł.	ct.	1/10	zł.	ct.	1/10	zł.	ct.	1/10
1	Rum, arak, esencja ponczowa, rosolis, likier i wszelkie słodzone trunki spirytusowe	1 hektolitr	—	—	—	—	—	—	3	14	—	17	18	5	20	32	5
2 3	Spirytus winny (Alkohol) i gorzałczany Wódka (gorzałka)	100 L. i 1 stopień 100-dzielnego alkoholometru przy + 12° R.	—	—	—	—	—	—	—	2	5	—	20	5	—	23	—

Uwaga I. Opłacie tej podlegają i wszelkie chemiczne wyroby spirytusowe, t. j. tynktury, pokosty, politury, spirytusy pachnące i wszelkie inne płyny spirytusowe, w których stanowi spirytus część główną.

Uwaga II. Za przedmioty wymienione w pozycji tar. 1, 2 i 3, nie opłaca się przy wprowadzeniu do miasta Lwowa ani podatku konsumcyjnego, ani dodatku nadzwyczajnego, lecz tylko dodatek gminny i opłatę propinacyjną; zaś przy produkowaniu tych przedmiotów w mieście, opłaca się i podatek konsumcyjny według odnośnych przepisów szczegółowych.

L. porz.	Przedmioty	Stopa wymiaru	Podatek konsumcyjny zł.	ct.	1/10	Dodatek nadzwyczajny zł.	ct.	1/10	dodatek gminny zł.	ct.	1/10	opłata propinacyjna zł.	ct.	1/10	Razem zł.	ct.	1/10
4	Wino	1 hektolitr	3	18	—		63	6	3	18	—	—	—	—	6	99	6
5	Moszcz i zacier winny	„	2	12	—	—	42	4	—	—	—	—	—	—	2	54	4
6	Moszcz owocowy	„	—	95	—	—	19		—	—	—	—	—	—	1	14	—
7	Miód pitny, maliniak, dereniak, wiśniak, lipniak	„	—	93	—	—	18	6		—	—	9	72	—	10	83	6
8	Piwo przy wprowadzeniu	„	—	70	—	—	14	—	—	53	—	1	29	—	2	66	—

Uwaga. Jeżeli istotnej ilości piwa zbadać nie można, liczyć należy po 112 kilogr. wagi sporko, t. j. wraz z naczyniem na 1 hektolitr czyli 100 litrów.

Uwaga. Przy wyrobie piwa opłaca się podatek konsumcyjny według dotyczących przepisów szczegółowych.

L. porz.	Przedmioty	Stopa wymiaru	Podatek konsumcyjny zł.	ct.	1/10	Dodatek nadzwyczajny zł.	ct.	1/10	dodatek gminny zł.	ct.	1/10	opłata propinacyjna zł.	ct.	1/10	Razem zł.	ct.	1/10
9	Ocet	„	—	47	—	—	09	4	—	10	—	—	—		—	66	4
10	Bydło rzeźne, t. j. woły byki, krowy i cielęta nad rok wieku	1 sztuka	4	20	—	—	84	—	1	5	—	—	—	—	6	9	—

Uwaga. Od bydła rzeźnego uiszcza się opłata konsumcyjna nie przy wprowadzeniu do miasta, lecz dopiero przed wpustem na rzeź, według dotyczących szczegółowych przepisów (cyrkularz z 20 lipca 1830 l. 42857).

L. porz.	Przedmioty	Stopa wymiaru	Podatek konsumcyjny zł.	ct.	1/10	Dodatek nadzwyczajny zł.	ct.	1/10	dodatek gminny zł.	ct.	1/10	opłata propinacyjna zł.	ct.	1/10	Razem zł.	ct.	1/10
11	Cielęta do roku wieku	„	—	70	—	—	14	—	—	17	5	—		—	1	1	5
12	Owce, barany, kozy, kozły, capy i skopy	„	—	26	5	—	5	3	—	7	—	—	—	—		38	8
13	*a)* Jagnięta do 14 kilogr. ważące, tudzież prosięta cyckowe	„	—	17	5	—	3	5	—	4	5	—		—		25	5
	b) koźlęta	„		7	—	—	1	4	—	2	—	—	—	—		10	4

L. porz.	Przedmioty	Stopa wymiaru	Opłata walutą austryacką: Podatek konsumcyjny zł.	ct	1/10	dodatek nadzwyczajny ct	zł.	1/10	dodatek gminny zł.	ct.	1/10	Razem zł.	ct.	1/10
14	Warchlaki, t. j. bezrogi od 5 do 19½ kilogr. ważące	1 sztuka	—	52	5	—	10	5	—	13	5	—	76	5
15	Bezrogi nad 19½ kilogr. ważące bez różnicy	„	1	5	—	—	21	—	—	26	5	1	52	5
16	Mięso świeże bez różnicy, pojedyńcze części zabitego bydlęcia; mięso solone, wędzone i marynowane, salami i inne kiełbasy .	100 kilogr.	1	56	—	—	31	2	—	79	—	2	66	2
	Uwaga. Od bydląt zabitych, którym tylko pojedyncze części, jak głowa lub nogi odjęte zostały, wniesioną być ma opłata podług taryfy za całą sztukę przypadająca.													
17	Drób: indyki, pantary, gęsi, kaczki, kapłony i t. p.	1 sztuka	—	5	5	—	1	1	—	1	5	—	8	1
18	Kury (t. j. koguty, kury i kurczęta) tudzież gołębie	2 sztuki	—	2	—	—	—	4	—	—	5	—	2	9
19	Zwierzyna: jelenie	1 sztuka	1	5	—	—	21	—	—	52	5	1	78	5
20	Dziczyzna: dziki od 17 kilogramów i wyżej, tudzież daniele	„	—	79	—	—	15	8	—	39	5	1	34	3
21	„ warchlaki, sarny, dzikie kozy .	„	—	26	5	—	5	3	—	13	5	—	45	3
22	„ zające	„	—	5	5	—	1	1	—	3	—	—	9	6
23	Rozrąbana zwierzyna wszelkiego rodzaju .	100 kilogr	1	87	—	—	37	4	—	94	—	3	18	4
24	Dzikie ptactwo: bażanty, głuszce, cietrzewie,	1 sztuka	—	10	5	—	2	1	—	5	5	—	18	1
25	Jarząbki, pardwy i kamienniczki, czyli kuropatwy górne, dzikie gęsi, dropie, dzikie kaczki (z wyjątkiem kurek zielononogich), słomki, kuropatwy i dzikie gołębie . .	„	—	5	5	—	1	1	—	3	—	—	9	6
26	Kurki wodne i zielononogie (nurki); bekasy, krzyki, dubelty i kulony	„		2	—	—	—	4	—	1	—	—	3	4
27	Drozdy, kwiczoły, przepiórki, skowronki i wszelkie inne drobne ptactwo do jedzenia	1 tuzin	—	2	—	—	—	4	—	1	—	—	3	4
28	Ryby i skorupiaki, wyraźnie nie wymienione, z morza, z rzek potoków, jezior i stawów, świeże, solone, wędzone i marynowane; rybia ikra (kawior), w oliwie układane sardele i sardynki	100 kilogr.	1	87	—	—	37	4	—	94	—	3	18	4
29	Ryby rzeczne, pospolite ryby morskie, t. j. Calamari, Cospetoni, Rase, Sgomberi, Sippe, Tonine, Sztokfisze, flondry, płaszczki, kabiliony (klipfisze), kolcobrzuchy, bokopływy, śledzie, bretlingi, sardele, piklinki, tudzież raki, ślimaki, żaby, ostrygi, pająki i raki morskie	„	—	62	—	—	12	4	—	31	5	1	5	9
30	Ryż	„	1	87	—	—	37	4	—	94	—	3	18	4
31	*a*) Mąka ze zboża, ziemniaków i owoców strączkowych wszelkiego rodzaju, grysik, krupy jęczmienne i perłowe, kasza owsiana, krajowe sago, i kasza tatarczana (hreczana), pszono i wszelkie krupy, krochmal, puder, chleb i wszelkie pieczywo; następnie ciasta, pierniki, placki i suchary .	„	—	31	—	—	6	2	—	8	—	—	45	2
„	*b)* Chleb razowy i owsiany	„	—	16	—	—	3	2	—	4	5	—	23	7
32	Zboże chlebne, t. j. pszenica, orkisz czyli szpelt, kukurudza, żyto, zboże mięszane w ziarnie, tatarka (hreczka)	„	—	24	—	—	4	8	—	4	5	—	33	3

L. porz.	Przedmioty	Stopa wymiaru	Opłata walutą austryacka											
			Podatek konsumcyjny			Dodatek nadzwyczajny			dodatek gminny			Razem		
			zł.	ct.	1/10	zł.	ct.	1/10	zł.	ct.	1/10	zł.	ct.	1/10
	Uwaga. Dopokąd opłata od zboża chlebnego przy młynie się uiszcza, zastosować się należy do istniejących w tej mierze przepisów (okólnik gubern. z 17 marca 1832 l. 15089).													
33	Owies w ziarnie	100 kilogr.	—	25		—	5	—	—	6	5	–	36	5
34	Siano bez różnicy, również mięszanka, jako pasza dla bydła, słoma, sieczka, otręby (grys), mierzwa	"	—	10	—	—	2	—	–	3	—	—	15	–
	Uwaga Zboże w kłosach należy uważać jako słomę.													
35	Jarzyny i warzywa, t. j. jarmuż, karafioły, szparagi, groch zielony, bób, ogórki . .	"	—	19	—	—	3	8	—	4	5	–	27	3
36	Owoce świeże, do których należą także wszelkie jagody do pożywienia służące (poziomki, maliny i t. p.); świeże figi, kasztany, orzechy, melony i kawony	"	—	37	—	–	7	4	–	10	—	–	54	4
37	Owoce suszone, konfitury, konserwy (powidła)	"	–	75	—	—	15	—	—	37	5	1	27	5
38	Masło świeże i solone, smalec bydlęcy i gęsi, stearyna, świece łojowe, spermacetowe, stearynowe, parafinowe	"	1	87	—	–	37	4	—	47	5	2	71	9
39	Łój surowy, topiony i czyszczony (Elain), potem tłustość z kości i z łap czyli racic wygotowana, parafina, gliceryna, wosk ziemny i naftowy	"	1	56	—		31	2	–	47	5	2	34	7
40	Smalec wieprzowy i sadło, tłustość do smarowania, słonina i szpik	"	1	25	—	—	25	—		31	5	1	81	5
41	Mydło zwyczajne, pachnące i olejkami zaprawiane	"	2	25	—	—	45	–	–	56	5	3	26	5
42	Ser bez różnicy	"	1	41	-	—	28	2	–	36	-	2	5	2
43	Jaja	100 sztuk	-	5	5	—	1	1		1	5	—	8	1
44	Wosk bielony i niebielony, świece woskowe i wszelkie wyroby z wosku	100 kilogr.	4	69	—	-	93	8	1	56	5	7	19	3
45	Olej konopny, lniany i rzepakowy . . .	"	1	56	—	-	31	2	—	39	5	2	26	7
46	Wszelkie inne oleje palne, roślinne i mineralne, olej skalny, petroleum, nafta i t. p., potem oliwa, olejek migdałowy, makowy, orzechowy, palmowy i kokosowy, benzyna	"	1	56	—	—	31	2	–	39	5	2	26	7
47	Drzewo opałowe twarde: bukowe, dębowe, jaworowe, jasionowe, wiązowe, żywiczne i jałowcowe, (smolaki)	1 metr kub.	—	8	—	—	1	6	—	2	—	–	11	6
48	Drzewo opałowe miękkie: brzozowe, olchowe, osikowe, lipowe, topolowe, wierzby, drzewo szpilkowe i gałęziaki	"	—	5	–	–	1	—	—	1	5	–	7	5
49	Węgle drzewne	100 kilogr	—	6	–	–	1	2	—	2	—	–	9	2
50	Węgle mineralne i koks	"	—	3	6	—	—	7	—	1	—	—	5	3

Uwaga. Artykuły wprowadzone do miasta w tak malej ilości, iż podatek konsumcyjny od tychże łącznie z dodatkiem gminnym dwa i pół ($2^{1}/_{2}$) centa nie wynosi, wolne są od opłaty.

Taryfa powyższa obowiązuje od dnia 1 stycznia 1876 roku.

NOWOROCZNIK „SZCZUTKA“



na rok Pański

1879.

Do czytelników!

Polskie chaty — polskie domy!
Znów pod cienie Waszej strzechy
Wraca dawny Wasz znajomy
Niosąc wszystkim wieść pociechy,
Co dla serc jest jako manna,
— Hozianna! — Hozianna!....

W mgły tumanach — w łez powodzi
Zgasła stara gwiazda roku,
Lecz — już nowa światu wschodzi
W sercach wszystkich, jakby w stoku
Przeglądając się — zaranna; —
— Hozianna! — Hozianna! —

W duszach, jakby w stoku fali,
Gwiazdy onej betlehemskiej
Promień się nadzieją pali,
Świecąc w pochód drogi ziemskiej; —
W piersiach dzwoni pieśń arfiana:
— Hozianna! — Hozianna! —

Serca tęskne i stroskane
Grzesznym torem świeckich rzeczy,
Wam to hasło niosę znane,
Co frymarkom fałszu przeczy,
A jest wieszczbą lepszej doli
— Pokój ludziom dobrej woli! —

Precz z waśniami — precz ze swarem
Co jak czarne zwisły chmury,
Po nad polskim ziem obszarem; —
Niech zgodnemi zabrzmi chóry
Pieśni nad pieśni — nieustanna:
— Hozianna! — Hozianna!

Z takiem hasłem i życzeniem —
Polskie chaty — polskie domy
Staje pod strzech waszym cieniem
Znowu stary wasz znajomy......
Przebolejem co dziś boli; —
— Pokój ludziom dobrej woli!

„Haliczanin.“



Ostatni dziesiątaczek.

Dziesiątaczku mój ostatni...
Oko moje tonie w łzie,..
Trwałeś przy mnie druhu bratni;...
Bywaj zdrów mi!... Żegnam Cię!...
Z całej pięknej setki reńskich,
Co w niewiele pękła dni,
Tyś — ostatni z Siekierzyńskich —
Jeden... jeden został mi!...

Zapoznałem Cię w weselu,
W wieczny z setką wierząc ślub,
A tyś — zacny przyjacielu —
Nie opuścił mnie w dzień prób!...
Gdy mi głód żołądek wierci,
A borgować nie chce nikt,
Ty — ratując mnie od śmierci —
Skromny mi zapewniasz wikt!

Powiedz, czy twe serce wieszcze
Doli złej przeczuło czas,
Żeś w dniach „rozdobędy“ jeszcze
W róg mej kamizelki wlazł?...
Między suknem a podszewką
Jawisz się dziś, w sercu mem
Ufność budząc rajską śpiewką,
Że śniadanie — nie jest snem!...

O dopókiś w mej kieszeni,
Życie dla mnie urok ma;
Choć zwątpiłem o pieczeni,
Wiara w bułkę w sercu trwa;...
Choć zerwałem już z Cliquot'em,
Mogę skrzydła marzeń wbić
Aż do szperki śmiałym lotem,
I... o wódce nawet śnić!

Ale próżno!... Za chwil kilka
Srogi mi cię wydrze los!
Czuję — ach! — apetyt wilka —
Słyszę głodu hydry głos!...

A więc... pójdę do „Żydówki“
By tam szperkę z chlebem zjeść
I kieliszkiem „szpagatówki“
Wzniosę toast na twą cześć!

Jeszcze chwilka, druhu biały,
I ty pójdziesz drogą tą,
Kędy wicher rozszalały
Poniósł mych guldenów sto;
Ach, jeżeli spotkasz w świecie
Moich piątek płochy rój,
Pozdrów je odemnie przecie
— Dziesiątaczku luby mój!...

Już się stało!... Jak mi smutno!...
W mej kieszeni został cyc —
Grube tylko szare płótno,
I nie wierzę dziś już w nic!...
Razem z tobą znikł niestety
Ideałów moich kwiat:
Mrzonką są mi dziś kotlety,
I marnością cały świat!...

Pójdę, w łóżko się położę...
Jak mi tęskno... chciałbym spać!...
Drzwi nikomu nie otworzę...
Nie chcę... nie chcę ludzi znać!...
Próżno pukasz mój Drukerze,
Co przychodzisz po twój dług;
Czarna rozpacz drzwi tych strzeże —
Tu — ludzkości mieszka wróg!...

W płaszcz zawinę skroń zbolałą,
Dziesiątaczku — pragnąc żyć
Mym wspomnieniom duszą całą,
I o twej wierności śnić...
Chyba Szczutek (bo wnet pierwszy)
Z grubą flotą przyjdzie tu,
Prosząc mnie o kopę wierszy,
Wtedy.. ocknę się ze snu!...

Wł. Zogórski. (Chochlik).



O SIEDMIU PLAGACH LWOWSKICH

odczyt Jana Lama, wygłoszony dnia 19. Października na korzyść strażaka, który spadł z rusztowania.

Si finis bonus, laudabile totum. Jest to przysłowie, którego się właściwie powtarzać nie godzi, zwłaszcza wieczorem, kiedy jest w ogóle nie pora mówić po łacinie. Wyraża ono zasadę, że cel uświęca środki, a to jest zasada skrajnych i niebezpiecznych stronnictw, i słusznie powiada Zygmunt Krasiński:

Niechaj szepcą Jezuity,
Niechaj wrzeszczą demagogi,
Że cel wielki a ukryty,
Odwszetecznia podłe drogi.

nam zaś tylko szczerą prawdą i uczciwą drogą należy dążyć przez życie, i do życia. Ze względu na ten pewnik moralny byłem w obawie, ażali godziwą z mojej strony jest rzeczą, dla szlachetnego celu, który nas tu zgromadził, skazywać szanowną publiczność na pół godziny nudnego rozpamiętywania tak niewesołego przedmiotu, jak dotykające nas plagi. Powiedziałem sobie wszakże, że środek ten pozornie tylko jest demagogicznym, czy jezuickim, w gruncie atoli okaże się dobrym i pożytecznym. Oto dzięki artystom i amatorom, którzy nie odmówili nam swojego udziału, słyszeliśmy dzisiaj wiele pięknej muzyki i poezji. Muzyka zaś i poezja to rzeczy niezmiernie podniecające i odbierające sen, potrzeba nam tedy koniecznie po tem wszystkiem środka, któryby ducha i zmysły ukołysał na spoczynek — a takim środkiem, jak tuszę, będzie odczyt niniejszy.

Kiedy król Faraon zatrzymywał przemocą żydów w Egipcie, Bóg Izraela nawiedził jego ziemię siedmioma plagami, o których wiemy z pisma świętego starego zakonu. My nie jesteśmy tak występnymi, jako owi Egipcjanie; my żydów nie zatrzymujemy u nas przemocą; Bóg Izraela jest świadkiem, że Izrael sam dobrowolnie zostaje z nami, i że nie pracuje nad siły, ani też trzymany jest w niewoli. Bóg Izraela jest świadkiem, że gdyby Izrael pewnego pięknego albo też dżdżystego poranku, zabrał swoje manatki, i drapnął za morze, nie gonilibyśmy go wcale — westchnęlibyśmy tylko, i chór nasz zaśpiewałby mu na drogę:

Ha, kiedy odjeżdżasz, to bywajże zdrów
I w Palestynie dobrze o nas mów!

Otóż dziwnem zrządzeniem losu, Egipt doznawał plag, bo znęcał się nad żydami, a my cierpiemy różne dolegliwości, chociaż dotychczas nie było nawet wypadku, aby który z nas uciemiężył żyda np. nakazem płatniczym, albo innym jakim nowoczesnym środkiem tortury. Przewraca to do góry nogami wszystkie nasze pojęcia o Nemezis historycznej, i już tę jedną okoliczność mógłbym wskazać tu jako pierwszą plagę w szeregu tych, które wyliczyć zamierzam, gdyby była wyłącznie lwowską, a nie ogólnie krajową. Zamiarem moim jest wszakże mówić tylko o klęskach specjalnie miejscowych, a jeżeli Kraków Buczacz, albo Kołomyja ma jakie osobne swoje dolegliwości, to niech je osobno wyśpiewa.

Pierwszą plagą jest ta, której ponury odblask widzę już teraz na wielu twarzach w tej sali. *Oto, wszystkie dzwonki u bram kamienicznych we Lwowie urządzone są tak, ażeby* brzękiem swoim nie raziły delikatnych nerwów odźwiernego; albo więc znajdują się w przyzwoitem oddaleniu od jego mieszkania, albo drut u nich jest urwany, albo też z innych powodów nie pełnią jedynej funkcji, dla której zostały wynalezione, to jest nie dzwonią, albo dzwonią daremnie. Dlatego to pod koniec każdego koncertu, każdego przedstawienia w teatrze, każdego odczytu nareszcie, ogarnia całą salę pewien niepokój; auditorium myśli o tem, jak się dostać do domu, a najdoskonalsze produkcje artystów i najgłębsze spostrzeżenia prelegentów, przemijają niespostrzeżone. Zbadawszy rzecz do gruntu, nabędziemy przekonania, że jeżeli Lwów dotychczas w sztukach pięknych i naukach nie zajął tego pierwszorzędnego miejsca, które mu się należy, to winne temu jedynie — złe dzwonki. Jedna tylko gałąź ruchu umysłowego wyszła u nas zwycięzko, nawet z tej ciężkiej walki ze stróżami — a jest nią polityka.

Polityk tutejszy, panowie i panie, rozrodził się tak, jak niektóre rośliny, które wprawdzie potrzebne są w aptece, ale rozbujawszy się, porastają i tam, gdzie ich nie potrzeba i stają się plagą dla rolnika, chwastem. Taki więc chwastowaty polityk nie dba o to, że mu stróż bramę przed nosem zamknie, będzie on stał do rana na deszczu, będzie trzymał towarzysza swojego za guzik u surduta, i będzie się rozwodził nad naturą sporu między Anglią a Afganistanem. Nie wiadomo mu wprawdzie dokładnie, gdzie Afganistan leży, ale to właśnie dodaje nie mało werwy jego wywodom i ognistej fantazji jego poglądom. *Dziki ten, samasiewny rodzaj polityka, który jest drugą plagą lwowską,* nie da żadnemu znajomemu przejść przez ulicę, ażeby go nie spytał co słychać nowego, chociaż dopiero co sam jeden pożarł wszystkie najnowsze dzienniki i wie już nawet, co w jutrzejszych będzie. W cukierni nie da nikomu przejrzeć spokojnie pism ilustrowanych,

ale odrywa go od czytania zagadnieniem, co będzie z przesilenia ministerjalnego w Rzymie? Straszna ta plaga zostaje nadto w kuzynowstwie duchowem z trzecią, *równie dokuczliwą*, to jest *z dzikiem, samosiewnem dziennikarstwem.* Nikt w całym świecie nie zajmuje się tem, co pisze np. *„Wolna wrzawa“*, albo *„Sekutnica“*, albo inny organ europejski tego kalibru, jeden tylko polityk lwowski z niespożytą ciekawością wertuje wszystkie ich szpalty. On jeden wie, co to za dama, o której napisano wczoraj w *„Przeglądzie wszystkich ulic“*, że była widzianą w oknie, w towarzystwie pewnego jegomości z jasnemi bokobrodami. Wie on nawet, jak się nazywał ten jegomość, i w którem oknie go widziano. Wie on także, któremu to kanceliście, i z jakiego departamentu, zagroziła wczoraj *„Sekutnica“* w swoim artykule wstępnym, wyjawieniem sekretu, że wzniósł się tak wysoko w hierarchji urzędniczej dzięki jedynie protekcji pewnego oficjała, który ma brodawkę na czole i używa bawełnianych chustek do nosa. Polityk *wie wszystko*, a *„Wolna wrzawa“*, *„Sekutnica“* i *„Przegląd wszystkich ulic“ piszą o wszystkiem*, dla tego też te dwie plagi chodzą zawsze w parze, i wspomagają się nawzajem, a my cierpiemy, każdy z osobna.

Nie mam bynajmniej zamiaru utrzymywać, by większe dzienniki były zupełnie nienagannemi, ale już dla tego, że są wieksze, nie zaglądają do *wszystkich* kątów, i nie włażą *każdemu* w drogę, podczas gdy tamto miniaturowe dziennikarstwo stanowi istną przeszkodę komunikacyjną, a przeszkód tych mamy już i bez tego tyle, że stanowią one same dla siebie osobną, czwartą plagę lwowską, i zaledwie w krótkości tutaj wyliczyć się dadzą. Głównego ich kontygensu dostarczają bracia nasi mojżeszowego wyznania, którzy lubo, jak powiedziałem, sami chętnie i dobrowolnie wśród nas przebywają, jednakowoż zachowują się tak, jak gdyby się wybierali w drogę, bo po największej części wszyscy zawsze wraz z żonami, dziećmi i ruchomościami przebywają na chodnikach, i tylko jakby dla ulżenia sobie pakunku, ofiarują na sprzedaż „marony pieczone, gorące, świeże“ — „heisse bobes“ — „wino, winoo!“ i „po trzy centy pomarańcze, po trzy.“ Nie trudno też było pewnemu żartownisiowi wmówić w przejeżdżającego przez Lwów dziennikarza wiedeńskiego, że w istocie zanosi się na emigrację żydów z Galicji, w skutek czego doniosła, nie pamiętam która *„Presse“*, że *„in Folge der Errichtung des polnischen Landes-Schulraths gedenken viele galizische Verfassungstreue auszuwandern.“* Jeżeli zresztą już w skutek tej właściwości orjentalnej ulice nasze nie łatwe są do przebycia, to przyznać należy, że i chrześcjańska ludność przyczynia się do tego ile możności. Istnieje u nas oddawna i wykorzenić się chyba nie da zwyczaj rąbania drew na chodnikach, które szczególnie pod zimę i w zimie przybiera rozmiary, zagrażające bezpieczeństwu przechodniów. Przyjaciele ludzkości i jej nagniotków założyli raz byli tartak parowy, który miał usunąć tę niedogodność, ale Lwowianie powiedzieli sobie wraz z owym mężem stanu, którego sentencje, jakkolwiek już nie posłuje, dotychczas stanowią linię wytyczną naszych prac ustawodawczych: *„Naj bude tak, jak buło!“* i tartak musiano zamknąć dla braku klienteli.

Jeżeli kto zrażony trudnością dodzwonienia się do bramy, polityką, dziennikarstwem *en miniature*, i przeszkodami komunikacyjnemi, postanowi zostać w domu, i „mieć spokój“ — ten dopiero doświadczy w całej pełni piątej, a najstraszniejsznej ze wszystkich plag lwowskich. *Jest nią pewien rodzaj muzyki.* Jak polityka jest dobrą i pożyteczną rzeczą, jeżeli się jej nie prowadzi w bramie, na deszczu, tak i muzyka jest pięknym, najpiękniejszym może darem bogów, ale — potrzeba ją umieć. Otóż mamy we Lwowie nie mniej, nie wiecej, jak *7000 fortepianów*, a liczba mistrzów na tym instrumencie nie dochodzi jeszcze tej cyfry. W skutek tego w każdej kamienicy jest ktoś, co dopiero pragnie zostać mistrzem, i przykłada się do tego tak gorliwie, i tak nieustannie, i z takiem plątaniem i jąkaniem się klawiszów, i z taką dysproporcją między zamiarami a skutkiem, że już człowiek doprawdy nie wie, czy nie lepiej wyjść z domu i narazić się na interpelację ze strony polityka lwowskiego: A co tam słychać nowego? Czytałeś pan mowę Benningsena? Jak pan sądzisz, czy ustawa o socjalistach przejdzie w Berlinie? A co Gambeta, he? To mi człowiek, ja panu powiadam, że on jeszcze będzie cesarzem, i że coś zrobi, nie tak jak ten Napoleon, co nigdy nic nie zrobił! W całem mieście znam tylko jedno miejsce, gdzie nikt nie mówi o polityce, a tem jest redakcja pewnego pisma politycznego — i jedną kamienicę, w której nikt nie uczy się grać na fortepianie, ale tam za to, od wieczora do rana grają na podwórzu, trzy, a czasem cztery katarynki!!!

Szósta plaga lwowska nie jest tak ogólną, albowiem dotyka tylko tych nieszczęśliwych, którzy skazani są stołować się w traktyerni. Nie mam ja tu wcale na myśli wiktu, który dostają, jakkolwiek zwracam uwagę, że restauratorowie lwowscy sami uderzają na pierwszy rzut oka po największej części tem, co lekarze nazywają *facies hippocratica.* Cierpienia gastryczne wyryte są w ich obliczu, nie wiele też dobrego wróżyć można żołądkom ich gości. Ale skargi tego rodzaju dochodzą nas także z Warszawy, z Wiednia, a nawet z Paryża i klęska złych sosów i złego tłuszczu nie jest wyłącznie lwowską, jest to plaga powszechna, którą bożek hymen pokarał tych wszystkich, którzy się nie żenią i nie siedzą i nie jedzą w domu, jak Pan Bóg przykazał. Zdarza się wszakże i żonatemu człowiekowi, że w nagrodę za dobre prowadzenie się, pani dobrodziejka pozwoli mu wieczór pójść na szklankę piwa i na pogadankę do knajpki. Warto widzieć, z jaką lubością dwaj tacy szczęśliwcy, delektując się nie-

winnym płynem Gambrinusa, rozprawiają przez stół o dawnych czasach, kiedy to jeszcze nie było pani dobrodziejki, jak sobie przypominają różne ucieszne wypadki i przygody młodego wieku, jak widocznie odmładzają się w tych wspomnieniach. Jeden rozpoczął właśnie opowiadanie nader ciekawej i zabawnej anegdoty a cały stół słucha z natężoną uwagą, gdy nagle pomiędzy mowcę a audytorjum wsuwa się, albo skrzynka napełniona pugilaresami, szpinkami i mydełkami, albo kosz z figami, piernikami i pomarańczami, albo para figurek gipsowych, albo pęk deszczochronów, albo nakoniec ręka dzierżąca scyzoryk a za nią fizjonomia, która zdaje się mówić: „Jestem nakoniec dawno oczekiwany i upragniony! Spóźniłem sie nieco, ale jestem! Wszystko, co tu mówicie, furda! Czas przystąpić do ważniejszych rzeczy!' — Przepadła anegdota, wszyscy wpadają w zły humor, żżymają się i odprawiają intruza, ale zaledwie uspokoiło się towarzystwo, włazi drugi, trzeci i dziesiąty, słowem, zabawa popsuta na cały wieczór, a przecież nikt nie ma odwagi zbuntować się i raz na zawsze uwolnić społeczeństwo ludzkie od tej plagi. Nazywa się ona czysto po polsku: Koczeber, a to ztąd: Mieszkańcy księztwa Gottsche w Krainie mieli dawniej przywilej domokrąztwa i chodzili po całym świecie z owocami południowemi. Wyraz „Gottscher“ przekręcono w Wiedniu na Kotschewer, a ztamtąd dostał się do nas i brzmi teraz „Koczeber.“ W Wiedniu zniesiono już atoli krążenie tych „koczeberów“ po porządniejszych restauracjach, podczas gdy u nas nietylko że namnożyło ich się bez liku, i że handel ich obejmuje wszelkie towary, galanteryjne, korzenne, mydlarskie, ślusarskie, i inne, ale nadto wolno im roztrącać gości i narzucać się w sposób jak najbardziej natrętny. To też taki „koczeber“ czuje swoją godność, i jeżeli trafi na taki pokój, w którym nikt z gości nie da mu nic utargować, to niepodobna wyobrazić sobie wyrazu głębokiej pogardy, z jaką wychodząc, raz jeszcze niweczy wzrokiem całe zgromadzenie. Potulny narodek lwowski znosi wszakże i tę plagę cierpliwie jak tyle innych.

A teraz, szanowna publiczności, przychodzi mi ze skruchą uderzyć się w piersi, że najnowszą i tem samem siódmą plagą, są takie odczyty. Powinienem był właściwie zacząć od tego, bo jeżeli *„prima charitas ab ego“*, to niechajże będzie i *„prima justitia“*, ale póki nie doszedłem do końca, szanowna publiczność nie mogła jeszcze wiedzieć, co ją czekało. Dziękujmy Bogu, że to przeminęło, a jeszcze bardziej dziękujmy mu, że nas ochrania od plag daleko cięższych, i że np. między innemi klęska pożaru nie jest nam straszną, bo mamy dzielną straż ogniową. To też jedynie wzgląd na dobro tej instytucji usprawiedliwia moją śmiałość, i w jej imieniu nie w mojem, dziękuję za łaskawe zebranie się w tej sali. Narażać życie i zdrowie na szwank umieją przeważnie tylko ci, którzy prócz życia i zdrowia nic więcej na ołtarzu dobra powszechnego do złożenia nie mają, a jeżeli poniosą w istocie szwank, i jeżeli im się nie poda pomocnej ręki, to nie jeden później słusznie mógłby zawahać się, a nawet wstrzymać od poniesienia ofiary. Dzięki więc wszystkim, którzy to zrozumieli, i jeszcze raz, serdeczne dzięki.

ÓSMA PLAGA LWOWSKA.

Zapomniałeś panie Lamie
O największej pladze miasta —
Oburzenie wiersz mi łamie,
Ale, panie, jam niewiasta.
W posiadaniu jestem słodkiem
Córki... Ślicznym jest podlotkiem!

Ósmą plagą jest dla Lwowa
Kreatura pół-chłopięcia,
Stała figura brukowa
Wychudzona jak dla Renza —
Z niewyspania cera trupia,
Z urodzenia mina głupia!

Młokos ten wychodzi rano
I znajduje też młokosa
Z głową u Feintucha zlaną,
Patrzącego prosto nosa.
Obaj głupcy idą potem
Świat zdobywać jednym lotem!

Biada wtedy pannie biada,
Zwłaszcza jeśli jest dorodną!
On jej komplimenty gada
Tą cyniczną mową modną,
Której uczy się, jak długa,
Dandys każdy jak papuga.

Tak bez taktu, wychowania,
Ta parodja Lovelasa
Zakaszlona wciąż ugania,
W ślad za panną ciągle hasa,
Postać nędzna a nadęta —
Śmiesznie wstrętny wiercipięta!

Plaga ta ma *species* także,
Która przy ułanach służy.
Ten waleczny żołnierz wszakże
Woli miast wojennej burzy
W groźnie lśniącym swym szyszaku
Stać na bruku dla ataku...

Ósmej plagi wytępienia
Chce publiczna przyzwoitość...
Awięc ramię do ramienia!
Moje panny, żadna litość!
Własna pomoc! — Racja krótka:
Aplikujcie zaraz... *szczutka!*

Cezaryna.

Myśliwi.

1.

— Eh! mnie lepiej się zdarzyło!
To tak mocium panie było:
Prawdziwa myśliwska sztuka.
Polowaliśmy z nagonką
Na lisa i na bursuka.
Ja stanąłem nad polaną
I tak ci wycelowałem,
Że zabijam jednym strzałem
Lisa, i kulą do płota
Przygważdżam za ogon kota.

2.

— Eh! mnie lepiej się zdarzyło!
Byłoż panie dziwo, było!
Raz zmrokiem patrzę na grzędzie,
Coś siedzi, okrągłe główki....
Dwanaście kuropatw w rzędzie,
Pakuję stempel do lufki,
Podchodzę z boku ostrożnie,
Paf! i ptaszki jak na rożnie,
Na stemplu, choć smaż u pieca,
To mi się nazywa heca!

3.

— Eh! mnie lepiej się zdarzyło!
W zimie na dziki to było.
Wytropiliśmy dwa stada;
Jeden warchlak jak szalony,
Pod nogi mi panie wpada,
Ja byłem trochę zmęczony,
Przysiadam mu więc na grzbiecie,
Ten rusza... i co powiecie:
Powiózł mnie prawie do dworu;
Daję Wam słowo honoru,

4.

— Eh! mnie lepiej się zdarzyło!
Nie pamiętam, gdzie to było,
Dość, że szliśmy na niedźwiedzie.
Sądzili panie, że zginę.
Bestja prosto na mnie jedzie,
I łapami za czuprynę,
Myślę, co on mnie dotyka,
Jak myknę mu w sam nos byka,
Aż fajtnął na środek drogi,
Ogon pod siebie i w nogi.

5.

— Eh! mnie lepiej się zdarzyło!
To już prawie cudem było,
Obnosili mnie jak króla,
Pogłupieli z podziwienia,
Jedna, panie, moja kula
Wierci na wylot jelenia,
Z jelenia wpada w zająca,
Wypadłszy na śmierć potrąca
Dwie sarny i lisów kilka,
Wreszcie grzęźnie w pysku wilka.

6.

— Eh! mnie lepiej się zdarzyło!
To dopiero pięknie było!
Polowaliśmy z obławą,
Słucham, była wielka susza,
W krzakach coś szeleści trawą,
I najwyraźniej się rusza.
Wnet poznałem zwroty dzika.
Bęc! bęc! ot co jest praktyka!
Trafiłem w sam łeb sąsiada,
W dwie panie, baby i w dziada.

M. Rodoć.

Gwałtowny pospiech.



— Czy pan ma już bilet na koncert dzisiejszy?

— Nie jeszcze...

— No, to spiesz się pan, bo *jutro* już pewnie pan nie dostaniesz.

Praktyczna rada.



— Wyobraź sobie, grałem niedawno w karty. W tem robi się awantura i mnie wyrzucają przez okno z pierwszego piętra; powiedz mi, co mam teraz robić?

— Grywaj na dole.

Nowomodne wykształcenie.



— Widziałeś tę w aksamitnym kapelusiku z ptaszkiem — ależ to szyk, czy znasz ją?

— A znam — to córka kupca.

— Czy wykształcona?

— Powiadają, że ma blisko 60.000 guldenów.

O co im poszło?

HUMORESKA.

Całe obywatelstwo powiatu L. wie bardzo dobrze, że na kilka mil w około nie ma dwóch zawziętszych nieprzyjaciół, jak pan Roch z panem Mateuszem. Pan Roch psy wiesza na pana Mateusza, ten znowu głosi bez ceremonji, że jego sąsiad ma w głowie zajączki — słowem przy każdej sposobności przypinają sobie łatki i jeden o drugim jeżeli się odezwie, to z przekąsem.

A jednak nie tak zbyt dawno panowała pomiędzy nimi najprzykładniejsza zgoda i przyjaźń serdeczna, nie widywano ich prawie inaczej jak obu razem, czy to w kościele, czy na jarmarku, czy w zwykły dzień w miasteczku, skutkiem czego pozyskali sobie miano braci sjamskich.

Co ich tylko różniło niekiedy, to opinje, pan Roch bowiem uchodził za zajadłego arystokratę i ultramontana, gdy przeciwnie, pan Mateusz udawał ultrademokratę, chociaż Bogiem a prawdą ani jeden ani drugi nie wiedział czego chciał i skutkiem tego nie był tem, na co pozował. Pomimo to przecież, każdy z nich przy lada okazji gardłował zawzięcie za zasadami, do których się przyznawał, zkąd powstawały między sąsiadami częste kolizje, że jednak potrzebnem im to było dla konkokcji, więc nie sprowadzało żadnych złych następstw i nie psuło pomiędzy nimi harmonji.

Ale wszystko ma swój koniec.

Razu jednego w piękny dzień czerwcowy,

pan Roch z panem Mateuszem w najlepszej w świecie zgodzie, jechali na wózku w parę kasztanów zaprzężonym.

Wózek był żółty, niedawno malowany, skrzypienie wszakże jednego koła wskazywało widocznie, że ta świeża sukienka była tylko zamaskowaniem braków spowodowanych długiem użyciem, powiedzmy wyraźnie, wózek był stary, ale świeżo odnowiony.

Podejrzane skrzypienie powtarzało się perjodycznie za każdym obrotem koła, w rzadszych odstępach, gdy konie szły wolniej, w częstszych, gdy Ilko śmignął na nie, ale ustawać nie ustawało. Pan Roch znosił je dość obojętnie, pana Mateusza przeciwnie niecierpliwiło niepomału; to też co chwila przechylał się na wózku i oglądał, usiłując zbadać, czy ta niemiła muzyka nie sprowadzi jakowej katastrofy, do której zażegnania trzeba będzie użyć po drodze stelmacha, albo kowala, co jak wiadomo, w podróży słono kosztuje.

Ta troskliwość zdawała się wskazywać, że pan Mateusz był właścicielem wózka.

Pan Roch znowu, obojętny na skrzypienie koła, całą swoją uwagę zwracał na konie i ustawiczną wojnę prowadził z Ilkiem, jak np.

— Ilku, cymbale jeden! mówiłem ci, nie zacinaj łysej, bo się zerwie.

— Proszę pana, odpowiedział Ilko, ta ja tak trochu tylko...

— Nie trzeba wcale.

— Ta po cóż nic nie ciągnie!

— Boś ją zanadto sforsował!... stój i popuść cugli.

Stanęli i Ilko popuścił cugli.

Widocznie zatem konie były pana Rocha.

Nie ujechali dwóch stajań drogi, ten ostatni znowu zaczął zrzędzić.

— Ej Ilku! bo się doigrasz.. schowaj bat!

Ilko wąsal w liberji, wielki służbista, schował bat i dobył z zanadrza tiutuniu, którego sporą szczyptę wpakował w usta. Korzystając z tego konie z niesporego i tak już kłusa, przeszły w truchcika.

Koło w skutek wolniejszego obrotu, zaczęło skrzypieć, już wprawdzie w mniej częstszych, ale za to dłużej trwających odstępach. Ta okoliczność wzmogła zniecierpliwienie pana Mateusza, skargi koła rozdzierały mu serce, więc rzekł do pana Rocha:

— Sąsiadku, wleczemy się jak ze smołą, a tu wieczór za pasem.

— Kogo nie boli, temu powoli, odrzekł pan Roch, patrz sąsiad, łysa i tak się już zagrzała!

— Jakto nie boli? zawołał dotknięty tym zarzutem pan Mateusz, czyż mnie nie chodzi o wózek? ale kiedy komu pilno..

— Cóż pilnego? zajedziemy jeszcze przed nocą.

— Ale bo ja chciałem jeszcze wstąpić po drodze.

— Gdzie? co? — zawołał pan Roch.

— Do Tuliszek, rzekł pan Mateusz trochę nieśmiało.

— Co? co? do Tuliszek! do Talajskiego!

— Mam do niego mały interesik.

— A cóż ja z sobą zrobię?

— Taż i sąsiad możesz wstąpić!

— Ja? — do tego błazna? a to ładnie!

— Na chwileczkę.

— Ani myślę!... gotówby się potem chwalić, żem był u niego z wizytą.

— Wielkie rzeczy! taż sąsiadowi korona z głowy nie spadnie.

— Ale dajże mi sąsiad pokój... powiedziałem, że nie, to nie!

— To jakże będzie? ja mam konieczny interes.

— Abo ja wiem? mogłeś sąsiad zaraz powiedzieć, to byłbym pojechał osobno.

— Nie wiem czem naprzykład? Hm!

Trzeba wiedzieć, że pan Roch jadąc za interesami do powiatowego miasta, wstąpił do pana Mateusza, który jak się po krótkiej mowie pokazało, miał również tamże interes. A że panu Rochowi w drodze właśnie popsuło się coś u wózka, zaś panu Mateuszowi jeden z koni wyjazdowych okulał, a fornalskich nie chciał brać od roboty, przeto sprzęgli się w ten sposób, że konie pana Rocha założono do świeżo pomalowanego wózka pana Mateusza; tak więc, mając tę samą drogę do zrobienia, sąsiedzi pojechali razem.

Wszystko byłoby dobrze, gdyby nie ów niefortunny projekt pana Mateusza, żeby wstąpić do Tuliszek. Pan Roch, jako arystokrata lekceważył Talajskiego, który był kiedyś rządcą w sąsiedztwie i dopiero przez ożenienie, przyszedł do majątku — więc nie chciał gadać o wstąpieniu do niego, mając to sobie za ubliżenie. Gdy jednak pan Mateusz upierał się przy swoim zamiarze, pan Roch, jako wiozący go swojemi końmi, czuł się obowiązanym do zrobienia jakiegoś ustępstwa, więc rzekł:

— Kiedyć sąsiad masz taką gardłową sprawę, to wstąpże, ale wymawiam sobie, żebyś nie siedział zbyt długo, bo ja zaczekam na wózku.

— Do czego to będzie podobne?

— Cóż wielkiego.. wezmą mnie za jakiego oficjalistę albo rzemieślnika, którego sąsiad wiezie.

— W imię ojca i syna!

— Tak, tak — rzekł już uparcie pan Roch, lubiący czasem facecyjki — mnie tam nikt nie zna... zresztą kto tam będzie uważał... zasłonię się bundą i już!

Pan Mateusz nie mógł przeprzeć pana Rocha, któremu ta niespodziana myśl nader się jakoś podobała, a że miał rzeczywiście interes do Talajskiego, więc przystał na tę kombinację, dawszy solenne słowo, że zabawi jak się tylko da najkróciej.

W pół godziny potem, wózek stanął przed gankiem dworku w Tuliszkach, pan Mateusz wy-

skoczył prędko i wszedł do domu, z którego otwartych okien dolatywała jakaś wrzawa.

Ilko odjechał z przed ganku i zawróciwszy na około trawnika, wyciętego w kształcie serca, stanął na boku.

Pan Roch w pół leżącej pozycji pozostał na wózku i czekał.

Czekał tak cierpliwie z kwadrans — wreszcie widząc, że się to jakoś przedłuża, uniósł się na siedzeniu i spojrzał na dworek.

Przez otwarte okna, zobaczył wewnątrz z jakie kilkanaście figur, pomiędzy niemi zaś — o dziwo! — rozpoznał kilka osób z swojej koterji, których tu widzieć bynajmniej się nie spodziewał. Wszyscy trzymali kieliszki w reku, a sam gospodarz z butelką chodził od jednego do drugiego, prosił i molestował, całował po ramionach, w skutek czego goście w regularnych odstępach wychylali kieliszki wśród głośnych wiwatów.

* * *

W samem oknie stał pan Mateusz także z kieliszkiem w ręku; spoglądał zdaleka na pana Rocha, mrugał nań jakby zapraszając do kompanji i wzruszał ramionami na znak, że ciężko mu jest wydobyć się ztąd.

Pan Roch spostrzegłszy to, odwrócił się szybkim ruchem, oburzony do najwyższego stopnia, ale wkrótce zmiękł i żal mu się czegoś zrobiło. Lubił pasjami kompanijki, więc zaczął przemyśliwać, czyby nie było stosownem wkupić się do towarzystwa; wszakże widział w tem gronie kilka osób swojego kółka, miał wszelką pewnosć, że będzie przyjęty z otwartemi rękoma... Hm! wszelako trzeba dbać o swoją godność — więc tak! pójść, ale bawić jak najkróciej i wydobyć gwałtem pana Mateusza.

Skutkiem tego rozmawiania pan Roch zlazł poważnie z wózka, wyprostował się, obciągnął i obtrzepał suknie, wreszcie zwrócił się ku dworkowi, rzekłszy poprzednio do Ilka:

— Słuchaj Ilku, ja tam idę do nich, ale nie chcę bawić długo, rozumiesz? Jakbym nie wyszedł za pół godziny, przykazuję ci, abyś przyszedł do okna i wywołał mnie, bo dziś koniecznie musimy być w mieście. Jakbym nie chciał, to masz mię gwałtem ztamtąd wyprowadzić — rozumiesz?

— Rozumiem, proszu pana.

Pan Roch po chwili znalazł się w ganku, gdzie kilku fagasów należących do służby gości, oraz miejscowy jakiś facet, siedzieli na ławkach.

Żaden z nich nie znał pana Rocha osobiście, więc zobaczywszy człowieka, który cierpliwie dotychczas wyczekując na wózku, ni ztąd ni zowąd teraz poufale chciał wejść do pokojów, zatrzymali go bez ceremonji.

— Hola — rzekł jeden — zanadtoś wasan śmiały, tam teraz nie można, bo panowie się bawią.

Pan Roch spojrzał na mówiącego najgroźniejszym swoim wzrokiem, ale widząc, że to nie zrobiło wrażenia, zawołał mocno rozgniewany:

— A ja durniu, to co? i ja pan jestem — puśćcie mnie zaraz do miljon djabłów!

— Śliczny pan, co czeka godzinę na wózku za pan brat z furmanem — odezwał się inny znowu.

Pan Roch był wściekły i o mały włos nie przyszło do skandalicznej awantury. Szczęściem na wszczęty z tego powodu hałas, wyszedł sam pan domu i poznawszy pana Rocha, wprowadził go tryumfalnie do pokoju.

Okoliczność ta była naturalnie hasłem do nowych wiwatów; przybycie gościa bardzo pochlebiło panu Talajskiemu, a właśnie tak się zdarzyło, że odprawiała się u niego mała uroczystość familijna, mianowicie chrzciny najmłodszej córeczki i z tego powodu zebrało się kilkanaście osób. Pomiedzy niemi prym trzymali pan Nikodem i pani Nikodemowa, rodzice chrzestni dziewczynki, która na tę pamiątkę drugie imię otrzymała Nikodema.

Sama pani Nikodemowa była krewną pana Rocha, i oboje naturalnie należeli do jego koterji, co naprawiło mu humor i dozwoliło zaaklimatyzować się w tem towarzystwie pomimo obecności kilku osób z wprost przeciwnej ligi, patrzących nań z pod oka.

Bądź jak bądź, po kilku toastach następujących jeden po drugim jak na komendę, pan Roch poczuł koło serca jakieś ciepło, które nagle zrównało w jego przekonaniu wszystkie koterje; uznał w duchu swoją niesprawiedliwość, i wnosząc z własnej inicjatywy zdrowie dziecka, miał małą improwizowaną mówkę, w której wynurzył życzenie, aby nowonarodzone niemowlę, chowało się szczęśliwie na pociechę rodziców i chlubę obywatelstwa... w tem miejscu przypomniał sobie, że to była dziewczynka, i zaciął się, ale koniec końcem, czyż dziewczynka, zatem w następstwie kobieta nie może być chlubą obywatelstwa?

Gdy wśród okrzyków wychylał spory kielich, spojrzał przypadkiem w okno i zobaczył w niem facjatę Ilka, który nastroiwszy marsa mrugał nań znacząco, wzywając do odwrotu.

Nie wiedzieć czego zawstydził się pan Roch, więc spojrzał groźnie na sługę i dał mu znak, ażeby sobie odszedł; ale służbisty Ilko kiwał głową w sposób mówiący jasno, iż tego nie uczyni.

Pan Roch widząc, że wszystkie znaki na nic się nie zdały, chyłkiem przystąpił do okna, i rzekł do Ilka:

— Wynoś się do wózka i nie przeszkadzaj nam; ja tu zostanę jeszcze troszeczkę.

— Ja znał co tak będzie i pan znali, dla tego mnie pan kazali, cobym pana gwałtem wyprowadził.

— Wynoś się durniu! powiadam ci.

— Taj ja ne głupy... pomnę dobrze, jak ja dostał wały, co pozwolił panu zaspać na noclegu,

taj po temu pan się spóźnili na kolej... teraz byłoby to samo.

— Daję słowo honoru, że ci nic nie będzie.

— Trudna rada, pan kazali taj muszę.

Pan Roch pomiarkował, że tylko łagodnością może od niego coś wskórać, nalał ukradkiem wina w szklankę, i rzekł:

— Otwórz gębe.

Ilko nie dał sobie powtarzać dwa razy, otworzył gebę i połknął szklankę wina.

— Widzisz, to masz za to, żeś służbista, a teraz ruszaj do koni, i nie stój tu, pojedziemy niedługo.

Ilko odszedł i pan Roch mógł pić swobodnie, ale po niejakim czasie powtórzyła się taż sama scena; że jednak zaraz miano podać kolacje i pana Rocha zatrzymano gwałtem, więc Ilko otrzymał stanowczy już rozkaz, aby wyprzągł konie, co uczynił tem niechętniej, że jako najpóźniej przybyły, dostał miejsce w podłym chlewku, bo pokazało się, że wszystkie gościnne stajnie były już pozajmowane.

Ubodło to nie mało jego dumę, gdyż jako noszący liberję z herbowemi guzami, miał się za uprzywilejowanego.

Pan Roch także ustąpił tylko silnym naleganiom, którym nie miał mocy się oprzeć; od niejakiego czasu popsuł mu się humor, zauważył bowiem, że mocno naciety pan Tuzinkiewicz, dziedzic przysiołka na Majdanowszczyźnie, wróg nieprzejednany wszystkich panów i panków, przyczepił się doń i nie opuścił żadnej sposobności przypiecia mu łatki.

Rozdrażniony tem pan Roch, przy kolacji nie mógł się oprzeć pokusie oddania pięknem za nadobne i zaimponowania wspólbiesiadnikom; więc wziąwszy na stronę kogoś z zaimprowizowanej i niezręcznej służby, bo pan Tałajski dla własnej obsługi na codzień obywał się jedną dziewką — kazał zawołać do siebie Ilka.

Ilko biorąc przykład bałamuctwa z pana, zasypawszy koniom obrok, wybierał się właśnie do karczmy, a że ułapiono go w drodze, wrócił do dworu niezadowolony w połowie z biesiady.

Pan Roch nieźle już naciety, bo wiwaty nie ustawały, gdy mu dano znać o przybyciu Ilka, kazał go wprowadzić do pokoju i rzekł doń:

— Stój za mną i odmieniaj mi talerze, a jak ci dam znak, pójdziesz zaprządz.

Ilko pomimo niezadowolenia, jako służbista wypełnił rozkaz, a że obznajomiony był ze służbą lokajską, więc sprawiał się z całą godnością, na jaką się tylko mógł zdobyć.

Nie potrzeba było wiecej dla pana Tuzinkiewicza; postąpienie pana Rocha uważał za czystą fiufę puszczoną jemu i całemu towarzystwu; więc jaszczurczym wzrokiem zmierzył i pana i sługe wreszcie nie mogąc wytrzymać, wyszedł z pokoju.

Nie wiele kto na to uważał, gdyż biesiada doszła już do tego punktu rozprzężenia, wśród którego wiele rzeczy przechodzi niepostrzeżonych — po niejakim czasie jednak wrócił, prowadząc za kark swego fornala, chłopa wyglądającego jak smok, w góralskiej czuhani i z obfitym włosem bujającym na ramionach.

Przywiódł go aż na miejsce, gdzie siedział i postawiwszy za swojem krzesłem, rzekł na cały głos:

— Hryć! stój tu za mną, a jak się ruszysz na krok, to w kark i już!

Pan Roch, chociaż już nie bardzo przytomny, widział to doskonale i słusznie wziął za uczyniony sobie publicznie afront; więc wstał i poszedł gzygzakiem do pana Mateusza.

— Sąsiedzie — rzekł — jedziemy natychmiast, ubliżają nam tu.

Pan Mateusz, który wcześniej od pana Rocha zaczął pić z towarzystwem, ledwie się już trzymał na nogach, w odpowiedzi wziął sąsiada w objęcia, ściskając go i śliniąc ze wszystkich stron.

— Sąsiadku — rzekł — zostajemy obadwa — nocujemy w Tuliszkach, jak pana Boga kocham!

— Wolno! i owszem! — odrzekł pan Roch — nie zabraniam! ale ja jadę.

— Figa! — rzekł pan Mateusz ze czkawką.

— Powiadam stanowczo, że jadę.

— Ciekaw jestem, czem?

— Jakto? — zawołał pan Roch gwałtownie.

— A wózek gdzie? — mówił dalej pan Mateusz śmiejąc się — chyba, że sąsiad wierzchem pojedziesz.

— Tak! krzyknął pan Roch — to ma być po sąsiedzku? dobrze!

To powiedziawszy, wyszedł z pokoju a za nim Ilko...

* * *

Pan Mateusz uśmiawszy się do syta, powrócił do swego kieliszka, a niezadługo potem, dawszy za wygranę. instynktem wynalazł sobie twardą sofkę w jakiejś garderóbce i ani sam wiedział, kiedy zasnął snem sprawiedliwego

Nie wyspał sie jeszcze jak należy, gdy obudziło go jakieś niemiłe uczucie; w głowie mu coś świdrowało, sprawiając mu ból nieznośny, a po nosie i brodzie łechtało coś tak uporczywie, że po długiem przewracaniu się z boku na bok i i bezskutecznem przez sen oganianiu, zerwał się nareszcie na równe nogi.

Nie prędko przyszedł do siebie i zrozumiał gdzie się znajduje; pojęcia jego porządkowały się kolejno.

— Aha! to garderóbka... jestem w Tuliszkach, much do djabła... nie można im się opędzić.

— Spiłem się wczoraj...

— Łeb mnie boli, wino było obrzydliwe... ta bo też ten Szmul bestja zawsze daje truciznę.

— Która to godzina? zegarek stanął .. zapomniałem wczoraj nakręcić, ale już kawał na dzień.

— Ale co się zrobiło z Rochem? spodziewam się, że nie odjechał...

Należało to sprawdzić, więc pan Mateusz wyszedł z garderóbki... w domu było cicho, wszystko jeszcze spało.

Udał się na podwórze... najpierwsza rzecz, którą zobaczył, był jego własny wózek, stojący przed stajnią.

Poszedł więc do niego.

— A pójdziesz szelmo! rzekł przedewszystkiem do psa podwórzowego, który wylegał się szczęśliwie na fartuchu.

Ale pies wyszczerzył zęby i nie chciał się ruszyć, a że pan Mateusz nie miał kija, więc spolitykował i poprzestał tylko na zestraszeniu kur, które spacerowały sobie po koźle i poduszkach, zbierając resztki rozsypanego obficie obroku.

Spędziwszy kury, pan Mateusz poszedł do stajni nie zaczepiając już psa, który spoglądał nań z podełba.

W stajni dopiero dowiedział się wszystkiego.

Pan Roch wczoraj w nocy wyszedłszy z pokoju, kazał Ilkowi włożyć na konie chomonta, wsiadł na jednego z wielką trudnością i ceremonjami, Ilko na drugiego i obadwaj odjechali wierzchem.

— W którą stronę? — zapytał pan Mateusz markotny bardzo.

— Prosto ku miastu, ta już!

Pan Mateusz spuścił nos na kwintę, czuł, że wzbraniając panu Rochowi swojego wózka, dał dowód niepraktykowanej pomiędzy sąsiadami nieużytości.

Ale cóż było robić — stało się!

Więc obiecawszy jednemu z parobków parę szóstek, posłał go na wieś po konie, i odjechał cichaczem, nim jeszcze się gospodarstwo i nocujący goście pobudzili.

* * *

Pan Roch, jak się później dowiedziano, błądził z Ilkiem przez całą noc, spadł dwa razy z konia i zaledwie o świcie dobił do miasta, gdzie w głowę zachodzono, co mogło skłonić pana Rocha do podróżowania w tak oryginalny sposób.

Pan Roch do dziś dnia darować nie może panu Mateuszowi i odtąd datuje się nieprzyjaźń pomiędzy sąsiadami — a że żaden z nich nie chce mówić wyraźnie i zapytujących zbywa ni tem, ni owem, przeto całe sąsiedztwo wzrusza ramionami i jedni drugich pytają:

— O co im poszło?

Nikt nie przypuszcza, że o taką bagatelę, więc domysły rodzą się coraz nieprawdopodobniejsze, ogół otrzymuje, że przyjaźń pomiędzy panem Rochem i panem Mateuszem zerwana na zawsze.

I tak to wisi, aż do pierwszych chrzcin lub wesela, które stargane węzły z pewnością spoją na nowo.

O! bo złote to serca — gdybyż i głowy były podobne!

Na ślizgawce.



— Aj Zosiu, jakaś niedobra, przeszkadzasz mi — przez ciebie nie mogę tak zręcznie upaść, jak sobie obmyślałam.

Dowcipne dziecko.



— Niech pan profesor tak nie krzyczy, bo ja całkiem zachrypnę.

Z teki Chochlika.

Czy Wam kiedy się zdarzało,
Noc przehultaiwszą całą,
Z głową ciężką niby ołów,
Zbudzić się w pośród popiołów,
Wśród butelek i półmisków,
Wśród pasztetu niedogryzków,
W pośród cygar niedopałków,
Wśród stłuczonych szkła kawałków,
W pośród kart podartych talji,
— Z smętnem uczuciem... kanalji?!

Znanym-że Wam głos sumienia,
Co ocknąwszy się z uspienia,
Mówiąc tak, jak ojciec gada,
Z grzechów wtedy nas spowiada,
A jak z książki nam dowodzi,
Jako szampan zdrowiu szkodzi —
Jako bywa z czci odarty,
Ach! — i z grosza, kto gra w karty —
Jako człek w rozpusty sidle
— Niżej upada... niż bydle!...

Sczarowana owym głosem,
Z smętną gwiazdą ponad włosem,
Z twarzą perły łez zroszoną
Skrucha nam zstępuje w łono;...
Dzikie żądze w piersiach gasną:
W duchu robi się tak jasno,
Tak poważnie, tak poczciwie,
Tak rozsądnie, tak cnotliwie!...
Zbrojny w zacne przedsięwzięcia
— Anioł zmartwychwstał... z bydlęcia!...

O, nie drwijcie!... Nigdym w życiu
Nie czuł tak, jak po przepiciu,
Kędy leży cel żywota,
Gdzie jest fałsz — a gdzie jest cnota!..
O nie drwijcie... Skruchę ową
Jam ukochał sercem, głową;
Za nią tęsknę bez przestanku,
I jej tylko szukam w dzbanku,
U waszego siadłszy stoła...
— Ja wskrzeszam w sobie... anioła!...

Ojciec z synem.



— Mój drogi, ja nie chcę, abyś się żenił z Marją — to wprawdzie miła dziewczyna, ale nie ma nic. Bądź rozumny i wybij sobie z głowy tę głupią miłość. Miłość bez pieniędzy — to furda.

— A przecież tato ożenił się z mamą moją, choć jak sama mówi, nie miała ani grosza.

— Et, że też tak młodzież dzisiejsza zawsze musi nam starym dawne głupstwa wypominać — wstydź się — fe!

Grzeczność dziennikarza.



— Cobyś pan zrobił, gdyby się tak nagle lód podemną załamał i gdybym tak utonęła?

— Napisałbym zaraz artykuł pod tyt. „Kobieta w obec manji ślizgania się“.

Na leśniczówce.

Dykteryjka z dawnych czasów.

Kilka lat temu przyjaciel mój pan Jakób Mostowski zaprosił mnie jesienią na kilka dni do Zawadówki. Kuba, bo takeśmy go w szkołach nazywali, jest zapalonym myśliwym, i sądził, że co najlepszego zrobi, jeżeli mi dzień po dniu będzie wyprawiał coraz insze polowania. Jakkolwiek nie liczę się do zwolenników tej krwiożerczej zabawy, to jednak oceniając jego dobre chęci i jako pasjonowany amator lasów, włokłem się z gromadą strzelców nie na to, aby strzelać, lecz usiadłszy gdzie pod niebotycznem sklepieniem starych szumiących sosen — puścić swobodne wodze bujnej wyobraźni.

Przyznaję, iż daleko lepiejbym sie bawił bez tego skowyczania psów, bez tych puskań, nawoływań, trąbień, a szczególniej bez tych myśliwskich śniadań na trawie, bez owej trzydziestoletniej starki i ciężkiego jak ołów na mój schorowany żołądek bigosu.

Przez parę dni wykręcałem się jak mogłem od owego myśliwskiego traktamentu, lecz za trzecim razem jak mię nie opadnie szlachta, „napij się, na świeżem powietrzu, to ci nie zaszkodzi, a zobaczysz z jakim apetytem spałaszujesz obiad“, dość że dałem się namówić i wychyliłem spory kubek owej starki.... Ależ to chyba ogień był ale nie wódka, bo zdawało mi się, że tam wewnątrz wszystko się pali we mnie.

Udaję, że mi nic, psy puścili na nowo i ja z tęgą miną i pewnym rezonem zajmuję przeznaczone mi stanowisko. Staję, kurki odwodzę ale czuję, że coś w głowie mi sie kręcić zaczyna, że oczy mgłą zachodzą, a cały las tańcuje przedemną migą się tak szybko, jakbym się patrzał z okna wagonu, jadąc pospiesznym pociągiem.

Pomyślałem, że tu źle może być ze mną, więc ratując się instynktowo, schodze ze stanowiska na dróżkę, która o ile pamiętałem. prowadzić powinna do domu leśniczego. Jak szedłem i jak trafiłem do tego domu, dziś nie zdałbym sobie sprawy; tyle wiem tylko, iż dopadłszy ganku, otworzyłem z łoskotem drzwi do sieni, potem do jakiegoś pokoiku, w którym zobaczywszy łóżko wysoko pościelą zasłane, wdrapałem się na

niego ogromnie uszczęśliwiony, że mogłem się wygodnie położyć. Przez kilka chwil jeszcze słyszałem krzyk kobiecy, czułem, że ktoś mnie szarpie i w oczy mi zagląda, a nawet zdaje się, że widziałem jakąś strasznie pomarszczoną twarz okoloną garnirowanym bielem do koła. .

Co się dalej stało -- już nie wiem, ale kiedym się przebudził było ciemno, tylko pewien odbłysk światła na białej ścianie migotał mi przed oczyma, a zegar cykał poważnie, a świerszcz z daleka ćwierkał w pewnych odstępach monotonną swoją piosnkę. Próbuję się podnieść — głowa cięży jak ołów, poprzestaję więc na obróceniu jej na pokój. Na kominku tuż obok drzwi pali się słaby ogień, a przed tym kominkiem siedzą dwie osoby: jedna z łysą i spuszczoną głową na piersi jest mężczyzną, a druga milcząca w obszernym fotelu, zgrzybiałą staruszką, której druty przy robieniu pończochy tylko się błyszczą niby bagnety z daleka maszerującego wojska...

Usłyszawszy moje poruszenie się na łóżku, staruszka zbudziła obok drzemiącego mężczyznę a ten przyskoczył zaraz do mnie.

— No, jakże się pan ma? — zapytuje kładąc mi rękę na czole.

— Nic mi nie jest, tylko w głowie się kręci i wstać nie mogę... Jeżeli łaska proszę wody...

Podano mi wodę, wychyliłem trzy szklanki jedne po drugiej, pomaczałem głowę, i zrobiło mi się do tego stopnia lepiej, że mogłem wstać z łóżka. Wtedy dopiero zorjentowałem się gdzie jestem i zacząłem przepraszać staruszkę, że tak bez ceremonji postąpiłem z jej łóżkiem.

Wniesiono samowar do pokoju, pan leśniczy dorzucił nowego drzewa na ogień, a ja usadowiony na trzeciego przy kominku, uczułem się tak szczęśliwym, jak człowiek, który przebył bardzo ciężką chorobę.

Na dworze lało jak z cebra, szalony wicher wstrząsając oknami prawdziwie, że wył a nie szumiał naginając do połowy sosny, gdy więc gospodarz zaproponował mi, że gotów swoją bryczką odwieźć mię do dworu, powiedziałem:

— Chyba chcesz mię się pan pozbyć...

— Ale gdzieby też — odpowiada nalewając herbatę — tylko pan dziedzic kazał, jak się pan obudzi, dostawić go do Zawadówki.... Coś przez trzy godziny szukaliśmy pana po całym lesie, dziedzic ogromnie był zaniepokojony co się z panem dobrodziejem stało, a kiedyśmy go tutaj znaleźli, to pan spał jak zabity.

— A ja myślałam — wtrąca na to staruszka, jak się dowiedziałem, ośmdziesiątletnia matka leśniczego) — zobaczywszy pana wchodzącego z takim impetem, że to jakiś duch albo rozbójnik i to mi przypomniało podobny wypadek, który mi się zdarzył na Podolu jeszcze za mego dzieciństwa... Mój mocny Boże ileż to będzie lat temu, doprawdy że i zrachować nie mogę, ale nie miałam wtedy więcej nad szesnaście.

Pasjami lubię gawędy starców o dawnych czasach, więc kiedyśmy już herbatę wypili, uprosiłem panią Salomeę, żeby mi o tym wypadku rozpowiedziała.

— Trzeba acanu dobrodziejowi wiedzieć — mówi składając robótkę do koszyczka — że cała moja rodzina, ojciec i stryj i dziad wszystko to byli leśniczowie; a nawet i po matce jestem z familji leśniczych. Ot i teraz mam dwóch wnuków w tym zawodzie a trzeci jest w Królestwie nadleśnym rządowym. Jednę z córek wydałam także za urzędnika od lasów i zdaje mi się, żebym roku nie wyżyła gdzieindziej jak na leśniczówce.

Pamiętam, nieboszczyk ojciec służył u pani podkomorzyny Lipińskiej niedaleko Kamieńca, a że miał wielkie łaski we dworze, więc pani podkomorzyna obiecała mię wziąść na wychowanie do siebie... Matka moja już nie żyła, nieboszczyk zajęty służbą nie miał czasu zajmować się mojem wychowaniem, zatem jednego dnia kazawszy mi upakować wszystko ubranie, zawiózł do dworu i ucałowawszy serdecznie, zostawił u pani podkomorzynej. Błogosławiąc mi krzyżem świętym zmusił, abym była posłuszną, dobrą i kochała z afektem swoją jaśnie wielmożną opiekunkę.

Było to akurat jak teraz na jesieni, bo śnieg z deszczem dobrze mi twarz przez drogę wysiekał, że aż podkomorzyna dziwiła się mej czerwoności, pytając ojca, czy mię czasem nie wybił. Spłakałam się strasznie na pożegnanie, ale cóż było robić: kazali więc zostałam, bo wtedy jeszcze straszny był posłuch dzieci dla woli rodzicielskiej. Pani podkomorzyna przeznaczyła mię do usług swej osoby i powierzyła niejakiej pannie Agnieszce Zaleskiej, która od dawnych czasów jako panna respektowa całym domem zarządzała.

Wieczór tego samego dnia, zjedliśmy już kolacją wspólnie z czeladzią, modlitwy po odprawiali a że co dopiero była siódma, panie zasiadły w pokoju bawialnym by pogawędzić.

Podkomorzyna już dobrze stara ale rzeźwa jeszcze osoba, choć sama nie mogła czytać przy świecy, to słuchała, gdy panna Pulcherja statecznych lat jej córka, opowiadała dzieje różnych świętych, jak ich to złe duchy napastowały, aby tylko sprowadzić na złą drogę. Miała ona tak wielką książkę jeszcze gotyckiemi literami drukowaną i po całych dniach ślęczała nad nią, aby mieć o czem opowiadać staruszce.

Tego dnia wypadł żywot jakiegoś świętego pustelnika, któremu szatan pokazywał się kilka razy na dzień pod różnemi postaciami, raz jako ksiądz, raz jako wilk, to jako młoda dziewczyna to znowu jako stado wieprzy. Jednak ów pustelnik łaską Bożą natchniony, poznawał się na tem wszystkiem, a zawstydzony czart znikał za każdym razem pozostawiwszy woń smoły i siarki po sobie.

Kiedy skończyła swoje panna Pulcherja, panna Zaleska występowała z kabałą. Ja siedziałam pod piecem, myśląc jak też ten święty nie bał się stada owych rozsrożonych wieprzów, które na niego napadały, gdy panna Salomea rozłożywszy karty na stole, rozpowiadała różne rzeczy to o synach i wnukach podkomorzyny, to o panu Wacławie, że musi mieć jakieś zmartwienie, to że będzie tu jakiś list do podkomorzyny od bardzo bliskiej krewnej, która już kilka miesięcy nie pisała, wreszcie wiele innych ciekawych historyj dla mnie niezrozumiałych. Naraz widzę, zrywa się raptem panna Zaleska i żegna....

— Co to takiego? — pyta staruszka.

— O la Boga — mówi przypatrując się kartom — jak stawiam kabałę, tak mi się jeszcze coś podobnego nie trafiło... Niechno pani podkomorzyna spojrzy; trzeci raz ten sam tuz żołędny po środku czterech żołędzi.... to chyba jakieś zjawisko tu będzie...

Obie kobiety nachyliły się nad stołem, kombinując szczególniejszy układ kabały i medytując co to wszystko ma znaczyć, gdy jakby na komendę otwierają się drzwi z kredensowego pokoju, i chuda wysoka postać w habicie zakonnika cichutko wsuwa się do bawialni.

— Wszelki duch pana Boga chwali! — krzyknie z przestrachem panna Agnieszka, wypuszczając resztę kart z ręki, gdy panna Pulcherja myk pod stół. Mówię asanu dobrodziejowi mnie tak serce zaczęło bić jak młotem, oczy sobie zakryłam fartuszkiem, ale przez szparkę patrzę na owego ducha. Brodę ma strasznej długości po sam pas, a taką bieluteńką jak mleko, na głowie zasunięty kaptur, z pod którego dwoje czarnych oczu świeci mu niby rozżarzone węgle.

— Jezu Chryste jakoś się przemienił na górze Tabor — mówi, żegnając się przerażona podkomorzyna — tak przemień i tego ducha.

— *Un pourze moine chaise de la patrie vous demande l' hospitalite* — ozwało się widmo grubym ponurym głosem.

— Co, co? — krzyknie dygotając cała podkomorzyna — ze szpitala? Może to jaki warjat od Bonifratrów uciekł z Kamieńca... Panno Salomeo wołaj asanna dyspozytora.

Ale panna Salomea ani się ruszyć nie może ze strachu, bo duch wciąż stoi przy drzwiach nieporuszenie i mamrocze coś po francuzku złożywszy ręce na piersi.... Szczęściem, że w tej chwili wszedł stary kredencarz Jacenty z listem na tacy, który podał z uszanowaniem podkomorzynie.

— Od kogoż to? — pyta biorąc pismo do ręki.

— Od pani chorążyny — mówi Jakób — dał mi go ten furman, co przywiózł tego gościa.

Panna Pulcherja usłyszawszy, że to jest ksiądz a nie upiór jaki, wylazła z pod stołu, gdy podkomorzyna kazała jej list rozpieczętować i odczytać.

„Jaśnie Wielmożna podkomorzyno dobrodziejko a sercem i wiekiem afektem ukochana siostro; czyta głośno panna Pulcherja, przysuwając pismo do świecy.

— No czytaj dalej, czytaj!

„Posyłam siostrze dobrodziejce francuzkiego kapucyna, którego ten bezbożny naród ze swojego kraju wypędził, a nawet jak to utrzymuje pan Deputat syn mój najstarszy, a pełen submissji dla siostry dobrodziejki siostrzeniec, ponoś maszyną głowę ściąć chcieli. Racz tego biedaka opatrzyć jakąś jałmużną, i odeślij do jakiegoś sąsiedniego dworu. Nie śmiem siostrze dobrodziejce jako wiekiem starszej narzucać mego zdania, lecz możeby dobrze było odesłać tego mnicha do Daniuk do panów Wojakowskich, to zacni i pobożni kawalerowie. A pan Hilary mówi nawet francuzkim dyalektem. Co wyrażając, zostaję pełna głębokiego i wysokiego szacunku i poważania, uniżoną sługą a pełna szczerych i tkliwych afektów przywiązana siostra Marjanna Matusiewicz.“

— A to prawdziwy kłopot nam się przypytał — odzywa się na to podkomorzyna. — Ha, ale cóż robić? Pismo święte powiada: łaknącego nakarmić, pragnącego napoić, błądzącego na drogę naprowadzić, więc moja panno Agnieszko każ mu asanna dać wieczerzę i umieścić na noc w kancelarji nieboszczyka podkomorzego.

Widać, że pani Lipińska nie bardzo umiała po francuzku, bo o nic się nie rozpytywała kapucyna, panna Agnieszka także nie rozumiała co on jej mamrotał, ale dawszy mu znać na migi żeby szedł za nią, wyprowadziła z bawialni.

Już była godzina dziewiąta, bo tyle wykukała kukułka w zegarze wiszącym nade drzwiami, gdy sama pani wzięła się do odmówienia różańca. Ja siedziałam pod piecem cichutko, nie mogąc jeszcze pozbyć się strachu z owego księdza z białą brodą, albowiem takich brodatych kapłanów, którzyby mieli czapkę przyszytą do kołnierza jeszczem nie widziała.

— Salusiu — odzywa się pani, składając robotę do koszyczka — idźno moje dziecię do jadalni, tam przy piecu stoi szkandelet, weź go i włóż do mojego łóżka.

Nigdym w życiu nie słyszała o żadnym szkandelecie, więc stoję przy piecu z otwartemi ustami i patrzę się zdziwiona w oczy pani podkomorzyny.

— Co ty tak stoisz jak murowana! — rzecze mi uśmiechając się łagodnie. — Nie słyszałaś co mówię? Idź do jadalni i to co tam stoi pod piecem zanieś do sypialnego pokoju i połóż na łóżko.... Tylko uważaj kochanko, abyś nie spaliła prześcieradła...

Taki był naówczas surowy posłuch we dworach pańskich, a ja była nieśmiałą, że nie miałam odwagi jeszcze raz zapytać, co znaczy ów szkandelet. Kazano, więc poszłam do jadalnego pokoju a zobaczywszy owego kapucyna, stojącego przy piecu, wydało mi się, że to on chyba musi

tak się nazywać. Nie namyślając się długo, daję mu znak ręką i zaprowadziwszy do sypialni podkomorzyny, pokazuję mu łóżko.

Z miny widzę, że ksiądz bardzo jest uradowany z tego, bo to łóżko było wspaniale usłane pod takim baldachimem z ciężkiej materji, a w pokoju cieplutko jak w łaźni.

Wróciwszy do bawialnego pokoju, siadam znowu przy piecu, i słucham jak pani podkomorzyna odbywa naradę z kucharzem co się ma gotować na jutrzejszy obiad. W trakcie dyskusji nad tem, czy przybyły kapucyn będzie jadł z mięsem lub nie będzie, zwraca się pani do mnie.

— A idźno Salusiu jeszcze raz do sypialni i przenieś szkandelet z mojego łóżka do łóżka panny Pulcherji.

Wiedząc już teraz co to znaczy ów szkandelet, biegnę do pokoju podkomorzyny i zaczynam termosić kapucyna. Ale gdzietam myśleć o jego przeniesieniu: znużony drogą staruszek tak się zarył w poduszki, że tylko wierzch głowy mu widać a chrapie tak głośno, że ino rozlega się po pokoju.

— Proszę jaśnie pani — mówię, wracając do bawialni — ten szkandelet nie chce się ruszyć z łóżka.

— Co ty pleciesz?

— Jak ojca kocham tak nie chce. I szarpię nim i krzyczę, a on spi jak zabity.

— Panno Jadwigo — odzywa się gniewnym tonem podkomorzyna — idźno acanna do sypialni i zobacz, co się tam dzieje. Ta głupia dziewczyna zwarjowała czy co?

Ja siedzę, śmiejąc się w duchu, jak też panna Zaleska weźmie się do budzenia owego szkandeleta, któremum ja rady dać nie mogła — gdy słyszę, wpada z okropnym krzykiem załamując ręce.

— Jaśnie wielmożna pani to jest horrendum!

— Co takiego?

— Kapucyn leży w pani łóżku.... Swięty Józefie ratuj nas...

Zrobił się prawdziwy chaos i zgroza niesłychana w całym domu. Podkomorzyna, panna Pulcherja, kucharz, stary Jacenty, panna Zaleska wszystko to biegnie rozsrożone do sypialnego pokoju. Księdza nieboraka już gwałtem wyciągnięto z łóżka i nie zważając, że to była noc i że deszcz łał jak z cebra, wywieźć kazali natychmiast do panów Wojakowskich. Nie umiejąc słowa po polsku kapucyn nie wiedział czego ci ludzie chcą od niego, jednak widząc, że jeszcze dwóch lokai drabów sprowadzono z kuchni, ubrał się jak mógł, wsiadł do bryczki a załamawszy ręce z desperacji powtarzał tylko *Mon Dieu*, *Mon Dieu*....

Po jego wyjeździe zaczęła się formalna ze mną indagacja. Cóż? — powiedziałam jak było, że nie rozumiejąc, co znaczy szkandelet, a zobaczywszy kapucyna stojącego pod piecem, byłam pewną, że to on tak się nazywa. Jednak pani podkomorzyna poczytała mi to rozstrzepanie za wielką zbrodnię, a choć panna Pulcherja wstawiała się za mną, nic nie pomogło — na drugi dzień odwieziono mię do ojca na leśniczówkę.

Pani Lipińska jako nadzwyczaj bogobojna osoba wypadkiem tym była do tego stopnia zgorszona, że całą tę noc przesiedziała na kanapie w bawialnym pokoju, nie chciała bowiem ani zajrzeć do sprofanowanego swego łóżka, dopóki sprowadzony ksiądz proboszcz unicki nie poświęcił i tego łoża i całego domu wodą z Poczajowa sprowadzoną.

Tak widzi pan — mówi staruszka, śmiejąc się wesoło — straciłam niechcący łaskę u pani podkomorzynej, bo więcej ani słyszeć o mnie nie chciała. Tylko biedne ojczysko, który miał nadzieję, że wyjdę za mąż z domu jasnej pani i to z sowitym posagiem, nie mógł długi czas uspokoić się i zawsze mi wymawiał, że przez swoje rozstrzepanie wypuściłam pewny los z ręki.

Gawędziliśmy jeszcze czas jakiś o tych dawnych złotych czasach z panią Salomeą, która jakkolwiek już wiekowa osoba, jednak ma wyborną pamięć, i w bardzo przyjemny sposób dzieje tych czasów opowiada.

Przenocowawszy u leśniczego, powiem otwarcie czytelnikom, nie miałem wielkiej ochoty wracać do Zawadówki, albowiem tak było mi tu dobrze, cicho i uroczo. Dziś jeszcze, kiedy sobie wspomnę ów skromny domek z werandą dzikiem winem nakrytą, te niskie czyściutko wybielone pokoiki z małemi okienkami, ten krehot zegara, łagodny szum sosen i przygarbioną postać gościnnej staruszki, która drżącemi rękoma nalewała mi herbatę do szklanki, marzę tylko, aby kiedyś na starość dało się odszukać taką uroczą leśniczówkę.

Zakopany wśród lasów, zapomniany od świata i ludzi, gdzieby nawet gazety, które tyle mi krwi napsują, nie dochodziły, siedziałbym sobie cichutko, oczekując zmiłowania Bożego.

A. Wilczyński.

Szyk.



— Pocóż ty Alfredzie jeździsz pierwszą klasą...

— Widzi wujaszek — to wprawdzie trochę drożej się jedzie, ale za to prędzej.

SKRZYDEŁKO PULARDY

nowella gastronomiczna.

Pan Jacenty, stary kawaler, nie prowadzący własnego domu, otrzymawszy w podarunku przepyszną pulardę, nadziewaną truflami, odesłał ją państwu Hilarym, z którymi żył w przyjaźni od lat trzydziestu i u których zwykle we czwartek bywał na obiedzie.

Uradowani wielce tym darem państwo Hilarowie, umieścili apetyczną pulardę na kominku w salonie, i co chwila podchodzili oboje z rozpłomienionem okiem i ślinką w ustach, aby napawać się wydobywającym się z niej zapachem trufli.

Nadszedł nareszcie upragniony czwartek.

Z wielką ceremonją zajęto się przyrządzeniem głównej onej potrawy, mającej być ozdobą obiadu i punkt o godzinie czwartej, gotowa już pularda, zdjęta została z ognia.

W chwili przecież, gdy pani Hilarowa miała ją już rozbierać, przyniesiono z poczty miejskiej następujący bilecik:

„Kochani państwo!

Ważna nadzwyczaj sprawa pozbawia mnie dzisiaj przyjemności objadowania z Wami. Jeżeli pozwolicie, zajdę jutro do Was na śniadanie, zostawcie mnie jedno skrzydełko z pulardy.

Stary Wasz przyjaciel
Jacenty.“

Przeczytawszy powyższe słowa, oboje małżonkowie zawołali jednozgodnie z głębi szczerego serca:

— Zachowajmy dla niego całą pulardę!

— Przyjaciel od lat trzydziestu! — dodała pani Hilarowa.

— Któremu zawdzięczamy cały nasz majątek! — powtórzył małżonek.

— O tak! zaczekamy na niego!

Niemiły jednak ten zawód odebrał zupełnie apetyt; zjedli cały objad, jak to mówią, półgębkiem. Wieczorem, po odbyciu ostatniej pobożnej pielgrzymki do pulardy, umieszczonej na kredensie w stołowym pokoju, prawie na głodno położyli się spać. Była już może północ, gdy pan Hilary, który dotąd ani oka jeszcze nie zmrużył, przy świetle nocnej lampki widząc, że i żona nie śpi, przemówił z westchnieniem:

— Myślałem właśnie o....

— I ja także.

— Ciągle mi się zdaje, że ją widzę przed sobą.

— Nic w tem dziwnego, bo zapach trufli aż tu się przeciska.

— Czy tylko dobrze drzwi pozamykałaś? Bo gdyby się przypadkiem kot zakradł....

— O nieba! przerażasz mnie! biegnij przekonać się!

Panu Hilaremu nie potrzeba było dwa razy podobnego zlecenia powtarzać; zerwał się z łóżka jak oparzony i za chwilę powrócił z pulardą.

— Więcej strachu jak czego — rzekł stawiając drogocenny półmisek na stoliku przy łóżku — aj, aż mnie dreszcze przeszły nasamą myśl!..

— Jaką ona ma apetyczną minę! — zauważyła pani Hilarowa.

— Tem apetyczniejszą, że oboje umieramy z głodu.

— I to dobrowolnie! bo przecież Jacenty pozwolił nam zjeść ją całą.

— Z wyjątkiem jednego skrzydełka... Prawda że to najlepszy kawałek!

— O! stary ma dobry gust!

— Powiedz lepiej, że jest żarłok.

— I to być może; w każdym razie poprzestaje na jednem skrzydełku, chociaż cała pularda jest jego własnością.

— To jednak wcale nie przeszkadza, żebyśmy nie mogli zjeść po małym kawałeczku.

— Oboje?

— Rozumie się. Ale trzeba będzie mu powiedzieć, że twoja matka przejeżdżając z Krakowa do Czerniowiec, wstąpiła do nas niespodzianie na obiad.

— A to po co? boisz się starego Jacentego czy co?

— Ja miałbym się go bać! — zawołał czcigodny małżonek, zajadając smaczny kąsek — bodajbym się udławił tym kawałeczkiem! Cóż to

czy to ja go nie znam od lat trzydziestu? Poczciwy człowiek, to prawda, ale żeby miał być strasznym, tego nie powiem.

— I ja tak myślę — potwierdziła żona — za bardzo wiele lubi mówić o swojej odwadze.

— Blagier!

— Wiesz mężu, co byśmy mogli zrobić?

— Naprzykład?

— Ja myślę, że jedno skrzydełko możemy śmiało zjeść. Powiem mu, że razem z matką przyjechał i mój brat.

— Zgoda; tylko jedno skrzydełko na nas dwoje to będzie za mało, nadpocznijmy trochę od piersi, twój brat musiał przecież i żonę swoją zabrać.

— Masz słuszność! ale trufli nie tkniemy.

— Broń Boże! trzeba je zostawić dla naszego poczciwego przyjaciela.

Tu nastała długa chwila głębokiego milczenia, przerywanego tylko starannem obgryzaniem smakowitych kosteczek.

— Jakiego wina podamy jutro staremu do pulardy? Ja bym myślała, że należałoby go poczęstować szambertynem...

— Tego by jeszcze brakowało! — zaprotestował z oburzeniem pan Hilary. — Mamy go już tylko zaledwie sześć butelek. Trzeba je chować dla gości. Za drogo by nas kosztowała ta darowana pularda!

— Zdaje mi się jednak, że Jacenty zasługuje na...

— Jeszcze też co! — przerwał mąż — gdyby przyszło robić ceremonje ze starymi przyjaciółmi, to wołałbym się wyrzec przyjaciół.

— Zawsze kieliszek dobrego wina — upierała się przy swojem zdaniu pani Hilarowa — sprawia tym przyjaciołom pewną przyjemność.

— Myślisz może, że Jacenty wiele dba o nasze wino! Ale, prawda, z powodu nadwątlonego zdrowia, wolno mu tylko pić wino z wodą.

— Czy to być może? Tak doskonale wygląda.

— Udaje tylko przez próżność. Oho! nie można bezkarnie wnosić niepokój w stadła małżeńskie, żeby potem nie odpokutować za to! inaczej nie byłoby sprawiedliwości w niebie.

— Nie wiem czy on zakłócał jakie małżeństwa, ale to mogę poświadczyć, że do mnie ani jednego słówka dwuznacznego nie powiedział.

— Ba! bo mnie się obawiał! A z panią Walską może powiesz, że również był ostrożnym.

— To zupełnie co innego; pani Walska jest wdową.

— Wdową! i dlatego zapewne ośmielił się jawnie ofiarować jej broszkę za 5.000 złotych.

— Za pięć tysięcy złotych dla tej lalki malowanej!... A mnie na imieniny, mnie żonie przyjaciela.

— Przyjaciela od lat trzydziestu.

— Zdobył się zaledwie na pierścionek za dwadzieścia reńskich.

— Cóż chcesz! z przyjaciółmi nie robi się ceremonji! Co innego z twoją Walską...

— Proszę cię, nie nazywaj ją *moją*! — oburzyła się zacna Hilarowa.

— A więc ze *swoją* Walską!

— Oh! ze *swoją*, ze *swoją!* i to pewnie nie z nią jedną!

— Krótko mówiąc, z panią Walską może się pokazać światu i głosić na wszystkie strony: „Dałem jej prezent za pięć tysięcy złotych!“ To ładnie brzmi.

— Kiedy uczciwa kobieta powie mu tylko „dziękuję“ i na tem koniec.

— Wiesz co duszko, może byśmy jeszcze po kawałku piersi zjedli?

— *Tamta* może mu nawet nie podziękowała wcale!

— Powiadam ci, że to egoista w najwyższym stopniu. Jemu idzie tylko o to, żeby mógł się przed światem pochwalić. Ręczę ci, że już cała ulica wie, że dał nam tę pulardę...

— Która go nic nie kosztowała!

— Egoista, powtarzam ci, egoista w najwyższym stopniu! znam go nie od wczoraj.

— Wyświadczył ci jednak wielką przysługę...

— Ach! te 20.000 złotych, które nam pożyczył! ale uczynił to tylko dla tego, aby mieć prawo do wtrącania się w moje interesa; wiesz, jaki jest ciekawy wściubski.

— Wyszukał nam także dobrego kupca na fabrykę.

— Wyszukał a wiesz dlaczego; jedynie przez zazdrość! Obawiał się, że jeżeli dłużej pozostaniemy w interesie, to możem być bogatszymi od niego, a jemu na tem właśnie zależy, żeby mógł drugim imponować swoim majątkiem. Jaki mi pan! Wielka mi sztuka dać komuś pulardę, a jednocześnie myśleć sobie: „Zjem za to cały objad, napije się wina, a wszystko za cudze pieniądze.“ Takim kosztem to i jabym potrafił się bawić w szlachetność i z pewnością bym się nie zrujnował! Wiesz, że ten twój Jacenty to taki sknera, że nie dałby pięciu centów biedakowi na chleb.

— A jednak te 20.000 złotych?

— To tylko dla dogodzenia swojej namiętności. Pewny jestem, że umyślnie chciał sobie z nas zażartować, pisząc ten bilecik; myślał, że czekając na niego, będziemy cały dzień skakać przed kredensem.

— Czy on sobie wyobraża, że wszyscy są tacy głupcy jak on?

— Już to prawda, że prochu nie wymyślił. Człowiek do niczego.

— Zdaje mi się, że pływa doskonale.

— Ach! rozumiem cię! Zdaje ci się, że ja mu zawdzięczam ocalenie życia, dlatego, iż wydobył mnie z wody. Nie wielka zasługa; tak samo byłby uratował i swojego służącego, bo w owej epoce zamierzał się żenić, i chciał zjednać sobie pannę

medalem „za ratowanie ginących.“

— A ja do dziś byłam przekonaną, że on ci uratował życie.

— Choćby tak było, to już mu się z procentem wywdzięczyłem za to; gdy raz zwiedzając moją fabrykę, zbliżył się zanadto do maszyny, krzyknąłem na niego żeby się cofnął, jeżeli chce uniknąć jakiego wypadku.

— Tak, ale on narażał się dla ciebie.

— A ja to się nie narażałem? czy gdyby go maszyna była zgniotła, to ja nie dostałbym się pod sąd za brak dozoru?

— O tem nie pomyślałam.

— A widzisz. Daj mi jeszcze trochę nadzienia.

— Już nic nie ma!

— Jakto nie ma?

— Z całej pulardy zostało się tylko skrzydełko dla Jacentego!

— A to rzecz nietykana!

— Święty depozyt!

— To też gdyby jutro Jacenty nie przyszedł, złożymy to skrzydełko w Banku hipotecznym! Niech się przekona, z jakimi sumiennymi ludźmi ma do czynienia! A jeżeli był to tylko z jego strony podstęp, żeby nas skusić.....

— Jeśli miał to być podstęp — przerwała z ironią pani Hilarowa — to nie był bardzo dowcipny, bo gdybyśmy chcieli zjeść to skrzydełko.....

— Kobieto nie mów tego! — zawołał mąż surowo.

— Robię tylko przypuszczenie....

— Jeszcze raz cię proszę: nie przypuszczaj nawet!

— Chciałam tylko powiedzieć, że kto inny na naszem miejscu, znalazłby tysiąc słusznych wymówek.

— Tysiąc wymówek i do tego słusznych! — powtórzył machinalnie i z pewnem niedowierzaniem pan Hilary. Nie! to rzecz niemożliwa!

— Nie tak bardzo niemożliwa, jak się z pozoru wydaje. Możemy naprzykład powiedzieć kochanemu Jacentemu, żeśmy jego listu nie odebrali.

— Kobieto!

— Ależ to tylko przypuszczenie, powtarzam ci! — dodała pani pospiesznie.

Przez chwilę zapanowała złowroga cisza w sypialni. Wyraźnie tylko słychać było, jakby odgłos dwóch zegarów ściennych, przyspieszone bicie serc dwojga małżonków.

Nareszcie pan mąż przemówił cichym półszeptem:

— A gdybyśmy pociągnęli węzełki, kto z nas pierwszy ma zacząć to skrzydełko?....

Filip.

W miasteczku.



— Powiedzcie mi człowieku, gdzie tu poczta?

— Hola, grzeczniej mospanie, ja nie żaden człowiek sobie, ja burmistrz

Wykaz uprzywilejowanych jarmarków

w Galicyi, w Wielkiem księztwie Krakowskiem i na Bukowinie,

ułożony alfabetycznie według powiatów.

(Miejscowości oznaczone tłustym drukiem na początku wierszy, oznaczają, że są powiatowymi. Dnie albo święta oznaczone *, uważać należy według obrządku ruskiego. — Jarmarki przypadające w święta uroczyste, bywają odkładane na dzień następujący).

1. **Biała**: trzeci poniedziałek po 3. Królach, drugi poniedziałek po św. Janie Nepom., 1szy poniedziałek po św. Jakubie i 1szy poniedz. po śś. Szymonie i Judzie.

Kenty: 13. stycznia, 12. maja, 15. wrześ. i 15. grud.

Oświęcim: w poniedziałki przed lub po następujących świętach: 3 Króli, Gromnicznej, śś. Piotra i Pawła, św. Piotra w okowach, św. Idziego, św. Franciszka Seraf., św. Marcina i Niepokal. Poczęciu M. P.

Wilamowice: w poniedziałek po nawróceniu św. Pawła, po św. Janie Nep., po św. Bartłomieju, po św. Jadwidze — każdy po 3 dni.

2. **Bircza**: 2. stycznia, 29. czerwca i 4. paźdz.

Dobromil: *26. stycznia *w dzień po Wniebowstąpieniu Pańskiem, 11. czer., 26. lipca i 29. września.

Nowe-Miasto: 23. kwietnia i 19. listopada.

Rybotycze: 14. września i 10. grudnia.

3. **Bóbrka**: co czwartku walny targ.

Chodorów: 14. stycznia, 5. maja, 12. lipca, i 12. października.

4. **Bochnia**: 2. stycznia, w poniedziałek po niedzieli mięsopustnej, po 3ciej niedzieli postu (na bydło i konie), po Wniebowstąpieniu Pańskiem, w piątek po Bożem Ciele, 24. i 30. czerwca, 22. lipca, 10. sierpnia, w poniedz. po podwyższ. św. Krzyża, po Różańcu, 11. i 25. listopada.

Lipnica murowana: co 3ci poniedziałek.

Niepołomice: 7. stycznia, w poniedziałek po niedzieli zapustnej, po niedzieli kwietnej, 8. maja, w poniedziałek po św. Trójcy, 24. czerw., 26. lipca, 23. września i 4. listopada.

Trzciana: w poniedziałek po niedzieli kwietniej, 20. lipca, 29. wrześ. i 12. listopada.

Uście solne: 23. kwietnia, 24. czerwca, 24. sierp. i 1. paźdz.

Wiśnicz: 6. stycz., 2. listopada i 21. grudnia.

5. **Bohorodczany**: *14. stycznia, *14. marca, *7. lipca, i *8. listop.

Łysiec: 11. lut., 24. czerwca i 26. listop.

Sołotwina *2. lut., *ósmego dnia po Wielkanocy, *na Wniebowzięcie P. M., 20. lipca, 8. listopada, i 6. grudnia.

6. **Bolechów**: *6. stycz., 28. kwietnia, 20. czerw. i 12. września.

7. **Borszczów**: 18. stycznia, 20 lutego, *w pierwszy dzień postu, 4. maja, *w 6 tygodni po śś. Piotrze i Pawle, 20. lipca, 27. sierpnia, 20. listopada, 3. i 23. grudnia (na wełnę).

Jezierzany: *1. stycznia., *11. lutego, *w niedzelę palmową, *w niedzielę po Wielkanocy, *we czwartą środę po Wielkanocy, *w poniedziałek po Zielonych św. 13. lipca, 1. sierpnia, 13. i 26. września i 9. listopada.

Krzywcze: 18. stycznia, 30. kwietnia, 10. lipca i 8. grudnia.

Uście biskupie: co drugi wtorek.

8. **Brody**: 18. stycznia, 2, maja, 30. października i 26. sierpnia.

Leśniów: targi co niedzieli.

Łopatyn: co drugi wtorek targ.

Podkamień: 2. stycz. i 2. lutego.

Sokołówka: co drugą środę jarmark.

Toporów: co 2gi czwartek jarmark.

Założce: 14. stycz.ia, 12. lutego, 14. marca, 12. kwietnia, 12. maja, 24. czerwca, 14. lipca, 13. sierpnia, 19. września, 13. paźdz., 7. listopada, 4. i 21. grudnia.

9. **Brzesko**: 17 jarmarków, każdy co 3ci wtorek.

Czchów: co trzeci wtorek.

Wojnicz: co trzeci tydzień jarmark.

Zakliczyn: co trzeci tydzień jarmark.

10. **Brzeżany**: 4 wielkich a 6 małych jarmarków: 13. stycznia nowego stylu, *w środopościu, *we wtorek po Zielonych świątkach, i 6. sierpnia nowego stylu, mniejsze: 3. lutego, 21. maja, 20. września, 13. października, 26. listop., i 18. grudnia.

Kozłów: 9. stycz., w czwartą środę wielkopostną, w pierwszy poniedziałek po Zielonych świątkach, *w poniedziałek po Bożem Ciele, 10. sierpnia, 14. września i 18. października.

Kozowa: 17. lutego, 17. marca, 17. kwietn., 3. maja, 12. czerw., 20. lipca, 20. sierpnia, 4. wrześn., 27. paźdz., 11. list. i 30. grudnia.

Narajów: 18. stycz., 29. marca, 6. kwietnia, 14. maja, 6. lipca, 6. sierpnia, 26. wrześn. i 3. grudnia.

11. **Brzozów**: 6. stycznia, 6. lutego, w poniedziałek po

Środopościu, na św. Wojciecha, na Zielone świątki, 29. czerwca, 22. lipca, na św. Hyacynta, 14. września., 4. paździer., 2. listop. i 4. grudnia.

Dynów: 17. stycznia, 8. maja, 29. września, i 20. listopada.

Haczów: 29. września i 12. listopada.

Jasienica: 2. lipca, 5. sierpn. i 9. grudnia.

12. **Buczacz**: 18. stycznia, 14. lutego, 29. marca, 6. kwietnia, 5. maja, 2. i 24. czerwca, 13. sierpnia, 7. wrześn., 13. paździer., 11. listop. i 12. grud.

Barysz: co poniedziałek targ tygod

Jazłowiec: co wtorku targ.

Manasterzyska: 8. stycznia, 14. lut., w pierwszy i piąty poniedziałek po Wielkiejnocy, we wtorek po Zielonych świątkach, 20. czerwca, 30. lipca, 18. sierpnia, 13. września, 26. października, 7. listop. i 18. grudnia.

13. **Chrzanów**: w drugi poniedziałek po trzech Królach, w poniedziałek po NMP. Gromnicznej, 12. marca, 1. maja, 24. czerwca, 13. i 25. lipca, 15. sierpnia, 10. i 28. paździer., 11. listop. i 6. grudnia.

Alwernia: 15. stycznia, 26. lutego, 19. marca, 24. kwiet., 19. maja, 24. czerwca, 18. lipca, 16. sierp., 24. września, 21. październ., 23. listop. i 23. grud.

Jeleń: w dzień po Nowym roku, w poniedziałek po niedzieli starozapustnej, 19. marca, 3. maja, 3. czerw., w poniedziałek po św. Janie Chrz., 25. lipca, w drugi poniedz. po św. Wawrzyńcu, 14. września, w poniedziałek po św. Franciszku Serafickim, w poniedziałek po św. Mikołaju.

Nowa-Góra: w poniedziałek po św. Agnieszce, po Znalezieniu św. Krzyża, po św. Michale i po św. Tomaszu.

Paczołtowice: co drugi wtorek jarmark.

Trzebinia: w poniedziałek po 3. Królach, w poniedziałek po N. M. P. Gromnicznej, w poniedz. po niedzieli Białej, 23. kwiet., 8. maja, 29. czerwca, w poniedz. po św. Jakubie, 24. sierp., 21. września, w poniedziałek po św. Katarzynie i 21. grudnia.

14. **Czortków**: 2. lut., 21. marca, 12. maja, 11. lipca, 27. sierp., 7. list., i 10. grudnia.

Budzanów: co czwartku targi.

Jagielnica: 8. i 28. stycznia, 14. i 20. lutego, *w środę środop., *20. marca, w pierw. poniedziałek po Wielkiejnocy, 6. kwiet., 6. lipca., 30. paźdz., 13. listopada i 18. grudnia.

Ułaszkowce: 6. kwietn. i 24. czerw.

15. **Cieszanów**: targi zwykłe tygodniowe.

Lubaczów: 24. marca, 21. maja, 29. czerw., 8. sierpn., 20. września i 18. grudnia.

Narol: 19. marca i 24. sierpnia.

Oleszyce: 24. lutego i 13. grudnia.

16. **Dolina**: 14. lutego, 12. maja, 6. lipca, 1. sierp., 13. paździer. i 21. grudnia.

Rożniatów: *2. stycznia, w środę środopostną, we wtorek po Zielon. św., 30. czerwca, 1. sierp., 9. i 29. września.

17. **Drohobycz**: 29. marca, *we wtorek po Zielonych świątkach, 6. wrześ. i 3. grud., każdy trwa 4 dni.

18. **Dąbrowa**: jarmark na konie tuż przed jarmarkami w Tarnowie.

Szczucin: 6. lutego, 1. maja, na św. Trójcę, 22. lipca, 15. października i 4. grudnia.

Żabno: 25. stycznia, w poniedziałek po drugiej niedzieli po Wielkiejnocy, w poniedziałek po pierwszej niedzieli po św. Janie Chrzcicielu, 16. sierp., 18. paźdz. i w poniedz. po trzeciej niedzieli adwent.

19. **Gorlice**: We wtorki po następujących świętach: po 3. Królach, po św. Macieju, po niedzieli kwietnej, po śś. Filipie i Jakubie, po Wniebowstąp., po św. Janie Chrzcic., po św. Marji Magdal., po Wniebowz. N. M. P., po Narodz. N. M. P., po św. Francisz. Seraf., po św. Marcinie, po trzeciej niedzieli Adwentu.

Biecz: w poniedziałek po 1. i 25. stycz, po 24. lutym, po 24. marcu, po 20. kwietniu., po 24. maju, po 29. czerw., po 10. sierpniu, po 15. wrześn., po 17. październ., po 11. listopada i po 6. grudnia.

Uście ruskie: 18. stycznia, 5. maja, 6. czerwca, 11. lipca, 20. list. i 21. grudnia.

Zdynia: 14. stycz., 12. lutego, 21. marca, 7. maja, 7. lipca, 7. sierpnia, 27. września, 13. listopada, i 13. grudnia.

Rzepiennik biskupi: 19. marca, we wtorek po Wielkiejnocy, we wtorek po Zielonych świąt., 24. czerwca, 22. lipca, 11. wrześ. i 23. listopada.

20. **Gródek**: w poniedziałek po Bożem Ciele i 14. wrześ.

Janów: *2. stycznia, 17. maja i 8. listop.

21. **Grybów**: 22. stycznia, 4, marca, w poniedz. środopostny, we wtorek po Wielkiejnocy, 3. maja, we wtorek po Zielonych świątkach, w poniedziałek po narodzeniu M. P., 21. września. i 17. grudnia.

Bobowa: 25. stycz., 4. lutego, 11. i 16. maja, 5. lip., 10. i 25. sierpnia, 9. września, w niedzielę po św. Franciszku Wyznawcy, w poniedz. po Wszystkich Świętych, 11. listop. i 14. grudnia.

Ciężkowice: w poniedziałek po Nowym roku, w pierwszy poniedziałek postu, po niedzieli środopostnej, w poniedziałek po św. Wojciechu, po Wniebowstąpieniu, po oktawie Bożego Ciała, po św. Małgorzacie, po św. Jakubie, po św. Jacku, w dzień podwyższenia św. Krzyża, po św. Franciszku Seraf. i po św. Jędrzeju.

22. **Horodeńka**: *1. stycznia, 2. lutego, w drugi poniedziałek postu, 25. marca, 23. kwiet., na Wniebowstąpienie Pańskie, 29. czerwca, 15. sierpnia i 16. października.

Chocimierz: w ostatni tydzień postu, 29. marca, 20. maja, 5. lipca, 19. listop., 17. i 31. grudnia.

Obertyn: 18. stycz., 6. kwietnia, 7. maja, 24. czerw., 18. lipca, 1. i 18. sierpnia, 20. września, 13. paźdz., 9. listopada, 12. i 23. grudnia.

23. **Husiatyn**: 24. czerw. i 21. września.

Chorostków: co poniedz. targi.

Kopeczyńce: co środę targi.
Probużna: co wtorku targi.

24. **Jarosław**: 12. stycznia, 10. marca, 13. czerw., 2. wrześn. i 30. listop. Każdy po kilka dni.
Pruchnik: 21. stycznia, 3. lutego, 19. marca, 23. kwietnia, w piątek po Bożym Ciele, 3. czerwca, 25. lipca, 9. sierpnia, 17. paźdz., 12. listop. i 6. grudnia.
Radymno: 25. maja, 20. sierpnia, 20. września, i 20. grudnia.
Sieniawa: 22. stycznia, 4. kwietnia, 24. czerwca i 2. listopada.
Wielkie oczy: 6. lutego, 29. kwietnia, 10. czer., 15. lip., 10. wrześ. i 17. listop.

25. **Jasło**: 6. stycznia, 3. lutego, 23. kwiet., 20. lip., 15. sier., 21. wrześ. i 1. listop.
Bączal górny: co czwartek targi.
Dembowiec: 11. stycznia, 24. lut., 19. marca, 5. kwietnia, 3. maja, we wtorek po Zielonych świątkach, 24. czerwca, 4. i 24. sierpnia, 14. wrześń., 4. paździer., 11. i 25. listop. Co poniedz. targi.
Frysztak: jarmarki w każdy drugi czwartek.
Kołaczyce: 1. maja, 19. sierpnia. Oprócz tego jarmarki co drugi poniedziałek.
Ołpiny: jarmarki we czwartki po pełni każdego miesiąca.
Osiek: jarmarki każdego czwartku.

26. **Jaworów**: 6. maja, 1. sierpnia, 20. października i 12. grudnia.
Krakowiec: *2. stycznia, *w poniedziałek po niedzieli przewodniej, 25. lipca, 27. wrześn., 18. października i 25. listopada.

27. **Kałusz**: 18. stycz., 12. lutego, 13. marca, 20. kwietnia, 16. maja, 6. czerw., 20. lipca, 27. sierp., 28. wrześ., 27. paźdz., 18. listop. i 10. grudnia.
Wojniłów: 13. stycz., 5. maja (na bydło przez 3 dni), 11. lipca i 18. sierpnia.

28. **Kamionka strumiłowa**: 2. stycz., 21. marca, 7. kwiet., 24. czerw., 11. lipca, 18. sierp., 15. paźdz. i 21. listopada.
Busk: *7. stycznia, w poniedziałek po niedzieli zapustnej, w dzień następujący po św. Teodorze, w środę po Wielkanocy, w dzień po Zwiastowaniu, 9. maja, 13. i 30. czerwca, 6. sierpnia, 1. i 18. października, i 7. grudnia.
Chołojów: 8. stycznia, 14. lut., 10. marca, 7. kwietnia, 6. i 20. maja, 9. czerwca, 14. sierpnia, 13 wrześn., 13. paździer. i 7. listopada.
Dobrotwór: 19. stycznia, 8. maja i 10. września.
Milatyn nowy: co czwartek targ.
Radziechów: 19. stycznia, 1. lutego, 12. marca, 10. kwietnia, 21. maja, 24. czerw., 1. i 18. sierpnia, 26. września, 30. października, 13. listopada i 18. grud.
Witków: 14. lut., 2. marca, 11. lipca, 1 paździer. i 1. grudnia.

29. **Kolbuszowa**: co wtorku targ tygodniowy.
Sokołów: 29. czerwca.

30. **Kolomyja**: 6. lutego, 24. kwietnia, 15. czerw., *na Wniebowz. M. P., 3. sierpnia, 18. września, 30. paź i 18. grudnia.
Gwoździec: 28. stycznia, 21. marca, 26. lipca i 4. października.
Kułaczkowce: 9. stycznia, 16. lut., 6. marca, 19. kwietn., 24, maja, 6. czerwca, 18. i 27. sierp., 6. wrześn., 12., 21. i 31. grudnia.
Peczeniżyn: *6. stycznia, 25. marca, po Zielonych świątkach, 16. sierp., 14. wrześn. i 27. października.

31. **Kossów**: *we czwartek pierwszego tygodnia wielkiego postu, na Wniebowstąpienie, 15. sierpn. i 1. października.
Kutty 30. stycznia, 24. maja, 26. wrześn., i 13. list.
Mekietyńce: 14. kwiet., 1. i 14. maja i w dzień po Bożem Ciele.
Pistyń: 5. stycz., 17 marca, we czwartek po Wielkanocy, w poniedziałek po Zielonych świąt., 30. czer., 4. i 27. lipca, 29. sierpnia, 18. października, 8. i 30. listopada i 31. grudnia.

32. **Kraków**: 23. kwiet. i 29. września, każdy po 14 dni.
Czernichów: w poniedziałek po Trzech Król., po Gromnicz., po. św. Józefie, po św. Wojciechu, po Wniebowstąpieniu, po św. Trójcy, po św. Jakubie, po św. Bartł., po św. Mateuszu, po św. Szym. i Judzie, po św. Katarzynie, i po św. Tomaszu.
Liszki: dwanaście jarmarków co 1szego poniedziałku każdego miesiąca.

33. **Krosno**: 1. stycz., w sobotę po Wielkanocy, w poniedziałek po św. Trójcy, 31. lipca, 28. paździer.
Dukla: 7. stycznia, 25. lut., 19. marca, na Wnieb., na Boże Ciało, 21. czerwca, 22. lipca, 20. sierpnia, 25. listopada i 21. grudnia.
Jedlicze: 25. lutego, 20. kwietnia, 18. czerwca 9. sierpnia i 29. września.
Korczyna: 3. kwietnia, 15. czerwca, 30. sierp., i 1. grudnia.
Żmigród: 2. lutego, w środopoście, 23. kwietnia, 24. czerw., 25. lipca, 17. października i 13. grudnia.

34. **Limanowa**: 2. stycznia, 3. lutego, w poniedziałek po niedzieli Laetare, w poniedziałek po niedzieli Conductus, 1. maja, we wtorek po Zielonych świątkach, 25. lipca, 10. sierpnia, 30. wrześn., 2. i 11. listopada i 29. grudnia.
Lubomież: 2. stycz., 12. marca i 8. wseśnia.
Łukawice: 3. lut., w poniedz. po niedz. Misericordia, 4. maja, 15. i 30. wrześ. i 1. grudnia.
Tymbark: w poniedz. po Bożem Ciele, 25. lipca, 9. września i 17. października.

35. **Lisko**: 3. lutego, w poniedniałek po niedzieli Rogate.
Baligród: 14. września.
Lutowisko: *2. stycz, 2. lutego, w środę środopos. 13. kwietnia, w poniedziałek Zielonych swątek, 29. czerw., 6. sierp., 8. wrześ., 18. paźdz. i 6. grudnia.
Ustrzyki: 2. stycz., 4. kwietnia., 8. lipca i w październiku na św. Franciszka.
Wola Michowa: 12. lutego, *w piątek w pierwszym

tygodniu wielkiego postu, 5. maja, 12. lipca, 21. września, i 21. listopada.

36. **Lwów**: 4. maja przez 4 tygodnie; na św. gnieszkę i 12. października, przez dwa tygodnie.
Hołosko: *25. lipca.
Jaryczów: 21. stycznia, 31. maja, 19. września i 11. grud.
Malechów: 25. czerw. i 20. września.
Nawarja: 10. stycz., 14. lutego, 11. lipca, 18. sierp., 26. września i 10. listopada.
Szczerzec: 2. stycz., w dzień po Ziel. św. 20. lip. i 30. września.

37. **Łańcut**: 7. styczn., 3. lutego, 15. marca, 16. maja, 13. czerw., 10. i 26. lipca, 25. sierp., 6. paźdz., 11. i 30. listopada.
Grodzisko: 6. styczn., 2. lutego, 3. i 9. marca, 3. i 20. maja, 29. czerw., 14. września, 1. listopada i 4. grudnia.
Kańczuga: 6. stycznia, 2. lutego, 25. kwietnia, 29. czerwca, 22. lipca, 15. sierp., 29. wrześn., 4. list. i 6. grudnia.
Leżajsk: 21. stycznia, 23. kwietn., na Wniebowstąpienie, 24. sierp., 4. paźdz. i 6. grudnia.
Przeworsk: 2. stycznia, 19. marca, 1. maja, 25. lip., 3. października i 19. listopada.
Żołynia: 25. stycznia, 24. lut., w niedzielę kwiet. 11. maja, na św. Trójcę, 10. sierp., 22. lipca, 8. i 21. września, 28. października, 25. listopada i 21. grudnia.

38. **Mielec**: pięć jarmarków a to zawsze we czwartek po następnych dniach: po 2. lutym, po św. Trójcy, po 16. sierp., po 21. wrześn. i po 11. listopada.

39. **Mościska**: 25. lut., 24. czerwca (na konie), 10. sierp. i 1. listopada (na konie). Na tydzień przed tymi jarmarkami handel na płótna i futra.
Hussaków: 8. maja, 27. sierpn. i 18. grudnia.
Krukienice: 18. stycznia, 6. marca, 23. kwietnia, 11. lipca, 13. wrześn. i 13. października.
Sądowa Wisznia: 2. stycz., *na Zielone świątki, 26. lipca i 27. września.

40. **Myślenice**: 7. stycz., we wtorek po Zielonych świąt. i 15. lipca.
Droginia: na św. Walentego, na św. Wojciecha i na N. M. P. Szkaplerznę.
Jordanów: 25. lut., 24. kwiet., w 7my poniedział. po Ziel. św. i 22. grudnia.
Maków: 29. styczn., 2. maja, 7. sierp. i 19. listop.

41. **Nadwórna**: *6. stycznia, 23. kwietnia, *20. czerwca i 1. października.
Delatyn: na Wniebowzięcie M. P. i na *świętego Michała.

42. **Nisko**: zwyczajny targ tygodniowy.
Rudnik: 1. stycznia, 9. mar., 5. kwietn., 21. wrześ., 21. paźdz. i 30. listopada.
Ulanów: 2. stycz., 1. marca, 2. i 23. kwiet., na Wniebowstąpienie, w poniedziałek po św. Trójcy, 20. lipca, 24. sierpnia, 24. września, 11. listopada i 4. grudnia.

43. **Nowy Sącz**: 2. i 21. stycz., w pierwszy poniedział. w poście, w poniedz. po niedzieli kwietnej, 8. kwiet., 3. i 7. maja, 30. czerwca, w poniedziałek po św. Małgorzacie, 7. sierpnia, 13. września, i 12. listop. co wtorek i piątek targ.
Krynica: w czasie kąpiel targi co wtorku.
Łabowa: targi na bydło co czwartku.
Łącko: targi co trzeci poniedziałek.
Maciejowa: *24. czerwca.
Muszyna: 2. stycz, 3. lutego, w dzień po Wniebowstąpieniu, 22. lipca, 29. września, i w dzień po Ofiarowaniu Panny Marji.
Szczawnica: w czasie kąpiel targi co wtorek.
Tylicz: 7. stycz., w poniedz. po niedzieli *Conductus*, we wtorek po Zielon. św., 30. czerwca, 2. list. i 30. grudnia.
Zbyszyce: 20. stycz., 14. lutego, 19. marca, 25. kwiet., 16. maja, 24. czerw., 26. lipca, 24. sierp., 18. paźdz., 23. list. i 21. grudnia.

44. **Stary Sącz**: co dwa tygodnie we środy jarmarki.
Piwniczna: 2. stycz., w poniedziałek po niedzieli środopostnej, we wtorek po Zielonych świątkach, 25. lipca i 24. sierpnia.

45. **Nowy Targ**: w poniedz. po 3 Królach, 21. stycznia, 6. lutego, 19. marca, w poniedz. po św. Wojciechu, 16. maja, we wtorek po Zielonych świątkach, na św. Jana Kantego, 25. lipca, 19. sierpnia, w poniedziałek po Narodzeniu N. P. M., 29. września, w poniedziałek po św. Katarzynie, i 13. grudnia.
Dunajec czarny: w ostatni poniedz. zapustny (na płótna), w poniedziałek po wielkim tygodniu, po św. Trójcy, po Wniebowzięciu N. M. P., 2. list. i w poniedziałek ostatniego tygodnia adwentu.
Krościenko, we wtorek po Zielonych świątkach, 26. czerw. i 1. listopada.

46. **Pilzno**: 7. stycznia, w poniedz. po pierwszej niedz. po N. P. Grom., 19. marca, we wtorek po Wielkanocy, 8. i 24. kwiet., 7. maja, w poniedz. po Ziel. św., 23. czerwca, 22. lipca, 15. sierp., 29. września, na św. Jana Kantego, 11. list., i w poniedziałek po trzeciej niedz. adwentu.
Brzostek: 2. stycznia, 3. i 24. lutego, we wtorek Środopostny, 3. maja, w wilię Bożego Ciała, 2. i 25. lipca, 14. września, w poniedz. po Wszyst. św., 25. listop. i 21. grudnia.
Dębica: 2. stycznia, 2. lutego, 25. kwietnia, 14. maja, na Boże Ciało, 24. czerwca, 20. lipca, 15. października i 4. grudnia.
Jodłowa: targi co drugi wtorek.

47. **Podhajce**: *6. stycznia, w niedz. syropost., w środopościu, w poniedz. po pierw. niedz. po Wielkanocy, na Wnieb., 29. czer., 15. sier., 14. wrześ., 18. paźdz. 8 list. i 6. grudnia.

48. **Przemyśl**: 26. czerwca, i 9. grudnia.
Babice: 6. stycz., 4. maja, 24. sier. i 29. wrześ.
Dubiecko: 25. stycznia i 30. czerwca.
Fredropol: 2. stycznia, 25. marca i 12. sierp.,
Krzywcza: 13. stycznia, 2. lutego, 2. marca, 6. i

24. kwietn., 31. maja, 29. czerwca, 10. sierpn., 30. wrześn., 8. paździer., 11. listopada i 18. grudnia.
Niżankowice: *na św. Trójcę i 6. grudnia.
Rytarowice: 13. stycznia i 13. lipca.

49. **Przemyślany**: 2. stycz., 14. lut., 28. marca, 29. maja, 11. czerwca i 11. listopada.
Dunajów: 2. stycznia, w poniedz. po przew. niedz., *24. czerw. i 18. października.
Gliniany: *2. stycznia, 13. lutego, w środę po Wielkanocy, 8. maja, 23. czerwca, 20. lipca, 6. i 20. listop. i 18. grudnia.
Uniow: *15. sierpnia przez 6 dni.

50. **Rawa ruska**: 8. stycz., w czwartą środę po Wielk., 6. lipca, 19. sierp., 27. wrześ., 13. paźdz., 21. listop. i 21. grudnia.
Magierów: 8. styczn., 14. lut., 17. i 29. marca, 5. maja, 23. czerw., 11. i 26. lip, 20. wrześ., 30. paź. 26. listop. i 18. grudnia.
Niemirów: 18. stycz. i 12. listopada.
Uhnów: 18. stycznia, 20. lutego, 12. czerwca, 13. lipca, 20. września i 30. października.

51. **Rohatyn**: 9. stycznia, 3. lutego, 26. lipca i 1. paź.
Bołszowce: 2. i 18. styczn., 8. marca 17. lipca, 13. wrześn. i 21. listopada.
Bukaczowce: 2. stycznia, *w ostatni czwartek zapustny, *we wtorek wielkanocny, *trzeciego dnia po Zielonych św. *na św. Jana Chrzciciela, 8 sierp., 10. wrześn., 1. listop., i 3. grudnia.
Bursztyn: 18. stycz., 2. lut., 21. marca, 23. kwietn., 5. i 30. paźd., 12. i 18. grudnia.
Knihenicze: 19. stycznia, 11. lutego, 21. marca, *w poniedziałek po niedzieli Cwitocznej, 21. maja, 18. sierp., 20. wrześn., 7. listopada i 18. grudnia.
Konkolniki: *24. marca, *22. lipca, *15. sierp., 9. wrześ., 7. listop. i 18. grudnia.
Podkamień: targi co wtorku.
Żurów: 14. lutego, 6. kwietnia, 8. maja, 12. lipca, 6. sierpnia i 20. listopada.

52. **Ropczyce**: 7. stycz., 12. lutego, 26. kwietnia, 25. maja, 22. lipca, 18. sierpnia, 28. października i 9. grudnia

53. **Rudki**: 26. marca, 30. czerwca, 27. wrześ. i 6. grud.
Komarno: w poniedz. po św. Trójcy i w poniedziałek po św. Szymonie i Judzie.

54. **Rzeszów**: 19. marca, 23. kwietnia, na św. Trójcę, 2. lipca, 21. września, 2. listopada i 21. grudnia.
Błażowa: 6. stycz., 12. mar., 8. maja, 2. i 26. lipca, 28. września i 12. listopada.
Czudec: we wtorek po Zielon. św., 24. czerw., w poniedziałek po św. Bartłomieju.
Głogów: 2. i 21. stycz., 24. lut., 12. marca, 8. maja, 21. czerw., 22. lipca, 9. sierp., 9. i 30. wrześ., 15. paźdz., 16. listop. i 6. grudnia.
Jawornik: 1. stycz., 24. lutego, na tydzień przed Wielkanocą, 1. maja, 24. czerw., 21. wrześ., 28. paźdz. i 30. listopada.
Niebylec: 15. lutego, 1. września, 7. listop. i 26. grudnia.
Sędziszów: 19. marca, 23. kwietnia, 3. czerwca, 2. lipca, 21. września, 2. list. i 21. grudnia.
Strzyżów: w poniedziałek po 3. Królach, 8. lutego, w poniedziałek zapustny, w poniedz. środopostny, w poniedz. po Wielkanocy, 8. maja, 25. lipca, 14. sierpnia, 8 września, 31. października 6. i 25. list.
Sącz: obacz Nowy-Sącz.

55. **Sambor**: 3. lutego, 1. maja, 21. września i 30. listopada.

56. **Sanok**: we wtorek przed Ziel. św., i w poniedziałek przed Bożem Narodz.
Bukowsko: 24. lutego (na woły).
Jaćmirz: 12. marca, 8. maja i 24. czerwca.
Jaśliska: *na 3 Króli, 2. lutego, w wstępną środę, po niedzieli kwiet., 3. maja, 13. czerwca, 20. lipca, 15. sierp., 23. września, 18. październ., 25. listop. i 13. grudnia.
Mrzygłód: *7. stycz., w dzień po Bożem Ciele i 16. *sierpnia.
Nowotaniec: 1. maja, w poniedziałek po św. Trójcy, na N. M. P. Anielską i 11. listopada.
Rogi: 26. lipca, 24. sierpnia i 6. grudnia.
Rymanów: 25. lipca, 10. sierpnia, 9. września i 6. grudnia.
Tyrawa wołoska: 16. lipca (na bydło).
Zarszyn: 24. kwiet., na Wniebowstąpienie, 17. lip. i 2. września.

57. **Skałat**: *6. i 30. stycznia, 1. i 23. kwiet., *w pierwszy dzień po Zielonych świąt., 12. i 21. wrześ. i 8. października.
Grzymałów: 17 marca, 4. maja i 9. września.

58. **Śniatyn**. *w środę środopost., we wtor. po Ziel. św., 25. czerw., 20. lipca i 9. września.
Zabłotów: *6. i 30. stycz., 25. marca, 23. kwiet., 29. czerwca, 16 września, 1. i 25. paźdz. i 30. list.

59. **Sokal**: 16. stycz., 23. kwietnia, 12. lipca, 4. paźdz. i 20. listopada.
Bełz: 9. i 31. stycz., 17. marca, 28. kwiet., 24. czer., 2. lipca, 1. sierpnia, 13. paźdź., 26. listopada., i 12. grudnia.
Tartaków: 14. lutego, 31. maja, 6. sierpnia, 30. paźdz. i 18. grudnia.
Waręż: 14. lut., 7. kwiet., 8. maja., 6. czerw., 24. sierp., 7. i 20. listop., i 18. grudnia.

60. **Stanisławów**: 1. maja, 2. sierp., *29. sierp., 6. i 17. października.
Halicz: 7. styczn., 5. kwiet., 5. lipca i 12. paźdz.
Jezupol: 27. lipca.

61. **Stare miasto**: 12. marca, 24. czerwca, 10. września i 12. października.
Chyrów: targi co wtorku.
Felsztyn: 13. kwietnia i 20. września.
Starosól: 2. stycz., w dzień po Bożem Ciele, i 30. września.

62. **Stryj**: *w pierwszym tygodniu wielkiego postu, w

dzień zwany Fedorowicze, w marcu na św. Mikołaja, 15. sierpnia i 6. grudnia.

Lisiatycze: 18. styczn. i 24. czerwca.

Podhorodce: 13. lutego, 17. maja, 19. września i 2. grudnia.

Smorze: *na niedzielę syropostną, 31. maja, 24. czer., *na św. Ilie, 15. lipca, 14. września, *w św. Ussiki, 18. października, 8. listopada i 9. grudnia.

Sokołów: 7. kwietnia, 13. czerwca, 19. sierpnia i 4. grudnia.

63. **Tarnobrzeg** (Dzików): targ w ostatni dzień powszedni każdego miesiąca.

Radomyśl: 6. stycznia i 4. marca.

64. **Tarnopol**: dnia 2. stycznia, 16. lutego, *w środopościu, w poniedz. po Wielkanocy, 24. czerwca, 26. lipca, (na konie), 18. sierp., 26. wrześ, i 20. listop.

Mikulińce: 2. stycz. *2. i 15. lutego, *25. marca, *w dzień po Wielkanocy, 21. maja, 24. czerwca, 10. lipca, 24. sierp. *9. wrześ., 8. paźdz. i *7. grudnia.

65. **Tarnów**: 3. lutego, w poniedz. po niedz. Cantate, 12. lipca i 14. września.

66. **Tłumacz**: 23. maja i 6. grudnia.

Niżniów: 1. i 19. stycznia, 11. lutego, 29. marca, 4. maja, 24. czerwca, 6. lipca, 13. sierp., 20. wrześ., 7. października, 20. listopada i 3. grudnia.

Otynia: *na św. Jakuba, na św. Piotra, na święt. Prokopa, na św. Annę, *w dzień Strytenie, w dzień Pochwalonej, na św. Łukasza i św. Michała.

Tyśmienica: 24. marca, 30. kwiet., 3. lipca i 27. września.

67. **Trembowla**: w środę popielcową, 8. i 19. lipca i 15. grudnia.

Janów: targ co piątku.

Strussów: targ co czwartku.

Wiśniowczyk: *jarmark w środopościu.

Złotniki: na *św. Aleksego, 8. maja i *świętego Dymitra.

68. **Turka**: 11. stycznia, 13. lutego, *w poniedziałek środopościa, *we czwartek przed Ziel. Świąt., 6. lipca, 24. sierpnia, 18. wrześ., 11. paźdz. i 22. listopada.

69. **Wadowice**: w pierwszy poniedz. każdego miesiąca.

Andrychów: 19. marca, 24. czerwca, 23. sierpnia i 31. grudnia.

Kalwarya: 25. stycznia, 4. maja, 17. sierpnia i 19. listopada.

Lanckorona: w poniedziałek po 3 Królach, 21. stycznia, 4 marca, 7. maja, we wtorek po Zielonych świątkach, w poniedz. po św. Trójcy, na św. Wojciecha, 24. czerwca i 25. lipca.

Pobiedr: w środę po Gromn., po św. Wojciechu, po św. Janie Chrzcic., po Wniebowz., po św. Michale i po św. Łucyi.

Zator: 26. stycznia, 28. kwietnia, 30. czerwca i 2. września.

70. **Wieliczka**: w poniedz. przed św. Agnieszką, w poniedz. przed Gromnicz., w ostatni poniedziałek miesiąca lutego, w poniedz. przed św. Kazimierzem, po niedzieli kwietnej, przed znalezieniem św. Krzyża, we wtorek po Zielonych świąt., w poniedział. przed św. Janem, przed św. Jakubem, przed św. Hyacyntem, przed św. Michałem, przed świętym Szymonem i Judą, przed św. Klemensem, przed św. Tomaszem.

Dobczyce: w pierwszy czwartek każdego miesiąca.

Niegowice: 7. stycz., 1. czerwca, 26. lipca i 21. października.

Podgórze: 12. stycznia, 15. lutego, 19. marca, 30. kwietnia, 22. maja, 8. czerwca, 8. lipca, 2. sierpn., 15. września, 15. paźdz., 9. listop. i 7. grudnia.

Skawina: 2. stycz., 9. kwiet., 16. sierp. i 4. paźd.

71. **Zaleszczyki**: *6. stycz., 21. marca, *w pierwszy dzień po Wielkanocy, 4. paźdz. i 26. listopada.

Korolówka: 29. stycznia, *w środę środopościa, *na Wniebowstąp., 24. czerw., 8. sierp., 30. wrześ., 19. listop. i 18. grudnia.

Latacz, jarmarki co drugi czwartek.

Uścieczko: 14. lutego, 11. i 31. marca, 6. i 29. kwietnia, 12. czerwca, 10. lipca, 13. paźdz., 13. listop. i 18. grudnia.

72. **Zbaraż**: 7. lutego, 24. kwiet., 5. lipca i 12. wrześ.

73. **Złoczów**: 19. stycz., 1. lut., 1. kwiet., 7. maja, 9. czerw., 2. sierp., 10. wrześ. i 7. listopada.

Białykamień: 2. stycznia, 2. lutego, 1. marca, 2. kwietnia, 15. maja, 29. lipca, 14. wrześ., 25. list. i 6. grudnia.

Gołogóry: 26. lut., 21 marca, 7. maja, 15. czerw., 26. lipca, 20. wrześn. i 15. października.

Jezierna: 12. stycznia, w dzień po Wielkanocy, 20. lipca i 20. października.

Olesko: 14. lutego, 14. kwietnia, 21. maja, 6. lipca, 20. wrześ., 7. i 20. list. i 18. grudnia.

Pomorzany: *18. marca, 12. czerwca, 26. wrześ. i 17. grudnia.

Sassów: 14. lutego, 24. czerwca, 30. wrześ. i 6. grud.

Zborów: 25. marca, 5. lipca, 17. sierp. i 25. wrześ.

74. **Żółkiew**: 19. stycz., 8. maja, 30. czerwca, 13. sierp., 14. wrześ., 5. paźdz. i 12. listopada.

Kulików: *na Nowy rok.

Mosty wielkie: 15. kwietnia.

75. **Żydaczów**: *6. stycz., 29. sierp. i 26. listopada.

Mikołajów: *1. stycz. i 24. czerwca.

Rozdół: 19. marca, 16. lipca i 29. września.

Ruda: *1. stycznia i 24 czerwca.

Żurawno: 15. marca, 7. kwietnia, 11. czerwca, 15. października i 6 listopada.

76. **Żywiec**: w poniedziałek po 3. Królach, po Wniebow., Pańsk. po św. Piotrze i Pawle i po św. Michale.

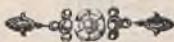
Sucha: w poniedziałek po Nowym r., na św. Wojciecha. w poniedziałek po Wielkanocy, 15. sierpnia, 8. września, 15. października, 11. listop. i 8. grud.

Jarmarki na Bukowinie.

Czerniowce: 12. lipca i 12. listop. (po kilka dni).
Bojan: *8go dnia po Wniebowstąpieniu, 27. czerw., 25. lipca, 14. wrześ., 21. paźdz. i 21. listopada.
Kimpolung: *20. stycz., 21. maja i 20. listopada.
Radautz (Radowce): 1. maja i 20. listopada.
Sadagóra: 6. lutego, we czwartek przed niedz. kwiet., 1. sierpnia, 6. września, 13. paźdz., 5. i 8. listop. i 24. grudnia.
Seret: *2. lutego, na Wniebowstąpienie, 15. sierpnia i 6. grudnia.
Storożinetz: 3. maja i 23. września.
Suczawa: *2. stycznia, we wtorek po Ziel. św, 8. lipca, 20. sierp., 15. wrześ. i 26. października.
Wyżnica: 25. stycznia, 30. kwietnia, 5. lipca, 13. sierpnia, 20. wsześnia i 6. listopada.

Jarmarki zagraniczne.

Bałta na Podolu moskiewskim: 25. maja i na świętych Piotra i Pawła.
Berlin w Prusach: na Laetere, śś. Filipa i Jakuba, w oktawę po Bożem Ciele i na Wszystkich ŚŚ.
Buda (Ofen) na Węgrzech: 1. marca, 27. czerwca, 14. września i 30. listopada.
Charków w Rosyi: na 3 Króle i 15. sierpnia.
Częstochowa w Polsce: w poniedziałek po św. Agniesze, po kwietniej niedzieli, po Zielonych świątkach po św. Michale i po św. Łucyi.
Debreczyn na Węgrzech: 4. stycznia, na św. Jerzego, na św. Wawrzyńca i na św. Dyonizego.
Dubno na Wołyniu: na 3 Króle i na śś. Piotra i Pawła ruskiego.
Elbląg w Prusach: 22. lipca i na św. Marcina.
Gdańsk w Prusach: na św. Dominika i św. Marcina.
Jarmulińce na Podolu moskiewskim: na przewodnią niedzielę, 27. czerwca i św. Mikołaja.
Kijów, na Ukrainie: na 3 Króle (kontrakty) i 15. czerw.
Królewiec w Prusach: w poniedziałek przed św. Janem Chrzcicielem.
Lipsk w Saksonii: na Nowy rok i po św. Michale.
Lublin w Polsce: w poniedz. po niedzieli kwietniej, we wtorek po Zielonych Świątkach i po wszystkich Świętych.
Ołomuniec na Morawii: w oktawę po 3 Królach, po św. Janie Chrzcicielu i po św. Michale.
Peszt na Węgrzech: na św. Józefa, na Medarda, na ścięcie św. Jana i na św. Leopolda.
Poznań: 26. marca, 12. czerwca, 5. lipca, 24. września i 16. grudnia.
Praga w Czechach: w środopościu, na św. Wita i na św. Wacława.
Tryest: 29. września i 3. listopada.
Warszawa: w drugi poniedziałek po św. Filipie i Jakubie i po Wszystkich Świętych.
Wrocław w Prusach: w środopościu, w tydzień po Wielkanocy, w poniedz. po Zielonych Św., na św. Jana Chrzciciela, w poniedz. przed Narodzeniem M. P., na św. Michała i na św. Elżbietę.
Zamość w Polsce: w poniedz. po nawróc. św. Pawła, po św. Kazimierzu, po Wniebowstąpieniu Pańskiem i po śś. Piotrze i Pawle.



Wykaz ciągnień państwowych i innych papierów wartościowych

w roku 1879.

Dzień i miesiąc ciągnienia	Gatunek losu	Wartość nominalna	Najwyższa wygrana	Najniższa wygrana
2 Stycznia	Losy Kredytowe	100	200.000	200
2 "	" Renty Como	14	20.000	14
2 "	" 4% Tryesteńskiej pożyczki	50	10.000	50
2 "	" Regulacya Dunaju	100	100.000	100
2 "	" Miasta Krakowa	20	30.000	30
15 "	" Salma	42	40.000	60
1 Lutego	" 5% pożyczki państw. z r. 1860	500	300.000	600
1 "	" St. Genois	42	50.000	65
15 "	" Miasta Stanisławowa	20	8.000	25
1 Marca	" Pożyczki państwowej z r. 1864	100	200.000	200
1 "	" Pożyczki państw. z r. 1839	250	300.000	500
1 Kwietnia	" Kredytowe	100	200.000	200
1 "	" Rudolfa	10	20.000	12
1 "	" Pożyczki państw. z r. 1854	250	100.000	300
15 "	" Węgierskiej pożyczki premiowej	100	100.000	136
1 Maja	" 5% pożyczki państwowej z r. 1860 . . .	500	300.000	120
1 "	" Keglevicha	10	10.000	10
1 Czerwca	" Pożyczki państw. z r. 1864	100	200.000	200
1 "	" 4 1/2 % Tryesteńskiej pożyczki	100	20.000	100
15 "	" Pożyczki miasta Budy	40	20.000	60
1 Lipca	" 4% pożyczki państw. z r. 1854	262	200.000	200
1 "	" Kredytowe	100	200.000	200
1 "	" 4% Tow. żeglugi parowej na Dunaju . . .	105	50.000	100
2 "	" Miasta Krakowa	20	15.000	30
15 "	" Salma	42	20.000	60
15 "	" Waldsteina	21	20.000	30
30 "	" Klarego	42	25.000	60
1 Sierpnia	" 5% pożyczki państw. z r. 1860	500	300.000	600
15 "	" Węgierskiej pożyczki premiowej	100	200.000	140
15 "	" Miasta Stanisławowa	20	10.000	25
1 Września	" Pożyczki państw. z roku 1864	100	200.000	200
15 "	" Palfyego	42	40.000	60
1 Paździer.	" 4% pożyczki państw. z r. 1854	262	40.000	300
1 "	" Kredytowe	100	200.000	200
1 "	" Rudolfa	10	15.000	12
2 Listopada	" 5% pożyczki państw. z roku 1860	500	300.000	600
1 Grudnia	" Pożyczki państw. z r. 1864	100	200.000	200
1 "	" Windischgrätza	21	20.000	36



JAN Tridondani

Konwisarz we Lwowie,

przy ulicy Blacharskiej l. 13 (191) w Instytucie Stauropigii

poleca Przewielebnemu Duchowieństwu swoją

Pracownię i Skład wyrobów konwisarskich

mianowicie: *Naczynia* większe i mniejsze *na oleje święte*, — *kociołki* na wodę święconą, — *Krzyże* ołtarzowe, kropidła cynowe, — *lampnice* wiszące, — *lawaterze*, — *naczynia i myrnice* do chrztu św. i na olej św., — *tace* rozmaite, — *lichtarze* ołtarzowe rozmaitej wysokości, — *vascula* czyli naczynia na wodę itp., — *miary* do płynów.

Starą cynę przyjmuje w zamian lub kupuje wedle jakości.

Szczególną zwraca uwagę Przewielebnego Duchowieństwa **na cynowe naczynia** na oleje święte, tak większe dla dekanatów, jak mniejsze dla użytku pojedynczych kościołów, sporządzane w myśl kurrendy metropolitalnej konsystorza lwowskiego.

Vascula mniejsze cynowe dla parafij z pudełkiem i zameczkiem **6** zł. **40** ct.

☛ Wszelkie zamówienia tak w miejscu jak i na prowincję uskutecznia spiesznie i stosownie do życzeń

Nakładem Drukarni

KORNELA PILLERA

WE LWOWIE

wyszły i są do nabycia we wszystkich księgarniach:

Harmonia duchowna odd. I.	—	zł. 30	ct.
" " " II.	—	" 25	"
" " " III	—	" 45	"
Bukiet z ogrodu karmelowego	—	" 40	"
Czas i wieczność	—	" 40	"
Modlitwy dziecięcia	—	" 10	"
Wiadomość hist. NP. Marji Jackowej . . .	—	" 15	"

Nowiny, 2 tomy, in 4to	5 "	— "
Sioło, 4 tomy, in 8to	4 "	— "
Trójka, powieść, 2 tomy	2 "	40 "
Ludzie, " 1 tom	1 "	20 "
Bibliot. Nowin Tom I. krzyż mogilny . .	— "	45 "
" " " II Karykatury żyjące .	— "	25 "
" " " III. Barbara Radziwiłłówna	— "	22 "
" " " IV. Bawidło	— "	40 "
Chamiec, Próby rymotworcze, 2 tomy . .	3 "	— "
Hrabina Chalir, powieść, 1 tom	1 "	— "
Przypomnienie kilku poezji, 2 zeszyty . .	— "	80 "
Lubieniecki, Pszczelnictwo, 2 tomy . . .	3 "	50 "
Berger, Choroby dziecięce	1 "	— "

Poczet królów polskich, hetmanów i dowódzców z roku 1831. — (3 obrazy) na wielkim papierze, razem wzięte	4 "	"
Pojedynczo brane	2 "	— "
Widoki Galicji in 4to. sztuka po	—	2 "

J. Malicki & Krzeczkowski

WE LWOWIE,

plac Halicki liczba 2,

polecają Szanownej P. T. Publiczności swój znany z akuratności i pięknej roboty

MAGAZYN i PRACOWNIĘ

SUKIEN MĘZKICH

z materji na sezon wiosenny, letni i zimowy

sprowadzane z fabryk krajowych i zagranicznych **z najsławniejszych francuskich i angielskich,** odznaczają się gustem, trwałością i

☛ **najumiarkowańszemi cenami.** ☚

Zamówienia miejscowe, tudzież z prowincji wykonane będą starannie i elegancko w jak najkrótszym czasie i podług najnowszej mody i stroju, polecając się względom Szanownej Publiczności.

Z wysokiem poważaniem

J. Malicki & Krzeczkowski.

LEKI

na

KSIĘGOSUSZ i KARBUNKUŁ

z własnego doświadczenia wyłożył w krótkości

HYACYNT PLEKAN.

W gazecie lwowskiej i gazecie wiedeńskiej rządowej czytamy przez cały rok rozporządzenia c. k. Namiestnictwa z powodu wybuchu morowej zarazy **księgosuszu** z odwołaniem się do rządowych reskryptów z dnia 3. września, 19. października i 5. grudnia 1877, do L. 44.000, 52.002 i 60.601, które ściśle mają być przestrzegane. Pomor bydła w naszej krainie jest straszny, padło już bydła i ubito go setkami i tysiącami. Niniejszy wykład wydany przez doświadczonego praktyka poucza, jak się tej zarazy uchronić i na początku z owej spiesznie wyleczyć można. Pisemko to napisane dla każdego pojętnie, jest do nabycia w drukarni

KORNELA PILLERA

Łyczaków Nr. 3. we Lwowie.

☛ **Egzemplarz kosztuje 50 centów.**

Do śniadań osobny pokój

A. MAŃKOWSKI

we Lwowie przy ulicy Halickiej Nr. 17 n. 10 miasto

poleca swój 32 lat istniejący

HANDEL KORZENI, DELIKATESÓW I WIN





odznaczony na wystawie krajowej rolniczej i przemysłowej z roku 1877 medalem zasługi za konserwowanie wina, wyrób marynat i konserwów

obficie zaopatrzony najwyborniejszymi towarami,

które stosownie do jakości sprzedaje po cenach najniższych

Utrzymuje wszelkie lepsze gatunki

LIKIERÓW I WÓDEK

WINA

austryjackie, czeskie, styryjskie, siedmiogrodzkie, węgierskie, mozelskie, reńskie, francuzkie, francuzkie szampańskie, hiszpańskie, portugalskie, włoskie, greckie, cypryjskie, z różnych wysp i z przylądka dobrej nadziei

DELIKATESY I RYBY

najrozmaitsze: angielskie, francuzkie, niemieckie, włoskie i zamorskie

HERBATĘ CHIŃSKĄ

przechowaną w oddzielnie urządzonym magazynie.

Do śniadań osobny pokój

Kazimierz Wakulski

Rzeźbiarz,

przy ulicy Łyczakowskiej pod liczbą 5,

WE LWOWIE,

poleca się z wykonaniem robót, jako to: kościelnych i dekoracyjnych, a mianowicie:

OŁTARZY, AMBON, STALI, IKONOSTASÓW,

Cymboryj, Ołtarzyków procesjonalnych,

Sprzętów kościelnych itp.

oraz

Dekoracyj gipsowych zewnątrz i wewnątrz.

Wszelkie zamówienia jako też i reperacje w zakres ten wchodzące, załatwiam jak najspieszniej i po bardzo umiarkowanej cenie.

Z szacunkiem

Kazimierz Wakulski.

PAWEŁ EUTELE

Rzeźbiarz obrazów historycznych

WE LWOWIE,

przy ulicy Chorążczyzna pod liczbą 3,

ma zaszczyt zawiadomić Szanowną Publiczność, że w swojej pracowni posiada gotowe **monumenta**, oraz różne **figury**; jako też zwykłe gładkie **monumenta.**

Uwiadamia oraz, iż wszelkie w zawód ten wchodzące roboty **z marmuru** przyjmuje; wykonując takowe eleganckO, punktualnie i po *cenie umiarkowanej.*

PIERWSZY SKŁAD NASION
we Lwowie

poleca wszelkie

NASIONA
Jarzyn, Kwiatów, Traw, Koniczyn, Drzew owocowych i lasowych. Nasiona agronomiczne



poleca

Drzewa owocowe, Krzewy ozdobne, Róż, wszelkie gatunki Georginie i wszelkie inne kwiaty. **Cebulki kwiatowe, Hyacyntki, Tulipany** i t. p. Szparagi wyborne

KARTOFLE AMERYKAŃSKIE

Bukiety i Wianki ze świeżych i zasuszonych kwiatów w każdej porze

WILHELMA ADAMA

☞ Ażeby się o zdatności, kiełkowania i prawdziwości gatunków wszelkich nasion z mego składu przekonać, założyłem ogród doświadczalny we Lwowie na Wulce, a zatem szanowni gospodarze raczą mnie licznemi obstalunkami zaszczycić.

MAGAZYN

towarów kolonialnych, Owoców, Herbaty, Łakoci, Win, Rumu, Likierów i Wód miralnych

pod firmą

F. W. Królikowski

we Lwowie, plac Marjacki l. 7.

Rozsyła towary kupione za gotówkę najmniej 50 złr. wynoszącą (nie rachując w to cukru), na koszt własny na każdej stacji kolei galicyjskich, dając tym sposobem możność zaopatrzenia się w towar tylko doborowej jakości po cenach czysto sklepowych, nie rachuję bowiem w tym razie opakowania.

☞ **Z jesieni aż do pół zimy**

FESLAWSKIE WINOGRONA

zawsze świeże na składzie.



Ajencja i główny

SKŁAD amerykańskich prawdziwych **Maszyn** do szycia

MAURYCEGO BAŁŁABANA

przy placu Marjackim Nr. 8. we Lwowie,

poleca oprócz swego składu Towarów białych i drobiazgowych, także i główny skład **Bawełny** 3 i 6 drutowej Pottendorfa, **Harland i Estramadura**, wyroby bawełniane saksońskie i krajowe Maszynami drutowemi, (Strickmaschinen) całkiem świeży transport **Płócien rumburskich i Perkali. Wielki wybór Wstążek** rypsowych, grodnaplowych, atłasowych i morowych. **Koronki** valensienne guipirowe i czarne jedwabne. Dodatki krawieckie, **Nici** maszynowe we wielkim wyborze, ze słynnej fabryki angielskiej **Clark, & Comp. „Payslay"**, **Jedwab, Oliwa** do maszyn, do zegarków, zegarów ściennych, wieżowych i do telegrafów. **Bielizna** męzka gotowa. — Zamówienia na wyroby krajowe bawełniane, oraz plisowanie falban na maszynie przyjmuję.

Maszyny wszelkich systemów sprzedaje i w miesięcznych ratach.

Pierwszy zakład chemiczno-kosmetyczny i kumysowy

JANA IHNATOWICZA

chemika i magistra farmacyi we Lwowie ulica Kopernika l. 3.

Wyroby własnego wynalazku odszczególnione *medalem zasługi* na wystawie krajowej rolniczo-przemysłowej we Lwowie 1877 r., za których dobroć, świeżość i pewność zaręczam.

Walentin niezawodny środek przeciw wypadaniu włosów . . . . 3 —
Piliptou woda odmładzająca włosy, przywraca włosom naturalny kolor . . . . . 1·50
Uniwersalny płyn przeciw łupieży (parpli) . . 1·50
Pomada chinowa wzmacniająca włosy . . —·80
„ **litewska** z bardzo przyjemnym zapachem . —·50
„ **kosmetyczna** pobudza do porostu włosy i przywraca kolor tymże . . . . . 1·—
Woda fijołkowa do wygładzenia, oczyszczenia i wydelikacenia skóry na twarzy i rękach, usuwa pryszcze, liszaje, wągry itp. . . . . 1·—
Woda liljowa usuwa z twarzy i całego ciała, ostudy, plamy żółte, brunatne i skórę wydelikaca . 1·50
Orjentalina pudr w płynie nadaje twarzy śliczną, przyjemną i naturalną białość . . . 1·—
Antilenttilia usuwa piegi, plamy wątrobiane, opalenie słoneczne, twarzy przywraca białość i niezwykłą delikatność . . . . . . —·50
Pudr hygieniczny zapobiega tworzeniu się wyrzutów, białość podnosi i nadaje twarzy nieporównaną delikatność . . . . —·50
Pudr książęcy biały przewyższa wszystkie dotychczasowe pudry i jest prawdziwą ozdobą damskiej toalety . . . . 1·—
Pudr książęcy cielisto-różowy dla blondynek, cielisto-żółtawy dla szatynek i brunetek . . 1·20
Crem roślinny specyalnie do rąk dla wydelikacenia i wybielenia skóry . . . . . —·80
Crem z balsamem de Mecca przywraca twarzy przejrzystość delikatność i zapobiega tworzeniu się zmarszczek . . . . 1·—
Crem biały zastępuje pudr, jest zupełnie niewidzialnym a pomimo tego jest nadzwyczaj przyjemnym dla oka i najodpowiedniejszym dla damskiej toalety 1·—
Crem cielisto-różowy dla blondynek i cielisto-żółtawy dla szatynek i brunetek jest nieporównanym środkiem do upiększenia twarzy . . . 1·—
Róż przedni tłusty . . . . . . —·50
Barwniki teatralne (schminki) do charakterystyki na scenę nadzwyczajnej dobroci i zupełnie nieszkodliwe 15, numerów: Nr. 1. biały, Nr. 2. blady, Nr. 3. jasno-różowy dla blondynow, Nr. 4. cielisto-różowy dla szatynów, Nr. 5. cielisto-ciemno-różowy dla brunetów, Nr. 6. ciemno-cielisty, Nr. 7. arabski (opalony), Nr 8. stary, Nr. 9. zgrzybiały, Nr. 10. rdzawy dla zmarszczek, Nr. 11. balwirski dla oznaczenia zarostu, Nr. 12. maurytański, Nr. 13. afrykański (tusz), Nr. 14. róż jasny dla młodych, Nr. 15. róż piwny dla starych 25 ct. . . . . —·50
Sakis al sakis. Znakomite płukanie uśmierza ból zębów, goi owrzodzenia, fluksie i zapobiega psuciu się i pruchnieniu zębów i utrzymuje zęby w czystości . . . . . . 1·20
Proszek na zęby roślinno-alkaliczny nadaje białość, usuwa kamień i kwasy . . . . —·60
Pasta roślinno-alkaliczna na zęby najwyborniejsza . —·80
Esencya miętowa . . . . . . —·50
Woda Lwowska odznacza się wyszukanym nadzwyczaj przyjemnym i długotrwałym zapachem; jest prawdziwą ozdobą damskiej toalety, zastępuje wszelkie wody pachnące, octy i perfumy, wielki flakon 1·50, mały . . . . —·80
Woda lawandowa podwójna do skrapiania mieszkań, sukień itp. . . . . 1·—
Woda ambrowa bardzo przyjemna . . . 1·20
Woda kolońska doskonała, flakon 60 ct., pół . —·30
Ocet toaletowy 1 złr., pół flakona . . . —·50
Perfumy własnej destylacyi bardzo przyjemnie i długotrwale pachnące, mianowicie: jaśminowa, hyjacentowa, heliotropowa, rezedowa, fijołkowa, liljowa, paczulowa, essbouquet, z kwiatów wschodnich, z kwiatów alpejskich, millefleurs, z kwiatów róży mchowej, od 30 ct. do . . . 1·80
Mydło kosmetyczne, usuwa piegi i plamy wątrobiane —·60
„ toaletowe . . . . . . —·40
„ glicerynowe wiedeńskie . . . . —·30
„ „ białe . . . . —·30
„ „ płynne . . . . —·40
„ ziołowe . . . . . . —·30
„ migdałowe . . . . . . —·25
„ żółtkowe . . . . . . —·30
„ hygieniczne, odznacza się olejkowatością, jest zupełnie neutralne i nadzwyczaj łagodnie wpływa na twarz . . . . . . —·50
„ karbolowe . . . . . . —·20
„ maziowe, usuwa pryszcze i wysypki, 40% czystej mazi . . . . . . —·30
„ jodowe . . . . . . —·50
„ siarkowe . . . . . . —·30
„ do wywabiania wszelkich plam . . —·25
„ do golenia . . . . . . —·25
„ crem migdałowy do mycia i konserwowania twarzy . . . . —·50
Niezawodny płyn na Mole i wszelkie owady i miazmata; ten doniosły środek pod gwarancyą polecam —·60
Tynktura „Śmierć pluskwom", pewna . . —.50
Proszek perski na owady . . . . —·30
Atrament czarny kampeszowy, znakomitej dobroci, nie gęstnieje, nie osadza się, nie pleśnieje, po najdłuższym czasie nie zmienia koloru, jest zawsze płynny i nieszkodliwy od 10 ct. do 40. ct., litr —·50
Atrament do znaczenia bielizny wiecznej trwałości i nie ulegający zniszczeniu . . . . —·40
Benzolin do wywabiania plam tłustych z pokostu i lakieru i t. p. 20 ct., i . . . . . —·50
Apseina do wywabiania plam tłustych z materyj jedwabnych . . . . —·30
Uniwersalny płyn do wywabiania plam od kurzu, potu, tłuszczu i t. p. . . . . . —.40
Papierki do kadzenia bardzo przyjemne, tuzin . —·12
Trociczki czarne i czerwone z bardzo przyjemnym zapachem od . . . . . . —· 5
Ocet do kadzenia . . . . . —·50
Kadzidło królewskie i sułtańskie 25 ct. . . —·50
Kosmetyki na wąsy i włosy, jasne, ciemne i czarne z bardzo przyjemnym zapachem od 10 ct. do . —·50
Pomada węgierska na wąsy przednia . . —·25
Kit uniwersalny do trwałego sklejenia szkła, porcelany itp. . . . . —·25
Smarowidło litewskie do obówia i skór . . —·70
Kumys uznany przez wszystkie fakultety medyczne i pierwszorzędne powagi lekarskie przeciw suchotom, katarom, chrypce, osłabieniu, zakażeniu krwi itp. flaszka . . . . . —·60
Kumys żelazawy, jedyny środek przeciw niedokrewności flaszka . . . . . —·70
Kumys wapniowy, przeciw chorobom skrofulicznym, zadawnionym katarom, suchotom itp. flaszka . —·70

Główny skład **WÓD MINERALNYCH** krajowych i zagranicznych zawsze świeżych. Równocześnie urządziłem **sprzedaż Wód mineralnych, Kumysu i żętycy** w połączeniu z wszelkiemi wygodami w ogrodzie miejskim w oddzielnym pawilonie obok restauracyi. Pawilon otwarty od godziny 6tej rano do 9tej wieczór.

Uwaga. Niniejszym mam zaszczyt uwiadomić Szanowną Publiczność, iż przy zakładzie moim urządziłem **Chemiczną wywabiarnią plam** i wywabiam wszelkie plamy bez względu na kolor i jakość materyi.

KOWALSKI & MAYER

we Lwowie,

pod Opatrznością w rynku pod l. 26, obok księgarni pp. Seyfartha i Czajkowskiego

polecają swój obfity

SKŁAD WSZELKICH RODZAJÓW PŁÓCIEN

Web rumburskich, szwajcarskich, holenderskich i irlandzkich,

również adamaszkowej i dreliszkowej bielizny stołowej, ręczników, białych i kolorowych chustek do nosa, serwet białych i kolorowych do kawy, dymek, kolorowych płócien, kanafasu, płócienek, tudzież materji bawełnianych i nicianych na suknie, białych, surowych i kolorowych nicianych dreliszków, czerwonych, różowych i niebieskich nasypek, nankinów, zapału, płótna żaglowego, czyli tak zwanego Segeltuch. różne niciane i bawełniane materje na spodnie i ubrania, jakoteż piękny wybór angielskich białych, Schirtings (szczególny gatunek zonesu) perkali kolorowych, białej organtyny, batystu, perkalu, kotonu na podszewki w różnych kolorach, walis, rypsu, gładkiego mulu, vapeur, batiste, claire i muszlinu, gładkich białych; kolorowych i sznurkowych barchanów, pończoch, skarpetek i pończoszek dziecinnych, pikowych i wełnianych kap, płóciennej, kolorowej, barchanowej i jedwabnej ceraty. Wielki wybór gutaperkowych prześcieradełek w różnych wielkościach bez odoru, angielskich nici do szycia, maszyn i czterodrutowych królewskich do robienia pończoch, bawełny do haftowania, haczkowania i robienia na drutach, jedwabiu czarnego, szpilek pojedyńczych i podwójnych, igieł, haftek, naparstków, tasiemek, guziczków różnego rodzaju, bawełnę białą, czesaną i waty. Także utrzymują główny skład prawdziwej bawełny Potendorfskiej, bawełny kolorowej w różnych barwach. Dziecinne czepeczki, kaftaniki, podbródki, powijacze i t. p.

☞ **Obstalunki na bieliznę i zamówienia na prowincję uskuteczniamy jak najspieczniej i najakuratniej.** ☜

CZARNICKI & SPOŻARSKI

przedtem

GUSTAW WICHERT

rękawicznik i bandażysta we Lwowie

rynek, liczba 28,

poleca łaskawym względom swój **skład własnego wyrobu** *wszelkiego rodzaju*

Towarów rękawiczniczych

mianowicie:

amerykańskie jelonkowe pantalony we wszystkich najnowszych barwach, wszelkie rodzaje mężkich i damskich rękawiczek, skóry łosiowe i jelonkowe do pokrycia łóżek, poduszki, torby myśliwskie, czapki mundurowe i cywilne, szaliki, krawatki, szelki, sznurówki, bandaże, pończochy gumielastyczne i sznurowane.

po stałych i umiarkowanych cenach.

Zamówienia z prowincji uskutecznia się w najkrótszym czasie.



F. Mroziński



SKŁAD I PRACOWNIA FUTER

znane z tanności i najlepszych towarów

☞ *we Lwowie przy ulicy Sobieskiego l. 7.* ☜

(dawniej Nowa) vis-a-vis handlu pana Kozłowskiego

na wystawie krajowej wyszczególniona MEDALEM zasługi

poleca Szanownej P. T. Publiczności Magazyn zaopatrzony najobficiej w najrozmaitsze i najlepsze gatunki futer, jakie tylko w zakres tego handlu wchodzić mogą, a mianowicie:

Posiadam **znaczne zapasy futer gotowych** damskich i męskich, tak do podróży jak do miasta. ☞ **KAFTANY ASTRACHAŃSKIE** podszyte futerkiem podług najnowszych fasonów. ☜ **Garnitury damskie** podług najgustowniejszych i najmodniejszych żurnalów. **Wierzchy gotowe** damskie jedwabne i wełniane do futer. Wierzchy gotowe do futer męskich itd.

☞ Wszelkie obstalunki z prowincji za nadesłaniem dokładnej miary wykonuję z całym pospiechem akuratnością i sumiennością, dając każdemu z kupujących pod względem dobroci, trwałości i wykończenia zupełną gwarancję.

Futra do przechowania na lato przyjmuję.

Stanisław Platowski

we Lwowie,

przy ulicy Teatralnej l. 4.

poleca swój powiększony

MAGAZYN I PRACOWNIĘ

SUKIEN MĘZKICH

zaopatrzony towarami zagranicznemi i krajowemi w wielkim woborze, wykończam bardzo spiesznie i starannie najnowszym krojem

po cenach najumiarkowańszych.

Próbki na żądanie odsyłam franco.



SKŁAD

ZEGARÓW I ZEGARKÓW

ORAZ

MASZYN GRAJĄCYCH

z najlepszych fabryk po najumiarkowańszych cenach

poleca

LUDWIK WEIGEL

ulica Halicka l. 17.



ulica Teatralna l. 17.

we Lwowie.



MAGAZYN

Towarów bławatnych, płócien i bielizny stołowej

F. KNAUERA

pod ***„Złotym Lwem“*** *plac Kapitulny liczba 2.*

WE LWOWIE,

poleca materje wełniane, mohaire i rypsy prawdziwe angielskie na suknie damskie, czarne materje jedwabne, aksamity i manszestry, damskie szale i chustki wełniane, berlińskie i krajowe, wiedeńskie, plaidy i szale męzkie, różne kapy do pokrycia łóżek, serwety wełniane i niciane, flanelki białe i kolorowe, kamizelki, chustki do nosa fularowe, płócienne, białe i kolorowe, chustki na szyje jedwabne, batystowe i perkalowe, pończochy damskie i męzkie, tudzież skarpetki niciane, bawełniane i wełniane, pończochy wełniane strzeleckie, kaftaniki i spodnie bawełniane (trykotowe) wełniane (flanelowe i merynosowe), barchany kolorowe i białe, perkale, dymki, płócienka, zapał i nankin na poszwy, nici rozmaitego gatunku, bawełnę pottendorfską, Estramadura i amerykańską, koce i kołdry wszelkich gatunków jako też gotową bieliznę męzką i damską.

Utrzymuje również wielki zapas czysto lnianych płócien, bielizny stołowej i płótna bez szwu na prześcieradła z najpierwszych i najlepszych rumburgskich, szwajcarskich, holenderskich i szlązkich fabryk. Sprzedaje takowe jako i powyżej wymienione towary po niskiej cenie i poręcza ich dobroć.

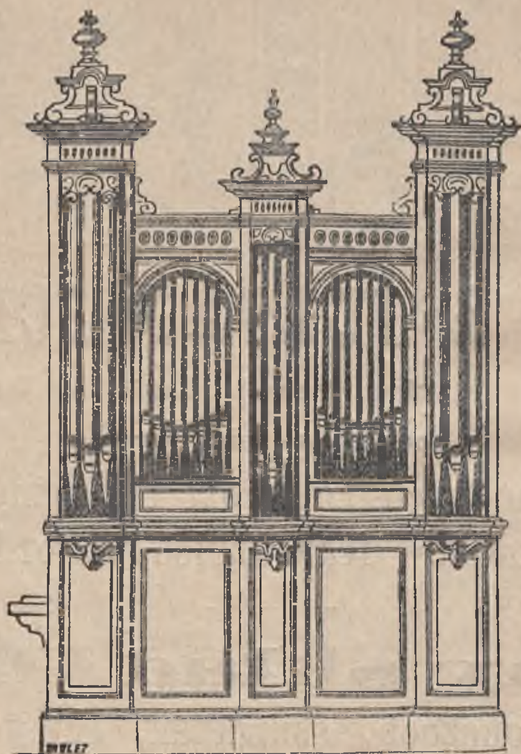
Podwzory do haftu przyjmują się do wybicia za mierną cenę i uskuteczniają się w najkrótszym czasie.



Medal zasługi



Na wystawie krajowej otrzymał



dnia 7. Października 1877 r.

JAN ŚLIWIŃSKI

we Lwowie, ulica Kopernika l. 9,

były zarządca fabryki słynnego na całą Europę organmistrza p. Cavaill-Coll w Paryżu, u którego lat 10 pozostawał jako główny harmonista, wyrabia obecnie na własną rękę

Organy kościelne

systemu francuskiego (expresyjne)

rozmaitej wielkości i po najprzystępniejszych, do wielkości tychże zastosowanych cenach.

GWARANTUJE SIĘ ZA TRWAŁOŚĆ.



GŁÓWNY SKŁAD PŁÓCIEN
STOŁOWEJ BIELIZNY
i WYROBÓW POŃCZOSZKOWYCH

Cenniki franco.

Zamówienia z prowincji wykonuje się odwrotnie.

L. KROKOWSKI

we Lwowie, plac Marjacki l. 8.

SPECJALNY MAGAZYN gotowej bielizny dla dam i mężczyzn

oraz

kołnierzy, manszet, krawatek i t. p.

NOWO URZĄDZONY HANDEL PAPIERU

WSZELKICH PRZYBORÓW DO PISANIA, RYSOWANIA i MALOWANIA

pod firmą

WILHELM SEYFARTH

PRZY PLACU MARJACKIM, WE LWOWIE,

poleca wielki wybór papieru do pisania kancelaryjnego i konceptowego, papieru listowego w różnych gatunkach, jakoteż i kopert, piór, rączek, ołówków, atrament w różnych kolorach, radyrki, gumy, farb do malowania zwykłych i olejnych, pendzle, palety itd. itd.

OBFICIE ZAOPATRZONY SKŁAD OBRAZÓW, RAM DO OBRAZÓW I FOTOGRAFIJ

Wielki wybór **ksiąg handlowych i gospodarskich**, towarów galanteryjnych ze skóry, żelaza i bronzu, perfum francuzkich i angielskich, pomad, mydeł i prawdziwej wody kolońskiej.

Przyjmuję zamówienia na bilety wizytowe litografowane i szybko - prasowe, na odciski różnego rodzaju tak na papierze jakoteż i kopertach.

Polecając się łaskawym względom Szanownej Publiczności, zostaję

unižonym sługą

Wilhelm Seyfarth.

TREŚĆ TOMIKÓW BIBLIOTEKI DLA MŁODZIEŻY:

1. Sierota. Opowiadanie dla moich młodych przyjaciół przez Fr. Hoffmanna przełożył BOLESŁAW DUNIN.

(Tomik ten w pierwszem wydaniu zupełnie wysprzedany, drugie wydanie w druku).

2. Przemytnik. Opowiadanie dla moich młodych przyjaciół przez Fr. Hoffmanna, przełożył BOLESŁAW DUNIN.

Hanka syn przemytnika, pałając zemstą ku straży pogranicznej, która jego ojca sprzątnęła, ugania za strażnikami po debrach i uwiadamia przemytników o ich ruchach. — Straży jednak udaje się wykryć całą bandę przemycających. Przy pogoni został Hanka raniony i błąkał sią bezradnie po lasach. Przypadek dopiero zrządził, że fabrykant pewien przyjmuje go do swojej fabryki. Tutaj wytrwałą pracą i uczciwością w ciągu kilku lat dorabia się świetnego stanowiska, posuwając się szybko z jednej posady na coraz lepszą. — Fabrykant chcąc go doświadczyć oznajmia mu, iż w skutek podupadnięcia fabryki nie jest w stanie jego dalej opłacać. Hanka jednak pomny na dobrodziejstwa fabrykanta gotów jest dopomódz mu z zaoszczędzonego grosza. — Ta dobroduszność Hanki wzrusza fabrykanta do tego stopnia, iż odtąd przybiera go jako wspólnika firmy. —

Grosz uczciwie zapracowany uszczęśliwia nas jedynie. — Dla chłopców.

3. Hrabia i niedźwiedziarz. Opowiadanie dla moich młodych przyjaciół przez Fr. Hoffmanna, przełożyła PAULINA WILKOŃSKA.

Pewien niezamożny hrabia mógłby przyjść do majątku, gdyby mu nie stał w drodze kuzynek Feliks. Najmuje więc nadchodzącego w tamte strony niedźwiedziarza aby chłopca tego ze sobą uprowadził. Feliks wzrasta między zwierzętami i zapomina o swojej ojczyznie i pochodzeniu. Niedźwiedziarz ten zamierza zrabować pewnego księcia i dybie na jego życie. O tym zamiarze uprzedza poczciwy Feliks księcia a tenże go serdecznie przyjmuje w dom swój i wysyła go w daleką podróż z ważną misyą. W drodze znajduje Feliks wśród niesłychanej zaspy śniegowej dawnego swego ciemiężyciela (niedźwiedziarza) zdrętwiałego w śniegu. Ocuciwszy go dowiaduje się dopiero o swojem pochodzeniu i miejscowości, gdzie ojciec przebywa. Spieszy więc czémprędzej do domu i stroskanemu ojcu sprawia niesłychaną radość. Wuj niegodziwy zadaje sobie śmierć i uchodzi tym sposobem zasłużonej karze. — Grzech sam ściąga na grzesznika zasłużoną karę. — Dla chłopców i dziewcząt.

4. Nieopuszczaj kraju rodzinnego. Opowiadanie dla moich młodych przyjaciół przez Fr. Hoffmanna, przełożył BOLESŁAW DUNIN.

W czczem zaślepieniu nie zadowalał się Jerzy skromnem szczęściem, sprzedaje zagrodę, którą po ojcu otrzymał w spadku i wybiera się szukać bogactw w Kalifornii. Tutaj jednak od oszustów wielokrotnie wyzyskiwany i oszukany powraca z szczupłémi już tylko zasobami do kraju rodzinnego i szuka przytułku u brata swego Ernesta który tymczasem dorobił się młyna na własność i nabył zagrodę Jerzego. Ernest życzliwy przyjmuje brata serdecznie a sprawia mu wcale miłą niespodziankę bo wraca Jerzemu pismo na mocy którego tenże przychodzi ponownie w posiadanie zagrody przedtém tak lekkomyślnie porzuconej. — Jak miło patrzeć na braci miłujących się. — Dla chłopców i dziewcząt.

5. Kochaj bliźniego twego. Opowiadanie dla moich młodych przyjaciół przez Fr. Hoffmanna, przełożył BOLESŁAW DUNIN.

Pułkownik Dimurie ma w towarzystwie syna Franciszka odejść z armią francuską do Algerii, spadłszy jednak z konia długi czas musi przeleżeć w łóżku. Po wyzdrowieniu puszcza się morzem do Algeryi i właśnie w pobliżu wybrzeża, burza rozbija okręt na którym się znajdował. Ojciec i syn dostają się do niewoli i nie mają sposobu znoszenia się ze sobą. Franciszkowi udaje się podczas wyprawy ocalić życie dowódcy Abdulowi i odtąd łączy obu nierozerwany węzeł przyjaźni. Téj téż okoliczności zawdzięczył Franciszek swoje wyswobodzenie z niewoli i odszukania ojca. — Gdy później Franciszek podczas oblężenia miasta Konstantiny z wojskiem wkracza do miasta zastaje tam swego przyjaciela Abdula zastępcą komendanta, a widząc go w niebezpieczeństwie ratuje mu życie ponownie. — Co drugim dobrego czynimy, odpłaca nam się nieraz w przykréj godzinie życia. — Dla chłopców i dziewcząt.

6. Wuj i siostrzeniec. Opowiadanie dla moich młodych przyjaciół przez Fr. Hoffmanna, przełożył STANISŁAW KUNASIEWICZ.

Wanderstraten, zamożny osadnik w południowej Ameryce sprowadza swego siostrzeńca z Europy, który w krótce przez dobre usługi, zdobywa sobie jego miłość i szacunek. Tylko co do obchodzenia z niewolnikami, podzie-

lone ich zdania, bo gdy wuj z bezwzględną surowością z nimi sobie postępuje, w czem mu srogi dozorca niewolników z upodobaniem pomaga, to znowu siostrzeniec doradza więcej względności i pobłażliwości i dla tego garną się do niego niewolnicy pełni zaufania i przywiązania. Dozorca chcąc zgubić swego osadnika podburza murzynów przeciw niemu ale większa część niewolników broni zacięcie osady i zwycięsko odpiera napady nieprzyjacielskie. — Dozorcę niegodziwego trafiła śmierć zasłużona. — Kto pod kim dołki kopie, sam w nie wpada. — Dla chłopców i dziewcząt.

7. Nemezis. Opowiadanie dla moich młodych przyjaciół przez Fr. Hoffmanna, przełożył ST KUNASIEWICZ.

Kasier i buchhalter uchodzą ze znaczną sumą pieniędzy, którą sprzeniewierzyli w banku. Kasyer osiada w Ameryce zmieniwszy swoje nazwisko. Chociaż dla dobrych uczynków zażywa tutaj najlepszej sławy, to przecie życie mu niemiłe. Trapiony wyrzutami sumienia poznaje, że w inny sposób nie zdoła siebie uspokoić i oczyścić się przed ludźmi jak tylko, jeżli przyzna się do winy i wróci skradzioną sumę. — Buchhalter znowu przemarnowawszy swoją cząstkę siedzi potem kasyerowi na karku, dopóki tenże nie schodzi na dziada, a sam ginie na szubienicy za popełnione morderstwo. — Każdego złoczyńcy dosięgnie mszczący palec Boży. — Dla chłopców i dziewcząt.

8. Głos Pana nad Pany. Opowiadanie dla moich młodych przyjaciół przez Fr. Hoffmanna, przełożył STANISŁAW KUNASIEWICZ.

Dwoje dzieci wiejskich (Stefan i Marynia) bawiło się zawsze razem i lubiały się bardzo. Często słyszały one jak nauczyciel w szkole wspominał o głosie Boga który się odzywa we wnętrzu człowieka, ale nie były w stanie pojąć znaczenia tych słów. Podczas epidemii grasującej utraciła Marynia rodziców. Właścicielka tej włości przyjmuje osierociałą dziewczynkę za niańkę do swojej córki, której garderobianką póżniej zostaje. Stefan również utraciwszy ojca przyjmuje chętnie miejsce pomocnika u jednego węglarza i ze skromnego zarobku zachowuje matkę od najokropniejszej nędzy. — Majster jego przy obaleniu olbrzymiego drwa doznaje ciężkiego uszkodzenia i przez kilka tygodni musi leżeć w łóżku. Stefan pilnuje go troskliwie podczas słabości a widząc wzrastającą nędzę omal że nie dopuścił się kradzieży drzewa w lesie, ale głos sumienia odwodził go od tej ostateczności. Młody hrabia Waldenburg widząc Stefana pasującego się z pokusami przyjmuje go za służącego, a ponieważ wypada mu w krótce odbyć podróż do Anglii i Francyi bierze go ze sobą. W drodze wstępuje hrabia do swojej siostry. Tam spodziewa się Stefan zastać swoje rówieśniczkę i krewnę znajomą Marynię i naprzód cieszyło go to tak miłe spotkanie. Z przerażeniem jednak dowiaduje się, że ta biedaczka dostała się do więzienia za prostą kradzież. Stefanowi jakoś niechce się wierzyć, aby Marya tak dalece zapomnieć się mogła. I rzeczywiście przy dobrej sposobności udaje mu się wykryć złodzieja prawdziwego i oczyścić Maryę przed ludźmi. W Londynie padł jego pan w pojedynku. Opuszczony od wszystkich zamierza u innego pana na służbie się ustalić, ale ten dziwak za małe jakieś przewinienie jego oddala. — Tułając się bez celu dowiaduje się w jednej szynkowni, iż właśnie owego pana zbierają się złodzieje okraść. Jeszcze zawczasu ostrzega tego pana, który go przyjmuje na służbę a umierając zapisuje mu znaczny legat. Uszczęśliwiony powraca do swojej ojczyzny. — Zawsze słuchajmy głosu ostrzegającego nasze sumienie. — Dla chłopców i dziewcząt

9. Boże narodzenie. Opowiadanie dla moich młodych przyjaciół przez Fr. Haffmanna, przełożył BOLESŁAW DUNIN.

Joachim syn bogatego kupca w Amsterdamie otrzymuje na gwiazdkę Bożego Narodzenia od rodziców wiele podarunków i cieszy się, że może część z tego ofiarować swemu przyjacielowi Piotrowi. Przy tej sposobności postanawia sobie rokrocznie w tę uroczystość z biednymi rówieśnikami dzielić się podarunkami które otrzyma. W krótce jednak traci przez nieuczciwość buchhaltera i jednego z kuzynów cały swój majątek i idzie na mieszkanie do domku dwóch służących, którzy mu wierni pozostali. Piotr towarzysz Joachima z lat dziecinnych pomny na dobrodziejstwa otrzymane niegdyś od Joachima wyrobił mu miejsce w pewnym domu handlowym. Joachim postępuje na coraz wyższą posadę i pozyskuje zaufanie przełożonego do tego stopnia, że tenże go wraz z Piotrem wysyła do Surinam, porucząjąc mu ważne interesa do załatwienia. Misyą tę spełnia Joachim ku zupełnemu zadowoleniu. Zbłądziwszy na jednej wycieczce w borze widzi niejakiego Kuibla, właściciela wielu plantacyi w niebezpieczeństwie życia i ratuje go. Tenże nie mając potomstwa mianuje Joachima jedynym spadkobiercą majątku. Joachim zabierając bogactwa powraca z Piotrem do Europy i teraz ma dopiero sposobność obchodzenia uroczystości Bożego Narodzenia i wynagrodzenia życzliwych mu ludzi, oszustów zaś wykrywa i oddaje w ręce sprawiedliwości a ojcowiznę zabraną odzyskuje. — Najskrytsze nawet czynności czas odsłania. — Dla chłopców.

10. Plebania. Opowiadanie dla moich młodych przyjaciół przez Fr. Hoffmanna, przełożył ST. KUNASIEWICZ.

Jestto życiorys dwóch synów pewnego pastora, z których jeden ukończył studya i po wielu niepowodzeniach dochrapał się plebanii mizernie uposażonej z której może zaledwie po odmówieniu sobie wszelkiej przyjemności utrzymywać swoję rodzinę. Po wielu latach pojawia się drugi brat o którym przez długi czas nie było ani wieści. — Tenże poświęcał się kupiectwu i podczas wyprawy do wschodniej Indyi dostał się w ręce rozbojników morskich. Z niewoli tej umknął w towarzystwie pewnego kupca indyjskiego który mu zapisał niezmierny majątek. Osiedliwszy się po powrocie stamtąd w pobliżu brata pomaga mu ile możności, bo tenże mimo najuczciwszych zabiegów nie jest w stanie opierać się wzrastającej biedzie. — Czyń co w twojej jest mocy. — Dla chłopców i dziewcząt.

11. W Karroo. Opowiadanie dla moich młodych przyjaciół przez Fr. Hoffmanna, przełożył ST. KUNASIEWICZ.

Bloom zamożny wieśniak na przylądku Dobrej-Nadziei traci cały swój majątek w skutek rozmaitych klęsk, które go nawiedzały. Po wytężającej pracy i wielu zabiegach udaje mu się dojść do dawnej zamożności. Majątek swój

obraca na kształcenie dzieci. W ciągu opowiadania wpleciony jest zajmujący opis polowania na słonie w krajach zwrotnikowych Afryki. — Pilność i nadzieja uwieńczają usiłowania nasze pożądanym skutkiem. — Dla chłopców.

12. Ten co po nad obłokami. Opowiadanie dla moich młodych przyjaciół przez Fr. Hoffmanna, przełożył STANISŁAW KUNASIEWICZ.

Wzorowy uczeń uniwersytetu niemoże kończyć studyów, ponieważ po śmierci wuja nie może już liczyć na wsparcie. Piękny majątek wuja przypadł dalekiemu krewnemu, jemu zaś dostała się czarna skrzyneczka na pamiątkę. Słuchając rady swego kolegi wybiera się na wieś i przyucza się gospodarki w dobrach ojca jego. On chce jednak być samodzielnym gospodarzem i z prawdziwą wdzięcznością bierze od swego dobrodzieja cząstkę dóbr w dzierzawę. Przez staranne poprawienie gruntów wzmogły się znacznie dochody z tej dzierzawy. Nie chce jednak w tem uznać błogosławieństwa Bożego, jeno powodzenie przypisuje swojej własnej zapobiegliwości. Dopiero klęski elementarne wyprowadzają go z tej zarozumiałości i utwierdzają w nim przekonanie o potrzebie pomocy Bożej. I tak n. p. wszczął się pożar i pochłonął mu zapasy zboża, potem znowu piorun uderza w budynki gospodarskie i zamienia je w perzynę, grad wybija mu zboże na pniu a w końcu, jakby do uwieńczenia dzieła zniszczenia pojawia się zaraza i zabiera mu bydło do szczętu. Gospodarstwo upadło zupełnie i tylko owa czarna skrzyneczka została mu; za przypadkowém uderzeniem porusza się jakaś sprężyna ukryta i oto wychodzi na jaw znaczna suma pieniędzy, która przed tem nie dała się wyśledzić. — Tak więc przy pomocy Bożej unika nieochybnej nędzy. — Dla chłopców i dziewcząt.

13. Ciężka próba. Opowiadanie dla moich młodych przyjaciół przez Fr. Hoffmanna, przełożył ROMUALD STARKEL.

Niejaki kapitan Brenner nie doznaje wdzięczności za mnogie dobrodziejstwa świadczone i postanawia nigdy już niezajmować się losem nieszczęśliwych. Przecież raz nadarza się sposobność gdzie dobre serce jego każe mu spełnić jeszcze jeden czyn chwalebny. Bawiąc w Nowym Orleanie w celach kupieckich spotyka ociemniałą kobietę z tego samego, co i on kraju w towarzystwie syna Tomasza. Nieszczęśliwa ta kobieta żyła w największej nędzy; mąż jej zginął był na morzu w czasie podróży. — Kapitan ów litując się, najmuje dla obojga pomieszkanie, a dla chłopca wyszukuje zajęcie, które mu zapewnia skromne wynagrodzenie. — Chłopczysko ten widząc wkrótce swego dobrodzieja złożonego ciężką chorobą pielęgnuje go bardzo troskliwie i ujmuje go sobie tem więcej. Kapitan bierze go jako towarzysza na morze. — Podczas żeglugi rozbija się okręt; chłopak nie szczędzi wysileń i stara się pana swego wyratować. I drugi raz jeszcze gdy majtkowie uknuli spisek na życie kapitana, ocalił mu Tomasz życie i majątek. — Doznawszy tylu dowodów wdzięczności przyznaje się kapitan Tomaszowi, że jest jego wujem. — Prawdziwą wierność rzadko się napotyka. — Dla chłopców i dziewcząt.

14. Do czego za młodu nawykniesz, na starość jak znajdziesz. Opowiadanie dla moich młodych przyjaciół przez Fr Hoffmanna, przełożył LEON ANTONOWICZ.

Pewien bogaty kupiec litością zdjęty przyjmuje w dom swój chłopaka, który po jego przyjacielu sierotą pozostał. Ten chłopczyna niema zgoła żadnego wyobrażenia o czystości i porządku. Kupiec bierze go raz na przechadzkę i opowiada mu swoje lata dziecinne, wysnuwa zeń zbawienne nauki, które mu trafiają do serca tak, że odtąd staje się porządnym i tęgim człowiekiem. Ponieważ dobrze się przyuczył kupiectwa obejmuje wkrótce zarząd handlu. — Często mały błąd z niedbalstwa pochodzący może nieobliczone pociągnąć za sobą straty. — Pouczający przykład dla dzieci zwłaszcza dla chłopców.

15. Praca i złoto. Opowiadanie dla moich młodych przyjaciół przez Fr. Hoffmanna, przełożył STANISŁAW KUNASIEWICZ.

Dwaj czeladnicy porzucają fabrykę, w której pracowali, a chciwość złota każe im szukać szczęścia w Kalifornii. Oczekiwania ich jednak zwodzą. Po przykrych przygodach nie tracą odwagi. Spieszą do kraju rodzinnego i chwytają się czémprędzej dawnego rzemiosła. — I rzemieślnik uczciwy może się dorobić grosza. — Dla chłopców i dziewcząt.

Również polecam:

Hoffmanna, Obrazki z królestwa zwierząt

Z RÓŻNYCH CZĘŚCI ŚWIATA.

Do nauki i rozrywki młodzieży na polski język przełożył **Leon Antonowicz,**

Serya I. i II. każda z 6. kolorowemi stalorytami w pięknej oprawie 4to. po Złr. 1.

Drukiem J. Rosenheima w Brodach 1878 11